

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Sam sobie jesteś szefem i pracownikiem, czyli blaski i cienie umów B2B
 - Dzika wiosna na talerzu ● Cud medyczny dobrze zaplanowany ● Ptasi fast food ● Ludwisarze po szkole
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
10.04.2026

Wydanie 3
Nr 83 (23.593)
Nakład 17.480 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Grudziądz
Miasto wygrało,
a nagrody otrzymały
rodziny zastępcze
str. 12



Rypin
Gmina żydowska
upomina się o dawną
komendę policji
str. 26

Toruń
Nowe mieszkania
wyrósł wkrótce
na północy miasta
str. 27



FOT. MAREK NIENARTOWICZ



Będą zdrowia uczyć!

Od nowego roku szkolnego 2026/27 edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym. Nieobowiązkowy będzie jednak budzący sprzeciwy moduł wiedzy seksualnej **str. 10, 22-23**

FOT. SHUTTERSTOCK

„Czyste powietrze” zniechęca, zamiast pokonać smog

Aż 20 organizacji pozarządowych i Polski Alarm Smogowy apeluje do premiera o naprawę programu „Czyste powietrze”. Jego wady stopują wymianę kopciuchów.

Skomplikowane zasady, wymogi przetwarzające możliwości beneficjentów, powolne tempo rozpatrywania wniosków, opóźnienia w wypłatach dotacji - to tylko kilka zarzutów do programu „Czyste powietrze”, przez które liczba wniosków o dofinansowanie wymiany kopciucha w Kujawsko-Pomorskiem spadła o 60-70 procent.

- Nastąpił wyraźny spadek. Jesteśmy dziś na poziomie 30-40 procent wpływów w porównaniu do wcześniejszych lat. Przed nami zadanie odbudowy zaufania do programu „Czyste powietrze” - mówi Grzegorz Boroń, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

Polski Alarm Smogowy zapytał pracowników urzędów gmin, którzy są w bezpośrednim kontakcie z potencjalnymi beneficjentami, co zniechęca beneficjentów do programu „Czyste po-

wietrze”. Jedną ze wskazanych przez nich wad jest opłata za audyt energetyczny bez gwarancji dotacji. Problemem jest też wykluczenie osób ubogich ze względu na obowiązek wykonania termomodernizacji. Bez niej nie można wymienić „kopciucha” na kocioł mniej uciążliwy dla środowiska. Urzędnicy oceniają też negatywnie ciągnące się miesiącami procedury oceny wniosków o dotację czy rozliczanie dotacji, uciążliwe są też opóźnienia wypłat dla firm.

Autorzy apelu zwrócili się do premiera z wnioskiem o szerokie działania naprawcze w programie „Czyste powietrze”: - Jest niezbędny nie tylko po to aby rozwiązać problem smogu w Polsce, ale również zapewnić przystępne cenowo ogrzewanie domów. Jest również konieczny dla budowy bezpieczeństwa energetycznego - piszą. © (AGA) Czytaj więcej na stronie 3

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Pijani tracą auta.
Od początku roku policja w regionie zajęła 73 pojazdy **str. 3**

Piosenkarz skazany.
Kara dla Ryszarda Rynkowskiego: 3000 złotych grzywny **str. 4**

Sąd podzielił majątek:
mąż dostał dom, żona została bez dachu nad głową **str. 6**

Ceny ziemniaków
w skupach lecą w dół, bo zalegają one w magazynach **str. 9**

TYDZIEŃ Z „GAZETĄ POMORSKĄ”

SOBOTA

● Paweł Domagała ciężko pracował na swój sukces

PONIEDZIAŁEK

● Sportowe wydarzenia, wyniki i tabele z weekendu

WTOREK

● Strefa biznesu - analizy i informacje gospodarcze

ŚRODA

● Zanieczyszczone powietrze sprzyja alergiom

CZWARTEK

● Mord Belwederski. Jak zginął Franciszek Koryzma?

PIĄTEK

● Firma PVTechnik i wymiana pieców. Problemy i zale

ZAMÓW PRENUMERATĘ: tel. 52 511 94 64, bok.prenumerata@polskapress.pl, prenumerata.pomorska.pl

Leszek Waligóra
publicysta



TO GRA? POTRZYMAJ MI GRZYWKĘ

Najpierw wybierasz lokalizację miasta. Na wzgórzach - łatwiej się bronić, ale trudniej uprawiać pola. Na wybrzeżu - masz dostęp do rybołówstwa i handlu morskimi, ale narażasz się na sztormy i piratów. Potem planujesz. Czy postawić na rolnictwo i szybki rozwój populacji, czy najpierw fortyfikacje i armia. Masz silne plemiona wokół - może warto się z nimi zaprzyjaźnić i prowadzić handel. A może lepiej ich podbić? Ale z niewolnikami też musisz uważać, bo mogą podnieść bunt. Zresztą twoi poddani też mogą. Bo za mało jedzenia. Albo podatki za duże. Albo nie inwestowałeś w naukę, przez co sąsiedzi dawno już odkryli uprawy hydroponiczne, a u ciebie ciągle trójpolówka, jak Bóg przykazał.

A właśnie... Bóg. Nie pomyślałeś o Bogu, a naród pomyślał. O jednym, albo o wielu. To może od razu warto postawić na teokrację? I tak, i nie. W teokracji lud długo szczęśliwy, bo rozmodlony, ale odkrycia naukowe kuleją. I znów: będziesz miał trójpolówkę i liczną armię uzbrojoną w halabardy, ale sąsiedzi będą mieli GMO i atomówki... Może jednak demokracja? Taka udawana demokracja. Wiadomo, wystarczy niektórym dać dużo więcej niż potrzebują, jakimś 40 procentom państwa chleb i igrzyska, a reszta musi być tak skłócona, żeby nie mogła wybrać kogo poprzec. I wtedy masz silną, zdrową autokrację. I robisz co chcesz, możesz w każdym mieście stawiać swoje pomniki, ale możesz też zgromadzić tyle atomówek, ile dusza zapragnie. I ruszyć na podbój świata i okolic.

Ale, ale... czy jednak o czymś nie zapomniałeś? Na przykład o dyplomacji. Bo widzisz na mapie, że sąsiedzi słabi... ale czy na pewno? A ci za morzem? Czy warto z nimi zadzierać? Albo twoi sojusznicy coś od niego kupują. I podbijasz sobie spokojnie zamorski kraj, ale nie masz już sojuszników.

I tak twoje odwieczne mocarstwo, które tej nocy miało zerwać wrogów na pył, zaczyna chwiać się w posadach. Nie mija noc, a twoja cywilizacja pada. Spokojnie, od jutra zaczniesz budowę nowej.

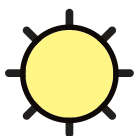
Wszystkich, którzy myśleli, że to co wyżej, jest opisem polityki Donalda Trumpa, bardzo przepraszam. Tak - mniej więcej - się grało w Cywilizację, komputerową grę przybliżającą meandry tworzenia i niszczenia cywilizacji. Oczywiście uproszczona w stosunku do rzeczywistości, w końcu żadnej cywilizacji nie tworzyła jedna osoba, choć zdarzało się, zwłaszcza w zamierzchłej przeszłości, że decyzją jednego króla całe narody i ich kultury ścierano na proch. Ale potem już żaden odpowiedzialny polityk nie tylko czegoś takiego nie zrobił, ale nawet nie wygłosił głośno takiej chęci. Wicie, wszyscy wiedzą, że świat to nie gra, jest trochę zbyt skomplikowany, żeby przy nim majstrować tylko po to, aby koledzy zarobili trochę miliardów na giełdzie. Wszyscy wiedzą, że nie wystarczy pograć w grę, żeby rządzić miastem, a co dopiero krajem. Bo to nie zabawka.

Czyżby? Wszyscy?

POGODA W REGIONIE

Dzisiaj

9°C
-2°C



Imieniny obchodzą

Dziś
Magdalena, Michał,
Małgorzata, Makary

Jutro
Leona, Gemma,
Leon, Filip

Składki stoją, pensje rosną, NFZ szuka oszczędności. Gdzie w tym pacjent?

Katarzyna Nocuń (PAP)
redakcja@polskapress.pl

Rozmowa z ministrem
zdrowia JOLANTĄ
SOBIERAŃSKĄ-GRENDĄ.

Narodowy Fundusz Zdrowia jest w trudnej sytuacji finansowej. Ograniczy finansowanie kolonoskopii, gastrokopii, rezonansu magnetycznego i tomografii komputerowej wykonanych ponad limit. Czy to jedyne rozwiązania na stole?

To nie są jedyne rozwiązania. Natomiast musimy wyciągać wnioski z tego, co zadziało się w systemie. Nie możemy bezkrytycznie podchodzić do sytuacji, w której od 2021 roku czterokrotnie wzrosło finansowanie świadczeń. Musimy tak uporządkować finansowanie, aby pieniądze w pierwszej kolejności przekładały się na szybszą i bardziej skuteczną diagnostykę pacjentów, zwłaszcza tych w najpilniejszej potrzebie. Priorytetem jest powrót do tego, żeby badania diagnostyczne kosztochłonne faktycznie w pierwszej kolejności otrzymywali pacjenci onkologiczni i dzieci. Z całą stanowczością też pragnę uspokoić wszystkich pacjentów onkologicznych: finansowanie jest utrzymywane w stu procentach. Chcemy doprecyzować zasady tak, żeby pacjent onkologiczny z kartą DiLO (Diagnostyki i Leczenia Onkologicznego) w praktyce nadal był obsługiwany priorytetowo.

Początkowo NFZ proponował, żeby stawka degresywna w badaniach wyniosła 40 proc. Przedstawiciele szpitali zwrócili uwagę, że taki poziom finansowania nie wystarczy na pokrycie kosztów wynagrodzeń. Jakie są podstawy dla przyjętej stawki degresywnej 50 proc. i 60 proc.?

Wsluchujemy się w głosy interesariuszy. Podniesienie stawki degresywnej do 50 proc. w tomografii komputerowej i rezonansie magnetycznym, a 60 proc. w kolonoskopii i gastrokopii powoduje, że opłacalność ich wykonywania będzie większa. Pamiętajmy, że w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej, ale też w diagnostyce większość personelu pracuje na kontraktach, a więc najczęściej



FOT. GOVPL

przyjmowaną formą jest rozliczenie procentowe od wartości świadczenia. Być może będzie to dobry moment na dalsze prowadzenie rozmów i dostosowywanie modelu finansowania, który zabezpieczy ciągłość świadczeń i stabilność organizacji.

Przedstawiciele NFZ zapowiedzieli, że ograniczenia w finansowaniu badań diagnostycznych to pierwszy krok. Kolejnym mają być świadczenia w ambulatoryjnej opiece specjalistycznej (AOS). Ograniczeń będzie więcej?

Rozmawiamy na temat ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. Jesteśmy w konsultacjach ze środowiskami, również z konsultantami krajowymi. Chcemy wypracować model finansowania, który będzie najbardziej przyjazny dla pacjentów. Mam nadzieję, że NFZ na dniach przedstawi konkretną propozycję.

Resort zdrowia jako przyczynę problemów finansowych NFZ wymienia koszty ustawy podwyżkowej, przeniesienie finansowania niektórych świadczeń z budżetu do NFZ i niewystarczające wpływy ze składki zdrowotnej. Ministerstwo wycofało się z waloryzacji plac, nie było też inicjatyw, żeby cofnąć decyzję o przeniesieniu z powrotem do budżetu płatności za niektóre świadczenia. Trudno nie odnieść wrażenia, że konsekwencje decyzji i ich braku spadną na pacjentów.

Jestem przekonana, że działania, które podejmujemy, są pro-pacjenckie. Problemy NFZ są bardzo dobrze zdiagnozowane. Od co najmniej dwóch lat wiemy, że nie wystarcza składki zdrowotnej na pokrycie wszy-

stkich zobowiązań NFZ. Z badań opinii wynika, że społeczeństwo nie chce płacić wyższych składek zdrowotnych. Dyskusja się toczy. Temat jest podejmowany przez co najmniej dwa ugrupowania. Mówi się o wprowadzeniu podatku zdrowotnego (Lewica) i modyfikacji dotyczącej opłacania składki zdrowotnej przez grupy uprzywilejowane (PSL). To wymaga jednak spokojnej analizy międzyresortowej, ale naszym obowiązkiem tu i teraz jest zabezpieczenie leczenia pacjentów w 2026 r. Jesteśmy przekonani, że ustawa o minimalnym wynagrodzeniu w ochronie zdrowia była potrzebna i faktycznie zachęciła wiele osób do podejmowania studiów w obszarze zdrowia czy powrotu do zawodu ze względu na godne wynagrodzenia. Z opinii, w które się wsluchiwałam, wynika, że więcej kontrowersji, niż podwyżki płac minimalnych, budzą te wszystkie kwoty z przestrzeni medialnej o wysokich zarobkach lekarzy. Wśród argumentów tłumaczących takie zarobki było m.in. powołanie się na fakt wynagrodzeń uzależnionych od wysokości wyceny procedury. Im wyższa wycena procedury, tym wyższe wynagrodzenie lekarza. Zobaczymy, jak rynek zareaguje.

Jak rynek zareaguje na ograniczenie płatności za świadczenia ponad limit?

Na propozycję NFZ finansowania badań diagnostycznych. Zobaczymy też, jaki finalnie kształt będzie miał model finansowania ambulatoryjnej opieki specjalistycznej. W 2021 r. cieszyliśmy się, że budżet NFZ przekroczył 100 mld zł, w 2026 r. mówimy o 221 mld zł, a pieniędzy znów jest za mało. Dlatego musimy dokonywać korekt, ale to nie jedyne działania. Rozmawiamy z wieloma środowiskami, aby te środki przeznaczać faktycznie na leczenie pacjentów.

W poprzednich latach Ministerstwo Zdrowia wybierało najdroższą wersję wyceny świadczeń, która pozwalała na podniesienie 1 lipca wynagrodzeń pracowników i osób na kontraktach. Jak będzie w tym roku?

Czekamy na rekomendacje Agencji Oceny Technologii Medycznych i Taryfikacji (AOTMiT). Z szacunków wiemy, że waloryzacja będzie kosztowała 3,5 miliarda złotych i dodatkowo miliard złotych to koszt wynikający z inflacji. Przyjmijmy wariant, który zarekomenduje AOTMiT. Natomiast w tym roku nie odejmiemy od modelu finansowania wynagrodzeń w wycenie świadczeń, bo na jego zmianę jest za mało czasu.

Skłania się pani do jego zmiany? Do powrotu finansowania wynagrodzeń „na PESEL”?

Rekomendacje przekazane podczas protestu przedstawiciele szpitali powiatowych i samorządów wskazują na wyodrębnioną ścieżkę finansowania wynagrodzeń. Jednym z wariantów, który dość mocno się przebijają, jest procentowy limit w budżecie szpitala, który mógłby być przeznaczany na wynagrodzenia. Wiemy, że w kraju ten udział to od czterdziestu paru procent po nawet dziewięćdziesiąt i więcej. Wspólnie z dyrektorami, AOTMiT i NFZ zastanawiamy się, czy postawienie przez NFZ takiej granicy będzie dobrym rozwiązaniem. Pozostawimy swobodę dyrektorom do kształtowania wynagrodzeń w ramach swojego budżetu. Jestem gotowa, żeby pracować nad takim rozwiązaniem.

Ile pieniędzy na ten moment brakuje w systemie? Na początku była mowa o 23 mld zł, niedawno oszacowała ją pani na 18 mld zł.

Faktycznie szacowaliśmy, że zabraknie około 23 miliardów złotych, mimo rekordowych nakładów na zdrowie. 4 mld zł zostały uruchomione z rezerwy ministra zdrowia na pokrycie świadczeń, za 2025. Ponadto w ubiegłym roku obniżona została wycena świadczeń, o których środowisko mówiło, że są przeszacowane m.in. w neurochirurgii i kardiologii i to spowodowało, że potrzeby w 2026 są niższe. Nie jesteśmy w stanie doszacować do końca, jak będzie wyglądał bilans roku 2026. Pewne prognozy po wykonaniu świadczeń jesteśmy w stanie dzisiaj już zaprojektować. Z NFZ na bieżąco będziemy pracować nad płynnością.

Koszty i procedury zniechęcają do „Czystego powietrza”

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Wiele jest zarzutów do programu „Czyste powietrze”, przez które liczba wniosków o dofinansowanie wymiany kopciucha tylko w Kujawsko-Pomorskiem spadła o 60-70 procent.

- Po roku od jego ponownego uruchomienia widać, że tempo realizacji celów jest bardzo wolne. W 2025 r. do programu złożono zaledwie 55 tys. wniosków - to prawie pięciokrotnie mniej niż w 2024 r. i blisko czterokrotnie mniej niż w 2023 r. W obecnym tempie cel programu (modernizacja 2,5 miliona domów) zostanie osiągnięty za około 40 lat - argumentują przedstawiciele 20 organizacji pozarządowych oraz Polski Alarm Smogowy, które wystosowały apel do premiera o naprawę programu „Czyste powietrze”.

Dotyczy to też województwa kujawsko-pomorskiego, w którym - jak informuje Grzegorz Boroń, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej - jesteśmy dziś na poziomie zaledwie 30-40 procent wpływów wniosków w porównaniu do wcześniejszych lat.



FOT. WŁODZIMIERZ RYCHLIŃSKI

Naprawa programu jest niezbędna nie tylko, aby rozwiązać problem smogu w Polsce, ale również zapewnić przystępne cenowo ogrzewanie domów

Drogi audyt bez gwarancji pomocy

Polski Alarm Smogowy zapytał pracowników urzędów gmin, którzy są w bezpośrednim kontakcie z potencjalnymi beneficjentami, co zniechęca do programu „Czyste powietrze”.

Jedną z głównych wskazanych przez nich wad jest opłata za audyt energetyczny bez gwarancji dotacji.

- Żeby dowiedzieć się czy dana osoba kwalifikuje się do pro-

gramu i na jaką dotację może liczyć, musi najpierw wykonać audyt energetyczny budynku, którego koszt to 1500-2000 złotych. Ten mechanizm postrzegany jest jako nieuczciwy i zniechęcający do programu.

„Klienci przychodzą, informujemy ich o konieczności realizacji audytu i jego przeciętnych kosztach i tyle ich widzimy” - cytują jedną z urzędniczek.

Problemem jest też wykluczenie osób ubogich ze względu

na obowiązek wykonania termomodernizacji.

Bez niej nie można wymienić „kopciucha” na kocioł mniej uciążliwy dla środowiska.

- Z powodu termomodernizacji koszt inwestycji rośnie do kilkudziesięciu, a niejednokrotnie ponad stu tysięcy złotych. Osoby uboższe nie dysponują środkami pozwalającymi na sfinansowanie kosztownego remontu i wielomiesięczne oczekiwanie na zwrot kosztów z fun-

dszu ochrony środowiska - wyjaśnia PAS.

Długie terminy dla beneficjentów i firm

Urzednicy oceniają także negatywnie ciągnące się miesiącami procedury oceny wniosków o dotację czy rozliczania dotacji.

- Opóźnienia nie dotyczą jedynie wypłat. U nas miesiącami czeka się na numer umowy. Ludzie tracą zaufanie do tego systemu już na samym początku drogi - przekazał jeden z respondentów.

Uciążliwe są też opóźnienia wypłat dla firm.

- Problem osób ubogich pogłębia fakt, że coraz mniej firm chce realizować inwestycje w formule z prefinansowaniem (do 35 procent wartości dotacji może zostać wypłacone przed poniesieniem kosztów, wcześniej było to 50 procent). Niestety, w wyniku drastycznych opóźnień w wypłatach przez wojewódzkie fundusze ochrony środowiska coraz mniej firm decyduje się na udział w Programie, co zmusza beneficjentów do współpracy z dużymi firmami, zazwyczaj droższymi od lokalnych wykonawców wyjaśnia - Polski Alarm Smogowy.

Uwagi do kolejnej reformy „Czystego powietrza”

Autorzy apelu zwrócili się do premiera z wnioskiem o szerokie działania naprawcze w programie „Czyste powietrze”:

- Jest niezbędny nie tylko po to aby rozwiązać problem smogu w Polsce, ale również zapewnić przystępne cenowo ogrzewanie domów. Ten program jest również konieczny dla budowy bezpieczeństwa energetycznego - energooszczędne, dobrze ocieplone domy nie marnują energii - a to oznacza mniejsze uzależnienie od gazu, węgla i innych nośników energetycznych.

PAS wniósł kolejne uwagi do zapowiadanej, następnej reformy programu „Czyste Powietrze”.

- Powinna ujmować najważniejsze problemy: skomplikowane i niezrozumiałe zasady, wymogi przerastające możliwości beneficjentów, niewydolną obsługę beneficjentów, powolne tempo rozpatrywania wniosków, opóźnienia w wypłatach dotacji, nadmierną biurokrację oraz brak kompleksowego i profesjonalnego wsparcia w procesie inwestycyjnym - podpowiadają premierowi.

©©

Zrobi się cieplej. Ale deszczu nie widać

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

W przyszłym tygodniu temperatura powietrza w Kujawsko-Pomorskiem ma być nieco bardziej wiosenna, ale nie ma co liczyć na deszcz.

- I znów zrobiło się chłodno, a przy większych porywach wiatru odczucie chłodu jeszcze wzrasta - ubolewa Bogdan Bąk, meteorolog z Bydgoszczy. - Tę zmianę pogody na chłodniejszą, ale nadal pogodną, zawdzięczamy wyżowi znad Skandynawii.

Noce z przymrozkami

Do końca obecnego tygodnia pozostanie chłodno, chociaż wiatr osłabnie. Noce będą z przymrozkami do -4 stopni C, w dzień od 8 do 10 stopni C.

W przyszłym tygodniu średnia temperatura w dzień wzrośnie do 15-16 stopni C, a w nocy 6-7 stopni C.

- Jest szansa, że przynajmniej w niektóre dni, np. 19 i 22 kwietnia, będzie jeszcze wyższa o 2-3 stopnie C - zapowiada Bogdan Bąk.

Przez cały czas ma być słonecznie. Na krótko może zachmurzyć się 19 i 20 kwietnia

i w tym okresie może spaść niewielki deszcz, w prognozach pojawia się też burza.

- Niestety więcej opadów nie widać na horyzoncie. Te, które docierają do Polski, omijają szerokim łukiem nasz region, co znów grozi wczesnowiosenną suszą. I nic tu nie pomogą wszelkie plany przeciwdziałania suszy, skoro nie ma wody, zarówno tej spadającej z góry, jak i tej płynącej oraz znajdującej się pod ziemią - komentuje meteorolog.

Słabe opady w regionie

Z monitoringu suszy rolniczej Instytutu Uprawy Nawożenia i Gleboznawstwa wynika, że suma opadów w trzeciej dekadzie marca w była niska.

- W przeważającej liczbie stacji pomiarowych w Polsce opady atmosferyczne były niewielkie; w większości nie przekroczyły 5 mm (5 l/m²). Tylko na południu kraju suma dekadowa opadu była nieco wyższa, przekroczyła 20 mm (20 l/m²) - podaje IUNG.

W naszym regionie najwięcej deszczu (8,5 mm/m²) spadło w powiecie nakielskim, a najmniej (1,6 mm/m²) w powiatach aleksandrowskim i toruńskim. ©©

Pijani kierowcy tracą auta. Toruń jest na czele

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Tylko od początku roku policja w województwie kujawsko-pomorskim zajęła samochody 73 nietrzeźwych kierowców. Czy pobijemy ubiegłoroczny „rekord”?

Dane za pierwszy kwartał pokazują, jak duża jest skala problemu.

Od 1 stycznia do końca marca funkcjonariusze tymczasowo zajęli 73 pojazdy. W 55 przypadkach prokuratura zdecydowała o zabezpieczeniu majątkowym. Liczba ta może jeszcze wzrosnąć, bo część sprawców czeka jeszcze na decyzję.

Najwięcej takich sytuacji odnotowano we Włocławku - 12. Po 9 było w Bydgoszczy, Toruniu i Inowrocławiu, z kolei w Lipnie 7.

W 2025 roku policja w regionie zajęła łącznie 396 pojazdów. Najwięcej w Toruniu - 90. Dalej Włocławek - 53 i Bydgoszcz - 50 (dane z dwóch jednostek). Zdumiewać może wysokie miejsce Golubia-Dobrzynia - 25 samochodów, czyli tyle samo co w znacznie większym Inowrocławiu. Na kolejnych miejscach znajdujemy komendę w Świeciu - 21, Radziejowie - 17, Grudziądzu - 16, Aleksandrowie



FOT. ARCHIWUM

Możliwość konfiskaty pojazdu wprowadzono zmianą KK, która obowiązuje od marca 2024 roku

Kujawskim - 14, Lipnie i Mogilnie - po 11.

Łącznie w 2026 roku złapano 6620 kierowców jeżdżących po alkoholu. W tej liczbie są wykroczenia i przestępstwa. Jako wykroczenie kwalifikuje się się zawartość od 0,2 do 0,5 promila alkoholu w organizmie, o przestępstwie mowa, gdy alkoholu jest powyżej 0,5 promila.

Daleko nam jednak do polskich rekordzistów. Od wejścia przepisów w marcu 2024 roku do 5 grudnia 2025 roku policja w Polsce zajęła już 13 592 pojazdy. Daje to średnio około 691 samochodów miesięcznie, czyli blisko 21 dziennie.

Najwięcej zajęć odnotowano w czterech województwach: śląskim - 1329, mazowieckim - 1221, lubelskim - 1115 i wielkopolskim - 1049.

Zajęte samochody rzadko trafiają na policyjne parkingi w regionie.

- Policja nie przechowuje pojazdów na swoich parkingach. Z reguły przekazujemy je osobie rodziny - informuje nas Monika Chlebicz, rzecznik prasowy komendanta wojewódzkiego policji w Bydgoszczy.

Możliwość konfiskaty pojazdu wprowadzono zmianą Kodeksu karnego, która obo-

wiązuje od marca 2024 roku. Policja może na miejscu zdarzenia tymczasowo zająć samochód, a prokurator decyduje o zabezpieczeniu majątkowym. Ostateczną decyzję podejmuje jednak sąd.

Przepadek pojazdu jest obowiązkiem m.in. wtedy, gdy kierowca ma co najmniej 1,5 promila alkoholu albo gdy spowoduje wypadek będąc nietrzeźwym. Jeśli auto nie należy wyłącznie do sprawcy, sąd może orzec przepadek jego równowartości.

W przypadku wykroczenia (0,2-0,5 promila) kierowcy grozi grzywna, zakaz prowadzenia pojazdów od 6 miesięcy do 3 lat oraz 15 punktów karnych.

Przy przestępstwie (powyżej 0,5 promila) konsekwencje są znacznie poważniejsze. Sąd może orzec karę do 3 lat pozbawienia wolności, wysoką grzywnę, zakaz prowadzenia pojazdów na minimum 3 lata oraz obowiązkowe świadczenie pieniężne, co najmniej 5 tys. zł na Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym.

W przypadku recydywy kary jednak rosną. Zakaz prowadzenia może być dożywotni, a świadczenie wynosi co najmniej 10 tys. zł.

©©

Premier prezentuje program „polonizacji” przemysłu. Przykład? Produkt z Apatora

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Premier Donald Tusk wystąpił w czwartek w zakładzie Apatora w podtoruńskim Ostaszewie. Spotkanie inicjowało program „Local Content. Z korzyścią dla Polski”.

Miejsce spotkania nie było przypadkowe. Apator uczestniczy w dużych projektach dla operatorów energetycznych. Firma ma wyprodukować 750 tys. liczników dla Enei, a równolegle realizuje kontrakt dla Energa-Operator obejmujący ponad 700 tys. urządzeń.

- Nie ma odwrotu już od tej drogi repolonizacji polskiego przemysłu - mówił Donald Tusk, przekonując, że potrzeba takich działań wynika z sytuacji międzynarodowej i rosnącej niepewności gospodarczej. - Dzisiaj chyba wszyscy dobrze rozumiemy, że to jest kwestia bezpieczeństwa w świecie narażonym na konflikty i zaburzenia łańcuchów dostaw.

Celem rządu jest zwiększenie udziału krajowych firm

w zamówieniach publicznych. - W ramach tego, co możliwe, będziemy szukali sposobów, żeby preferować krajowych dostawców - zapowiadał premier. Zastrzegł, że ma to odbywać się bez wprowadzania administracyjnych nakazów.

Oceniane pod względem polskiego wkładu

Nowym elementem ma być system oceny samorządów pod kątem stosowania zasady Local Content. - Będziemy budowali system punktowania oparty na liczbach - zapowiedział Donald Tusk. - To nie będą intuicje, tylko konkretne liczby pokazujące, kto stosuje tę zasadę - mówił premier.

Jak zaznaczył, może to mieć znaczenie przy podziale środków publicznych: - Nie może być tak, że pieniądze trafiają do samorządów, które nie respektują tej idei - podkreślił Tusk. Jednocześnie zaznaczył, że decyzje mają być racjonalne ekonomicznie.

- Nikt nie będzie zmuszał do nieuzasadnionych wydatków - uspokajał.



- Będziemy szukali sposobów, żeby preferować krajowych dostawców - zapowiadał premier Donald Tusk w Ostaszewie

Nacisk, ale nie przymus

Podczas wydarzenia przedstawiono także założenia dotyczące oceny przedsiębiorstw.

Minister aktywów państwowych, Wojciech Balczun, zapowiedział utworzenie „w trybie niezwłocznym” kodeksu dobrych praktyk. Powołani mają

zostać również pełnomocnicy odpowiedzialni za wdrażanie zasad Local Content.

Za „podmiot krajowy” uznawany będzie wyłącznie taki, który ma siedzibę w Polsce i prowadzi tu działalność. Znaczenie będzie mieć także rezydencja podatkowa i struktura właścicielska.

- Ponad połowa obrotów i zatrudnienia powinna być związana z Polską - mówił minister. Przyznał jednak, że Polska nie może wprowadzić ustawowych ułatwień dla polskich firm, ponieważ jest w tym względzie zależna od prawa unijnego. Powołał się jednak na przykłady Francji i Włoch,

którym udaje się wykorzystywać w dużym procencie rodzimy kapitał.

Uprzedzając zarzuty o stosowanie makaronizmów (Local Content) w nazwie programu promującego program „polonizacji” Wojciech Balczun przyznał, że zespół przygotowujący założenia programu miał problem ze znalezieniem polskiego określenia. Ostatecznie osoby odpowiedzialne za nazwę poczuły się „ośmielone przez prof. Bralczyka”, który przyznał, że anglicyzmy zdomowiają się w polszczyźnie.

Licznik inny niż wszystkie

Apator jest jednym z głównych dostawców liczników dla Energa-Operator i odpowiada za większość dostaw w kontrakcie obejmującym ponad 700 tys. urządzeń. Nowe urządzenia mają szereg dodatkowych funkcji, w tym komunikację przez bluetooth, co ma ułatwiać obsługę bez bezpośredniego dostępu do licznika.

©©

Po zabiegu syna senatora NFZ zarządził kontrolę

AP, PAP
redakcja@polskapress.pl

Po doniesieniach medialnych o tym, że bliski senatora Tomasza Lenza był operowany poza kolejką w szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim, NFZ zarządziło natychmiastową kontrolę.

- Podjęliśmy decyzję o natychmiastowym przeprowadzeniu kontroli w obszarze dostępności do świadczeń, która rozpoczęła się 7 kwietnia - poinformowała Barbara Nawrocka, rzecznik prasowy Kujawsko - Pomorskiego oddziału Narodowego Funduszu Zdrowia w Bydgoszczy.

I podkreśliła: - Niezależnie od rozpoczętej kontroli, dyrekcja Kujawsko-Pomorskiego NFZ zwróciła się tego samego dnia do placówki z prośbą pilnego wyjaśnienia zaistniałej sytuacji.

Jako pierwsza napisała o tym Wirtualna Polska. W szpitalu w Aleksandrowie Kujawskim miało dojść do nieprawidłowości przy organizacji zabiegu medycznego, który miał zostać wykonany dla osoby z rodziny senatora KO Tomasza Lenza.

W artykule WP wskazano, że zabieg miał się odbyć poza standardową procedurą, bez formal-

nej zgody i dokumentacji medycznej, a także bez kolejki. W udzielaniu pomocy medycznej mieli uczestniczyć - jak informuje WP - ordynator chirurgii i anestezjolog, którzy w tym czasie pełnili dyżur na różnych oddziałach.

Jak utrzymuje dyrektor szpitala Mariusz Trojanowski, o sprawie dowiedział się od dziennikarzy. Powiedział Polskemu Radiu PiK, że w tej sprawie trwa postępowanie wyjaśniające.

Tymczasem Tomasz Lenz, w oświadczeniu wyjaśnił, że podawane przez media informacje „nie oddają rzeczywistego przebiegu zdarzeń”.

Jak podkreślił, chodziło o świadczenie udzielone jego małoletniemu synowi. „Dokumentacja została sporządzona, a mój syn opuścił szpital tego samego dnia po godzinie 18.00, po zakończeniu koniecznej obserwacji i za zgodą lekarzy. Szczególnie bulwersujące jest wykorzystywanie zdrowia małoletniego dziecka do budowania sensacyjnej narracji medialnej opartej na anonimowych relacjach i insynuacjach” - napisał w oświadczeniu senator Lenz.

©©

Rynkowski skazany. Ale to nie koniec problemów

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Na grzywnę za spowodowanie kolizji drogowej w stanie nietrzeźwości skazał Sąd Rejonowy w Brodnicy Ryszarda Rynkowskiego. Wyrok zapadł w trybie nakazowym. Jest prawomocny.

Wyrok ten dotyczy zdarzenia z 14 czerwca 2025 roku. Mieszkający na Pojezierzu Brodnickim piosenkarz Ryszard Rynkowski wyruszył tamtego dnia z domu na Krajowy Festiwal Polskiej Piosenki w Opolu.

W miejscowości Żmijewko prowadzony przez niego samochód brał udział w kolizji drogowej. Jak ustalili śledczy, artysta był w stanie nietrzeźwości - stężenie alkoholu etylowego w organizmie piosenkarza wynosiło 1,84 promila.

Sprawa trafiła do Sądu Rejonowego w Brodnicy. Ten za jął się nią w dwóch odsłonach.

25 września 2025 roku brodnicki Sąd Rejonowy wydał wyrok nakazowy i uznał piosenkarza winnym spowodowania kolizji drogowej w stanie po użyciu alkoholu. Jego adwokat skierował sprzeciw.

Na czwartek 9 kwietnia zaplanowana była rozprawa



Ryszard Rynkowski jesienią będzie obchodzić 75. urodziny. Ma problemy prawne, osobiste i zdrowotne

przed sądem w Brodnicy. Nie odbyła się.

Dzień wcześniej adwokat Ryszarda Rynkowskiego wycofał sprzeciw. W ten sposób wyrok z września uprawomocnił się. Ryszard Rynkowski został skazany na 3 tysiące złotych grzywny.

Proces przed sądem w Brodnicy

Druga odsłona sprawy Ryszarda Rynkowskiego przed sądem w Brodnicy ma związek z aktem oskarżenia dla artysty, skierowanym we wrześniu 2025 roku przez Prokuraturę Rejonową w Brodnicy.

Powstał między innymi na podstawie tzw. opinii retrospektywnej biegłych z Modus Spectrum Centrum Badań Kryminalistycznych w Szczecinie. To oni stwierdzili, że podczas kolizji w Żmijewku piosenkarz był w stanie nietrzeźwości, a stężenie alkoholu etylowego w jego organizmie wynosiło 1,84 promila.

Ryszard Rynkowski został więc oskarżony o przestępstwo, którym jest prowadzenie samochodu będąc pod wpływem alkoholu - z artykułu 178a Kodeksu karnego. Piosenkarzowi grozi kara do trzech lat więzienia.

Sąd w takim przypadku może orzec także zakaz prowadzenia pojazdów nawet na 15 lat.

Prokuratura od początku prowadzenia sprawy nie wyklucza jednak możliwości złagodzenia wnioskowanej kary, jeśli artysta zdecyduje się na dobrowolne jej poddanie się. Proces, w którym Ryszard Rynkowski jest oskarżony z artykułu 178a Kodeksu karnego ma się rozpocząć w Sądzie Rejonowym w Brodnicy w przyszłym tygodniu.

Odwolane koncerty

Ryszard Rynkowski, który jesienią będzie obchodzić 75. urodziny, ma nie tylko problemy prawne, ale również osobiste i zdrowotne.

W ubiegłym roku zmarła jego druga żona. Nie ukrywał, że to był dla niego wielki cios. Ma on poważne problemy z poruszaniem się.

Na początku obecnego roku próbował wrócić do występów na scenie, ale z czasem zaczęto odwoływać jego koncerty. Tak się stało z tymi zaplanowanymi na 22 marca w Warszawie, 20 kwietnia we Włocławku oraz 27 kwietnia w Piotrkowie Trybunalskim. do lat 5”.

©©

Dopłaty do pszczół, które przezimowały

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Pszczelarze mogą się ubiegać o dofinansowanie do przezimowanych rodzin pszczelich. Stawka wynosi 50 zł do ula. Trzeba mieć aktualne zaświadczenie z inspektoratu weterynarii.

Od kwietnia pszczelarze mogą się ubiegać o dofinansowanie z budżetu państwa do przezimowanych rodzin pszczelich. Stawka wynosi 50 zł do jednej rodziny.

50 zł do ula, jeśli wystarczy

- Do dyspozycji beneficjentów przewidziano 80 mln zł. Jeśli jednak zainteresowanie tymi dopłatami spowoduje przekroczenie puli, zostanie zastosowany współczynnik korygujący - informuje Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa.

Wnioski przyjmowane będą do 31 maja 2026 r. za pośrednictwem Platformy Usług Elektronicznych.

- Wsparcie skierowane jest do pszczelarzy wpisanych do ewidencji producentów -

uczula Agencja. To oznacza, że pszczelarze, którzy dotąd nie sięgali po pomoc z ARiMR, muszą najpierw złożyć wniosek o wpis do ewidencji producentów. W ten sposób zostanie im nadany unikalny numer, którym będą się posługiwać w korespondencji z Agencją.

Konieczne aktualne zaświadczenie

Wszyscy pszczelarze, którzy chcą się ubiegać o dofinansowanie do przezimowanych rodzin pszczelich, muszą mieć wpisane swoje owady do rejestru prowadzonego przez inspekcję weterynaryjną.

- W składanej przez nich dokumentacji powinno się znaleźć także, wydane w 2026 roku, zaświadczenie powiatowego lekarza weterynarii o liczbie pni pszczelich - uczula ARiMR.

Starsi pszczelarze zgłaszają problemy z wypełnieniem wniosku elektronicznie, dlatego przewidziano dla nich pomoc.

- Osoby potrzebujące wsparcia mogą je uzyskać w biurach powiatowych Agencji - informuje ARiMR.

©©

Zapaść demograficzna w regionie - Włocławek i Grudziądz się kurczą

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Zapaść demograficzna przekłada się na rzeczywistość w regionie. Rynek nieruchomości zaczyna reagować na to, co od lat widać w statystykach. W części miast mieszkania tanieją lub przestają drożeć.

Zestawienia, które obejmują lata 2009-2024 pokazują, że województwo należy do najszybciej wyludniających się w kraju.

Ubytek mieszkańców dotyczy większości gmin, w regionie szczególnie mocno widać go na południu. W najmniejszych ośrodkach skala spadków sięga kilkunastu, a miejscami nawet blisko 20 procent. Dotyczy to między innymi Lubrańca, Nieszawy czy Dobrzynia nad Wisłą. Wśród większych miast wyraźnie kurczą się Włocławek i Grudziądz.

Prognozy do 2060 roku zakładają dalsze, głębokie zmiany: Bydgoszcz może stracić ponad 100 tysięcy mieszkańców, Toruń kilkadziesiąt tysięcy. Włocławek i Grudziądz mają zejść do poziomu około 60 tysięcy miesz-



FOT. PIOTR BILSKI

Nasz region należy do najszybciej wyludniających się w kraju. Wyraźnie kurczą się Włocławek i Grudziądz

kańców. Już do 2030 roku region ma stracić średnio około 9 tysięcy osób rocznie.

Za tymi liczbami stoi przede wszystkim niska liczba urodzeń, starzenie się mieszkańców oraz odpływ młodych do Warszawy, Poznania, Trójmiasta, a także (nadal) za granicę.

Demografia coraz wyraźniej przekłada się na rynek nieruchomości. W końcu 2025 roku ceny w regionie rosły szybciej niż średnio w kraju - o 2,6 procent

kwartalnie. Wzrost koncentruje się jednak wyłącznie w dwóch ośrodkach. W Bydgoszczy i Toruniu ceny ofertowe mieszkań sięgają obecnie najczęściej od 8 do 9,5 tysiąca złotych za metr kwadratowy. W najlepszych lokalizacjach - zwłaszcza w centrum i nad rzeką - stawki są znacznie wyższe. W tym samym czasie Włocławek i Grudziądz pozostają wyraźnie poniżej tego poziomu. Ceny oscylują tam w granicach 5-6,5 tysiąca za metr.

W mniejszych miastach, takich jak Nieszawa czy Lubraniec, oferty często zaczynają się od około 4,5 tysiąca złotych.

Ale problem nie tylko w cenach - w największych miastach transakcje nadal dochodzą do skutku stosunkowo szybko. W mniejszych czas oczekiwania na kupca wyraźnie się wydłuża.

Ponad 60 procent transakcji w regionie dotyczy rynku wtórnego. To on w największym stopniu pokazuje, co dzieje się z popytem. Na początku kwietnia 2026 roku w województwie było około 5,5-5,6 tysiąca aktywnych ogłoszeń sprzedaży mieszkań. Około 3,2 tysiąca z nich dotyczyło rynku wtórnego.

W mniejszych miastach rynek w dużej mierze opiera się na obrocie istniejącymi mieszkaniami. A ten jest bezpośrednio uzależniony od liczby mieszkańców i ich mobilności.

Liczba mieszkań używanych przy relatywnie niewielkiej liczbie kupujących oznacza, że płynność transakcji spada. Czas publikacji ogłoszeń wyraźnie się wydłuża, zwłaszcza poza największymi miastami. ©©

REKLAMA

0011505307



SOLANKI
Uzdrowisko Inowrocław

Majówka pełna relaksu

- zakwaterowanie zgodnie z rezerwacją (7 noclegów) w terminie 26.04 - 3.05.2026 r.
- pełne wyżywienie (śniadania, obiady, kolacje w formie bufetu szwedzkiego),
- 2 masaże twarzy,
- 2 zabiegi parafinowe na dłonie,
- 2 masaże relaksacyjne,
- 2 masaże wielostrumieniowe,
- strefa relaksu (grota solna, sauna sucha i parowa, jacuzzi, siłownia) 90 minut dziennie,
- voucher do Integracja Cafe.

☎ 52 356 31 01 ☎ 52 356 31 00 ☎ 52 356 33 20 ✉ rezerwacja@solanki.pl

www.solanki.pl

Sąd podzielił majątek, a kobieta straci dom: „Zostaję z walizką. Nie wiem, gdzie mam iść”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Po latach budowy wspólnego domu została jej działka bez mediów i leciwe auto. Sąd uznał, że podział majątku jest prawidłowy... - Nie mam dokąd pójść i za co zacząć od nowa - mówi Aneta.

Aneta Chojnacka jest zdesperowana:

- Nie mam już nic do stracenia, czasem rozważam już tylko jak to wszystko skończyć.

Po rozwodzie sąd podzielił majątek byłych małżonków. Dom przypadł mężczyźnie, kobieta ma go opuścić.

Do podziału trafiła nieruchomości w Pigży koło Torunia, czyli dom z działką o wartości (przynajmniej na papierze) ponad 486 tys. zł. Została podzielona na dwie części. Część z domem, oszacowana na 411 tys., przypadła byłemu mężowi. Druga - niezabudowana działka o wartości (według wycen biegłego warta 75 tys. zł) wyznaczona została jako majątek Anety.

W orzeczeniu rozpisano wzajemne rozliczenia małżonków. Mężczyzna miał zapłacić byłej żonie ponad 86 tys., żona została zobowiązana do wpłaty na rzecz męża ponad 37 tys. zł oraz kosztów związanych m.in. z drogą dojazdową do swojej części działki i pracami adaptacyjnymi. W praktyce oznacza to, że kwota, którą realnie bę-



Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu 3 miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia

dzie dysponować, znacząco stopniała.

Trzy miesiące pani Anety na wyprowadzkę
Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu trzech

Aneta Chojnacka: - Za pieniądze przyznane z podziału niczego nie kupię, nawet najmniejszego lokalu. Zostaję z walizką...

miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia:

„To wystarczający czas na znalezienie nowego miejsca, zwłaszcza że w tym okresie powinna otrzymać należną spłatę” - czytamy w uzasadnieniu. Termin minął.

Dla Anety to scenariusz nie do wykonania: - Ja naprawdę nie wiem, gdzie mam iść. Nie mam mieszkania, nie mam oszczędności. Za pieniądze przyznane z podziału niczego nie kupię, nawet najmniejszego lokalu. Zostaję z walizką. Całe życie pracowałam, normalnie,

uczciwie. A teraz mam wyjść z domu, który budowałam własnymi rękami. I co dalej?

Z ustaleń sądu wynika, że dom powstał m.in. ze środków ze sprzedaży mieszkań.

Aneta Chojnacka sprzedała swoje mieszkanie i - jak przyjęto - przeznaczyła na budowę około 30 tys. zł. Były mąż obliczył swój wkład w sumie na ponad 150 tys. Te proporcje przesądziły o podziale.

- Budowaliśmy ten dom razem - argumentuje kobieta. - Pracowałam, zarabiałam, a wszystko szło w budowę. Tymi

rękami pracowałam przy wykończeniu. Ale dla sądu liczą się faktury. A kto pamięta wszystkie rachunki sprzed tylu lat? Kto zbierał paragony, kiedy budował dom systemem gospodarczym?

Pracuje jako sprzątaczką i zarabia skromnie

Aneta nie ma oszczędności ani zdolności kredytowej. W domu mieszkała razem z dorosłym synem i matką.

- Nie jestem żadną patologią. Nigdy nie byłam na czyimś

utrzymaniu. I teraz mam zostać bez dachu nad głową?

Sąd rozważał różne warianty podziału, w tym przyznanie domu kobiecie. W uzasadnieniu wskazał brak możliwości spłaty byłego męża oraz jego sytuację życiową.

Na działkę, która przypadła Anecie nie ma nic prócz chaszczy. Ani prądu, ani wody. - To nie jest miejsce do życia, tylko kawałek pola - rozpacz kobiecie. - A ja mam jeszcze płacić za drogę, za służebność? Spadły na mnie jeszcze ogromne koszty budowy drogi dojazdowej do tego kawałka gruntu. Przecież to absurd. Jak mam tam zamieszkać? W namiocie?

Gmina szuka rozwiązania

O swojej sytuacji Chojnacka informowała gminę.

Wójt, Dagna Całbecka, ma nadzieję, że uda się znaleźć lokal, zanim do kobiety zapuka komornik. - Jest światełko w tunelu, bo może zwolni nam się jedno mieszkanie.

Na razie nie ma jednak konkretnego terminu ani decyzji. Tegoroczna Wielkanoc to były najsmutniejsze święta w życiu Anety.

- Mieszkaliśmy w tym domu z moją 78-letnią mamą. Gdy dowiedziała się, że będziemy musieli się wyprowadzić nie wiadomo dokąd, nie przeżyła tego - ociera łzy Aneta Chojnacka. - Mnie również ta sytuacja całkowicie pokonała. ©©

Obiekty sportowe już nie dla deweloperów

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Stare boiska i stadiony mają zyskać realną ochronę przed sprzedażą i zabudową. Grupa posłów przygotowała projekt ustawy, który wprowadza nowe narzędzia dla państwa i samorządów.

Wśród autorów są posłanki z regionu Anna Gembicka i Joanna Borowiak (obie z PiS).

Chodzi o obiekty, które przez lata służyły mieszkańcom, ale dziś coraz częściej znikają z mapy miast. W ich miejscu pojawiają się bloki albo galerie.

Projekt wprowadza Rejestr Strategicznych Obiektów Sportowych, który miałby być podstawowym narzędziem ochrony.

Do rejestru mogą trafić nie tylko duże stadiony, chodzi też o boiska szkolne, hale, pływalnie czy korty. Obiekty musia-

łyby jednak liczyć co najmniej 0,2 ha i być wykorzystywane do sportu w ostatnich latach albo nadal pełnić taką funkcję w okolicy. Nie ma znaczenia, czy jest w dobrym stanie, nawet te zaniedbane mogłyby zostać objęte ochroną.

Już samo rozpoczęcie procedury wpisu uruchamiałoby zabezpieczenie. Właściciel nie będzie mógł zmienić przeznaczenia terenu, rozebrać obiektu ani go „wygasić”. W trakcie postępowania uruchomiony zostanie audyt. Urzędnicy mieliby sprawdzić m.in., czy w okolicy brakuje infrastruktury sportowej i jak likwidacja wpłynęłaby na dzieci i młodzież.

Po wpisie do rejestru gmina będzie musiała uchwalić miejscowy plan zagospodarowania, do tego czasu nie będzie mogło wydać warunków zabudowy.

Zmiana funkcji obiektu sportowego wymagałaby zgody ministra sportu. Bez niej nadzór

budowlany miałby obowiązek zablokować inwestycję.

Projekt daje gminom prawo pierwokupu takich terenów. Jeśli samorząd z niego nie skorzysta, przejąc nieruchomości będzie mógł Skarb Państwa.

Co ważne, cena nie miałaby uwzględniać potencjału deweloperskiego. Liczyć się ma wyłącznie to, że teren pełni funkcję sportową. W ostateczności możliwe będzie też wywłaszczenie, ale tylko po to, by utrzymać działalność sportową.

Za nielegalną zmianę przeznaczenia albo rozbiórkę obiektu grozić miałyby kara administracyjna. Projekt przewiduje widełki od 50 do 100 proc. wartości obiektu, nie mniej niż 500 tys. zł. Pieniądze miałyby trafiać na cele sportowe.

Ustawa zakłada, że w ciągu 24 miesięcy wszystkie obiekty spełniające kryteria zostałyby wpisane do rejestru z urzędu. ©©

W Toruniu upieką dłuugi piernik

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska@polskapress.pl

Żywe Muzeum Piernika w Toruniu niebawem będzie obchodzić 20-lecie działalności. Z tej okazji szykuje się bicie rekordu Polski.

Wydarzenie, które odbędzie się 18 kwietnia w godz. 12-17, w historycznej przestrzeni Fosy Zamkowej przy Zamku Krzyżackim w Toruniu, otworzy nowy rozdział historii Żywego Muzeum Piernika i symbolicznie podsumuje dwie dekady jego działalności. Centralnym punktem programu będzie próba wykonania najdłuższego piernika w Polsce.

Do pobicia pozostaje rekord o długości 80,63 metra, ustanowiony podczas Święta Chleba i Piernika w Jaworze. Toruńska instytucja nie kryje ambicji, celem jest nie tylko przekroczenie tego wyniku, lecz także stworzenie wydarzenia, które zaangażuje

zarówno mieszkańców, jak i turystów. - Jubileusz 20-lecia służy na wyjątkową oprawę. Na 10-lecie ustanowiliśmy rekord na największe serce z piernika, dlatego teraz postanowiliśmy pójść o krok dalej i zmierzyć się z innym wyzwaniem. Przygotowania już trwają, a wszystkich zapraszamy do wspólnego bicia rekordu i udziału w tym ważnym dla nas przedsięwzięciu - podkreślają w muzeum.

Wydarzenie utrzymane będzie w średniowiecznym klimacie nawiązującym do bogatej historii Torunia i jego piernikarskich tradycji.

Program obejmie m.in. pokazy wypieku toruńskiego piernika, inscenizacje lokalnych legend, pokazy fechtunku i występ kapeli grającej muzykę folkową. Najmłodsi uczestnicy będą mogli wziąć udział w grach i zabawach inspirowanych realiami epoki. Nie zabraknie również stref z lokalną gastronomią,

rzemiosłem i przestrzeni do wypoczynku.

Jubileusz zbiega się z inauguracją sezonu turystycznego. - Od lat pielęgnujemy i popularyzujemy lokalne dziedzictwo, angażując odbiorców w doświadczanie historii. Jubileusz to dla nas nie tylko czas podsumowań, ale też okazja do wyznaczania nowych celów. Zawieszamy sobie coraz wyższe poprzeczki i chcemy pokazywać, że tradycja może rozwijać się w nowoczesnej, angażującej formie - dodaje dyrektorka muzeum.

Organizatorzy zachęcają do wspólnego rozwijania piernikarskiej historii miasta. Jubileuszowa próba pobicia rekordu to nie tylko spektakularne wyzwanie, lecz także zaproszenie do odkrywania Torunia.

W ubiegłym roku progi Żywego Muzeum Piernika przekroczyło aż 158.983 odwiedzających. To najlepszy wynik w historii placówki. ©©

Osobowości Roku w Kujawsko-Pomorskiem!

„Osobowość Roku” to jeden z ważniejszych plebiscytów organizowanych przez Polską Press Grupę. Wczoraj nagrodziliśmy laureatów podczas uroczystej gali w Dworze Artusa w Toruniu.

Gala podsumowująca plebiscyt, organizowany przez „Gazetę Pomorską”, „Express Bydgoski” i „Nowości Dziennik Toruński”, odbyła się w Dworze Artusa.

- Podczas takich plebiscytów zawsze mam jedną główną myśl. Gratuluję państwu przede wszystkim odwagi, bo trzeba być odważnym, aby działać na rzecz lokalnych społeczności, ale też chcieć mówić o swojej pracy i swoich osiągnięciach. Życzę Państwu jej jeszcze więcej - zwrócił się do laureatów Marek Ciesielski, prezes Makroregionu Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie Polska Press.

- Gratuluję Państwu postaw, chęci działania i jestem pełna podziwu za to, co robicie. Dziś każdy, kto znalazł się wśród wyróżnionych, bez wątpienia jest wygranym - dodała Justyna Wojciechowska-Narloch, zastępczyni redaktora naczelnego „Nowości Dziennika Toruńskiego”.

Kategoria Kultura

Tytuł „Osobowości Roku 2025” trafił do Magdaleny Łazarz z powiatu radziejowskiego. Jest wokalistką w zespole Polifonika & Magda Łazarz. Została nominowana za swoją artystyczną działalnością, którą promuje region. Za stworzenie wraz z zespołem Polifonika pierwszej w Polsce płyty musicalowej z utworami Gusa Edwardsa „Gus Edwards Overview” została nagrodzona Nagrodą Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Doceniono jej pracę nad albumem ASPRO - etnicznym, słowiańskim projektem opartym na poezji Jana Kasprowicza, który podkreśla piękno lokalnego dziedzictwa. Doceniono też działania na rzecz rozwoju kultury, m.in. bycie jurorem konkursów, wspieranie młodzieży w artystycznych inicjatywach, prowadzenie warsztatów i lekcji wokalnych.

II miejsce - Aleksandra Matyka z Bydgoszczy, III - Nadia Rutkowska z pow. chełmińskiego.

Kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobyła Weronika Kałużna

z Bydgoszczy, założycielka stowarzyszenia Dłoń Białej Mamy. Nominowana za serce, siłę i wiarę dawaną innym oraz wygraną walkę z ciężką chorobą, jaką jest białaczka. Każdego dnia bezinteresownie pomaga innym w przejściu przez tę chorobę.

II miejsce - Aleksandra Russ z powiatu bydgoskiego, III - Robert Damski z pow. lipnowskiego.

Kategoria Biznes

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył Wojciech Burchardt z powiatu chełmińskiego, właściciel firmy Burchardt Inżynieria Drogowa nominowany za wspieranie lokalnych wydarzeń i sportu w Chełmnie i w Świeciu.

II miejsce - Katarzyna Sawicka z Grudziądza, III - Janusz Witkowski z powiatu żnińskiego.

Kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył Mariusz Majewski z powiatu inowrocławskiego. To dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Gniewkowie. Nominowany za organizację spotkań ze znanymi osobistościami polskiej

kultury oraz organizację imprezy plenerowej, podczas której mieszkańcy śpiewają (nie)zakazane piosenki.

II miejsce - Ewa Otlewska z pow. świeckiego, III - Mateusz Lisiecki z pow. mogileńskiego.

Kategoria Nauka

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył dr hab. Maciej Gągat, prof. UMK z Katedry Histologii i Embriologii w Bydgoszczy, nominowany za zaangażowanie w projekt - Interaktywny Atlas Histologiczny, największe na świecie cyfrowe repozytorium preparatów histologicznych dostępne jako aplikacja webowa dla studentów i naukowców.

II miejsce - Dominika Wjaszka z Inowrocławia, III - dr Bartosz Jakub Myśliwiec, dyrektor Szpitala Wielospecjalistycznego im. dr. Ludwika Błażka w Inowrocławiu.

Laureatom, którzy zdobyli ich najczęściej na etapie powiatowym i wojewódzkim, gratulujemy. Plebiscyt „Osobowość Roku 2025” miał też swój ogólnopolski finał w marcu, a jego laureaci 9 maja odbiorą statuetki na ogólnopolskiej gali na zamku Królewskim w Warszawie. **KK**



FOT. GRZEGORZ OLSKOWSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Pierwsze kilometry pod ich skrzydłami. Bo nauka jazdy to więcej niż opanowanie sprzęgła, biegów i przepisów

Mistrzowie Motoryzacji to okazja, by docenić również tych, pod których skrzydłami zaczynamy naukę jazdy - instruktorów i szkoły. Towarzyszą kursantom w ich pierwszych kilometrach.

Pamiętacie swój pierwszy raz za kierownicą? Dłonie trochę zbyt mocno zaciśnięte, wzrok skupiony bardziej niż zwykle. Próby ogarnięcia sprzęgła, gazu, hamulca... I to pytanie w głowie: „Co ludzie w tym widzą, skoro to jest takie trudne? Czy na pewno wszystko robię dobrze i czy kiedykolwiek to opanuję?”.

Możemy się założyć, że każdy kierowca pamięta takie chwile. Bo to jedno z tych do-

świadczeń, które zostają w pamięci również z innych powodów. Bo przecież nauka jazdy to coś więcej niż opanowanie sprzęgła, biegów i zasad ruchu drogowego. To również ogromna odpowiedzialność - za życie i zdrowie swoje oraz innych osób.

Kluczową rolę odgrywają tu instruktorzy nauki jazdy. To oni są obok, kiedy wszystko jest nowe i nie do końca oczywiste. Potrafią zamienić stres w skupienie, a niepewność w pierwszą pewną, świadomą decyzję na drodze. Tłumaczą, powtarzają. Czasem żartują, czasem milczą. Zawsze czujni za kierownicą. Można zażartować, że w takich sytuacjach są jak drugie mózgi kursantów.

A za instruktorami stoją szkoły jazdy. Miejsca, które organizują cały proces nauki i dbają o to, by każdy kursant miał szansę w końcu poczuć się pewnie za kierownicą i zdać egzamin. Z zewnątrz to często tylko sztywny samochód z charakterystyczną „elką”, ale w środku to codzienna praca, doświadczenie i ogromna odpowiedzialność.

Nie ma dwóch takich samych kursantów i nie ma dwóch takich samych historii. Jedni wsiadają za kierownicę z ciekawością, inni z obawą. Jedni łapią wszystko od razu, inni potrzebują czasu. Ale łączy ich jedno - moment, w którym coś kliknie. Kiedy jazda przestaje być powodem paniki, za-

daniem, a zaczyna być czymś, co sprawia przyjemność. Ba, ogromną radość! Radość z pierwszego samodzielnego manewru, z dobrze wykonanej jazdy, z poczucia, że „Dam jednak radę”.

- Plebiscyt Mistrzowie Motoryzacji to okazja, by docenić tych, pod których skrzydłami zaczyna się ta droga - instruktorów i szkoły jazdy, które każdego dnia towarzyszą kursantom w ich pierwszych kilometrach - mówi Katarzyna Borek, która odpowiada za plebiscyt Mistrzowie Moto od strony redakcyjnej. Jak dodaje: - Chcemy docenić historie ludzi i miejsc, dzięki którym te pierwsze kilometry stają się początkiem radości.

**MISTRZOWIE
MOTORYZACJI**

W „elce” tworzy atmosferę, pełną swobody i spokoju



Dawid Korpus,
Auto Plus, Solec Kujawski

Pasją do samochodów zaraził Go tata, z którym do dziś, mimo wielokrotnych prób, rozmowa zawsze schodzi na tematy związane z samochodami.

Jak zrodziła się inicjatywa zrobienia uprawnień? Jeden ze znanych Jego rodziców jest instruktorem.

Pewnego dnia stwierdził, że też zrobię. A ponieważ u pana Dawida od pomysłu do wykonania mija niewiele, więc zrobił je od razu. W „elce” buduje atmosferę, w której kursanci mogą czuć się swobodnie. Opowiada im o sobie i zawsze wysłuchuje, gdy ci mówią mu, co się u nich wydarzyło. To zdecydowanie pomaga podczas szkolenia, kursanci nie czują presji, z chęcią przychodzą na zajęcia. W pamięci ma wiele „kwiatków”,

związanych z kursantami, które zostają w Jego pamięci na długo.

- Zapadła mi na pewno w pamięci dziewczyna, którą razem z dwoma koleżankami przyszła na kurs. Podczas gdy one robiły spore postępy, ona mocno została z tyłu. Nadal mieliśmy problem z podstawami. Nie wiem, co wydarzyło się u tej dziewczyny, ale momentalnie, praktycznie z zajęć na zajęcia stała się najlepsza z tej grupki. Oczywiście zdała „za pierwszym” - wspomina. Innym razem była też kursantka... absolutnie nie posiadała instynktu samozachowawczego. - Piesi na przejściu? Po co hamować. Roboty drogowe? Hamulec zbędny. Potrafiła wjechać w jeden samotny pacholek na wielkim placu. Albo skręciła nagle w stronę zaparkowanych samochodów - dodaje instruktor.

35 lat tradycji w szkoleniu przyszłych kierowców



Auto-Lider,
Toruń, Łódzka 23

O tytuł Szkoły Jazdy Roku w tegorocznej edycji plebiscytu Mistrzowie Motoryzacji walczy Auto-Lider. To ośrodek z bogatą tradycją i mnóstwem wyszkolonych kierowców na koncie.

Auto-Lider to szkoła jazdy z ponad 35-letnią tradycją, która od początku swojej działalności łączy wysoką skuteczność szkolenia z indywidualnym podejściem do kursanta oraz nowoczesnym zapleczem.

Od lat konsekwentnie rozwija swoją ofertę, dostosowując ją do zmieniających się przepisów oraz potrzeb kursantów. Bo tutaj słucha się ludzi i ich potrzeb, a następnie wdraża rozwiązania, które sprawiają, że proces przygotowywania do egzaminu na prawo jazdy jest po prostu łatwiej-

szy i przyjemniejszy. Szkoła oferuje przede wszystkim: kursy prawa jazdy kategorii B (manualna i automatyczna skrzynia biegów); szkolenia dla osób z niepełnosprawnościami; możliwość indywidualnego dopasowania kursu do potrzeb kursanta. W procesie nauczania szczególny nacisk kładzie na: praktyczne przygotowanie do egzaminu, wysoką jakość teorii; bezpieczeństwo i odpowiedzialność na drodze, a także indywidualne podejście do kursanta.

- Największe zalety naszej szkoły to: doświadczenie i skuteczność (wysoka zdawalność); 3 lokalizacje w Toruniu (Lewobrzeże, Rubinkowo, Wrzosey); nowoczesne i komfortowe szkolenie oraz przyjazna atmosfera - wymienia Karol Witkowski.

LIDERZY W SKALI WOJEWÓDZTWA WE WSZYSTKICH KATEGORIACH

MECHANIK ROKU

1. **Sławomir Szmigiel**, AST MOTORS, Pawłówek
2. **Robert Koźlakowski**, Auto Serwis Bartoście, Bydgoszcz
3. **Dawid Pitula**, Auto-Dav, Dziewierzewo

WARSZTAT SAMOCHODOWY ROKU

1. **Warsztat u Szwagra**, Grudziądz, Groblowa 13A
2. **Auto Strefa**, Toruń, Turystyczna 58
3. **Auto Mechanik Koziorzowski**, Pawłówek, Leśna 43

INSTRUKTOR JAZDY ROKU

1. **Mariusz Tomasik**, Nauka Jazdy WORD, Grudziądz
2. **Arkadiusz Kłarkowski**, Autojazda, Bydgoszcz
3. **Sylvia Zglińska**, Wyższa Szkoła Jazdy, Toruń

SZKOŁA JAZDY ROKU

1. **Auto-Lider**, Toruń, Łódzka 23
2. **Szkoła Jazdy JaZdam**, Bydgoszcz, Jagiellońska 58
3. **Szkoła Jazdy JaZdam**, Inowrocław, Orłowska 48

KIEROWCA ZAWODOWY ROKU

1. **Przemysław Nalaskowski**, Corimp, Bydgoszcz
2. **Jakub Lipiński**, MPK, Inowrocław
3. **Natalia Kruk**, Relobus, Toruń

DORADCA DS. SPRZEDAŻY SAMOCHODÓW ROKU

1. **Łukasz Piasecki**, Toyota Jaworski Auto, Bydgoszcz
2. **Wojciech Janicki**, Mercedes-Benz Auto Frelik, Bydgoszcz
3. **Radosław Szmigiel**, BMW Dynamic Motors, Bydgoszcz

FIRMA TRANSPORTOWA ROKU

1. **POL-BUS**, Młyniec Drugi, Dolina Drwęc 84
2. **SKIBA BUS Skibiński Paweł**, Włocławek, Piaski 28
3. **TorunskiBus.pl**, Toruń

AUTO DETAILING ROKU

1. **LP Auto Detailing**, Inowrocław, Orłowska 62
2. **MC Car Detailing**, Aleksandrów Kujawski, Parkowa 29B
3. **Detail Heart by Kuubi_12 Autodetailing Jakub Jankowski**, Lipno, Włocławska 32c

Sprawdź aktualne wyniki i głosuj na:
www.pomorska.pl/moto

Ziemniaki zalegają w magazynach. Ceny w dół

Agnieszka Romanowicz
agnieszka.romanowicz@polskapress.pl

Magazyny w całej Europie są pełne ziemniaków. Ceny w skupach spadły, a producenci liczą straty. - W Kujawsko-Pomorskiem sytuacja została opanowana - uspokaja prezes izby rolniczej.

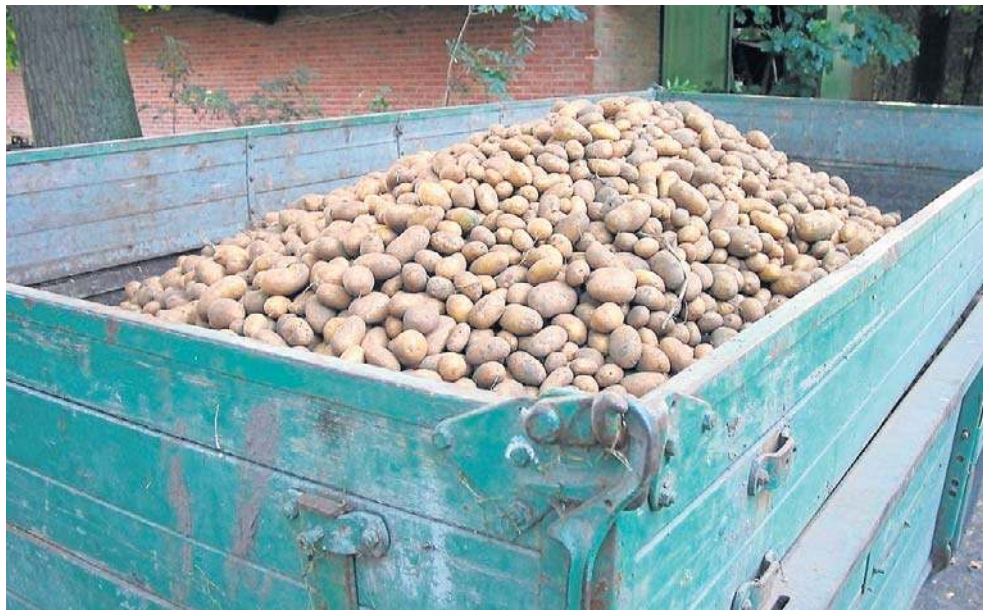
W przechowalniach w całej Europie zalegają znaczne nadwyżki ziemniaków. W efekcie ceny w skupach spadają. Rolnicy alarmują, że sprzedają ziemniaki za bezcen, nawet po 15 groszy za kilogram.

Według Głównego Urzędu Statystycznego, produkcja ziemniaków w Polsce w 2025 roku wzrosła o około 15 procent rok do roku, przekraczając 6,8 miliona ton, przy areale rosnącym ponad 0,2 mln ha.

Apelują o skup interwencyjny

Najtrudniejsza sytuacja jest w województwie łódzkim, gdzie produkuje się około 1 mln ton ziemniaków. Ceny w skupach są tam czterokrotnie niższe niż w roku ubiegłym.

Zdesperowani rolnicy apelowali do ministra rolnictwa o skup interwencyjny. Proszą



W 2025 roku powierzchnia upraw ziemniaków w Polsce wzrosła o około 10 procent. Największy wzrost - o 28 proc. - odnotowano w województwie kujawsko-pomorskim

o natychmiastową pomoc. - Bez szybkiej interwencji uprawa ziemniaków może całkowicie się załamać, a wielu gospodarzy może zrezygnować z tej produkcji, co będzie miało poważne konsekwencje gospodarcze i społeczne - argumentują.

Jak wygląda sytuacja w Kujawsko-Pomorskiem?

- Przedsiębiorstwo Przemysłu Ziemniaczanego Trzemeszno skupiło 110 procent wyprodukowanych ziemniaków, bo w porę wystąpiliśmy w tej sprawie do Krajowej Grupy Spożywczej. Po trochę niższej cenie, ale skupiono całą nadwyżkę - podkreśla Ryszard Kierzek, prezes Kujawsko-Pomorskiej Izby Rolniczej.

Część ziemniaków z naszego regionu trafiła do Przedsiębiorstwa Przemysłu Ziemniaczanego Bronisław.

- Z PPZ Trzemeszno producenci są już rozliczeni, na zapłatę od PPZ Bronisław jeszcze czekają i ma się to przeciągnąć do czerwca - dodaje Kierzek. - Oprócz tej zaległości, w naszym województwie sytuacja

na rynku ziemniaków skrobionych jest rozwiązana. Zainteresowani bardzo wcześniej i zostało to załatwione pozytywnie.

Problemy mogą mieć producenci ziemniaków konsumpcyjnych.

- O ile nie zapewnili sobie umów kontraktacyjnych lub rynku zbytu - zastrzega Kierzek. - Jeśli ktoś podjął takie ryzyko, to w czasie nadpodaży może mieć kłopoty, jednak takie sygnały z naszego regionu do mnie nie doszły.

Inwestujmy w przetwórstwo

W 2025 r. powierzchnia upraw ziemniaków w Polsce wzrosła o ok. 10 procent w porównaniu do 2024 r. Największy wzrost - o 28 proc. - odnotowano w województwie kujawsko-pomorskim.

Ale po trudnym roku rolnicy zmienili podejście do tej produkcji i ograniczają plany zwiększania areału. Nie ma jednak mowy o zmniejszeniu powierzchni upraw ziemniaków przemysłowych w naszym regionie.

- Areał kontraktacji do Trzemeszna nie zmienia się istotnie, bo nadal jest to produkcja opłacalna, czego nie można powie-

dzieć np. o produkcji zbóż - dodaje Kierzek.

Producenci ziemniaków konsumpcyjnych zależą m.in. od marketów.

Dlatego liczą na wprowadzenie tzw. lokalnej półki, nad którą pracuje ministerstwo rolnictwa. Sieci handlowe miałyby gwarantować w ofercie miejscowe produkty rolno-spożywcze.

- Dopóki klienci będą kupować ziemniaki w marketach, dopóty polscy producenci będą mieli kłopoty - tłumaczy rolnik z powiatu rypińskiego. - Mimo nadwyżki polskich ziemniaków, w ubiegłym roku sprowadzono do nas 180 tys. ton ziemniaków, głównie z Niemiec, ale też z Holandii, Grecji, a nawet z Egiptu!

Zdaniem Marka Wigiera, dyrektora Instytutu Ekonomiki Rolnictwa i Gospodarki Żywnościowej - Państwowego Instytutu Badawczego, remedium na nadwyżkę ziemniaków w Polsce byłoby rozwinięcie przetwórstwa ziemniaczanego.

- To główny obszar, w który powinniśmy inwestować, bo przetwórstwo ziemniaka w Polsce jest ciągle słabo rozwinięte - zalecił sejmowej komisji rolnictwa. ©

MATERIAL INFORMACYJNY T-MOBILE

0011502505

Bez wymówek. T-Mobile pokazuje, że dziś naprawdę jesteśmy w zasięgu

Jeszcze do niedawna brak zasięgu był jednym z najprostszych sposobów, by odłożyć rozmowę na później. „Nie było internetu”, „wiadomość nie dotarła”, „telefon gubił sygnał” - te wymówki zna chyba każdy. Dziś jednak, gdy technologia mobilna działa szybciej i stabilniej niż kiedykolwiek, takie usprawiedliwienia tracą rację bytu. Najnowsza kampania T-Mobile Polska stawia sprawę jasno: skoro sieć nie zawodzi, to może czas przestać unikać siebie nawzajem.

Wygodne alibi, które przestało działać

Ile razy zerwane połączenie, słaby zasięg albo wolny internet były wygodnymi wymówkami, by nie odpisać lub nie oddzwonić? To pytanie T-Mobile zadaje nieprzypadkowo. Przedstawia w ten sposób pewien problem dotykający codziennych sytuacji, codziennych wymówek, które przez lata były normą. Technologia, choć obecna w każdej sferze życia, długo



nie była doskonała. Przerwane rozmowy, brak LTE czy przeciążone sieci tworzyły przestrzeń do odkładania kontaktu. Bariery technologiczne były na ogół wymówką. Łatwo było zrzucić odpowiedzialność na coś, na co nie mamy wpływu - i co faktycznie potrafiło być zawodne. Do czasu. Dziś ten „komfort” znika. Rozwój infrastruktury telefonii komórkowej i 5G sprawił, że problemy techniczne coraz rzadziej tłumaczą brak kontaktu. A to oznacza, że zmieniają się nie tylko standardy technologiczne, ale też społeczne.

Prędkość nr 1

Fundamentem kampanii są twarde dowody: T-Mobile otrzymało nagrody od Ookla i Speedtest.pl. Sieć została nagrodzona w niezależnych testach potwierdzających jej przewagę pod względem prędkości internetu mobilnego. Speedtest.pl w 2025 r. uznało T-Mobile za dostawcę najszybszego internetu mobilnego i internetu 5G. Z kolei w badaniach Ookla sieć T-Mobile okazała się najszybszą, jak i najlepszą siecią mobilną w Polsce. To potwierdzenie ma wymiar praktyczny. Jak podkreśla Andreas Maierhofer,

prezes zarządu T-Mobile Polska: „Nagrody Ookla i Speedtest.pl pokazują, że T-Mobile oferuje dziś najlepszą i najszybszą sieć mobilną w Polsce. To dla nas nie tylko powód do dumy, ale przede wszystkim zobowiązanie wobec klientów: nasza technologia po prostu działała, szybko, każdego dnia. Dzięki niej dajemy klientom wszystko, czego potrzebują, oczywiście poza wymówkami”.

Technologia, która zbliża zamiast oddalać

W kampanii pojawiają się sceny z życia codziennego - znajome, momentami niewygodne. Bohaterowie próbują unikać odpowiedzi, odwlekać rozmowy, szukać wyjścia z sytuacji. Tym razem jednak coś się zmienia. W najlepszej i najszybszej sieci mobilnej w Polsce wszystko po prostu działa - a to oznacza, że nie ma już gdzie się schować. Brak sygnału przestaje być tarczą, a zawodna technologia przestaje pełnić rolę usprawiedliwienia. W tej rzeczywistości pojawia się także Dawid Podsiadło, który w charakterystyczny dla siebie sposób komentuje sytu-

acje znane każdemu. Humor nie łagodzi przekazu - raczej go wzmacnia, pokazując, jak bardzo byliśmy przywiązani do dawnych wymówek.

„Przez lata zerwane połączenia i słaby sygnał dawały nam wygodne alibi: by nie odpisać, nie odebrać, nie być szczerym wobec innych. W T-Mobile wiermy jednak, że jakość naszej sieci jest zbyt dobra, by używać jej jako wymówki” - podkreśla Maximiliano Bellasai, członek zarządu ds. B2C w T-Mobile Polska. I dodaje: „Dlatego w naszej najnowszej kampanii mówimy jasno: skoro nasza technologia nie zawodzi, czas zburzyć bariery między nami. Technologia nie może być więcej wymówką”. To ważna zmiana perspektywy. Technologia zaczyna pełnić rolę funkcjonalnego tła - czegoś oczywistego, niezawodnego, wspierającego codzienne relacje. Nie zastępuje kontaktu, ale go ułatwia.

Nowy standard bycia w kontakcie

W sieci T-Mobile za komunikacją stoją konkretne rozwiązania. Możliwość testowania

sieci przez 30 dni bez zobowiązań daje użytkownikom realną przestrzeń do sprawdzenia jakości usług w praktyce. To gest, który wzmacnia wiarygodność - bo zamiast deklaracji mamy doświadczenie. Równoległe oferta abonamentowa pokazuje, że wysoka jakość nie musi oznaczać kompromisów. Elastyczne rozwiązania i możliwość łączenia kilku abonamentów odpowiadają na realne potrzeby współczesnych użytkowników. Kampania T-Mobile to coś więcej niż komunikacja marketingowa. To opowieść o zmianie, która już się wydarzyła - i o konsekwencjach, jakie ze sobą niesie. Technologia przestaje być celem samym w sobie, a staje się realnym wsparciem codziennych relacji. W świecie, w którym jesteśmy stale online, to właśnie jakość tych relacji zaczyna mieć największe znaczenie. Bo skoro technologia już nie może być wymówką, czas być bliżej siebie - bez alibi i bez barier. Odpowiedzialność za kontakt wraca tam, gdzie zawsze powinna być - do ludzi.

POLSKA i ŚWIAT

KRÓTKO

KOLEJ

RegioJet wycofuje się z Polski

RegioJet wycofuje się z połączeń kolejowych po Polsce; ich obsługa zostanie zakończona 3 maja br. „RegioJet zakończy swoją działalność na polskim rynku krajowym. Jesteśmy gotowi powrócić, gdy rynek będzie rzeczywiście otwarty i zapewni uczciwe oraz transparentne warunki dla wszystkich przewoźników” - przekazał czeski przewoźnik w czwartkowym komunikacie prasowym.

Podkreślił, że obsługa krajowych połączeń Kraków - Warszawa - Gdynia oraz Poznań - Warszawa zostanie zakoń-

czona z dniem 3 maja 2026 roku. Pasażerowie zostali w czwartek poinformowani o odwołaniu połączeń po tej dacie za pomocą SMS lub e-maila, pełny zwrot kosztów zostanie dokonany najpóźniej do środy 15 kwietnia tą samą metodą płatności, jaką dokonano zakupu biletu. Ponadto pasażerowie będą mogli ubiegać się o rekompensatę w wysokości 100 zł.

Międzynarodowe połączenia Przemyśl - Kraków - Praga oraz Warszawa - Praga będą nadal obsługiwane.

ŚLĄSK

Protest działaczy Greenpeace



Wczoraj ok. godz. 5 rano aktywiści Greenpeace wspięli się na wieżę szybową kopalni Knurów-Szczygłowice. Protestujący na wysokości ponad 50 metrów domagają się od rządu natychmiastowego wdrożenia unijnych przepisów i zatrzymania emisji metanu z polskich kopalń.

SĄD

Odroczony proces apelacyjny

Do 13 maja Sąd Apelacyjny w Rzeszowie odroczył w czwartek rozpoznanie sprawy odwoławczej Tomasa U. oskarżonego o zabójstwo siekierą matki, babci i dziadka. Powodem odroczenia jest przede wszystkim zmiana w pięcioosobowym składzie sędziowskim. Jest to już trzecie nieudane podejście do rozpo-

częcia procesu odwoławczego Tomasza U.

Tomasz U. oskarżony o zabójstwo siekierą matki, babci i dziadka został skazany nieprawomocnie na dożywocie przez Sąd Okręgowy w Tarnobrzegu w grudniu 2024 r. Sąd zastrzegł, że U. może ubiegać się o warunkowe zwolnienie po odbyciu kary 35 lat więzienia.

REKREACJA

Marek Niziołek z Biura Prezydenta Miasta Sopotu poinformował, że wejście na molo będzie płatne od 10 kwietnia do 30 września br. Bezpłatny wstęp, poza posiadaczami aktywnej Karty Sopotkiej, przysługuje też dzieciom do trzeciego roku życia i osobom z niepełnosprawnościami, które nie ukończyły 26 lat. Ceny biletów utrzymano na poziomie z 2025 r. Za bilet normalny zapłacimy 10 zł, a za ulgowy 5 zł.



Brak regulacji na rynku kryptowalut to wielkie niebezpieczeństwo dla każdego człowieka

Krzysztof Gawkowski wicepremier, minister cyfryzacji

Edukacja zdrowotna będzie obowiązkowa. Z wyjątkiem...

(AK, AN, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Minister edukacji narodowej Barbara Nowacka ogłosiła, że edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym. Dodała jednocześnie, że wzbudzający największe kontrowersje moduł dotyczący wiedzy seksualnej nie będzie obligatoryjny.

Edukacja zdrowotna, która zastąpiła wychowanie do życia w rodzinie, weszła do szkół w roku szkolnym 2025/2026 jako przedmiot nieobowiązkowy. Nauczana jest w szkołach podstawowych w klasach IV-VIII (w wymiarze jednej godziny tygodniowo w każdej z tych klas, przy czym zajęcia w klasie VIII mają być realizowane tylko w pierwszym semestrze) i w szkołach ponadpodstawowych (w wymiarze jednej godziny tygodniowo przez dwa lata).

Do końca marca ministra Nowacka miała ogłosić, czy przedmiot będzie obowiązkowy, ale ogłoszenie decyzji zostało odłożone.

O decyzji Nowacka poinformowała w czwartek w TVN24. Jak przekazała szefowa MEN, od nowego roku edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym, oprócz komponentu dotyczącego wiedzy seksualnej, na który będzie można się zapisać. - Przedmiot będzie składał się tak naprawdę z dwóch przedmiotów, czyli



FOT. ADAM JANKOWSKI

Szefowa MEN: Edukacja zdrowotna będzie obowiązkowa, oprócz modułu o wiedzy seksualnej

przedmiotu edukacja zdrowotna takiego, jakim jest, i nieobowiązkowego przedmiotu, który będzie prawdopodobnie około jednej dziesiątej całości przedmiotu, dotyczącego wiedzy o zdrowiu seksualnym - powiedziała Nowacka. Dodała, że moduł o wiedzy seksualnej to będzie jedna, dwie lekcje w ciągu roku. Zaznaczyła, że o tym, czy dziecko będzie uczestniczyło w tej części, zdecydują rodzice. Podkreśliła, że respektuje tym samym „presję” części środowisk, bo „szkoła potrzebuje spokoju”.

O tym, co dokładnie znajdzie się w przedmiocie edukacja zdrowotna oraz w komponentcie o wiedzy seksualnej, zdecydują eksperci. - Będzie

o tym decydować zespół ekspercki, który powołujemy w ministerstwie, złożony z lekarzy, specjalistów, nauczycieli, którzy pomogą nam to dobrze ułożyć - przekazała Nowacka. Podkreśliła, że będzie zachęcać rodziców do zapisywania dzieci na moduł o zdrowiu seksualnym. - Wiedza o zdrowiu seksualnym jest tak samo ważna jak wiedza o każdym innym fragmencie zdrowia - zaznaczyła szefowa MEN.

Nowy przedmiot był pierwotnie zapowiadany przez kierownictwo MEN jako obowiązkowy i według resortu taki powinien być, co kierownictwo ministerstwa podkreślało wielokrotnie. Jednak na początku stycznia ub.r. wicepremier, minister

obrony narodowej i prezes PSL Władysław Kosiniak-Kamysz oznajmił, że nie będzie to przedmiot obowiązkowy. Premier Donald Tusk przyznał wtedy z kolei, że jest „raczej zwolennikiem, żeby w takiej sytuacji stawiać raczej na dobrowolność niż na przymus”.

Szefowa MEN, która kilka dni później potwierdziła nieobowiązkowość edukacji zdrowotnej, argumentowała, że „widząc napięcia”, musi „ochronić szkołę przed awanturą polityczną”. Tłumaczyła też, że to rozmowy z nauczycielami spowodowały, że edukacja zdrowotna będzie nieobowiązkowa.

Przeciwko obowiązkowej edukacji zdrowotnej opowiedziała się m.in. Koalicja na Rzecz Ocalenia Polskiej Szkoły, skupiająca ponad 70 organizacji społecznych.

Za niezgodny z konstytucją nowy przedmiot uznała Konferencja Episkopatu Polski. Biskupi, powołując się na art. 48 i 53 Konstytucji RP, zaznaczyli, że „wychowanie seksualne zgodnie z konstytucją pozostaje w kompetencjach rodziców, a nie państwa”.

Największy odsetek uczniów chodzących na edukację zdrowotną jest w szkołach podstawowych - 40,36 proc. uprawnionych. W liceach ogólnokształcących - 10,08 proc., w technikach - 7,78 proc., w branżowych szkołach I stopnia - 14,40 proc., a w szkołach artystycznych - 18,33 proc.

Nowo wybrani sędziowie TK złożyli w Sejmie ślubowanie. Prezydent Nawrocki był nieobecny

(AK, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Wczoraj, podczas uroczystości w Sejmie, sześcioro wybranych w marcu sędziów Trybunału Konstytucyjnego złożyło ślubowanie. Wśród nich było też dwoje sędziów, od których ślubowania odebrał już prezydent.

O godzinie 12.30 w Sejmie, w obecności marszałków Sejmu i Senatu, byłych prezesów TK

i innych gości, rozpoczęła się ceremonia złożenia ślubowania przez sędziów Trybunału Konstytucyjnego.

Najpierw odebrali oni zaświadczenie o wyborze na funkcję sędziego TK, a następnie zaczęli składać ślubowanie - jak podkreślano - wobec prezydenta. Dokonywali tego w obecności notariusza.

„Zwracam się do Prezydenta RP. Na podstawie art. 4 ust. 1 ustawy z dnia 30 listopada 2016 r. o statusie sędziów

TK (...) składam wobec Prezydenta RP ślubowanie następującej treści” - taką formułę przed wypowiedzeniem ślubowania wygłaszali sędziowie, którzy nie składali dotychczas ślubowań.

Wśród czwórki wybranych przez Sejm nowych sędziów Trybunału Konstytucyjnego - Krystian Markiewicz, Maciej Taborowski, Marcin Dziurda oraz Anna Korwin-Piotrowska - zaprosili prezydenta Karola Nawrockiego do

Sejmu na ceremonię złożenia ślubowania.

Stanowisko w sprawie wydał w czwartek rano szef Kancelarii Prezydenta Zbigniew Bogucki.

W opublikowanym na stronach KPRP oświadczeniu jasno zaznaczono, że „jedynym organem, wobec którego może zostać skutecznie złożone ślubowanie osoby wybranej na urząd sędziego Trybunału Konstytucyjnego, jest Prezydent RP”.

Ratownicy walczyli o życie mężczyzny pożądanego przez pszczoły

(KS, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Do tragicznego zdarzenia doszło w Arizonie. Mężczyzna został użądłony przez pszczoły ponad 100 razy. W ciężkim stanie trafił do szpitala.

Do tego makabrycznego zdarzenia doszło po ataku roju pszczoł na Lookout Mountain w północnym Phoenix w Arizonie.

Ratownicy zostali wezwani w góry do grupy osób użądłonych przez pszczoły. Wśród nich był 30-letni mężczyzna, który ucierpiał najbardziej.

Strażacy z Phoenix weszli na szlak turystyczny i po pokonaniu mniej więcej trzech czwartych drogi, znaleźli mę-

czyznę. Według ratowników był on przytomny i mówił, ale miał bardzo niskie ciśnienie krwi i, jak się szybko okazało, był w stanie krytycznym.

Mężczyzna z trudem wyznał ratownikom, że został użądłony ponad 100 razy.

Ekipy ratunkowe udzieliły mu natychmiastowej pomocy medycznej i podały kroplówki.

Niebawem przybył na miejsce zdarzenia helikopter Phoenix Firebird, który zabrał go z góry.

Władze poinformowały, że ratownikom udało się w końcu ustabilizować ciśnienie krwi mężczyzny, ale mimo to przewieziono go do szpitala.

Jak podali miejscowi medycy, mężczyzna nadal znajduje się w stanie krytycznym.



Mężczyzna użądłony wielokrotnie przez pszczoły w ciężkim stanie trafił do szpitala

FOT. TWITTER

Amerykanie wyjdą z NATO? Mark Rutte unikał odpowiedzi

(GK, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Sekretarz generalny NATO Mark Rutte powiedział po spotkaniu z Donaldem Trumpem, że amerykański prezydent jest zawiedziony postawą niektórych sojuszników. Szef Sojuszu unikał jednak odpowiedzi na pytanie, czy USA wyjdą z NATO.

Mark Rutte relacjonował swoje spotkanie z Trumpem w Białym Domu - które odbyło się w środę bez udziału mediów - podczas wywiadu dla CNN.

Zapytany wprost, czy Trump zapowiedział zamiar opuszczenia NATO, Rutte kilkakrotnie odpowiedział wymijająco.

- Pozwól, że wyrażę się jasno: jest wyraźnie rozczarowany wieloma sojusznikami z NATO i rozumiem jego punkt widzenia - powiedział sekretarz generalny. Zaznaczył jednak, że on sam konsekwentnie wskazywał prezydentowi Trumpowi przykłady tego, jak sojusznicy stanęli na wysokości zadania.

- Zdecydowana większość krajów europejskich pomogła w kwestii baz, zapewnieniu logistyki, przelotów i dotrzymaniu zobowiązań. Istnieje również powszechne poparcie dla faktu, że ograniczenie potencjału nuklearnego i balistycznego Iranu było naprawdę kluczowe i że tylko Stany Zjednoczone były w stanie to zrobić w tym momencie - wymieniał Rutte.



FOT. EAST NEWS

- Donald Trump jest wyraźnie rozczarowany wieloma sojusznikami z NATO i rozumiem jego punkt widzenia - powiedział sekretarz generalny Mark Rutte

Na ponowne pytanie dziennikarza, czy Trump - zgodnie z zapowiedziami rzeczniczki Białego Domu Karoline Leavitt - mówił o wyjściu z NATO, Rutte ponownie odpowiedział wymijająco.

- Cóż, jak powiedziałem, jest wyraźne rozczarowanie, ale jednocześnie prezydent uważnie słuchał moich argumentów na temat tego, co się dzieje - zaznaczył, wskazując na przykład zobowiązań państw sojuszu do zwiększenia wydatków na obronność do 5 proc. PKB.

Sam Trump po spotkaniu z Ruttem zamieścił dotąd jedynie krótki wpis, potwierdzający dotychczasową krytykę NATO.

„NATO nie pomogło, gdy ich potrzebowaliśmy, i nie pomoże, jeśli będziemy ich potrzebować ponownie” - napisał Donald Trump.

„NATO nie pomogło, gdy ich potrzebowaliśmy, i nie pomoże, jeśli będziemy ich potrzebować ponownie” - napisał Donald Trump.

trzebować ponownie. Pamiętajcie Grenlandię, ten wielki, źle zarządzany kawałek lodu!!!” - napisał.

Rutte odrzucił kategoryczną ocenę Trumpa, że NATO „zostało wystawione na próbę i poniosło porażkę”.

- To niepełny obraz. Europa jako platforma projekcji siły dla Stanów Zjednoczonych funkcjonowała przez ostatnie sześć tygodni bez zarzutu - powiedział.

Pytany o ewentualne „kary” dla sojuszników, o których donosił „Wall Street Journal” - polegające na przeniesieniu wojsk USA z krajów uznanych za „nielojalne”, takich jak Niemcy i Hiszpania, do Polski, Litwy, Rumunii czy Grecji - Rutte nie zaprzeczył tym doniesieniom, lecz ponownie ograniczył się do ogólnych stwierdzeń o „szczerzej i otwartej rozmowie między przyjaciółmi”.

Sekretarz generalny NATO bronił decyzji USA o uderzeniu w irański potencjał nuklearny i rakietowy, wskazując, że kontynuowanie działań dyplomatycznych groziło powtórzeniem „scenariusza północnokoreańskiego”, czyli doprowadzeniem do sytuacji, w której Iran zdążyłby wejść w posiadanie broni atomowej, zanim rozmowy dobiegłyby końca.

- Cały świat jest dziś bezpieczniejszy dzięki temu, że prezydent zdegradował te zdolności - ocenił Mark Rutte.

Rokowania pokojowe mają rozpocząć się jutro

(AN, PAP)
redakcja@polskapress.pl

Ambasador Iranu w Pakistanie Reza Amiri Moghadam poinformował wczoraj, że irański zespół negocjacyjny na rozmowy z USA dotrze wieczorem tego dnia do stolicy Pakistanu, Islamabadu. Rokowania pokojowe mają rozpocząć się w piątek.

„Pomimo sceptycyzmu irańskiej opinii publicznej, wywołanego wielokrotnymi naruszeniami zawieszenia broni przez izraelski reżim w celu sabotowania inicjatywy dyplomatycznej, irańska delegacja, zaproszona przez szanownego premiera (Pakistanu) Shehbaza Sharifa, przybędzie dziś wieczorem do Islamabadu na poważne rozmowy, oparte na 10 punktach zaproponowanych przez Iran” - napisał amb-

sador na portalu X. W środę, w związku z kontynuowaniem przez Izrael nalotów na cele irańskie organizacji terrorystycznej Hezbollah w Libanie, pojawiły się głosy, że porozumienie o rozejmie Iran-USA może zostać zerwane. Takie stanowisko strony irańskiej potwierdził w czwartek przewodniczący parlamentu, Mohammad Bager Ghalibaf. „Trzy klauzule porozumienia zostały jawnie i wyraźnie naruszone. W tej sytuacji dwustronne zawieszenie broni lub negocjacje są niedorzeczne” - ocenił polityk.

Rzeczniczka prasowa Białego Domu Karoline Leavitt wyjaśniła, że w ocenie Waszyngtonu Liban nie jest częścią porozumienia o dwutygodniowym zawieszeniu broni. Podobny pogląd przedstawił w czwartek premier Izraela Benjamin Netanjahu.

Wybory na Węgrzech: Orban kontra Magyar. Najważniejsze informacje i możliwe scenariusze

(GK, PAP)
redakcja@polskapress.pl

W niedzielę, 12 kwietnia, Węgrzy będą wybierać parlament. Wiele wskazuje na to, że Viktor Orban, po 16 latach u władzy, może ponieść porażkę z rąk swojego byłego współpracownika Petera Magyar.

Viktor Orban obecnie jest najdłużej urzędującym przywódcą w UE - od 2010 roku. Cztery kolejne kadencje rządów wykorzystał do przeprowadzenia głębokich zmian polityczno-ustrojowych na Węgrzech. W ten sposób powstało coś, co ona sama nazywa „nieliberalną demokracją”.

W tej kampanii starał się przedstawić wybory jako wybór między wojną a pokojem, mówiąc wyborcom, że mogą zachować Węgry jako „wyspę bezpie-

czeństwa i spokoju”, wybierając go, albo pograć kraj w chaosie i wojnie, wybierając Magyar, którego przedstawia jako agenta Brukseli i Kijowa.

45-letni Magyar, dawniej zwolennik Fideszu i lojalny członek najbliższego otoczenia Orbana, znalazł się w centrum uwagi dwa lata temu po tym, jak jego była żona, Judit Varga, zrezygnowała ze stanowiska ministra sprawiedliwości w rządzie. Magyar zdystansował się od Fideszu, oskarżając go o korupcję i propagandę, i założył swoją partię Tisza (Szacunek i Wolność). W czerwcowych wyborach europejskich w 2024 r. partia ta zdobyła 30% głosów, zajmując drugie miejsce.

W tej kampanii Magyar postawił na sprawy gospodarki i praworządności. Obiecał przywrócić Węgrom proeuropejski kierunek, zakończyć zależność od rosyjskiej energii, przywrócić nie-

zależne media publiczne i sądownictwo, ożywić gospodarkę i odblokować zamrożone fundusze unijne.

Średnie sondaży wskazują, że partia opozycyjna ma 50% poparcia w skali kraju, a Fidesz 39%. Jednak aż 25% respondentów jest niezdecydowanych, a eksperci ostrzegają, że sondaże ogólnokrajowe nie odzwierciedlają złożoności węgierskich okręgów wyborczych.

Główne scenariusze (według prawdopodobieństwa):

1. Magyar zdobywa zwykłą większość, Orban akceptuje porażkę.
2. Magyar zdobywa zwykłą większość, Orban nie uznaje porażki.
3. Magyar zdobywa większość konstytucyjną, Orban uznaje porażkę.
4. Orban zdobywa zwykłą większość, Magyar to akceptuje.

5. Orban zdobywa zwykłą większość, Magyar nie uznaje porażki.

Prawdziwe zmiany na Węgrzech tak naprawdę mógłby zapewnić tylko scenariusz nr 3. Po pierwsze, Orban nie mógłby kwestionować tak dużej różnicy w poparciu, a po drugie, dałoby to możliwość zmian w konstytucji i instytucjach, „zabetonowanych” przez Fidesz.

Z kolei scenariusze nr 2 i nr 5 oznaczają destabilizację, być może nawet konfrontację uliczną i załamanie relacji z Brukselą (w scenariuszu nr 2).

Na Węgrzech po głosowaniu w wyborach parlamentarnych nie publikuje się sondaży exit poll i nie obowiązuje cisza wyborcza. W przypadku niewielkiej różnicy głosów wynik może być ogłoszony nawet sześć dni po głosowaniu, w sobotę, po przeliczeniu 100 procent głosów.

Grudziądz

Dyżur reportera - tel. 697 772 052 (w g. 10-14)

Tutaj warto wybrać się w weekend

(DD)
redakcja.grudziadz@polskapress.pl

Ciekawie zapowiadają się nadchodzące dni. W teatrze czeka nas świetna sztuka oraz pokazy kulturowe i fitness. Miłośnicy psów mogą się wybrać na wystawę championów. A to tylko niektóre propozycje.

Przejeżdżają food trucki

Przez cały weekend trwa będzie Festiwal Food Trucków. Restauracje na kołach zatrzymają się na parking przy „Galerii Grudziądzkiej”. Kupić będzie można uliczne potrawy z różnych zakątków świata, m.in.: amerykańskie burgery i hot-dogi, meksykańskie burrito i quesadillas, hiszpańskie churrosy, belgijskie frytki, japońskie sushi, onigiri i mochi. Food trucki czynne będą w piątek w g. 15-21, w sobotę w g. 12-21 i w niedzielę w g. 12-19.

Wystawa psów rasowych

W sobotę święto mieć będą hodowcy psów rasowych oraz miłośnicy tych czworonogów z Grudziądza i okolic. Tego dnia na stadionie klubu „Stal” na osiedlu Mniszek odbędą się dwie wystawy - ranna i popołudniowa - psów rasowych organizowane przez grudziądzki oddział Związku Kynologicznego w Polsce. Podczas każdej z wystaw ocenie poddanych zostanie po około 900 psów rasowych! Początek o g. 9. Bilety wstępu kosztują: dorośli - 10 zł, dzieci i młodzież szkolna - 7 zł, dzieci do lat 3 - bezpłatnie.

Grudziądzanie sadzą las

To kolejna już edycja akcji łączącej rodzinną rekreację na świeżym powietrzu oraz ekologię. Chętni do wspólnego sadzenia nowych drzew w Lesie Rudnickim zbiorą się w sobotę, o g. 10 na skrzyżowaniu ul. Południowej i ul. Konarskiego, w sąsiedztwie ronda przy campingu MORiW-u. Nie ma zapisów, wystarczy przyjść.

Organizatorem akcji jest Centrum Edukacji Ekologicznej, które zapowiada upominki i poczęstunek dla uczestników akcji. „Weźcie ze sobą rodzinę, znajomych i wpadajcie do Lasu Rudnickiego, by posadzić z nami drzewa!” - zachęcają or-

ganizatorzy. Zapewniają, że sprzęt potrzebny do sadzenia drzew będzie czekał, ale jeśli ktoś ma może przynieść własny szpadel. - Sadzić będziemy przede wszystkim dęby oraz nieco lipy. Przygotowanych mamy około 8 tysięcy sadzonek - mówi Mateusz Cieślakiewicz, dyrektor Wydziału Lasów Miejskich Urzędu Miejskiego w Grudziądzu.

Daniel Olbrychski jako Claude Monet

Daniel Olbrychski, Jerzy Schejbal i Maja Wolska w spektaklu „Ogrodnik” wystąpią w sobotę na scenie teatru w Grudziądzu. Zabiorą publiczność do pracowni Claude Moneta, który przeżywa kryzys twórczy i zamiast malować... uprawia ogródek. Spektakl teatru IMKA będzie kolejnym już wydarzeniem w ramach festiwalu Grudziądzka Wiosna Teatralna. Przedstawienie rozpocznie się o g. 19. Bilety kosztują 130 zł (ulgowy) oraz 150 zł (normalny). Jeszcze są dostępne w kasie teatru.

Zawody kulturowe i fitness

O Grand Prix Grudziądza, a także o tytuły najlepszych debiutantów w niedzielę walczyć będą zawodniczki i zawodnicy uprawiający fitness oraz kulturystkę z całej Polski. - Bardzo się cieszę, że będziemy mieli czterech debiutantów z Grudziądza - mówi Elwira Lech, organizatorka grudziądzkich zawodów pod egidą Polskiego Związku Kulturystryki, Fitness i Trójbój Siłowego w Kulturystryce i Fitness.

Zawody odbędą się w najbliższą niedzielę, 12 kwietnia w Centrum Kultury Teatr. O g. 10 rozpocznie się rywalizacja w kategorii „Debiuty”, a o g. 15 o Grand Prix Grudziądza.

Bilety wstępu - po 30 zł - będą dostępne w kasie teatru w niedzielę, przed imprezą.

Koncert wiosenny

Weekend w Grudziądzu zakończy występ zdolnej młodzieży kształcącej swoje wokalne talenty w Studium Piosenki Zbigniewa Poliszczuka. Koncert z wiosennym repertuarem zaplanowano na niedzielę, o g. 18 w klubie „Akcent”. Bilety kosztują 30 zł (przedsprzedaż), 35 (w dniu koncertu). ©©

Miasto wygrało, a nagrody otrzymały rodziny zastępcze

Daniel Dreyer
daniel.dreyer@polskapress.pl

Dwie rodziny zastępcze otrzymały sprzęt AGD. Jego zakup to nagroda za zwycięstwo miasta w wojewódzkim etapie plebiscytu „Świeć się z Energa”. Nagrodę ufundowała Energa z Grupy Orlen.

W plebiscycie „Świeć się z Energa” mieszkańcy wybierali miasta, które zostały najpiękniej ozdobione na czas Bożego Narodzenia i Nowego Roku. W internetowym głosowaniu Grudziądz zdobył największe poparcie w naszym regionie i zdobył tytuł „Najpiękniej Rozświetlonego Miasta w Województwie Kujawsko-Pomorskim”.

Nagrodę dla miasta ufundowała Energa z Grupy Orlen. Jest nią 10 tys. złotych na zakup energooszczędnego sprzętu AGD z przeznaczeniem na pomoc charytatywną. W Grudziądzu postanowiono, że urządzenie otrzymają dwie rodziny zastępcze. Wczoraj je wręczono.

Obdarowani dziękują: - Przyda się wszystko!

- Jestem przeszczęśliwa - nie kryjąc wzruszenia mówiła Maria Lejawka, podczas uroczystego przekazania sprzętu. - Wychowuję wnuka, ma już 13 lat. Traktuję go jak własne dziecko. To duże wyzwanie, ale wychowałam sześcioro swoich dzieci, opiekowałam się osobami starszymi, także mam nadzieję, że z tym też sobie poradzę.

Do domu pani Marii trafią m.in. lodówka, kuchenka mikrofalowa, toster, odkurzacz... - Przyda się wszystko. Dziękuję bardzo za taką pomoc - mówiła pani Maria.

Zakupy sprzętów były wcześniej konsultowane z obdarowanymi rodzinami, aby jak najlepiej odpowiadały na ich potrzeby.



Symboliczny voucher na 10 tys. zł od Jarosława Kozłowskiego, koordynatora akcji „Świeć się z Energa”, odebrały Róża Lewandowska (wiceprezydent Grudziądza), Jolanta Zarębska (dyrektor MOPR) oraz Maria Lejawka, reprezentująca jedną z obdarowanych rodzin zastępczych

- Rodziny zastępcze w szczególności zasługują na takie wsparcie ponieważ na co dzień wspierają te osoby, które potrzebują domu, które potrzebują miłości, które potrzebują wsparcia. To osoby, które angażują się całym swoim sercem żeby pomóc dzieciom i stworzyć im lepszą przyszłość - dziękowała Jolanta Zarębska, dyrektor Miejskiego Ośrodka Pomocy Rodzinie w Grudziądzu.

Energa: - Ta akcja łączy dobrą energię i pomoc

- Grupa Energa mieszkańców Grudziądza i okolic jest znana, zwłaszcza w ostatnim czasie, gdy nasza bardzo ważna inwestycja - elektrownia - powstaje na terenie miasta - mówił Jarosław Kozłowski, koordynator akcji „Świeć się z Energa”. I dodawał: - Staramy się być obecni w życiu społeczności lokalnej organizując różne akcje (...). Organizujemy

też takie przedsięwzięcia jak „Świeć się z Energa”, które przy okazji działań marketingowych pobudzają tę dobrą społeczną mobilizację i energię, w tym przypadku zachęcają do tego, aby głosując na swoje miasto jednocześnie pomóc najbardziej potrzebującym mieszkańcom.

- „Świeć się z Energa” pokazuje, że światło może mieć znacznie głębszy wymiar. Staje się symbolem współpracy, solidarności i dobrej energii, która naprawdę zmienia rzeczywistość - zauważał Jakub Mazur, kierownik Regionu Centrum spółki Energa Oświetlenie.

Róża Lewandowska, wiceprezydent Grudziądza, dziękując organizatorom plebiscytu i głosującym w nim internautom, podkreślała: - Liczymy na takie wsparcie, bo rodzin zastępczych w Grudziądzu jest ponad 120, mamy 163 dzieci. Taka pomoc jest im bardzo potrzebna.

To drugie zwycięstwo Grudziądza

Inicjatorem akcji „Świeć się z Energa” jest Energa z Grupy Orlen, a jej organizatorem Polska Press Grupa, wydawca m.in. „Gazety Pomorskiej” oraz portali Nasze Miasto. Partnerami akcji są Energa-Obrót i Energa Oświetlenie. Plebiscyt zorganizowano już po raz 16.

W regionalnym etapie konkursu Grudziądz zdobył 3719 głosów, czyli o ponad tysiąc więcej niż Włocławek (2675), który zajął drugie miejsce i trzykrotnie więcej niż Toruń (1240), który znalazł się na miejscu trzecim. W etapie ogólnopolskim Grudziądz zajął miejsce 15.

Grudziądz w regionalnym etapie plebiscytu „Świeć się z Energa” po raz pierwszy zwyciężył w 2024 roku. Wtedy sprzęt AGD za 10 tys. zł otrzymały trzy rodziny zastępcze. ©©

AKCJA



PROTEST

Nie dajemy już rady!

- alarmują pracownicy ZUS

Wczoraj przed siedzibą ZUS wyszło kilkudziesięciu pracowników. To akcja poparcia dla związkowców, którzy walczą w Warszawie m.in. o podwyżki pensji. Bo choć w ostatnim czasie załóżce ZUS przybyło wielu zadań, to nie idą za tym pieniądze, ani dodatkowe ręce do pracy. - Jesteśmy przemęczeni i rozżaleni. Osoby pracujące kilkanaście, a nawet kilkadziesiąt lat, odchodzą z pracy, bo nie dają rady. Chcemy godnie pracować za godne pieniądze - mówi jedna z pań. Więcej: pomorska.pl/grudziadz (DD)



Blaski i cienie samozatrudnienia
Str. 14-15

PULS
#211

B2B, CZYLI BĘDĄC SAMEMU SOBIE SZEFE

Czy zatrudnieni na B2B są z tego powodu szczęśliwi? Nie. Zdarzają się pracodawcy, którzy wolą, żeby składki ZUS i podatki płacili ich pracownicy, więc stawiają sprawę jasno: założysz firmę, dostaniesz robotę. Co wcale nie znaczy, że nie brakuje ludzi, którzy chcą być szefami dla samych siebie. To zazwyczaj specjaliści w swoich dziedzinach, dobrze czujący się na rynku pracy i chcący świadczyć usługi dla wielu klientów

Dorota Kowalska

Anna, od roku na emeryturze, pracoaholiczka, więc wciąż czynna zawodowo. Zresztą, jak mówi, trochę nie ma wyjścia, bo z emerytury na pewno się nie utrzyma. Na samozatrudnienie przeszła ponad 20 lat temu.

- Pracuję w szeroko pojętej branży medialnej. Byłam w dużej firmie, to był rok 2005, szefostwo zaproponowało mi przejście na firmę - opowiada.

Dobrze zarabiała, miesięcznie - 17 000 złotych brutto, jak szybko obliczyła, gdyby przeszła na firmę w kieszeni zostawałoby jej około 3 000 złotych więcej. Zgodziła się, choć doskonale wiedziała, że w przyszłości za to zapłaci - wiadomo, na ZUS odprowadzała stawkę minimalną, więc siłą rzeczy nie mogła liczyć na wysoką emeryturę.

Zysk pozorny

- Wtedy było mi to na rękę: spłacałam kredyt na dom, kredyt na samochód. Potrzebne mi były pieniądze. A będąc na firmie mogłam też pewne rzeczy odliczać od dochodu - tłumaczy.

Początek nowego wieku to były czasy, kiedy firmy broniły się przed „etatowcami”. Wielu osobom proponowano założenie działalności gospodarczej i tak zwane przejście na firmę. Zarabiała na tym i pracownik, i pracodawca. Ten pierwszy zazwyczaj w krótkiej perspektywie. Anna, prowadząc własną działalność gospodarczą, była pracownikiem bardzo pożądanym. Zmieniała pracę jeszcze kilkakrotnie. W pewnym momencie chciała jednak zostać zatrudniona na etat, ale pracodawcy przekonywali ją, że „tak jest dobrze”. I na „tak jest dobrze” przepracowała do emerytury.

- Byłam w tej dobrej sytuacji, że ustnie umawiałam się z pracodawcą, że będę miała płacone za urlopy czy podczas choroby. Musiałam liczyć, że

pracodawca będzie dżentelmem i zawsze był. Więc pod tym względem nie byłam stratna - opowiada.

Wreszcie przyszedł czas odpoczynku i zdała sobie sprawę, że z emerytury opłaci gaz, prąd, wszystkie abonamenty, zrobi dwa razy duże zakupy i tyle. Musi więc pracować dalej.

Żałuje, że była na B2B?

- Dzisiaj tak, ale wtedy te dodatkowe pieniądze bardzo mi pomogły - wzrusza ramionami. Nie, nic nie odłożyła, ale na szczęście ma dobre relacje z dziećmi.

- Doskonale pamiętam słowa Pawlaka! - wybucha śmiechem. - I dzisiaj muszę mu przyznać rację - dodaje szybko.

Swego czasu, wówczas wicepremier i minister gospodarki Waldemar Pawlak przyznał, że na swoją emeryturę sam oszczędzał i liczył na przyszłą pomoc nie państwa, a rodziny.

- Staram się sobie zabezpieczyć przyszłość i przez oszczędzanie, i przez dobre relacje z moimi dziećmi, bo liczę na to, że to będzie pewniejsze niż te chimeryczne państwowe rozwiązania - wyznał w napływie szczerości Waldemar Pawlak, czym wywołał polityczną burzę.

Potem próbował łagodzić swoje słowa, tłumacząc, że poza państwową emeryturą, są jeszcze inne możliwości wsparcia na starość, ale to wyznanie przylgnęło do niego na zawsze.

- Syn teraz przeszedł na etat, bo się uparł, powiedział: żadnych śmieciowych umów. W poprzednich firmach był na B2B i bardzo się cieszy, że wreszcie to się zmieniło - mówi Anna.

Marek, jej syn, tłumaczy, że w jego firmie jedynie handlowcom opłaca się być na samozatrudnieniu, bo mają płacone premie od sprzedanych umów, gdyby byli na etacie - na taką gratyfikację nie mogliby liczyć.

- Uważam, że człowiek, prowadząc działalność gospodarczą, nie ma żadnych praw. Pracodawca może zrobić z nim, co chce. Pewnie, że można potem dochodzić swoich racji, ale sprawy przed sądami ciągną się latami - kończy Anna. Marek potakuje głową, całkowicie zgadza.

Polityczny dwugłos

Skąd dyskusja o B2B? Prezydent Karol Nawrocki podpisał właśnie nowelizację ustawy o Państwowej Inspekcji Pracy, ale skierował ją do oceny następcej Trybunału Konstytucyjnego. Reforma nadaje PIP uprawnienia do zamiany pozornych umów cywilnoprawnych i B2B w umowy o pracę.

- To była decyzja trudna, bo dotykająca samego fundamentu relacji między państwem a pracownikiem i pracodawcą. To także istotne regulacje wobec niepokojącego trendu wzrostu bezrobocia - powiedział prezydent, tłumacząc powody swojej decyzji.

Nadanie Państwowej Inspekcji Pracy uprawnień do przekształcania umów to jeden z kamieni milowych, od którego realizacji zależy wypłata środków z Krajowego Planu Odbudowy.

Ustawa przewiduje, że to inspektorzy pracy uzyskają kompetencję do stwierdzania istnienia stosunku pracy w sytuacji, gdy strony formalnie zawarły

umowę cywilnoprawną (np. zlecenie, o dzieło czy kontrakt B2B). Warunkiem wydania takiej decyzji jest uprzednie niewykonanie polecenia inspektora nakazującego zawarcie umowy o pracę. Ustawodawca pozostawia więc stronom możliwość dobrowolnego ukształtowania warunków zatrudnienia - w przeciwnym razie to inspektor określi istotne elementy stosunku pracy, takie jak rodzaj pracy, miejsce jej wykonywania czy wymiar czasu pracy.

Istotnym elementem nowych regulacji jest także mechanizm interpretacji indywidualnych. Na wniosek zainteresowanego Główny Inspektor Pracy będzie wydawał ocenę, czy przedstawiony stosunek prawny ma charakter stosunku pracy. Interpretacja nie będzie wiążąca dla przedsiębiorcy, jednak zastosowanie się do niej ma zapewniać ochronę przed sankcjami administracyjnymi, finansowymi i karnymi.

W praktyce jednak użyteczność tego instrumentu może okazać się ograniczona.

Nowa ustawa wprost daje Państwowej Inspekcji Pracy możliwość odstąpienia od własnej interpretacji, jeśli w trakcie kontroli uzna ona, że rzeczywisty stan faktyczny odbiega od tego przedstawionego we wniosku. Takie rozbieżności mogą pojawić się nawet przy zachowaniu się staranności przez wnioskodawcę.

W przypadku odwołania od decyzji administracyjnej, ostateczną decyzję co do jej zasadności będzie podejmował sąd.

- Po istotnych poprawkach wprowadzonych w trakcie prac parlamentarnych zdecydowałam się tę ustawę podpisać. Ale jednocześnie kieruję ją do następcej oceny Trybunału Konstytucyjnego - poinformował prezydent Karol Nawrocki w oświadczeniu opublikowanym na profilu kancelarii pre-

zydenta w serwisach społecznościowych.

Podkreślił, że cały czas ma poważne wątpliwości, co do części przepisów - zwłaszcza tych, które przyznają bardzo szerokie uprawnienia PIP wobec przedsiębiorców.

- Państwo musi być silne, ale nie może być nadmierne w swojej ingerencji. Konstytucja jasno mówi o zasadzie pomocniczości i proporcjonalności. Władza publiczna nie może przekraczać granic wpływu w życie gospodarcze i to musi zostać jednoznacznie ocenione - powiedział Karol Nawrocki.

Zaznaczył też, że reforma PIP ma swoje zdefiniowane cele: umożliwiała uruchomienie środków z KPO i uderza w patologię rynku pracy, wyposażając przy tym PIP w nowoczesne narzędzia.

- Pełną odpowiedzialność za kształt tej ustawy ponosi oczywiście rząd. Zarówno za sposób jej przygotowania, jak i za zobowiązania wynikające z KPO, które znacząco zawężyły pole wyboru - podkreślił.

Decyzję prezydenta Nawrockiego w serwisie X skomentowała ministra rodziny, pracy i polityki społecznej Agnieszka Dziemianowicz-Bąk. Podkreśliła, że ustawa oczekiwana i popierana przez większość Polek i Polaków zyskała podpis prezydenta.

„To dobra wiadomość dla milionów polskich pracowników. Dla młodych wkraczających na rynek pracy, dla pracujących rodziców potrzebujących stabilności, dla wszystkich ciężko pracujących Polaków, zbyt często pozbawianych należnych im praw. Państwowa Inspekcja Pracy - silniejsza, skuteczniejsza i sprawniej działająca - w końcu pomoże im te prawa odzyskać. A wraz z nimi odzyskać to, co najcenniejsze - godność i bezpieczeństwo” - przekazała szefowa resortu.

Nie wszystkim jednak spodobał się podpis prezydenta Nawrockiego.

Wolność Tomku

„Wielka szkoda, że ku uciesze Lewicy prezydent podpisał ustawę o reformie PIP” - stwierdził Sławomir Mentzen, lider Konfederacji. „To krok w bardzo złym kierunku, to kolejne utrudnienie prowadzenia biznesu, to kolejne zwiększenie niepewności i niestabilności” - dodał. I na koniec swojego wpisu na platformie X Sławomir Mentzen stwierdził, że tym razem „miało być inaczej, a wyszło jak zawsze”.

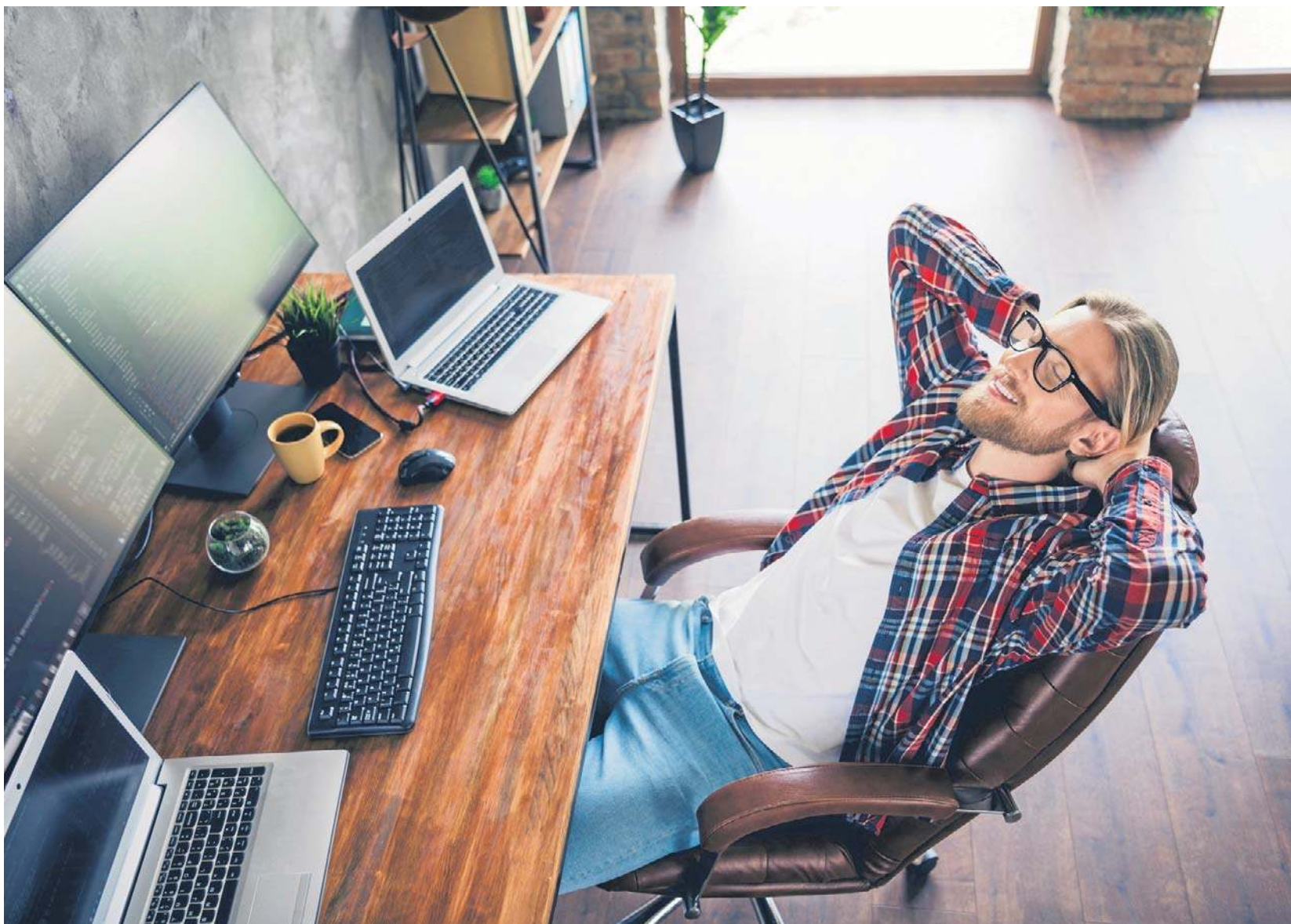
Decyzję Karola Nawrockiego mocno skrytykował także publicysta „Do Rzeczy”, Łukasz Warzecha.

„Pan prezydent kolejny raz wykonał unik podobny jak w przypadku równie bolszewickiej ustawy, skierowanej przeciwko kierowcom: coś tam skierował do kontroli następcej w TK. Kontrola następca nie wstrzymuje wejścia ustawy w życie, a TK i tak jest dysfunkcyjna, więc to tylko gra pozorów. Proszę zauważyć, że pan prezydent ani razu nie zastosował kontroli uprzedniej, która wstrzymuje wejście ustawy w życie” - zwrócił uwagę.

„W trakcie kampanii wyborczej pana prezydenta starano się prezentować jako wychodzącego poza ścisły krąg poglądów i uwarunkowań pisowskich. Pan Nawrocki miał bardziej dbać o wolność obywatelskie i podatników. Objąwszy urząd, pan Nawrocki zaczął systematycznie ten wizerunek remontować” - ocenił Warzecha.

I dodał, że Karol Nawrocki „okazuje się bardziej uzależniony od pisowskiego zaplecza” od Andrzeja Dudy. „Patrząc na to, jakie decyzje podejmuje pan prezydent obecnie, można bardzo poważnie niepokoić się o to, jak by się zachowywał, gdyby władzę przejął PiS. Jeśli ktoś sądził, że w takim układzie pan Nawrocki dawałby odpór etatystycznym tendencjom socjaldemokratycznej partii pana

**CZŁOWIEK, PROWADZĄC
DZIAŁALNOŚĆ GOSPODARCZĄ,
NIE MA ŻADNYCH PRAW.
PRACODAWCA MOŻE ZROBIĆ
Z NIM, CO CHCE**



Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę

Kaczyńskiego, powinien zacząć uświadamiać sobie, że nic takiego nie miałyby prawdopodobnie miejsca” - stwierdził publicysta.

Totalny wyzysk

Marek mieszka na Śląsku 45 lat. Od ponad ośmiu na B2B. Szukał pracy przez kilka miesięcy, wreszcie wziął, co było. Zdradzać nazwy firmy nie będzie, nie chce kłopotów.

- Pracujemy po 180-190 godzin miesięcznie, większość pracowników, jakieś 80 procent, jest na B2B. Nikt nie miał wyjścia, etaty w firmie są zarezerwowane wyłącznie dla kierownictwa - opowiada. Stawki godzinowe mają marne. Koniec końców, po opłaceniu składek ZUS, podatku i księgowej zostaje mu niewiele ponad 4 000 złotych. Wiadomo, że nie pracuje nigdzie indziej, bo nie ma na to czasu, musiałby nie spać.

- Za urlopy płacone nie mamy, więc mój urlop to jego koszty plus połowę niższa pensja następnego miesiąca. Wtedy wystarcza na opłacenie składek i księgowej, bo to płacić muszę zawsze. Żadnych świadczeń socjalnych: bonów na święta, wczasów pod gruszą, nic! - tłumaczy.

W czasie pandemii COVID-19 był miesiąc na L4, miał go-

rażkę, problemy z płucami, bardzo ciężko przeszedł chorobę. Dostał potem z ZUS niewiele ponad tysiąc złotych.

- Gdybym mógł, chętnie poszedłbym do pracy, gdzie miałbym etat. Wiadomo, że w każdym przypadku można pracownika zwolnić, ale jednak pracownik etatowy ma zdecydowanie więcej praw. Może pójść na urlop i może chorować. W moim przypadku jedno i drugie sporo mnie kosztuje - wzrusza ramionami.

Właśnie UoP czy B2B? Pytanie aktualne, co doskonale widać w sieci.

Internauta1: „B2B, czyli business to business oznacza prowadzenie interesów pomiędzy podmiotami gospodarczymi. To muszą być przynajmniej dwie firmy. Czyli pracownik, którego w ten sposób zatrudnia pracodawca, też musi mieć założoną własną działalność gospodarczą najczęściej jednoosobową. Często na takich umowach pracują przedstawiciele handlowi”.

Internauta2: „A to jest opłacalne, to zakładanie swojej firmy? No wiesz te wszystkie składki i czy się zarabia czy nie, to ZUS trzeba płacić”.

Internauta3: „Jak dobrze zarabiasz, to pewnie jest opłacalne. Dużo osób jest na takich umowach i muszą być”.

Internauta4: „A ja myślę, że pracując na takich umowach, bo nie mają wyjścia i wcale nie jest to jakoś atrakcyjne finansowo”.

Internauta4: „Umowa B2B (business to business) zawierana jest między dwoma podmiotami gospodarczymi. W związku z tym, że prawo nie określa dokładnych wytycznych charakteryzujących owe podmioty, coraz większą popularność zyskują więc umowy zawierane z osobami prowadzącymi jednoosobową działalność gospodarczą. Jest to korzystna forma współpracy, w ramach której firma zatrudniająca ponosi mniejsze koszty, a zatrudniony dostaje wyższe wynagrodzenie netto. Warto podkreślić, że umowa B2B nie podlega przepisom zawartym w Kodeksie pracy - nie przysługuje prawo do płatnego urlopu wypoczynkowego, wynagrodzenia chorobowego czy okresu wypowiedzenia. Z drugiej jednak strony osoba prowadząca jednoosobową działalność gospodarczą nie podlega żadnemu kierownictwu. W praktyce oznacza to, że druga strona umowy nie może wpływać na czas wykonywania zlecenia. Jedynym źródłem kontroli jest wymaganie konkretnych terminów ukończenia prac, ustalonych w umowie”.

Prawda czy fałsz

Prof. Witold Orłowski tłumaczy, że sprawa z B2B jest złożona. Trzeba o niej mówić i jasno stawiać pewne kwestie.

- B2B jest w wielu sytuacjach potrzebne, ale nie może być wykorzystywane jako fikcyjna metoda niepłacenia przez pracodawców składek ZUS - tłumaczy. - To krzywdzące dla pracowników i dla nas wszystkich - dodaje.

Taka forma zatrudnienia musi być po prostu wykorzystywana zgodnie z celem, a tym jest wysoka elastyczność pracy. Człowiek prowadzący jednoosobową działalność gospodarczą świadczy zazwyczaj usługi dla wielu podmiotów, wystawia więc miesięcznie więcej niż jedną fakturę. Oczywiście, może się zdarzyć, że konkretnego miesiąca ma jednego klienta, któremu poświęca 90 procent swojego czasu, ale jest to zlecenie, które wcześniej czy później się kończy. Jeżeli konkretna osoba prowadzi działalność gospodarczą i co miesiąc wystawia fakturę jednej firmie, to wiadomo, że mamy do czynienia z fikcją. Pracodawcy chodzi po prostu o to, żeby to nie on, a jego pracownik odprowadzał składki ZUS i płacił podatki.

- Jeśli pracownik jest zmuszany do samozatrudnienia, bo inaczej nie przyjmie się go

do pracy, jeżeli proponuje się takie umowy młodym ludziom, którzy nie myślą jeszcze o przyszłości, to jest to wysoce naganne - mówi prof. Orłowski.

I dodaje, że wprowadzie martwi go trochę fakt, że kontroler PIP jednoosobowo będzie miał prawo decydowania, czy B2B jest fikcją, czy nie, to jednak dobrze, że formy zatrudnienia będą poddane kontroli.

- Być może powinno się opracować pewne wytyczne, czyli opisać sytuacje, w których mamy do czynienia z fikcją B2B, one mogłyby pomóc kontrolerom w pracy - sugeruje prof. Orłowski. I przypomina, że porządek z B2B chciał już zrobić premier Mateusz Morawiecki, za co - jego zdaniem - był niesłusznie krytykowany.

Mowa o słynnym teście przedsiębiorcy. Ów test miał być narzędziem do odsiania przedsiębiorców od osób wybierających samozatrudnienie, by płacić niższy podatek.

Propozycja znalazła się w Wieloletnim Planie Finansowym Państwa na lata 2019-2022. Po krytyce, także z wewnątrz rządu, Ministerstwo Finansów wycofało się z pomysłu, ale nie z samej idei.

Jak pisała potem „Rzeczpospolita”, ministerstwa przedsiębiorczości i technologii, inwestycji i rozwoju we współ-

pracy z Radą Dialogu Społecznego miały przygotować przepisy, które pozwolą na weryfikację przedsiębiorców, ale bez „ingerowania w swobodę wyboru modelu, w którym przedsiębiorcy prowadzą swoją aktywność gospodarczą”.

Money.pl ustalił wówczas, że nawet pół miliona samozatrudnionych mogło mieć tylko jednego kontrahenta, i właśnie ich test mógłby dotknąć w największym stopniu. Narzędziem do jego przeprowadzenia miały być analizy składowych obowiązkowo przez wszystkich przedsiębiorców plików JPK. Sprawdzana miałaby być nie tylko liczba faktur wystawianych jednej firmie, ale także procentowy udział tego źródła w przychodach przedsiębiorcy.

Koniec końców skończyło się na pomysłach.

Wolność nie dla wszystkich

Czarek, 32 lata, od zawsze na B2B. Jest informatykiem, wykonuje usługi dla kilku firm.

- To dla mnie najlepsza forma zatrudnienia - mówi.

Doskonale zarabia. Większość jego znajomych to także szefowie dla samych siebie. Mateusz jest lekarzem, Julka grafikiem komputerowym, Marta księgową, Kuba trenerem personalnym - wszyscy prowadzą jednoosobowe firmy i są zadowoleni.

- Myślę, że jeśli ktoś jest specjalistą w swojej dziedzinie i widzi możliwość większych zarobków, prowadząc własną działalność gospodarczą, powinien rozważyć taką opcję - tłumaczy Czarek. I dodaje, że B2B to elastyczności w planowaniu swojego czasu pracy, więc taka forma zatrudnienia daje na pewno większą swobodę w organizowaniu sobie życia. Poza tym, jak tłumaczy, prowadzenie własnej firmy daje możliwość „sprzedawania” swoich usług kilku klientom jednocześnie, praca na etacie najczęściej to uniemożliwia.

- Trzeba być jednak pewnym, że damy sobie radę z prowadzeniem firmy - zastrzega Czarek.

On nie wyobraża sobie smyczy na szyi, bo tak nazywa umowę o pracę. Pewnie, że będąc samym sobie szefem trzeba samodyscypliny, dobrej organizacji, samoświadomości.

- Są ludzie, którzy do takiej pracy się nadają i tacy, którzy pewnie będą się czuć bezpiecznie na umowie o pracę. Wszystko zależy od charakteru człowieka, jego zawodu i zarobków - uważa Czarek.

Jemu nowelizacja ustawy o PIP nie przeszkadza. Uczciwie pracuje, ma wielu klientów, nie boi się żadnych inspektorów. A jeśli dzięki niej, kilku pracodawców zacznie swoich pracowników traktować jak ludzi a nie jak niewolników, to on jest jak najbardziej „za”.

DZIKA WIOSNA NA TALERZU

Czy ogrodowa zmora, podagrycznik, może okazać się jedną z najsmaczniejszych roślin wartych spożywania? A jak sobie radzić, gdy pokrzywa – postrach chaszczy – parzy język, kiedy spróbujemy ją dorzucić do sałatki? Moda na spożywanie dzikich roślin staje się coraz bardziej powszechna. Wiosną, po długiej zimie, startują właśnie w górę pełne witamin przysmaki z trawnika

Barbara Piórkowska



Zupa z pokrzywy, jest pyszna, ale królowa poparzeń to bardzo silne zioło, trzeba zachować umiar w jej spożywaniu

Nazewnątrz ciepło i przybywa słońca, więc chętniej wychodzimy na świeże powietrze – na łąkę, do lasu czy na spacer do parku. Tam można znaleźć nieoczywiste, a jednocześnie powszechnie dostępne składniki do naszych codziennych potraw. Na początku trudno sobie wyobrazić, że jakieś zielsko „spod płotu” może w ogóle wylądować na naszym talerzu. Musimy jednak pamiętać, że jeszcze kilkadziesiąt lat temu to dzikie rośliny stanowiły olbrzymią część diety polskich chłopów, a w czasie II wojny uratowały życie niejednej rodzinie, stojącej na progu śmierci głodowej. Być może wspomnienie tych cza-

sów i trudnych doświadczeń naszych babek i dziadków dziś nieco może odrzucać kolejne pokolenia od ekscentrycznych poszukiwań spożywczych. Niesłusznie. W roślinach spontanicznych – jak bywają nazywane chwasty – kryje się wiele cennych składników odżywczych, witamin i minerałów, i to nie wszystkie ich zalety. Wiele z nich ma naprawdę świetne walory smakowe, które po powojennej przerwie znów od lat 80. propagowała między innymi Irena Gumowska, guru polskiej zdrowej kuchni tamtych lat. Dzikie smakołyki wprowadzają już dziś do menu najdroższe hotelowe kuchnie świata.

Profesor Łukasz Łuczaj, biolog, botanik i wykładowca Uniwersytetu Rzeszowskiego,

zajmujący się dziką kuchnią, podkreśla w swoich publikacjach, że rośliny z lasu czy pola to nie tylko gatunki pospolite i łatwo dostępne. Stanowią one przede wszystkim świetne uzupełnienie naszej dość ubogiej obecnie, jeśli razem policzyć wszystkie spożywane zioła i warzywa, diety.

A przecież możemy dodawać zielone przysmaki do wszelkich potraw, które robimy: makaronów, chleba, pierogów, zup, gulaszy czy sałatek. Ważna przy ich pozyskiwaniu będzie odpowiednia wiedza oraz pora zbioru – najlepsze „zielsko” zrywa się właśnie teraz, wiosną, kiedy młode listki i łodyżki pełne są świeżych soków i cieszą oczy jaskrawą zielenią, a przy tym są bardzo delikatne w smaku.

Dziki szczypiorek, czyli czosnek szczypior

To najszybciej startujący nowalijkowy przysmak, można go spotkać już w marcu na wielu miejskich osiedlach, jeśli mają chociaż kawałek lasu liściastego i nasłonecznione, widne miejsce w jego środku lub skraju. Można go szukać też w starych parkach.

Przypomina z wyglądu zwykłą trawę, ale po roztarciu w rękach – od razu da się poczuć charakterystyczny cebulowy zapach.

Liście dzikiej rośliny są znacznie cieńsze niż szczypioru uprawnego i bardziej przypominają młodą trawę – w odróżnieniu od trawy nie są jednak płaskie, lecz owalne i puste w środku. Taki świeżo zebrany zielony pęczek, drobno

BHP ZBIORU:

Wytrawne zielarki doradzają, by ubrać się na białą (wtedy widać, czy mamy na sobie „gości”), przydadzą się też długie spodnie, bluza z długim rękawem i coś na głowę.

1. Zbieraj tylko te rośliny, które dobrze znasz, rozpoznajesz i jesteś ich pewna/pewien. Pomyłki mogą kosztować zdrowie i życie.

2. Sprawdź, czy roślina nie jest rzadka lub chroniona – jeśli tak, nie zrywaj.

3. Bezwzględnie nie zbieraj roślin w rezerwach ani na terenach chronionych, w parkach narodowych.

4. Sprawdź, czy w otoczeniu rośliny występuje jej więcej – zostaw pojedyncze stanowiska w spokoju, niech gatunek ma szansę się rozrosnąć lub rozsiać.

5. Jeśli zbierasz np. liście lub kwiaty, pomiń ich część na łodydze. Zostaw coś dla owadów – zapylaczy oraz by roślina mogła się dalej rozwijać i odżywiać (fotosyntezować).

6. Unikaj zbiorów na terenach zanieczyszczonych – obok szos, nasypów kolejowych, śmietnisk, obszarów uprzemysłowionych. W mieście pamiętaj, że z parków i trawników korzystają psy, omijaj miejsca, w których zafałszują swoje potrzeby.

7. W lasach również możesz zbierać, ale pamiętaj, aby zostawić ściółkę w takim stanie, w jakim ją zastałeś/zastałaś. Nie niszczyć grzybni.

8. Zbieraj zieleninę do przewiewnego kosza albo papierowych toreb, nie używaj foliowych woreczków, rośliny się w nich zaparzą.

9. Jeśli planujesz suszyć zioła (na przykład na herbatkę), zapoznaj się z odpowiednimi tego zasadami i sprawdź, czy zbiory nie mają pleśni ani chorób.

10. Jeśli idziesz w teren, zabierz coś na kleszcze i komary – repelent może się przydać do ochrony przed bolesnymi czy niebezpiecznymi ukąszeniami.

PRAKTYCZNE RADY:

1. Przy rozpoznawaniu roślin możesz korzystać z aplikacji na telefon, takich jak PlatNet, Seek, Flora Incognita i innych. Aplikacje się czasem mylą, więc warto nabyć lub uzupełnić wiedzę np. na spacerze roślinnym ze specjalistą czy specjalistką, która wytłumaczy wszystkie niuanse i odpowie na pytania.

2. Dzikie rośliny przed spożyciem dokładnie kilka razy wypłucz w zimnej wodzie. Aby usunąć zanieczyszczenia, a także ewentualne pasożyty i bakterie, można zmoczyć rośliny w wodzie z dodatkiem octu w proporcji 1:10 przez kilka – kilkanaście minut. Najbezpieczniejsze jest ich sparzenie lub zblanszowanie.

3. Na rynku dostępnych jest wiele książek z opisami dzikich roślin oraz przepisami dzikiej kuchni. Warto je przestudiować przed pierwszym spacerem.

posiekany, można dodać do zwykłego twarożku albo posypać nim kanapkę.

W smaku jest delikatniejszy niż sklepowy i dużo zdrowszy, bo ani sztucznie nawożony, ani

pryskany w obronie przed szkodnikami.

Można go zrywać przez cały okres wegetacyjny, wystarczy znać w swojej okolicy „szczypiorowe miejsca”.

Podagrycznik – wróg ogrodu, ale przyjaciel talerza

Ten szkodnik na grządkach może się okazać najlepszym kumpłem naszej kanapki do szkoły czy pracy, jeśli zrobimy z niego pesto. W smaku przypomina pietruszkę, seler, i nieco marchew, należy do rodziny selerowatych, w której występuje też wiele roślin trujących. Warto więc dobrze sprawdzić, czy to z podagrycznikiem mamy do czynienia.

Nie jest to trudne – roślina ma charakterystyczną, trójkątną łodygę, po której między innymi go poznajemy. Zasiedla nie tylko nasze ogrody, spotkamy go często w lesie i właściwie wszędzie w zacienionych i choć trochę wilgotnych miejscach.

W kuchni z powodzeniem zastępuje szpinak. Najsmaczniejsze są właśnie te młode, jasnozielone liście zbierane wczesną wiosną, idealne do sałatek, zup, pesto, farszów, a także jako dolo duszony na maśle. Zamiast go wyrwać, warto więc zaprosić na obiad. Zrobiła to już ponoć nawet królowa Jadwiga – zachowały się rachunki dworu Władysława Jagiełły, z których wynika, że 8 maja 1390 roku władczyni podczas wieczery spożyła jarzynę określoną jako „gker”, za którą kuchnia zapłaciła pół grosza – kwotę ówczesnie niemałą, co świadczy o znanej już wtedy wartości podagrycznika.

Pokrzywa złośliwa

Każdy wie, że pokrzywa parzy, bo każdy natknął się przynajmniej raz w życiu na jej dziarskie liście. Kwas mrówkowy w nich zawarty skutecznie broni roślinę przed intruzami, ale czy w związku z tym nadaje się ona do spożycia dla człowieka? Jak najbardziej, trzeba mieć jednak na nią patent i zachować w spożyciu umiar. Zbieramy najlepiej czubki młodych liści i przed podaniem parzymy je wrzątkiem – niweluje to przykre uczucie klucia. Królowa oparzeń jest

bardzo silnym ziołem – o ile podagrycznik można spożywać do woli, to sałatki pokrzywowe jemy najdłużej dwa tygodnie i robimy przerwę. Czternaście dni zupełnie wystarczy, by uzupełnić witaminy – C, K, B6, a także minerały: żelazo, magnez, wapń, potas i krzem, które roślina zawiera oraz wesprzeć organizm na przednówku. Gdzie jej szukać? Rośnie niemal wszędzie, szczególnie w miejscach wilgotnych, żyznych i bogatych w azot, takich jak rowy, zarośla, nieużytki czy ogólnie tereny w pobliżu ludzkich siedzib. Jeśli chcecie prawdziwego turbo jej właściwości, sięgnijcie nie po liście, a po korzeń.

Gwiazdnica pospolita

Kolejnym „szpinakiem przedwiośnia” jest urocza roślina o pięknej łacińskiej nazwie – *Stellaria media*. Ze względu na delikatne białe kwiatki, bywa używana nie tylko do spożycia, ale i do dekoracji dań. Ma orzeźwiający smak, przypominający młody groszek. Można ją dusić z czosnkiem, cebulą i śmietaną, dodawać do zup, omletów, naleśników, pierogów czy w końcu do wiosennych sałatek. Spokojnie dorzucicie ją też do zielonego smoothie. Pod jednym wszakże warunkiem: warto ją przedtem krótko przegotować. Roślina zawiera saponiny (to te glikozydy o właściwościach pieniących – skojarzenia z mydłem są właściwe), dlatego spożywana w dużych ilościach na surowo może działać przeczyszczająco i powodować niestrawność. Warto ją więc przynajmniej minutę gotować, co zniweluje ten niefortunny efekt.

Gwiazdnica, mimo delikatnej aparycji, to prawdziwa twardzielka. Potrafi rosnąć w naszym klimacie cały rok – w grudniu na Helu można było podziwiać całe jej donice – a po dwóch miesiącach ostrej zimy, znowu wychodzi spod śniegu i kwitnie. Jeden okaz wytwarza około 15 000 nasion,



FOT. PIOTR KRZYZANOWSKI

Mniszek lekarski zwany popularnie mleczem kryje w sobie niezwykle bogactwo zdrowia

które kielkują już w temperaturze nieco powyżej 0 stopnia Celsjusza.

Mniszek pospolity, ale niezwykle

To jeszcze jeden kuchenny bohater wczesnej wiosny. Zbieramy jego listki jeszcze przed pojawieniem się pąków kwiatowych – są wtedy najlepsze, lekko pikantne w smaku, później niestety bardzo gorzkniej. Pospolity na łąkach, polach, trawnikach i przy drogach, błę-

skawicznie wchłania wszystkie zanieczyszczenia, więc szczególnie przy jego zbiorze trzeba unikać miejsc skażonych przemysłowo.

Liście mniszka, zebrane są w przyjemną różyczkę, mają ząbkowany kształt oraz charakterystycznie wycięte brzegi. To one są składnikiem wykwiutnych – są wtedy najlepsze, lekko pikantne w smaku, później niestety bardzo gorzkniej. Pospolity na łąkach, polach, trawnikach i przy drogach, błę-

skawicznie wchłania wszystkie zanieczyszczenia, więc szczególnie przy jego zbiorze trzeba unikać miejsc skażonych przemysłowo. Liście mniszka, zebrane są w przyjemną różyczkę, mają ząbkowany kształt oraz charakterystycznie wycięte brzegi. To one są składnikiem wykwiutnych – są wtedy najlepsze, lekko pikantne w smaku, później niestety bardzo gorzkniej. Pospolity na łąkach, polach, trawnikach i przy drogach, błę-

Nic tylko ruszyć po te niezwykle zieloniny.

PRZEPISY**PESTO Z PODAGRYCZNIKA**

3 garści młodych, umytych i osuszonych liści podagrycznika

3 łyżki oliwy z oliwek lub dobrej jakości oleju

- 100-150 g pestek słonecznika, migdałów lub orzechów np. włoskich
- 1-2 ząbki czosnku
- sól, pieprz
- odrobina soku z cytryny

Składniki zmiksuj na jednolitą masę, nasiona lub orzechy możesz wcześniej uprażyć na patelni. Podawaj jako pastę na chleb lub jako dodatek np. do makaronu. Przechowuj w słoiku w lodówce, zalewając wierzch oliwą, by zawartość zachowała swój kolor.

ZUPA Z POKRZYWY

200-300 g świeżych, młodych liści pokrzywy (najlepsze są same czubki)

- 1 litr bulionu warzywnego
- 4 ziemniaki
- 1 cebula
- 1-2 ząbki czosnku
- 1 marchewka
- 2 łyżki masła lub oleju
- 100 ml śmietany 18 proc.
- Do smaku: sól, pieprz, gałka muskatołowa, sok z cytryny

Młode liście pokrzywy dokładnie umyj i przelej wrzątkiem. W garnku rozpuść masło, dodaj pokrojoną w kostkę cebulę i czosnek, obrane i pokrojone w kostkę ziemniaki i marchew. Podsmaż chwilę i zalej gorącym bulionem. Gotuj około 20 minut. Dodaj pokrzywę do zupy i gotuj kolejne 5 minut. Po zdjęciu z ognia zmiksuj całość blenderem. Dodaj śmietanę, sól, pieprz, szczyptę gałki muskatołowej i trochę soku z cytryny. Podawaj z jajkiem na twardo, groszkiem ptysowym albo grzankami.



FOT. SYLWIA DĄBROWA

Gnojówka z pokrzywy to ogrodnicze złoto. Wiosną młode listki warto dodać do sałatek

Na początek lekcja geografii: gdzie w Toruniu znajduje się Dębowa Góra? Przy ulicy Pod Dębową Górą - odpowiadając najprościej. Ta rozciąga się między ulicami Grudziądzką a Chrobrego.

Z tą pierwszą ulicą Pod Dębową Górą zbiega się przy budynku Urzędu Miasta, mającym adres Grudziądzka 126b. Droga ta nie jest w tym rejonie oznaczona. Nie ma tu tabliczek z nazwą „Pod Dębową Górą”. Dalej w kierunku wschodnim ta ulica... zanika. To efekt zabudowania niegdyś tego obszaru obiektami przemysłowymi.

Ulica Pod Dębową Górą „wraca” przy jej zbiegu z ulicą Świętopełka. Obie są tu ulicami tylko z nazwy. Najbardziej cywilizowany fragment ulicy Pod Dębową Górą to ten między Wielkim Rowem a Rondem Lecha Bądkowskiego. W poprzedniej dekadzie doczekał się asfaltowej jezdni, chodnika i drogi rowerowej. Od Ronda Lecha Bądkowskiego, czyli zbiegu z ulicami Batorego i Towarową, do ulicy Chrobrego, znów mamy prowizorkę. Czyli ulicę Pod Dębową Górą wyłożoną betonowymi płytami z dodatkami asfaltu i szczątkami chodnika.

Kilka wzniesień wydmowych: jedna Dębowa Góra

Niegdyś przy ulicy Pod Dębową Górą znajdowało się kilka wzniesień wydmy. To one były Dębową Górą. Były, bo z biegiem czasu większość z nich została zniwelowana. Z perspektywy lat - Dębowa Góra bardziej adekwatną nazwą dla tego obszaru się wydaje.

Liczbę mnogą słusznie zastosowano kiedyś do wzniesień znajdujących się po zachodniej stronie ulicy Grudziądzkiej. Do dziś mówi się o nich: Kozackie Góry. Wzniesienia po wschodniej stronie Grudziądzkiej w niemieckich czasach Torunia określano ogólnie - jako Eichenberg. Czyli Dębowa Góra. I tak zostało, chociaż wzniesień było kilka. Warto dodać, że na mapach z lat 20. XX wieku podawano wysokość Dębowej Góry - 75 metrów nad poziomem morza.

Z tych wzniesień ostało się jedno wyraziste. Znajduje się na obszarze ograniczonym od południa ulicą Pod Dębową Górą, od zachodu - ulicą Batorego, od północy - odcinkiem ulicy Mazowieckiej (biegnącym łukiem między ulicami Batorego i Polną), a od wschodu - ulicą Paszkowskiego. To wzniesienie wiele Torunianek i Torunian kojarzy jako Dębową Górę, mówiąc też o tym rejonie - „Dębowa”.

„OHIO” I „DĘBÓWA” - HISTORIA, LEGENDA I NOWE OSIEDLE

Chaotyczna zabudowa, koszmarnie warunki do życia i przez lata zła opinia ludzi z innych części miasta. To już tylko wspomnienia. Ten obszar Torunia dostał nowe życie - bloki mieszkaniowe, lokale użytkowe, drogi. I wiele zmian przed nim

Marek Nienartowicz

Dębowa Góra i „Ohio”: osiedle z czasów Wielkiego Kryzysu

A teraz trochę historii. Na przełomie lat 20. i 30. XX wieku, przede wszystkim za sprawą Wielkiego Kryzysu, ta Dębowa Góra i jej otoczenie stały się rejonem, w którym zaczęli się osiedlać bezrobotni i bezdomni. Działo się to za wiedzą ówczesnych władz Torunia. Powstały tu prowizoryczne domki, lepianki i szalasy. To wtedy ta część miasta stała się symbolem ubóstwa. Sytuacja nie zmieniła się po II wojnie światowej.

Osiedle „porosło” nie tylko tę wyrazistą do dziś Dębową Górę, ale i jej otoczenie. Jego część po zachodniej stronie ulicy Batorego, została na-

zwana „Ohio”. Osoby mieszkające w tym rejonie Torunia i z nim związane wskazują, by tych określeń nie stosować zamiennie: „Dębowa” to jeden obszar, „Ohio” - inny.

A skąd określenie „Ohio”? Być może miało to być nawiązanie do Dzikiego Zachodu, czyli obszaru w Stanach Zjednoczonych niegdyś rządzącego się swoimi prawami. Jeśli tak, to nawiązanie to wydaje się bardzo luźne, bo Ohio częścią Dzikiego Zachodu nie było. Co do obszaru przy ulicy Batorego w Toruniu, to określenie „Ohio” - w innej wersji - miało oznaczać coś dziwnego, żenującego. To by się zgadzało - warunki zamieszkania tu były jeszcze bardziej prowizoryczne niż na Dębowej Górze.

Legandy, mity i poczucie wspólnoty: klimat „Dębowy” i „Ohio”

Dębowa Góra i „Ohio” przez lata nie miały dobrej opinii u ludzi z innych części Torunia. Narosło też wokół nich wiele mitów. Mówiono, że panowały tam specyficzne obyczaje. Przestrzegano przed zapuszczaniem się w ten rejon miasta, zwłaszcza wieczorową i nocną porą. Twierdzono, że taksówkarze odmawiają kursów w tym kierunku.

Były też opowieści, że milicja, a potem policja, boi się tam zapuszczać. Faktem jest, że w czerwcu 2008 roku na ulicy Batorego doszło do nocnej strzelaniny. Kilku policjantów zostało rannych. W Toruń poszła legenda o mitycznych

„dwudziestu, którzy zaatakowali radiowóz”.

Co na to mieszkańcy Dębowej Góry i jej otoczenia? Przede wszystkim protestowali przeciw traktowaniu ich jako Torunianek i Torunian drugiej kategorii. Podkreślali - i nadal podkreślają - mocne poczucie wspólnoty.

Nie najlepsze opinie o Dębowej Górze i jej otoczeniu to zapewne efekt wyglądu zabudowy. Określana była jako uboga. I cóż z tego, że na przełomie XX i XXI wieku na domach i domkach zamontowano talerze telewizji satelitarnej, a przed nimi parkowano samochody zachodnich marek. A za sprawą doprowadzenia kanalizacji poprawił się standard we wnętrzach budynków

na Dębowej Górze. Gorzej było w „Ohio”. Jeszcze w 2015 roku pisaliśmy w „Nowościach” o problemach mieszkańców znajdujących się tu domków - o braku ciepłej wody i wia-drach, do których załatwiano potrzeby fizjologiczne.

Nie brakowało też problemów społecznych. Dobrze je znała Anna Spandowska, która przez lata była pedagogiem w Szkole Podstawowej nr 6. Dębowa Góra i jej otoczenie znajduje się w rejonie tej placówki.

- Dębowa Góra to prawie dwa tysiące mieszkańców, w tym duży procent dzieci, bo wielodzietność jest tu dużo wyższa niż przeciętna. Wciąż nie ma tu ani placu zabaw, ani boiska, ani nawet ławeczek, spotykanych na wszystkich miejskich osiedlach - podkreśla. - Tutejszym dzieciom brak ciekawości świata, brak pomocy i wzorców z domu. Życia uczą się same. Nadal raczej chcą przetrwać niż kimś być. Ale od wielu lat matki dbają, by były czyste, miały przybory szkolne i coś do jedzenia. To jest krok do przodu w stosunku do tego, co było jeszcze 10-15 lat temu - mówiła toruńskim „Nowościom” w 2008 roku Anna Spandowska.

Otoczyła ona opieką dzieci z Dębowej Góry i „Ohio”. Znalazły ją w funkcjonującej jej świetlicy środowiskowej. Co tu dużo pisać - Anna Spandowska wykonała wielką robotę dla dzieci i młodzieży z tej części Torunia.

Szansa na nowe życie i plan

Cywilizowanie tej części Torunia zaczęło się 30 lat temu. W 1995 roku Rada Miasta uchwaliła dla niej miejscowy plan zagospodarowania przestrzennego. Dzięki temu mieszkańcy Dębowej Góry, dotąd nielegalnie zajmujący miejski teren, mogli wykupić - z bonifikatą - grunty lub przejąć je w wieczyste użytkowanie.

Inaczej stało się z „Ohio”. To zostało własnością miasta. Z czasem zaczęto planować tu osiedle z zabudową wielorodzinną.

Na drugą dekadę XXI w. na Dębowej Górze i w jej otoczeniu zaplanowano budowę kanalizacji sanitarnej i deszczowej. Z czasem w okolicy mocno zaczęła się zmieniać sieć ulic. W połowie drugiej dekady XXI w. zbudowano i oddano do użytku odcinek trasy średnicowej między ulicami Chrobrego a Batorego. Powstały wspomniane odcinki ulic: Pod Dębową Górą między ulicami Batorego a Wielkim Rowem oraz ulicy Mazowieckiej między ulicami Batorego a Polną.

W 2017 roku miasto zaczęło wykwaterowywać mieszkańców „Ohio”. Proces ten trwał kilka lat. Ponad 140 osób przeprowadziło się do mieszkań o wyższym standardzie - komunalnych i socjalnych. Prze-



Osiedle „Pod Dębową Górą” wznoszone przez Toruńskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. To nowe życie przy ulicy Batorego, powstające w miejscu słynnego „Ohio”. W najbliższych latach miejska spółka zbuduje tu kolejne bloki

FOT. BLAZEJ ANTONOWICZ/FOCUSART.COM.PL

niesiono sklep, ważny punkt osiedla - z „Ohio” na Dębową Górę, czyli z zachodniej na wschodnią stronę ulicy Batorego. W tej lokalizacji, pod szyldem „Agnieszka”, funkcjonuje do dziś.

Budowa osiedla „Pod Dębową Górą”

W roku 2021 rozpoczęło się wyburzanie zabudowy „Ohio”. To był kolejny etap przygotowań do budowy osiedla z budynkami wielorodzinnymi. Inwestorem w imieniu miasta została jego spółka - Toruńskie Towarzystwo Budownictwa Społecznego. Zaplanowano budowę osiedla w kilku etapach. Nazwano je - a jakże - „Pod Dębową Górą”.

Pod pierwszą część osiedla przeznaczono teren po „Ohio” o powierzchni nieco ponad 2 hektarów. Na budowę tu ośmiu bloków trzy- i czterokondygnacyjnych, w sumie z 228 mieszkaniami komunalnymi i społecznymi (56 dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami) TTBS uzyskał prawie 79 milionów bezzwrotnego wsparcia od państwa - z Funduszu Dopłat, Rządowego Funduszu Rozwoju Mieszkalnictwa i Krajowego Planu Odbudowy.

Budowa ośmiu bloków rozpoczęła się w 2024 roku. Budynki trzeba było osadzić na palach. Powód? Podmokły grunt.

Nowa jakość przy ulicy Batorego

Nowe życie na dobre zaczęło się jesienią 2025 roku. Wtedy na osiedle „Pod Dębową Górą” zaczęli się wprowadzać pierwsi lokatorzy. Zasiedlono wówczas bloki przy ulicy Batorego 69a i 71a. Po kilku tygodniach - także te przy Batorego 69 i 71. Znajdują się w nich mieszkania z tzw. partycypacją, czyli ich najemcy dołożyli się do kosztów budowy.

Zasiedlanie piątego budynku, przy Batorego 67b, rozpoczęło się kilka tygodni temu - 12 marca. W tym bloku na czterech kondygnacjach oddano do użytku 32 mieszkania dla seniorów i osób z niepełnosprawnościami.

Wkrótce lokatorzy zaczną się wprowadzać do budynku przy Batorego 71b. Do połowy roku zasiedlone zostaną dwa bloki wznoszone w południowej części osiedla, od strony ulicy Pod Dębową Górą. W tych trzech budynkach są w sumie 94 mieszkania, a także kilka lokali użytkowych, w których mogą powstać punkty handlowe lub usługowe. Siedzibę tu będą miały Klub Seniora oraz administracja osiedla. Budowa pierwszej części osiedla - zgodnie z zapisami w umowach o dofinansowanie inwestycji - musi zakończyć się do lipca 2026 r.

Bloki wznoszone przez TTBS na osiedlu „Pod Dębową Górą” to zupełnie nowa jakość w tej części Torunia. Nieprzy-



Dębowa Góra - rok 1978

FOT. ANDRZEJ KAMINSKI



Schody na Dębowej Górze - rok 2004

FOT. Z ALICJA PIOTROWSKA



Czas wyburzeń w „Ohio” - rok 2021

FOT. GRZEGORZ OLIKOWSKI



Widok ze szczytu Dębowej Góry na nowe osiedle

FOT. MAREK NIENARTOWICZ



Kapliczka na Dębowej Górze - rok 2004

FOT. Z ALICJA PIOTROWSKA



Widok na Dębową Górę i „Ohio” - rok 2021

FOT. BEAŻEJ ANTONOWICZ/FOCUSART.COM.PL



Batorego: granica między dawnym „Ohio” i Dębową Górą

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



Jeden z bloków na osiedlu TTBS „Pod Dębową Górą”

FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

padkowy jest jasny kolor ich elewacji. W efekcie mocno wyróżniają się na tle dominującej wokół zabudowy przemysłowej i magazynowej. Także obrosniętej domkami Dębowej Góry. Wiele z nich i obejścia przy nich nie prezentują się najlepiej.

TTBS przygotowuje już drugi etap budowy osiedla „Pod Dębową Górą”. W kolejnej jego części powstać mają trzy budynki ze 152 mieszkaniami, lokalami użytkowymi i trzema halami garażowymi. Zaplanowano je na północ od bloków już wzniesionych, czyli bliżej ulicy Polnej.

Koszt budowy drugiej części osiedla szacowany jest na 76 mln zł. TTBS zabiega o dofinansowanie z budżetu państwa dla tej inwestycji. Jeśli uda się je zdobyć, to inwestycja rozpocznie się na początku roku 2027.

Czas na budowę ulicy

Do tego czasu powinien poprawić się stan odcinka ulicy Batorego o długości 490 metrów między ulicami Pod Dębową Górą a Polną. Nim prowadzi dojazd do nowego osiedla, a także do Dębowej Góry. Obecnie to ulica tylko z nazwy. W praktyce to pełna nierówności droga gruntowa.

Budowę tego odcinka ulicy Batorego przygotowuje Miejski Zarząd Dróg. To będzie kolejne tchnienie nowego życia w tej rejon Torunia. Na końcowym etapie jest przetarg na wykonawcę drogowej inwestycji. Być może jej realizacja rozpocznie się w maju. W takim wariancie budowa ulicy potrwa do początku roku 2027.

490-metrowy odcinek Batorego i spinający z nim osiedle „Pod Dębową Górą” tak zwany sięgacz powstaną w ramach Programu Budowy Dróg Lokalnych. Koszt tej inwestycji oszacowano na 9,65 mln zł. Ponad połowa tej kwoty zostanie pokryta z dofinansowania. To prawie 5,8 mln zł z Funduszu Dopłat Banku Gospodarstwa Krajowego - w ramach rządowego programu bezzwrotnego wsparcia budownictwa mieszkaniowego.

W planach są budowa jezdni, chodnika, drogi rowerowej/ciągu pieszo-rowerowego i stanowisk postojowych, także budowa skrzyżowań, zjazdów do posesji, oświetlenia oraz przebudowa infrastruktury podziemnej.

W ramach wprowadzania nowego życia na Dębową Górę i w jej otoczenie, w nie tak odległej przyszłości, potrzebna będzie jeszcze zmiana dotycząca komunikacji miejskiej. Obecnie w ich pobliżu trasę mają tylko autobusy linii nr 42, kursujące do i z osiedla Na Skarpie. Od przystanków - przy ulicach Grudziądzkiej i Polnej - linii autobusowych obsługujących trasy do i z centrum Torunia osiedle „Pod Dębową Górą” dzieli duża odległość. ©©

NIE CAŁKIEM ZMARTWYCHWSTANIE

- Nie ma ryzyka, nie ma zabawy - mówi o cudzie ptasich wędrówek prof. Piotr Tryjanowski z Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. Odpowiada na pytanie, czy przyroda zmartwychwstaje oraz dlaczego ptaki zjadają się fast food'em

Chrystian Ufa

Przyroda umiera, by na wiosnę powstać z martwych? Żyjemy w klimacie umiarkowanym, a wszędzie tam, gdzie jest zima, gdzie są pory roku, to można takiej metafory użyć. Rzeczywiście tak jest, ale ta śmierć nie jest taka dokładna.

A jak wygląda ta śmierć? Śmierć idealna, to jest zaniechanie wszystkich procesów metabolicznych, a nawet z drzewami i roślinami zielnymi tak nie jest, że wszystkie procesy metaboliczne spadają do kompletnego zera; można powiedzieć, że są bardzo mocno uspione. Więc to jest ra-

czej głęboki stan snu, a nie jest do końca śmierć.

Zostając w sferze metafor, czy profesor pomimo wielu lat pracy nadal traktuje przyjście wiosny jako cud?

Tak i bardzo czekam na ten czas, dlatego, że moim ulubionym modelem badań naukowych i hobbystycznych są ptaki. W tym kontekście lubię słowo cud, bo gdy mamy wymieniać cuda natury, to zawsze się mówi o cudzie ptasich wędrówek. A wiosna to jest nic innego jak cud tego powrotu ptaków z zimowisk. Te pierwsze ptaki dopiero zaczynają śpiewać, ale ja ten element najbar-

dziej lubię. Wiosna, która już jest później w maju, taka soczysta - jest już nieco przereklamowana.

Czyli obecnie jest dla profesora najlepszy czas w roku?

Dokładnie. W ogóle też ptak, którym się przez lata zajmowałem, mój ulubiony, nazywa się srokosz. To jeden z wcześniejszych gatunków i on właśnie teraz zaczyna swoją aktywność. Wokólnie ten gatunek nie ma jakiejś dużej aktywności, ma za to ciekawą aktywność rozrodczą. Ptaki te są bardzo waleczne, i pomimo, że srokosz jest niewiele większy od kosa, to zachowuje się jak ptak drapieżny - poluje na duże owady, jaszczurki, myszy i normiki, a nawet na inne gatunki ptaków. Trzydzieści lat się tym zajmowałem, jednak radości mi to nie odbiera, pomimo że z takiego rozpędzenia teoretycznie powinienem się do tego przyzwyczaić i traktować wiosnę jak każdą inną część roku. I tak mi to zainteresowanie zostało, w końcu przyzwyczajenie naszą drugą naturą.

Czy wędrówka jest dla ptaków wyczerpująca? Bardzo wyczerpująca.

A jak taka podróż wygląda w szczegółach? Wszystko zależy od gatunku.

Zostańmy zatem przy pańskich ulubionych gatunkach...

Srokosz jest gatunkiem osiadłym, ale opowiem o drugim gatunku, który bardzo długo badałem i bardzo lubię. Chodzi mi o dzierzba gąsiorek. Gąsiorek przyleci na początku i w połowie maja. To prawdziwy migrant tropikalny, czyli migruje w tropiki i w miarę szybko stamtąd wraca. Trasa wędrówki jest optymalizowana dzięki skracaniu długości trwania postojów. Jeśli chodzi o inne gatunki, to każdy robi, niemalże co chce. Ogólna zasada jest taka, że im wcześniej jakieś ga-

tunki do nas dolatują na wiosnę, tym najprawdopodobniej najbliżej spędzają zimę, bądź wręcz część zaczęła zimować u nas. Kiedyś cudem ptasich wędrówek były powracające gęsi i żurawie. W tej chwili duża ich część u nas zimuje. Natomiast nadal cudem ptasich wędrówek są bociany. U nich ta wędrówka wiosenna jest dość mocno rozciągnięta w czasie. Na początku przylatują zwiaadowcy, jakby mieli powiedzieć innym, czy jest lepiej. Oczywiście jest, że nie powiedzą innym, ale jest taka część osobników, którą można nazwać ryzykantami. Nie ma ryzyka, nie ma zabawy. Zresztą jedną z ciekawszych rzeczy jest odkrycie, nad którym pracujemy. Nawet u gatunków, u których dymorfizm płciowy jest bardzo mały, zwykle samce przylatują znacznie wcześniej niż samice, a przynajmniej kilka dni wcześniej. Twierdzimy nawet, że samce optymalizują czas, a samice optymalizują jakość, to znaczy one wolą lecieć trochę wolniej i mniej energii spalać, a samce są znacznie większymi ryzykantami.

„Na głęboką wodę” można powiedzieć...

Kto pierwszy ten lepszy. Dzięki temu może np. obronić lepsze terytorium.

Bociany, gdy przylecą do Polski, to rozbudowują tu swoje gniazda. A czy robią to samo w trakcie podróży?

Niektóre próbują lądować na gotowych gniazdach, nie bardzo wiadomo dlaczego. Najprawdopodobniej, zwłaszcza młode ptaki sprawdzają sobie po drodze, czy warto się tak męczyć, może by się udało zatrzymać gdzieś wcześniej. Natomiast zatrzymują się przede wszystkim w miejscach, gdzie można coś zjeść. W przypadku bocianów to jest akurat bardzo proste albo było bardzo proste, bo zatrzymy-

Gazeta Pomorska
Piątek, 10.04.2026

wały się tam, gdzie jest płytka woda i rozlewające się rzeki.

A dlaczego jest proste?

Bo my jako ludzie zmodyfikowaliśmy ten wzorzec i dużo jedzenia jest dostępnych na sztucznych wysypiskach śmieci. Tak jak przykładowo pod Poznaniem w Suchym Lesie. Tam, gdzie jest śmieć, tam bocian, duże mowy; część ptaków drapieżnych do tego stopnia modyfikuje szlaki wędrówek, żeby z tego fast food'u korzystać.

Czyli nauczyliśmy ptaki jeść fast food..

Niestety tak, to jest zresztą jedno z większych współczesnych wyzwań dla ornitologii, bo jak dobrze wiemy ze swojego życia, fast food jest tani i łatwy do dostępnego, natomiast jeśli popatrzymy długoterminowo, zwłaszcza na wpływ na organizm, no to jest to dramat.

Czy już widać po bocianach efekt śmieciowego jedzenia?

Na bocianach nie do końca. Choć widać, że większy poziom zakażenia bakteriami i grzybami jest u tych ptaków, które korzystają ze śmietnisk. Natomiast jakby popatrzeć na to zupełnie uczciwie, to koniec końców one mają z tego zysk, bo przyroda z natury jest dość leniwa. Jak jest żarcie za darmo, nawet gorszej jakości, to ptaki z niego korzystają.

Wracając z ulubionego tematu pana profesora, czyli ptaków do tematu wiosny. Czy tak jak zmieniają się zwyczaje ptaków tak samo wiosna, z którą mieliśmy do czynienia 25-40 lat temu jest inna?

Przyspieszyły wszystkie procesy fenologiczne. Przede wszystkim patrząc na zakwit roślin zielnych i na ulistnienie drzew, to widzimy olbrzymie przesunięcie. Przecież krokusy na trawnikach kwitną, gdy nie ma śniegu, nawet w styczniu. Są olbrzymie przesunięcia, ale mechanizm bardzo prosty. Roślina nie musi mieć bowiem informacji długodystansowej, że w danym miejscu jest ciepło.

I dlatego zdarzają się takie falstarty?

Oczywiście, mnóstwo jest takich falstartów. No ale tak jak powiedziałem, kto nie ryzykuje, ten nie ma. Natomiast proszę zobaczyć, że te rośliny, które zaryzykowały i są pierwsze, zwykle dużo potomstwa zostawiają, mają większy dostęp do światła, no bo inne jeszcze nie wystartowały. Ma miejsce zwiększenie intensywności fotosyntezy. Można więc odłożyć później w masę, nie tylko w kwiaty, nie tylko w narządy rozrodcze, tylko w przypadku drzewa, które będzie rosło kilkaset lat, może ono szybciej swoją strukturę i liczbę tkanek stałych budować. Przyroda jest naprawdę dość przemy-

ślana, jeśli chodzi o takie adaptacje, ale tak jak jest w całej teorii ewolucji, która jest podstawą tego, czym się w biologii zajmujemy. Muszą być zwycięzcy i przegrani. Wszyscy nie mogą wygrywać. Hmm, raz jeszcze przypomnijmy - przyroda jest dość prosta i brutalna. Część wygra, część przegra. Nie ma co się za bardzo tym przejmować.

Czy pan jako ekspert jest w stanie niejako przewidzieć przyszłość? Pytam, o to jak wiosna będzie wyglądała za kilka, kilkanaście lat?

Wielkiemu fizykowi, Nielsowi Bohrowi przypisuje się powiedzenie, że „przewidywanie jest bardzo trudne, zwłaszcza jeśli chodzi o przyszłość”, co oznacza, że lekko nie jest, choć tak naprawdę troszeczkę jesteśmy w stanie powiedzieć na podstawie tego, jak się zmienia układ temperatury, opadów. Zatem, takie predykcje są możliwe, i pomagają nam choćby badania porównawcze pomiędzy florą i fauną Polski a Wysp Brytyjskich; robiliśmy takie badania porównawcze z profesorem Timem Sparksem z Cambridge. Jednakże nie możemy zakładać, że nasze populacje są dokładnie takie same jak tam i że mają takie same zdolności adaptacyjne. Być może gdzieś te zdolności adaptacyjne się kończą, choć - to muszę zaznaczyć - raczej jestem tutaj optymistą. W przypadku gatunków, które badam, to te zdolności adaptacyjne i chęć wykorzystania przyspieszonej wiosny jest bardzo duża, jednak pod jednym wszakże warunkiem. Wcale nie chodzi tu o temperaturę, o czym najwięcej mówi się w przypadku badań klimatycznych. Kluczowym czynnikiem jest woda i z nią naprawdę jest solidny problem. Nie wynika to wyłącznie ze zmian klimatu, i zwiększonego z tym tempem parowania, a z naszej absolutnie rabunkowej gospodarki wodnej.

Zamykając to wszystko klamrą: zaczęliśmy od zmartwychwstania i cudu a teraz powiedzieliśmy trochę o przeszłości. Kiedy zatem to powstanie z martwych wiosny nastąpi?

Tradycyjnie bym odpowiedział, że po trzech zimnych świętych ogrodnikach - imieninach Pankracego, Serwacego i Bonifacego, a więc w połowie maja; wtedy, kiedy przestają się dawać we znaki nocne przymrozki. Pan redaktor mówi o zmartwychwstaniu, co oczywiście jest super. Proszę, jednak zobaczyć, że już w końcówce czerwca wszystko zaczyna przysyschać. Wszystko tak się toczy. Przyroda w naszej części świata żyje swoimi cyklami, zresztą bardzo pięknymi.



FOT. ADAM JASTRZĘBOWSKI

Piotr Tryjanowski, prof. Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu, ornitolog, specjalista z ekologii behawioralnej, wpływu klimatu, ptaków krajobrazu rolniczego i ekologii miast

ZAWSZE JEST MIEJSCE NA CUD

- Jeżeli mówimy o cudzie, to dziś jest to cud oparty na rozwoju medycyny
- mówi dr Paweł Zieliński, torakochirurg ze Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu.
- Pacjenci z rozpoznaniem, które jeszcze kilkanaście lat temu byłyby uznawane za śmiertelne, potrafią żyć wiele lat. To się dzieje na naszych oczach

Syłwia Rycharska

W gabinetach lekarskich słowo „cud” pada rzadko. Lekarze, choć nie raz obserwują spektakularne efekty leczenia, coraz częściej potrafią je wytłumaczyć i wpisać w konkretne mechanizmy biologiczne, m.in. dzięki badaniom czy rozwojowi technologii. Nie jest to więc opowieść o zjawiskach niewytłumaczalnych, lecz o zmianie sposobu myślenia o chorobie – szczególnie nowotworowej, którą współczesna medycyna potrafi dziś lepiej rozumieć i kontrolować.

Komórki zbuntowane

Nowotwór nie jest „intruzem z zewnątrz”, który pojawia się w organizmie znikąd. To nasze własne komórki, które w pewnym momencie przestają działać prawidłowo i zaczynają się dzielić w sposób niekontrolowany.

– Takie nieprawidłowe komórki powstają w naszym organizmie częściej, niż się wydaje, ale na co dzień układ odpornościowy skutecznie je eliminuje – tłumaczy dr Paweł Zieliński. – Problem zaczyna się w momencie, gdy nowotwór potrafi ten mechanizm wyłączyć i przestaje być rozpoznawany przez organizm – wtedy zaczyna się rozwijać – wyjaśnia.

Zrozumienie tego mechanizmu było jednym z punktów zwrotnych we współczesnej onkologii, ponieważ pozwoliło spojrzeć na chorobę nie tylko jako na „guz”, który trzeba usunąć, ale jako na proces biologiczny, który można celować leczeniem.

Jeszcze kilkanaście lat temu decyzje terapeutyczne opierały się głównie na wynikach badań obrazowych, takich jak tomografia komputerowa czy zdjęcia rentgenowskie. Dziś to tylko punkt wyjścia, ponieważ coraz większe znaczenie ma analiza biologii molekularnej nowotworu, czyli odpowiedź na pytanie, co dokładnie doprowadziło do jego powstania.

– Nie leczymy już „raka płuca” jako jednej choroby. Szukamy konkretnej mutacji, konkretnej przyczyny i dopiero wtedy dobieramy leczenie – podkreśla torakochirurg.



Dr Paweł Zieliński jest torakochirurgiem, czyli chirurgiem klatki piersiowej

Tak narodziła się medycyna personalizowana.

Rak na podstuchu

Rzeczywistość nowych metod diagnostycznych i terapeutycznych pozwala zajrzeć głębiej niż kiedykolwiek wcześniej. I leczyć skuteczniej.

Jednym z najważniejszych osiągnięć jest immunoterapia, czyli leczenie wykorzystujące potencjał własnego układu odpornościowego pacjenta. Zamiast bezpośrednio niszczyć komórki nowotworowe, jak w klasycznej chemioterapii, lekarze starają się przywrócić organizmowi zdolność ich rozpoznawania i eliminowania.

– Nowotwór potrafi wyłączyć naszą odporność. Mamy dziś leki, które ten mechanizm blokują i pozwalają organizmowi samodzielnie niszczyć komórki nowotworowe – wyjaśnia lekarz.

Drugim przełomem jest tzw. biopsja płynna, która pozwala monitorować chorobę w sposób znacznie mniej inwazyjny

i jednocześnie bardziej dynamiczny. Zamiast pobierania fragmentu guza, wystarczy próbka krwi, w której można wykryć krążące komórki nowotworowe lub ich materiał genetyczny.

– To trochę jak podsłuchiwanie nowotworu. Widzimy, co się z nim dzieje w czasie rzeczywistym i możemy reagować praktycznie od razu – mówi dr Zieliński.

Ta metoda to jednak coś więcej niż tylko bieżące monitorowanie choroby.

– Możemy wykryć nawrót nowotworu nawet kilkanaście miesięcy wcześniej, zanim będzie widoczny w badaniach obrazowych. Dzięki temu jesteśmy w stanie działać wyprzedzająco, zanim choroba się rozwinie – podkreśla.

Trzecim filarem nowoczesnego leczenia jest farmakogenomika, czyli dopasowanie leków do indywidualnych cech organizmu pacjenta oraz charakterystyki jego choroby.

– Dzięki analizie genetycznej można przewidzieć, czy dany lek będzie skuteczny, czy okaże się zbyt obciążający lub toksyczny. Dzięki temu nie leczymy na oślep, tylko precyzyjnie – tłumaczy lekarz.

Takie podejście ma również wymiar systemowy.

– Gdybyśmy szerzej stosowali farmakogenomikę, leczenie byłoby skuteczniejsze i jednocześnie tańsze. Nie wydawałoby się pieniędzy na terapie, które u danego pacjenta i tak nie zadziałają – zaznacza dr Zieliński, wskazując, że w czasach poszukiwania oszczędności w ochronie zdrowia jest to kierunek, który powinien być szczególnie brany pod uwagę przez decydentów.

Jedną z najważniejszych zmian, jakie przyniosły ostatnie lata, jest sposób myślenia o rokowaniach pacjentów onkologicznych. W przypadku choroby wykrytej we wczesnym stadium w wielu sytuacjach możliwe jest całkowite wyleczenie, szczególnie jeśli zmiana zostanie szybko usunięta chirurgicznie lub poddana odpowiedniej terapii. Problem polega jednak na tym, że wciąż zbyt wielu pacjentów trafia do lekarza dopiero w zaawansowanym stadium choroby. Nie oznacza to jednak braku szans. – Jeżeli znajdziemy konkretną mutację i mamy na nią lek, możemy zmienić chorobę śmiertelną w chorobę przewlekłą – jak ciekawostka czy nadciśnienie – mówi lekarz.

W praktyce oznacza to leczenie trwające często przez wiele lat, ale pozwalające na powrót do pracy, aktywności i codzienne życie, które jeszcze niedawno w wielu przypadkach były trudne do osiągnięcia. – Nie chodzi tylko o to, żeby przedłużyć życie. Chodzi o to, żeby to życie było dobre – podkreśla torakochirurg.

Cuda w planie

Jeszcze kilkanaście lat temu lekarze szczególnie często przywoływali dwa nowotwory, które potrafiły przebiegać w sposób trudny do przewidzenia – rak nerki i czerniak.

– Były sytuacje, w których pacjenci niejako się samole-

czyli. Dziś wiemy, że było to związane z działaniem układu odpornościowego – tłumaczy lekarz.

Rzeczywistość immunoterapii sprawił, że zjawiska, które kiedyś określano jako cudowne, można dziś w dużej mierze wyjaśnić i wykorzystać w leczeniu.

Przykład czerniaka dobrze pokazuje skalę tej zmiany.

– Z przeżywalności rzędu 10 proc. doszliśmy do ok. 90 proc. w wielu przypadkach. To są rzeczy nieprawdopodobne – mówi dr Zieliński.

Mimo ogromnego postępu w diagnostyce i leczeniu systemowym chirurgia nadal pozostaje jednym z najważniejszych elementów terapii nowotworów, zwłaszcza we wczesnych stadiach choroby.

Jednocześnie nawet najlepiej przygotowany zabieg nie jest całkowicie przewidywalny.

– Dawniej chirurdzy mówili, że z cudzą klatką piersiową jest jak z walizką – nigdy nie wiadomo, co jest w środku, dopóki się jej nie otworzy – tak już nie jest. Różnica polega na tym, że dziś chirurg wchodzi na blok operacyjny z dużo większą wiedzą niż kiedyś – przyznaje dr Zieliński i tłumaczy, że lekarz ma do dyspozycji dokładne badania obrazowe, coraz częściej również trójwymiarowe rekonstrukcje, które pozwalają zaplanować zabieg z dużą precyzją.

Do tego dochodzi rozwój technik małoinwazyjnych oraz prehabilitacja, czyli przygotowanie pacjenta do operacji poprzez poprawę jego kondycji i wydolności, co przekłada się na lepsze wyniki leczenia i szybszy powrót do zdrowia.

Współczesne leczenie nowotworów nie jest już wyłącznie relacją lekarz–pacjent, ale procesem wymagającym zaangażowania całego zespołu specjalistów. – To jak z bolidem Formuły 1 – wygrywa kierowca, ale pracuje na to cały zespół – mówi torakochirurg.

Na efekt leczenia wpływ mają dietetycy, rehabilitanci, psychologowie, pielęgniarki oraz naukowcy, których praca przekłada się na rozwój nowych metod terapii.

To pokazuje, że skuteczne leczenie to nie tylko leki i zabiegi, ale także wszystko to, co

dzieje się wokół pacjenta – w tym jego kondycja psychiczna. – Widzimy to bardzo wyraźnie. Pacjenci, którzy mają motywację do walki, często osiągają lepsze efekty. Kobiety są pod tym względem często silniejsze – rzadziej się poddają, częściej mają konkretną motywację, dla kogo i po co chcą żyć – podkreśla dr Zieliński.

Żyj na zdrowie

Badania profilaktyczne, w tym przesiewowe, takie jak niskodawkowa tomografia komputerowa w kierunku raka płuca, pozwalają wykryć zmiany na wczesnym etapie, kiedy szanse na całkowite wyleczenie są największe. Problem polega na tym, że nie wszyscy pacjenci z nich korzystają.

Zmienia się natomiast świadomość społeczna – palenie papierosów przestaje być modą, a ograniczenia w miejscach publicznych zmniejszają narażenie na dym tytoniowy, który przez lata był jednym z głównych czynników ryzyka.

Coraz większą rolę przypisuje się również stylowi życia, w tym diecie i aktywności fizycznej. – Według najnowszych badań dieta roślinna może znacząco wydłużyć życie – zaznacza lekarz.

Do tego dochodzą szczepienia, zwłaszcza przeciwko wirusowi HPV, które już dziś znacząco wpływają na spadek liczby niektórych nowotworów.

Nie oznacza to jednak, że medycyna ma dziś odpowiedź na wszystko. Mimo ogromnych możliwości są wciąż sytuacje, w których leczenie przestaje przynosić korzyści.

– Jeżeli wiemy, że kolejne leczenie nie przyniesie efektu, a tylko pogorszy jakość życia, trzeba umieć odpuścić – mówi torakochirurg.

To jedne z najtrudniejszych decyzji, zarówno dla lekarzy, jak i dla rodzin pacjentów, wymagające nie tylko wiedzy, ale także empatii i odpowiedzialności.

Czy więc w medycynie jest miejsce na cud? – Zawsze jest miejsce na cud. Tyle że dziś potrafimy go coraz lepiej zrozumieć – zaznacza dr Zieliński.

Głównym celem podstawy programowej w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna jest kształtowanie kompetencji uczniów w zakresie całonocnej dbałości o zdrowie oraz budowanie potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia w zgodzie z aktualnymi wyzwaniami epidemicznymi oraz sytuacją geopolityczną.

Edukacja zdrowotna to wieloetapowy, wielopłaszczyznowy i interdyscyplinarny proces prowadzący do budowania alfabetyzmu zdrowotnego (ang. health literacy), czyli wiedzy, umiejętności i kompetencji społecznych pozwalających na trafne rozpoznanie potrzeb zdrowotnych własnych i otoczenia oraz podejmowanie odpowiednich działań profilaktycznych czy naprawczych.

Aby ten proces mógł być skuteczny i spełniał swoją prewencyjną funkcję, istotne jest, żeby odpowiednie dla danej grupy wiekowej treści pojawiały się przed wystąpieniem sytuacji, w której będą potrzebne. W szczególności odnosi się to do zachowań ryzykownych. Uczeń powinien zdobyć odpowiednią wiedzę i umiejętności, zanim pojawi się potrzeba skorzystania z nich.

(...) Przedmiot edukacja zdrowotna ma charakter interdyscyplinarny, integrując elementy nauk medycznych i nauk o zdrowiu oraz nauk społecznych, humanistycznych, przyrodniczych i ścisłych.”

Cele kształcenia – wymagania ogólne

Przedmiot edukacja zdrowotna realizuje następujące cele kształcenia:

1. Cel - podejmowanie działań wspierających zdrowie we wszystkich jego wymiarach na wszystkich etapach życia.

Uczeń jest gotowy do podejmowania działań dotyczących sposobów zachowania, dbania i poprawy zdrowia we wszystkich jego wymiarach (tj. fizycznym, psychicznym, społecznym, seksualnym i środowiskowym) oraz do dbałości o bezpieczeństwo zdrowotne własne i innych osób.

2. Cel - rozumienie i akceptacja przemian oraz procesów zachodzących w ludzkim ciele na wszystkich etapach życia.

Uczeń zna i rozumie proste pojęcia z zakresu zdrowia oraz zależności wybranych zjawisk i procesów zachodzących w ciele człowieka, w tym chorób i niepełnosprawności. Uczeń jest gotowy do akceptowania zmian zachodzących w ciele człowieka.

3. Cel - odpowiedzialne pełnienie ról społecznych i budowanie relacji opartych na wartości zdrowia, godności, szacunku i tolerancji na wszystkich etapach życia.

Uczeń zna i rozumie zasady funkcjonowania w różnych

grupach społecznych oraz podstawowe obowiązki człowieka wobec rodziny i społeczności lokalnej oraz środowiska. W swoim postępowaniu przejawia akceptację i szacunek wobec siebie i innych osób. Dostrzega potrzeby innych osób i reaguje na nie.

4. Cel - monitorowanie własnego stanu zdrowia we wszystkich jego wymiarach na wszystkich etapach życia.

Uczeń potrafi obserwować swój stan zdrowia w różnych sytuacjach, w tym z wykorzystaniem technologii informacyjno-komunikacyjnych. Potrafi odbierać ze zrozumieniem komunikaty dotyczące swojego stanu zdrowia. Rozumie konsekwencje braku dbania o zdrowie.

5. Cel - rozumienie czynników wpływających na zdrowie we wszystkich jego wymiarach.

Uczeń potrafi dostrzegać czynniki pozytywnie i negatywnie wpływające na zdrowie we wszystkich jego wymiarach (tj. fizycznym, psychicznym, społecznym, seksualnym i środowiskowym).

Ze względu na cele edukacji zdrowotnej, zwłaszcza związane z całonocną dbałością o zdrowie i budowaniem potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia, szczególnie istotne jest kształcenie i rozwijanie następujących umiejętności:

1. Umiejętność - realizowanie działań wpływających na utrzymanie, poprawę i ochronę zdrowia.

2. Umiejętność - rozpoznawanie sytuacji zagrażających życiu i zdrowiu, w tym zagrożeń wynikających z degradacji środowiska naturalnego i zmiany klimatu, i reagowanie na nie.

3. Umiejętność - budowanie pozytywnego wizerunku siebie i innych osób oraz podtrzymywanie zdrowych relacji interpersonalnych (w rodzinie i otoczeniu) i kształtowanie postawy szacunku wobec środowiska naturalnego.

4. Umiejętność - promowanie w swoim otoczeniu postaw opartych na zdrowym stylu życia.

5. Umiejętność - monitorowanie aktualnego stanu zdrowia we wszystkich jego wymiarach.

6. Umiejętność - poszukiwanie, weryfikowanie i analizowanie informacji w zakresie własnego zdrowia i czynników na nie wpływających.

Wymagania szczegółowe dotyczące wiedzy i umiejętności

Podstawa programowa w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna obejmuje dziesięć działów, które odzwierciedlają sfery funkcjonowania człowieka.

W dziale I wskazano zagadnienia dotyczące wartości i postaw kształtowanych u uczniów podczas realizacji wymagań szczegółowych zawartych

Od nowego roku szkolnego edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym – poinformowała Barbara Nowacka, ministra edukacji. Przekazała też, że nieobowiązkowy będzie jednak moduł dotyczący wiedzy seksualnej.

To czego tak naprawdę będą się uczyć dzieci? Prezentujemy wyciąg podstawy programowej dla uczniów najmłodszych klas podstawówki

CZEGO BĘDĄ SIĘ UCZYĆ DZIECI NA LEKCJACH EDUKACJI ZDROWOTNEJ



To rodzice zdecydują, czy ich dziecko będzie uczestniczyć w edukacji seksualnej

w działach II-X. Ze względu na uniwersalny charakter tych wymagań dział I ma inną strukturę niż pozostałe działy. Prezentowane pojęcia przedstawiają perspektywę filozoficzno-antropologiczną i stanowią istotę naszej kultury, mają sens powszechny i nieredukowalny, dlatego nie można im przypisać konkretnych umiejętności, a do tego wyrażają się przez przyjętą osobistą hierarchię wartości oraz w kształtowanych

na niej postawach. Zagadnienie wartości i postaw stanowi fundament, na bazie którego są formułowane pozostałe wymagania szczegółowe w poszczególnych działach. Zdrowie jest definiowane jako wartość międzypokoleniowa i międzykulturowa. Godność i szacunek stanowią podstawę budowania relacji międzyludzkich, w szczególności w odniesieniu do zdrowia psychicznego, społecznego i seksualnego. Postawy prospo-

łeczne i altruistyczne oraz kultura wolontariatu pozwalają wyeksponować potencjał możliwych oddziaływań dla dobra wspólnego.

Wymagania szczegółowe dotyczące wiedzy i umiejętności wyodrębnione w każdym z dziesięciu działów wzajemnie się uzupełniają i tylko ich równoległa realizacja pozwala w pełni osiągnąć cele kształcenia - wymagania ogólne określone dla przedmiotu.

W podstawie programowej w zakresie przedmiotu edukacja zdrowotna szczególnie istotne jest umożliwienie uczniom zbudowania, utrzymania i zmiany zachowań zdrowotnych w modelu najlepiej odpowiadającym na ich potrzeby oraz sytuację zdrowotną. W tym celu w części działów dla klas VII i VIII wprowadzono wymagania fakultatywne - do wyboru przez nauczyciela. Ważnym kryterium doboru przykładów w takich wymaganiach powinna być ich podstawa naukowa. Intencją sformułowania wymagań fakultatywnych jest możliwość dostosowania przez nauczyciela wymagań szczegółowych do kontekstu społeczności lokalnej i szkoły, poziomu już posiadanej wiedzy i umiejętności uczniów, ich zainteresowań oraz ułatwienie omówienia z uczniami wydarzeń bieżących. Istotne jest natomiast, aby zajęcia były prowadzone w nurcie pedagogiki pozytywnej, tak aby wzmacniały u uczniów motywację, samodyscyplinę oraz poczucie własnej skuteczności w zakresie podejmowania zachowań prozdrowotnych i unikania zachowań ryzykownych.

Każde z wymagań szczegółowych zawartych w tabelach łączy w sobie wiedzę, którą uczniowie powinni opanować, oraz umiejętności, które powinni zdobyć.

KLASY IV-VI

Pytanie wiodące: Dlaczego zdrowie jest wartością oraz jak rozwijać odpowiedzialność za zdrowie własne i innych osób?

Uczeń:

1) traktuje zdrowie jako wartość na różnych etapach życia człowieka i klasyfikuje je w osobistej hierarchii wartości;

2) traktuje zdrowie jako zasób człowieka, o który należy się troszczyć i który należy rozwijać - w wymiarze indywidualnym, społecznym i środowiskowym;

3) rozumie, na czym polega postawa troski i odpowiedzialności za własne zdrowie;

4) okazuje szacunek sobie i rozwija poczucie własnej wartości; okazuje szacunek i empatię w relacjach międzyludzkich i jest gotów przyjąć perspektywę drugiego człowieka oraz troszczyć się o świat przyrody, dostrzegając perspektywę przyszłych pokoleń;

5) prezentuje postawę optymizmu życiowego, który sprzyja zdrowiu i harmonii z otaczającym środowiskiem.

Zdrowie fizyczne

Pytanie wiodące: Jak kształtować postawy i umiejętności w zakresie dbania o zdrowie oraz systematycznego monitorowania zdrowia fizycznego i stosowania podstawowej profilaktyki zdrowotnej?

Uczeń:

1) omawia pojęcie zdrowia i zdrowego stylu życia; wymie-

nia wiarygodne i rzetelne źródła informacji o zdrowiu i zdrowym stylu życia;

2) wykonuje czynności higieniczne (tj. mycie zębów, mycie rąk, mycie twarzy, mycie ciała, mycie włosów, dba o czystość bielizny i odzieży); korzysta z podstawowych środków higienicznych i pielęgnacyjnych; omawia znaczenie higieny osobistej dla utrzymania zdrowia;

3) wyjaśnia, czym jest nadwaga i otyłość, oraz omawia, na czym polega ich profilaktyka;

4) wyjaśnia, czym są badania profilaktyczne i badania przesiewowe oraz w jakich grupach i kiedy powinny być wykonywane; omawia pojęcie grupy ryzyka;

5) wymienia objawy, które mogą świadczyć o chorobie, w tym: zmiany skórne, bóle brzucha, klatki piersiowej, głowy, wymioty, krew w stolcu;

6) mierzy temperaturę ciała przy użyciu różnych termometrów; wyjaśnia, czym jest gorączka, kiedy jest groźna, a kiedy nie trzeba jej obniżać;

7) wyjaśnia, czym są szczepienia; wyjaśnia, dlaczego warto się szczepić;

8) wymienia zasady przygotowania się do wizyty lekarskiej, w tym do wizyty stomatologicznej, oraz zasady higieny osobistej; przygotowuje odpowiedzi na pytania standardowo zadawane przez lekarza;

9) postępuje w stanach zagrożenia życia i zdrowia zgodnie z zasadami udzielania pierwszej pomocy; wymienia sytuacje, w których należy wezwać zespół ratownictwa medycznego (karetkę pogotowia).

Aktywność fizyczna

Pytanie wiodące: Jak systematycznie podejmować pozaszkolną aktywność fizyczną oraz świadomie ograniczać siedentarny styl życia (bezczynność ruchową) w kontekście dbałości o zdrowie, ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki otyłości?

Uczeń:

1) systematycznie uczestniczy w różnorodnych formach aktywności fizycznej, szczególnie na świeżym powietrzu; dobiera strój do panujących warunków atmosferycznych; stosuje zasady bezpieczeństwa podczas aktywności fizycznej; wymienia korzyści zdrowotne wynikające z aktywności fizycznej, w tym w profilaktyce nadwagi i otyłości;

2) promuje aktywność fizyczną w grupach rówieśniczych i rodzinie; dąży do zalecanego poziomu aktywności fizycznej (np. wspomagając się technologiami informacyjno-komunikacyjnymi);

3) znajduje miejsca, obiekty i wydarzenia w najbliższej okolicy, które można wykorzystać do podejmowania aktywności

fizycznej w sposób bezpieczny i zgodny z jego zainteresowaniami;

4) ogranicza czas spędzany w pozycji siedzącej lub leżącej w ciągu dnia przez aktywne przerwy (np. ćwiczenia rozciągające, ćwiczenia oporowe, ćwiczenia oddechowe, ćwiczenia wzroku); wymienia negatywne skutki zdrowotne wynikające z prowadzenia sedentarnego stylu życia (bezczynności ruchowej);

5) systematycznie wykonuje ćwiczenia relaksacyjne, w tym ćwiczenia oddechowe; rozumie znaczenie ćwiczeń fizycznych dla obniżenia stresu;

6) przyjmuje prawidłową pozycję ciała podczas codziennych aktywności; regularnie wykonuje ćwiczenia ukierunkowane na kształtowanie prawidłowej postawy

7) praktykuje techniki relaksacji przed zaśnięciem i stosuje zasady higieny snu; wyjaśnia znaczenie snu dla zdrowia fizycznego i psychicznego; określa zalecaną długość snu dla osób w jego wieku; opisuje kluczowe czynniki wpływające na jakość snu, ze szczególnym uwzględnieniem negatywnego wpływu korzystania z urządzeń elektronicznych przed zaśnięciem.

Odżywianie

Pytanie wiodące: Jak zdrowo się odżywiać, aby wspierać swój rozwój fizyczny ze szczególnym uwzględnieniem profilaktyki nieprawidłowej masy ciała?

Uczeń:

1) stosuje się do zaleceń zgodnych z talerzem zdrowego żywienia, ze szczególnym uwzględnieniem regularnego spożywania posiłków, w tym dużej ilości warzyw i owoców; dostosowuje wielkość porcji do swoich potrzeb; unika żywności niekorzystnej dla zdrowia (np. fast foodów, słodyczy);

2) stosuje zasady zdrowego nawadniania; unika słodzonych napojów;

3) samodzielnie przygotowuje proste, zdrowe posiłki oraz zdrowe przekąski; wybiera produkty bogate w podstawowe składniki odżywcze;

4) uprawia rośliny jadalne w celu przygotowania zdrowych posiłków; wskazuje produkty pochodzenia roślinnego korzystne dla zdrowia;

5) rozpoznaje oznakowania na etykietach produktów spożywczych, w tym informacje o wartości odżywczej i alergenach, a także wyjaśnia ich znaczenie oraz zastosowanie w wyborze produktów; korzysta z wiarygodnych aplikacji mobilnych do analizy składu produktów;

6) ocenia świeżość produktów spożywczych; rozpoznaje oznaki psucia się żywności; stosuje podstawowe metody przechowywania żywności; szacuje zapotrzebowanie

na produkty spożywcze, aby unikać ich marnotrawienia.

Zdrowie psychiczne

Pytanie wiodące: Jak dbać o dobrostan psychiczny i emocjonalny, w tym poczucie własnej wartości i skuteczności?

Uczeń:

1) omawia pojęcie zdrowia psychicznego, czynniki je chroniące oraz te, które zwiększają ryzyko występowania zaburzeń psychicznych;

2) rozpoznaje i nazywa emocje u siebie i innych osób; omawia i stosuje konstruktywne sposoby radzenia sobie z emocjami, m.in. techniki uważności; omawia zasady pierwszej pomocy emocjonalnej;

3) omawia pojęcie stresu; wyjaśnia wpływ stresu na ciało, myśli, emocje, zdolności poznawcze; stosuje konstruktywne sposoby radzenia sobie ze stresem;

4) omawia pojęcie pozytywnej samooceny i pozytywnego obrazu siebie, a także wymienia sposoby ich budowania w swoim życiu;

5) omawia pojęcie postawy asertywnej; adekwatnie do sytuacji korzysta z asertywności; odróżnia, czym jest postawa asertywna, a czym agresywna i uległa;

6) omawia pojęcie przemocy; wymienia przykłady zachowań przemocowych, w tym przemoc fizyczną, psychiczną, rówieśniczą i cyberprzemoc; omawia sposoby reagowania na przemoc i wskazuje miejsca, w których można szukać pomocy, będąc osobą doświadczającą przemocy lub jej świadkiem;

7) omawia pojęcie zachowań autoagresywnych; wymienia konsekwencje zdrowotne związane z zachowaniami autoagresywnymi; wskazuje miejsca, w których można szukać pomocy;

8) omawia zagadnienie komunikacji werbalnej i niewerbalnej oraz ich znaczenie w relacjach interpersonalnych, w tym rówieśniczych, rodzinnych i innych; rozwija umiejętności komunikacyjne;

9) wskazuje miejsca uzyskania pomocy psychologicznej, psychoterapeutycznej i psychiatrycznej dla dzieci i młodzieży, w tym telefony zaufania; omawia sytuacje wymagające reakcji osób dorosłych;

10) omawia potrzeby osób z zaburzeniami neurorozwojowymi, w tym z zaburzeniem ze spektrum autyzmu, ADHD, rozwojowymi zaburzeniami uczenia się, zaburzeniem rozwoju intelektualnego, oraz potrzeby osób z niepełnosprawnościami fizycznymi.

Zdrowie społeczne

Pytanie wiodące: Jak budować relacje interpersonalne oparte na otwartości, zaufaniu i podmiotowości w otoczeniu

rodzinnym, szkolnym, rówieśniczym i lokalnym?

Uczeń:

1) wyjaśnia pojęcia: koleżeństwo, przyjaźń, zauroczenie, zakochanie, miłość, a także rozpoznaje niewłaściwe zachowania w tych relacjach;

2) wymienia i omawia funkcje rodziny; opisuje przejawy jej prawidłowego funkcjonowania; omawia wartość rodziny w życiu osobistym człowieka;

3) omawia czynniki wpływające na atmosferę w rodzinie, zna prawa i obowiązki dziecka oraz rodziców

4) omawia sposoby dbania o więzi rodzinne (relacje z matką, ojcem, rodzeństwem, dziadkami i dalszą rodziną);

5) opisuje zmiany mogące występować w rodzinach, w tym separację, rozwód, wejście rodziców w nowe związki, adopcję, rodzicielstwo zastępcze, pojawienie się rodzeństwa, chorobę i śmierć, a także wymienia sposoby radzenia sobie w takich sytuacjach.

Zdrowie środowiskowe

Pytanie wiodące: Jak środowisko naturalne i jego zanieczyszczenia wpływają na zdrowie publiczne i indywidualne?

Uczeń:

1) omawia wpływ jakości środowiska naturalnego na zdrowie człowieka, w tym zanieczyszczenia powietrza i wód, zmniejszenie ilości terenów zielonych, zmiany klimatu; wyjaśnia, jak wzrost średniej globalnej temperatury wpływa na zdrowie i warunki życia człowieka;

2) sprawdza aktualny stan zanieczyszczenia powietrza przy użyciu technologii informacyjno-komunikacyjnych (np. specjalistycznych aplikacji mobilnych) oraz podaje przykłady ograniczania jego poziomu w swoim otoczeniu;

3) wyjaśnia, dlaczego kontakt z naturą jest istotny dla zdrowia; wyjaśnia, czym jest odpowiedzialność za zwierzęta domowe, jak również za dziką przyrodę i ekosystemy;

4) sprawdza natężenie hałasu przy użyciu technologii informacyjno-komunikacyjnych (np. specjalistycznych aplikacji mobilnych) oraz podaje przykłady ograniczania jego poziomu w swoim otoczeniu; wyjaśnia zasady profilaktyki niedosłuchu;

5) podejmuje działania proekologiczne, aby poprawić stan środowiska naturalnego i własne zdrowie.

Internet i profilaktyka uzależnień

Pytanie wiodące: Co należy wiedzieć na temat bezpiecznego korzystania z Internetu i zagrożeń związanych z zażywaniem substancji psychoaktywnych?

Uczeń:

1) przestrzega zasad higieny cyfrowej; omawia defi-

nicje zjawiska: niebieskiego światła, szyi SMS-owej, krótkowzroczności w kontekście nadużywania urządzeń ekranowych; omawia różnice między relacjami międzyludzkimi bez użycia oraz z użyciem technologii i urządzeń elektronicznych;

2) omawia zagrożenia wynikające z niewłaściwego używania technologii informacyjno-komunikacyjnych, w tym cyberprzemoc, hejt, mowę nienawiści, kreowanie cyberzrzeczowości, zjawisko patostreamingu, uzależnienie od Internetu i gier komputerowych oraz niebezpieczne kontakty w sieci, m.in. uwodzenie w sieci (grooming); omawia korzyści i zagrożenia związane ze sztuczną inteligencją oraz wirtualną rzeczywistością (VR);

3) omawia korzyści wynikające z przestrzegania „domowych zasad ekranowych”;

4) omawia zagrożenia związane z zażywaniem substancji psychoaktywnych, w tym alkoholu, wyrobów tytoniowych, napojów energetyzujących;

5) omawia sposoby reagowania w sytuacjach występowania zagrożeń związanych z korzystaniem z Internetu i zażywaniem substancji psychoaktywnych, w tym ze spożywaniem alkoholu, używaniem wyrobów tytoniowych, spożywaniem napojów energetyzujących, a także wymienia sposoby uzyskania pomocy specjalistycznej w tym zakresie;

6) formułuje argumenty dotyczące korzyści wynikających z niezazywania substancji psychoaktywnych, w tym niespożywania alkoholu, nieużywania wyrobów tytoniowych, niespożywania napojów energetyzujących.

KLASY VII I VIII

(...) Ze względu na cele edukacji zdrowotnej, w szczególności rozwijanie kompetencji związanych z całościową dbałością o zdrowie oraz budowanie potencjału zdrowotnego własnego i otoczenia, przedmiot powinien mieć charakter praktyczny oraz wykorzystywać nowoczesne, aktywizujące metody nauczania. Konieczne jest przekazanie uczniom wiedzy na temat wybranych zagadnień (np. symptomów chorób). Jednak do realizacji edukacji zdrowotnej rekomendowana jest metoda projektu, przede wszystkim w zakresie wymagań szczegółowych dotyczących aktywności fizycznej i odżywiania, zdrowia środowiskowego oraz

budowania postaw i relacji społecznych. Z jednej strony wzmocni to samodzielność i odpowiedzialność uczniów za wdrażanie zachowań prozdrowotnych i unikanie zachowań ryzykownych, a z drugiej strony stworzy im warunki

do indywidualnego kierowania procesem uczenia się.

(...) Doświadczenia edukacyjne i projekty w ramach edukacji zdrowotnej mogą być realizowane m.in. w formie:

1) zorganizowania międzypokoleniowego pikniku rekreacyjnego;

2) wyjścia edukacyjnego do pobliskiego ekologicznego gospodarstwa rolnego i wspólnego przygotowania posiłku z uprawianej tam żywności;

3) wizyty w domu seniora i uczestnictwa w zajęciach integracyjnych;

4) wizyty w gabinecie lekarskim (np. podstawowej opieki zdrowotnej, stomatologicznym, dermatologicznym), stacji sanitarno-epidemiologicznej lub w formie spotkania z przedstawicielem zawodu związanego ze zdrowiem człowieka;

5) zorganizowania szkolnego dnia sportu;

6) przygotowania i przeprowadzenia zajęć na temat wybranego zagadnienia zdrowotnego przez uczniów starszych klas dla uczniów młodszych klas;

7) zorganizowania klasowej wycieczki rowerowej lub uczestnictwa w programach popularyzujących rower jako środek transportu do szkoły;

8) przygotowania postów edukacyjnych na temat wybranego zagadnienia dotyczącego edukacji zdrowotnej przeznaczonych do zamieszczenia na profilu lub stronie internetowej szkoły;

9) wizyty w klubie gospodyń wiejskich i udziału we wspólnych aktywnościach;

10) wyjścia do sklepu spożywczego, w tym analizowania etykiet wybranych rodzajów produktów spożywczych, a następnie przeprowadzenia dyskusji w klasie na temat świadomych wyborów konsumpcyjnych;

11) zorganizowania zajęć dla młodszych uczniów w szkolnej świetlicy lub bibliotece;

12) przeprowadzenia przez uczniów ankiety wśród członków ich rodzin i lokalnego środowiska na temat wybranego zagadnienia zdrowotnego, a następnie analizy i prezentacji wyników zebranych przez wszystkich uczniów;

13) zorganizowania wystawy plakatów zachęcających do podejmowania zachowań prozdrowotnych;

14) wizyty w lokalnej instytucji zajmującej się wspieraniem ludzi chorych lub działaniami na rzecz zdrowego środowiska;

15) wizyty w instytucji organizującej wolontariat promujący zachowania prozdrowotne, związany z szeroko pojętym zdrowiem;

16) wyjścia edukacyjnego w naturę (np. do pobliskiego lasu, parku miejskiego, parku krajobrazowego, parku narodowego).

RANO UCZNIOWIE, PO SZKOLE „LUDWISARZE”. NATANIEL I WIKTOR PASJONUJĄ SIĘ DZWONAMI KOŚCIELNYMI. POTRAFIĄ PRZYWRÓCIĆ IM GŁOS

Gdyby nie Nataniel Zawlik i Wiktor Ignarski, to do dzisiaj z klasztornej, franciszkańskiej wieży w Bieczu pewnie rozbrzmiewałyby odtwarzane z głośnika kuranty. Nastoletni, pełni pasji i zaangażowania badacze sprawili jednak, że dwa sygnaturkowe dzwony, których przez ćwierć wieku nikt tutaj nie słyszał, znów się odzywają, odmierzając upływający czas. Pasjonaci dzwonów przywrócili też głos dzwonu w cerkwi greckokatolickiej w Rozdzielu, a przed nimi kolejne ambitne realizacje.

Agnieszka Nigbor-Chmura

O Natanielu Zawliku z Korczyny koło Bieczy i Wiktorze Ignarskim z Zarzecza koło Dębowca śmiało można rzec – nastoletni kampanolodzy – „ludwisarze”. To prawdziwi pasjonaci kościelnych dzwonów. I nieważne, czy wiszą one w kościołach rzymskokatolickich, grekokatolickich czy prawosławnych cerkwiach – dla nich brązowe kolosy, ale i drobne sygnaturki są niezwykłymi instrumentami, które badają, opisują, katalogują i przywracają im głos.

Oczarowani przez dzwony

16-letni Nataniel, uczeń „Szkół w Chmurze”, miłośnik fotografii, a nade wszystko dzwonów mówi wprost:

– Miałem może ze cztery lata, kiedy pierwszy raz usłyszałem i zobaczyłem dzwony bijące na dzwonnicy kościoła w Libuszy. Stałem podobno jak zaczarowany ich dźwiękiem, niemal w bezdechu. To był moment, w którym zaczęło się moje zainteresowanie najpierw dzwonami, a teraz ściślijmy kampanologią, czyli naukową analizą tych niezwykłych instrumentów, ich badaniem, archiwizowaniem i uruchamianiem – przyznaje szczerze.

Historia pasji 18-letniego Wiktora, przyszłego technika chłodnictwa i klimatyzacji, ucznia Zespołu Szkół Usługowych i Spożywczych w Jaśle jest niemal taka sama, tyle tylko, że różni się miejscem.

– To były dzwony w sanktuarium w Dębowcu. Ich dźwięk po prostu mnie ujął. Miałem wtedy trzy lata. Tego nie da się inaczej wytłumaczyć – śmieje się. – Jako 11-latek zacząłem chodzić po takich wieżach kościelnych i zainteresowałem się



Młodzi „ludwisarze” z Gorlickiego”

nią sztuką ludwisarską. Teraz zajmuję się automatyzowaniem takich dzwonów. Kiedyś takie dzwony były napędzane siłą ludzkich rąk, ale teraz księża coraz częściej decydują się na automatyzowanie dzwonów, bo nie potrzeba do tego osób, które by poświęcały swój czas na dzwonienie takimi dzwonami – mówi Wiktor.

Drogi Wiktora i Nataniela, którzy zaczęli interesować się dzwonami na terenie Podkarpacia i Małopolski zeszły się w... sieci.

– Gdy Wiktor opublikował nagranie ze swojej wizyty na jednej z dzwonnicy, zapytałem, czy nie ma nic przeciwko, że działam na tym samym terenie? Tak zaczęła się nasza współpraca, przygoda i przyjaźń.

Dzisiaj nastolatkiem to sprawdzony zespół, który ma



Drogi Wiktora i Nataniela do dzwonów zaczęła się w sieci

za sobą pierwsze sukcesy. Gdyby nie Nataniel Zawlik i Wiktor Ignarski do dzisiaj z klasztornej, franciszkańskiej wieży w Bieczu pewnie rozbrzmiewałyby odtwarzane z głośnika kuranty. Nastoletni, pełni pasji i zaangażowania ba-

dacze sprawili jednak, że sygnaturki, których przez ćwierć wieku nikt tutaj nie słyszał, znów się odzywają, odmierzając upływający czas. Młodzi pasjonaci dzwonów przywrócili też głos dzwonu cerkwi greckokatolickiej w Rozdzielu.

Aż trudno uwierzyć, że sami wymienili elementy konstrukcji nośnej, wytoczyli nowe serce dzwonu, ale też wykonali nowe jego jarzmo, z dospawanym wysięgnikiem na linę. Instalację wyposażyli w odpowiednie łożyska, a sam kłosz dzwonu wyczyścili i wypolerowali. Przed nimi kolejne ambitne realizacje. Wiktor i Nataniel należą do Interdyscyplinarnego Zespołu Badań Kampanologicznych Regionu Karpackiego przy Stowarzyszeniu „Ruska Bursa” w Gorlicach, którego celem jest badanie oraz ochrona dziedzictwa dzwonów w szeroko pojętym regionie Karpat.

Kolos z bazyliki ma niezwykłą historię

Żeby porozmawiać o ludwisarstwie, spotykamy się na wieży gorlickiej bazyliki. Wąska, najpierw betonowa, a potem metalowa klatka schodowa wije się niemal na sam jej szczyt, górujący nad miastem. W każdym ze stropów widać cztery otwory po linach, które z dzwonnicy schodziły do poziomu bazyliki i jeszcze do lat 80. minionego wieku siłą rąk ludzkich uruchamiały dzwony wiszące w wieży. Potężne powrozy leżą jeszcze w koncie pod schodami, jakby ktoś zdjął je z dzwonów wczoraj. Obecna instalacja uruchamiająca dzwony automatycznie wykonała Fabryka Maszyn.

– Na wieży bazyliki mniejszej w Gorlicach znajdują się trzy dzwony. Dwa większe zostały odlane w 1904 roku w cesarsko-królewsko nadwornej ludwisarni Piotra Hilzera w Wiener Neustadt w obecnej Austrii. Wieża tego kościoła podczas oblężenia miasta przez Rosjan w 1915 roku została niemal całkowicie zniszczona, lecz dzwony wiszące na niej prze-

trwały, zostały zdjęte i przeznaczone na przetop – opowiada Nataniel Zawlik. – W trakcie wojen dzwony były rekwirowane, żeby można je było przełać na armaty. Na szczęście dzwony te w 1917 roku uratował od takiego losu ówczesny burmistrz miasta ks. Bronisław Świeykowski. Największy z dzwonów na gorlickiej bazylice waży około 1800 kg i jest największym istniejącym w Polsce dzwonem odlanym przez ludwisarza Hilzera – tłumaczy Nataniel.

Instrument ma łacińską sentencję: „Żywych zwołuję, zmarłych oplakuję, pioruny kruszę”. Jak tłumaczy młodzi „ludwisarze”, w dawnych wiekach wierzono, że dźwięk dzwonu odpędza wszystkie burze i błyskawice, bo pod wpływem dźwięku dzwonu częsteczki chmur się rozdzielają.

– Trzeba wiedzieć, że czas odlewania dzwonu, to okres, kiedy Polska była pod zaborami – stał druga sentencja „Królów Polski, módl się za nami, zerwij kajdany” oraz trzecia „Boże zbaw Polskę” z nawiązaniem do rozbiórów Polski poprzez umieszczenie ich dat wokół inskrypcji. Na tym samym odlewie widać jeszcze Herb Rzeczypospolitej Trojga Narodów oraz cztery daty polskich powstań narodowych: 1794 – powstanie kościuszkowskie, 1830 – powstanie listopadowe 1848 – Wiosna Ludów na ziemiach polskich 1863 – powstanie styczniowe – wyjaśnia Nataniel.

Dzwon odzywa się raz w roku, podczas procesji rezurekcyjnej w Wielką Niedzielę. Jego mniejszy brat, o szacowanej wadze 340 kilogramów, dzwoni codziennie. Ostatni, trzeci dzwon został odlany w Przemyślu w 1961 roku.



Cezary Wojtczak

O DWÓCH TAKICH, CO ŚWIAT PODPALAJĄ I RYCERZACH Z GDAŃSKIEJ ULICY

Ten felieton jest przeznaczony tylko dla osób dorosłych! W żadnym razie nie powinny go czytać dzieci. Jeśli masz ukończone 18 lat, czytaj dalej. Jeśli nie, lepiej przerwij tu i teraz.

Ech, chciałbym, aby taki wstęp budził pożądanie Czytelników, powodował, że rzucają wszystko i nuże - z wypiekami na twarzach i radosnym migotaniem przedsionków - pochłaniali kolejne litery, tworzące wyrazy i budujące zdania. Ale nie, tak się nie stanie!

Po pierwsze, młodzież nie czyta już gazet, a po drugie, moje ostrzeżenie miało być tylko lepem dla naszej mrocznej natury, wielbiącej to, co zakazane i skrzętnie chowane.

Co więc mogę zaoferować Czytelnikom, by rzucili robotę, plany czy inne zadania i zaczęli czytać, ba, czytali do końca?

Dorota, moja koleżanka z pracy, już dawno zwąchała moją słabość do wartości i twierdzi, że prawie zawsze piszę o tym samym, tyle że na różne sposoby i tak, by wy-

glądało to za każdym razem inaczej.

Ta teoria ma wiele wspólnego z rzeczywistością, jednak zawiera także słaby punkt - moją intencję.

Otóż nie planuję, że będę kręcić się zawsze wokół wartości. Po prostu myśli same mi rękę prowadzą, a na końcu jakos tak wychodzi, że skupiam się na tym co dla mnie ważne.

Czymże są owe wartości?

Jeśli zaufać AI, a przecież dzisiaj nie wypada już nie ufać AI („O czasy, o obyczaje!”), to są nimi fundamentalne przekonania i standardy, na przykład miłość, uczciwość, dobro, które uznajemy za najistotniejsze i które kierują naszymi decyzjami oraz zachowaniem. Niestety przyszło nam żyć w okresie dewaluacji wartości. Świat nowych technologii rozbił nasze paradygmaty i doprowadził do unicestwienia wszelakie autorytety moralne, naukowe czy duchowe. To źle, bo kiedy nie wiesz dokąd iść, to jak poznasz dokąd doszedłeś i czy miejsce to jest tym, którego pragnąłeś.

O ile łatwiej żyło się, gdy czarne było czarne, a białe było białe.

Refleksje o wartościach pojawiają się w mojej głowie szczególnie silnie, gdy wiem, że ktoś robi komuś krzywdę. Czasem też małą, na skalę mikro, na przykład wtedy, gdy bogaty odmawia pomocy biednemu.

Czy jestem socjalistą?

Dziś wszystko wolno każdemu, dlatego nie mogę się obrazić na taką ocenę, choć we własnych oczach uchodzę raczej za racjonalistę. Prosta myśl - masz więcej, podziel się! Ty nie zbiedniejesz, on i tak nie zostanie krezurem. Daj tyle, ile możesz, by wpłynąć na czyjś los.

Wyjątkowo jednak moje emocje drażni krzywdą globalną. Cierpiące dzieci, wykorzystywane do pracy i posługi dorosłym, albo też, gdy jeden naród krzywdzi inny.

Niepostrzeżenie minął 1500 dzień wojny Rosji z Ukrainą. Cztery lata obsesyjnej i w istocie gównianej nienawiści i choroby człowieka ze Wschodu, któremu wydaje się, że jest bogiem.

Zresztą ten z Zachodu też nie lepszy. Obaj mogliby rywalizować w kategorii okrucieństwa w imię egoizmu, choć pewnie obaj mają doradców, którzy szepczą im do uszu, że czynią dobrze.

DOBRO JEST WTEDY, GDY MOŻEMY KOMUŚ POMÓC. PODZIELIĆ SIĘ. CIEPŁEM, ZROZUMIENIEM, TROSKĄ I AKCEPTACJĄ. PROSTE, BEZ KOMBINOWANIA.

Tymczasem dobro jest wtedy, gdy możemy komuś pomóc. Podzielić się. Ciepłem, zrozumieniem, troską i akceptacją. Proste, bez kombinowania.

Rywalizacji nam w obecnym świecie nie brakuje, a współpracy owszem i to na różnych sposobach. Mój idee fixe to uczenie dzieci od najmłodszych lat umiejętności współpracy i współdziałania.

Myśl ta bardzo silnie pojawia się u ludzi, którzy doświadczali podróży w kosmos. To tak zwany Overview Effect. Zgrubsza można go zdefiniować jako doznanie olśnienia. To zjawisko opisywane przez wielu astronautów, którzy po spojrzeniu na Ziemię z kosmosu zyskują nową perspektywę, widząc ją jako połączony, kruchy organizm, bez granic politycznych.

I co myślicie? Czyżby to co ja...?

Eureka! Wyślijmy Putina i Trumpa w kosmos. Niech so-

bie chłopaki polatają w nieważkości. Może coś im się poskleja, a może popęka? W każdym razie niech wrócą, pójdą na pielgrzymkę, albo zostaną członkami ruchu Hare Krishna? Świat będzie zdrowszy a ludzie bezpieczniejsi.

Na koniec oderwę się od moich sterowników i miłowych kamieni, idąc tam gdzie wzrok nie sięga, czyli na stadion piłkarski przy ulicy Gdańskiej w Bydgoszczy.

Otóż w minioną środę bydgoski Zawisza dostarczył kibicom wiele cennej i bezwarunkowej radości. Chłopaki przegrali, ale przecież był to mecz o wejście do finału Pucharu Polski. Zawisza uległ Górnikowi Zabrze, czyli drużynie notowanej o kilka klas rozgrywkowych wyżej. I myślę, że choćby dlatego należą się rycerzowi z BDG słowa uznania.

Najlepiej wyrazi je stadionowa przyspiewka: „W mieście, gdzie przepływa rzeka Brda. Potęga trwa. Niebiesko-czarna duma w piłkę tutaj gra. To Zawisza! Wszyscy razem dopingują cię. Fanatycznie. Najlepsza banda na trybunach tutaj jest. Po życia kres.”

Proste, ale prawdziwe.

I to bez żadnego kombinowania.

Autor jest redaktorem naczelnym Polskiego Radia PiK w Bydgoszczy. Tezy przedstawione w felietonie są opiniami autora.

Do poczytania

Agata Romaniuk

„Dina, Dina”

20-letnia Dina studiuje malarstwo w Bolonii i pracuje jako ilustratorka książek dla dzieci. Kiedy w Ukrainie wybuchła wojna, postanawia wrócić do rodzinnego Charkowa, by zająć się schorowaną babcią, która ją wychowała. Dina próbuje różnych wersji siebie, chce się umościć się w swoim cieple i znaleźć własny głos. Zrozumieć, kim jest, kim chce być.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 52,99 zł



Heather Marshall

„Szukając Jane”

Autorka pisze: Kiedy ludzie pytają mnie: A więc o czym jest twoja książka? w pierwszej chwili zawsze mam ochotę odpowiedzieć: O aborcji. Ale to nieprawda. „Szukając Jane” jest powieścią o macierzyństwie. O pragnieniu bycia matką, o niechęci do bycia matką i o wszystkich odcieniach szarości między jednym a drugim.

Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł



Anthony Bourdain

„Kitchen Confidential”

Kultowy amerykański szef kuchni, który na zawsze zmienił sposób opowiadania o jedzeniu, bez litości odsłania mroczne kulisy świata zawodowej kuchni. Miłośnicy jedzenia znajdą tu zmysłowe opisy smaków, pierwszych kulinarnych olśnień i potraw, dla których warto zaryzykować wszystko.

Wyd. Buchmann, Warszawa 2026, 59,99 zł



Marta Górna

„Pacula. Najbardziej słynniejsza Polka na świecie”

Piękna, utalentowana i owiana aurą tajemnicy. Życie Joanny Pacuły - jedynej Polki, która naprawdę podbiła Hollywood - w jej ojczyźnie ciągle jest zagadką. W latach 80. była jedną z najbardziej promowanych nowych twarzy światowego kina. Z miejsca dostała główną rolę w gwiazdorskim „Parku Gorkiego”, a chwilę później nominację do Złotego Globu.

Wyd. Agora, Warszawa 2026, 69,99 zł



Kinga Jesman

„Zakochana”

Nastoletnia Bianka zakochuje się w mężczyźnie, w którym nigdy nie powinna. Jej uczucie do Oliwiera, najlepszego przyjaciela jej ojca, wydaje się niemożliwe. Gdy próbuje ułożyć sobie życie u boku kogoś innego, los daje im drugą szansę. Uczucie pomiędzy Bianką i Oliwierzem rozkwita, lecz szczęście nie trwa długo i ich miłość, szybko zostaje wystawiona na próbę.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 49,90 zł



Krzysztof Józwik

„Klatkarz”

Zespół komisarz Anny Głowackiej jest na skraju wyczerpania. Gdy w mieście zaczynają znikać młodzi mężczyźni, a ich ciała noszą ślady bestialskich eksperymentów, do gry wchodzi śledczy z Lublina. Jego teoria o nowym seryjnym mordercy dzieli skłócony wydział. Gdy policjanci toczą wewnętrzną wojnę, sprawca realizuje makabryczny plan.

Wyd. Initium, Kraków 2026, 49,90 zł



Sebastian Fitzek

„Mimika”

Hannah Herbst jest cenioną i najbardziej doświadczoną niemiecką ekspertką od rezonansu mimiki twarzy, specjalizuje się w ukrytych sygnałach wysyłanych nieświadomie przez ludzkie ciało. Całkowicie niewinna kobieta przyznaje się do bestialskiego zamordowania swojej rodziny. Hannah ma do dyspozycji tylko krótkie nagranie video...

Wyd. Albatros, Warszawa 2026, 49,90 zł



Adam Hetmański

„Syn pustyni”

Ogień, popiół i cisza. Tyle zostało po Synach Pustyni. W jedną noc dwóch nieznanymi wojownikami łamie każde prawo i tradycję, wymuszając z powierzchni świata starożytne plemię Lirmu. Ocalał tylko on. Strażnik Prawa, zostaje sam ze świętą Księgą. Musi zdecydować czy chce być wiernym wykonawcą zasad, które przysięgł chronić czy narzędziem zemsty?

Wyd. Initium, Kraków 2026, 49,99 zł



Krzysztof Bochus

„Lapis Lazuli”

W z muzeum w Amsterdamie zostaje przypadkowo odkryty obraz, który wygląda na dzieło genialnego Vermeera van Delft. Muzealnicy ściągają na pomoc Adama Berga. Dziennikarz ma potwierdzić lub przeczyć wątpliwości dotyczące esztymacji obrazu. Jest ku temu dobry powód: tropy wiodą w przeszłość, w stronę genialnego fałszerza Hana van Meegerena.

Wyd. Skarpa Warszawska, Warszawa 2026, 52,90 zł



Anna Arno

„Do Pana kieruję moje milczenie”

Co by było, gdyby? Gdyby Adolf Hitler dostał się do wiekańskiej Akademii Sztuk Pięknych? Gdyby Rilke w przeddzień pierwszej wojny nie wyjechał z Paryża? Autorka opisuje spotkania i przeoczenia, sytuacje potencjalne, w których bliskość stała się przepaścią. Zaplata losy bohaterów, którzy mogli lub pragnęli się spotkać, ale się rozminęli.

Wyd. Wizerunkowe, Kraków 2026, 59,99 zł



Sylvia Frołow

„Zagadka Gogol”

Biografia Nikołaja Gogola - genialnego ukraińsko-rosyjskiego pisarza, dramaturga i publicysty, autora „Rewizora” i „Martwych dusz”, celebryty swoich czasów i postaci pełnej sprzeczności Człowiek zagadka. Wybitny pisarz, do dzisiaj swoimi tekstami wofujący salwy śmiechu, a jednocześnie noszący w sobie kosmiczną grozę.

Wyd. Marginesy, Warszawa 2026, 69,90 zł



Wiktor Stojkowski

„Niepożegnani. Historia o życiu i śmierci”

Sylvia Peretti poddaje się trudnej rozmowie z własnym bólem, a w rozliczeniu z niewyobraźną stratą towarzyszy jej Wiktor Stojkowski. To nie rozmowa o śmierci, ale o jej cieniu, który pozostaje. O odmierzaniu dni, które straciły sens, i o odwadze, by spróbować żyć dalej. Ten wywiad rzeka wprowadza w intymny świat matczynej miłości.

Wyd. W.A.B., Warszawa 2026, 54,99 zł



Region

Na Rynku w Chełmnie rozbije się bus

(DD)
redakcja.grudziadz@pomorska.pl

**Skąd o tym wiemy? Bo to za-
planowane ćwiczenia służb
ratunkowych. Będą widow-
iskowe i pouczające. Publicz-
ność mile widziana.**

W najbliższą niedzielę, 12 kwiet-
nia o godz. 11, na Rynku w Cheł-
mnie rozpoczną się szeroko za-
krojone ćwiczenia służb ratow-
niczych.

Dojdzie tutaj do symulacji
wypadku drogowego z dużą
liczbą osób poszkodowanych.

Dla strażaków (PSP i OSP),
medyków, policjantów i stra-
żników miejskich będzie to oka-
zja do przećwiczenia procedur
i współpracy w sytuacji kryzy-
sowej.

- Zachęcamy wszystkich
mieszkańców do przybycia na

Rynek i obserwowania pracy
ratowników z bliska. To uni-
kalna okazja, aby zobaczyć, jak
w ekstremalnych warunkach
współpracują ze sobą różne for-
macje, by ratować ludzkie ży-
cie. Realistyczna charakteryz-
acja i dynamiczna akcja pozwolą
poczuć skalę wyzwań, z jakimi
na co dzień mierzą się służby
- zaprasza Nilanjan Gosh, ra-
townik medyczny, organizator
ćwiczeń.

W czasie ćwiczeń wystąpią
czasowe utrudnienia w ruchu
drogowym. Zamknięte dla po-
jazdów zostaną: ulica Hallera
oraz Rynek (na odcinku do uli-
cy Rynkowej i od ulicy Szkol-
nej).

- Czasowe utrudnienia są nie-
zbędne, aby zapewnić bezpie-
czeństwo zarówno uczestnikom
ćwiczeń, jak i obserwatorom
- mówi Nilanjan Gosh. ©

Gmina żydowska upomina się o dawny budynek policji

Tomasz Błaszkiwicz
tomasz.blaszkiewicz@polskapress.pl

**Planowano utworzyć w nim
mieszkania, ale jak się oka-
zuje, nie będzie to takie pro-
ste. O zwrot budynku, który
jest pod opieką starostwa,
wystąpiła żydowska gmina
wyznaniowa.**

Budynek dawnej komendy poli-
cji przy ul. Piłsudskiego w Ry-
pinie jest niezagospodarowany
od grudnia 2022 roku.

W międzyczasie trafił pod
opiekę Skarbu Państwa, ale do
starostwa wpłynął wniosek
gminy wyznaniowej żydow-
skiej dotyczący zwrotu nieru-
chomości.

Budynek przy ul. Piłsud-
skiego przez lata pełnił funkcję
Komendy Powiatowej Policji
w Rypinie. Warunki tego miej-
sca pozostawiały jednak wiele
do życzenia.

- Konieczność budowy no-
wej siedziby podyktowana była
dwoma zasadniczymi powo-
dami: skrajnie niską powie-
rzchnią biurową i użytkową, co
skutkowało niekomfortowymi



FOT. POWIAT RYPIŃSKI

**Budynek dawnej komendy policji mieści się przy ulicy
Piłsudskiego w Rypinie**

warunkami pracy oraz utrud-
nioną obsługą interesantów
- tłumaczyła w 2022 roku asp.
sztab. Dorota Rupińska z KPP
w Rypinie. - Obiekt ten nie speł-
niał także standardów funkcjo-

nalnych i technicznych dla jed-
nostek policji.

Nowa komenda powstała
przy ul. Sportowej, a dotych-
czasowa siedziba policji trafiła
najpierw pod opiekę KWP w

Bydgoszczy, a następnie Skarbu
Państwa.

Obecnie zadania związane
z gospodarowaniem budyn-
kiem wykonuje starosta rypiń-
ski. Tuż po wyprowadzce poli-
cji, padały pomysły, żeby nieru-
chomość przy ul. Piłsudskiego
przeznaczyć na cele mieszk-
niowe. Okazuje się jednak, że
nie będzie to takie proste.

- Wpłynął do nas wniosek
gminy wyznaniowej żydow-
skiej dotyczący zwrotu tej nie-
ruchomości - tłumaczy starosta
Jarosław Sochacki. - Sprawa jest
obecnie analizowana i wymaga
szczegółowego sprawdzenia
stanu prawnego oraz historii
własnościowej budynku.

Na razie dawna komenda
może być czasowo wykorzysta-
wana m.in. na potrzeby działań
organizacyjnych, związanych
z ćwiczeniami służb. Takie pla-
ny mają przedstawiciele Wojsk
Obrony Terytorialnej, którzy
w ostatnich dniach wizytowali
obiekt.

Co będzie dalej? Wszystko
zależy od rozstrzygnięcia stanu
prawnego.

Do tematu wrócimy. ©

REKLAMA

0011507104

Czy kupisz, czy dasz - pomagasz!
Sklep charytatywny
Nowe miejsce
na mapie Grudziądza
ul. Groblowa 2

**Poniedziałek-
piątek**
godz. 09:00-17:00

Zero waste

**ZAPRASZAMY NA
Zakupy
społeczne**

www:// sueryder.org.pl

**Stowarzyszenie
im. Sue Ryder**

REKLAMA

0011506986

K&K LODY

**Zapraszamy
już
w kwietniu**

LODZIARNIA K&K
Grudziąc Skarżyńskiego 3
(Osiedle Lotnisko)

Lodziarnia K&K

**Na
kolejny
sezon
lodowy!**

Będą nowe mieszkania w północnym Toruniu

Marek Nienartowicz
marek.nienartowicz@polskapress.pl

Na północy Torunia szykują się duże inwestycje mieszkaniowe. Osiedle „Nowe Koniuchy” powinno zacząć rosnąć w górę już w przyszłym roku.

„Nowe Koniuchy” tak nazwany został obszar w rejonie ulic Legionów, Wielki Rów i Grudziądzkiej oraz toru kolejowego. Tak też określane jest osiedle, które ma tu wyrosnąć w najbliższych latach - w miejscu za jezdni autobusowej, bazy Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania i terenu zajmowanego po II wojnie światowej przez jednostkę Armii Radzieckiej. Ten ostatni w 1991 roku został przekazany samorządowi Torunia. Przez lata, do początku roku 2025, był dzierżawiony pod działalność gospodarczą.

Działka do wzięcia

To od terenu zajmowanego niegdyś przez Sowietów ma zacząć powstawać osiedle „Nowe Koniuchy”. Krokiem ku temu było wystawienie przez miasto do sprzedaży pięciu kompleksów działek. Ich powierzchnia w sumie to 4,2332 hektara.



FOT. MAREK NIENARTOWICZ

Teren po jednostce Armii Radzieckiej - tu ma wyrosnąć pierwsza część osiedla „Nowe Koniuchy”

Cztery z tych kompleksów w listopadzie ubiegłego roku zostało sprzedanych - po przetargach - przez Urząd Miasta Torunia. Dwie największe za w sumie prawie 47,5 miliona złotych, kupiła toruńska spółka Lem-Bud. Obie nieruchomości zostaną przeznaczone przede wszystkim pod inwestycje mieszkaniowe - zabudowę wielorodzinną. Sprzedane też zostały dwie nieruchomości przeznaczone pod obiekty usługowe. Mają 0,15 ha i 0,25 ha powierzchnii i zostały kupione za -

odpowiednio - blisko 1,6 mln zł i około 3 mln zł. Mniejszą kupił prowadzący Kliniki Stomatologiczne „Dentaurus” Jacek Owczarczak, większą - firma z branży przeciwpożarowej (jej reklamy wiszą na płocie nieruchomości przy Grudziądzkiej).

Właściciela ciągle nie zmieniła nieruchomość o powierzchni hektara przy Grudziądzkiej 165b. Także tu można postawić budynek mieszkalny. Cena wywoławcza tej nieruchomości została obniżona aż o połowę - z 16 do 8 mln zł. Ten

manewr ma oczywiście sprawić, że znajdzie się na nią chętny.

Budowa ruszy za rok?

Na jakim etapie są przygotowania do budowy tu części osiedla „Nowe Koniuchy”?

- Obecnie projekt nieruchomości przy ulicy Grudziądzkiej 163 i 163a znajduje się na etapie prac koncepcyjnych. Wstępne założenia przewidują realizację inwestycji mieszkaniowej obejmującej blisko 400 lokali, z usługami towarzyszącymi na parterze o łącznej powierzchni około 1000 metrów kwadratowych. Na tym etapie analizujemy różne warianty zabudowy oraz rozwiązania projektowe, tak aby inwestycja jak najlepiej wpisala się w charakter tej części miasta. Zakładamy, że rozpoczęcie realizacji inwestycji mogłoby nastąpić z początkiem przyszłego roku, jednak termin ten uzależniony jest od przebiegu prac projektowych oraz uzyskania niezbędnych decyzji administracyjnych - wyjaśnia Mariusz Lewandowski, prezes spółki Lem-Bud.

Teren przy Grudziądzkiej ma dostęp do sieci gazowej i energetycznej, ale niezbędne są też inwestycje w infrastrukturę.

Planowana jest tu budowa sieci wodociągowej i kanalizacyjnej. Powstać ma sieć dróg. Dojazd do osiedla i wyjazd z niego ma prowadzić boczną nitką ulicy Grudziądzkiej oraz pobliską ulicą Rolniczą.

Zmiany przy ulicy Rolniczej

Co do ulicy Rolniczej, to też na nieruchomościach przy niej położonych realizowane są inwestycje mieszkaniowe.

W 2024 roku do użytku został oddany budynek miejskiej spółki, czyli Toruńskiego Towarzystwa Budownictwa Społecznego, z 72 mieszkaniami. Jego adres to Rolnicza 5-7a.

Z kolei w 2025 roku lokatorzy wprowadzili się do 22 komunalnych mieszkań w gruntuńwie zmodernizowanych dwóch trzykondygnacyjnych budynkach - przy ulicy Rolniczej 9 i 11.

Wcześniej znajdowały się tu mieszkania socjalne o niskim standardzie.

Inwestycja kosztowała miasto około 6,6 mln zł, ale znaczna część tej kwoty, bo blisko 5,3 mln zł, została pokryta ze wsparcia udzielonego przez Bank Gospodarstwa Krajowego. Na podobnej zasadzie zmo-

dernizowane zostaną cztery sąsiednie, identyczne budynki - przy Rolniczej 13, 15, 17 i 19.

W marcu miasto zawarło dwie umowy z BGK. Tym razem wsparcie wynosi ponad 12,3 mln zł - to także 80 procent kosztów inwestycji.

Jak wyjaśnia UMT, zmiany w czterech budynkach dotyczą głównie podwyższenia standardu użytkowego istniejących lokali mieszkaniowych poprzez wykonanie nowego ich podziału i gruntownych remontów. Dodatkowo planowana jest dobudowa balkonów oraz budowa wewnętrznych wind.

Mieszkania w zmodernizowanych budynkach przy ulicy Rolniczej 13, 15, 17 i 19 będą przeznaczone dla osób uprawnionych do zawarcia umowy najmu z zasobu miasta, czyli będących na listach mieszkaniowych lub mieszkających w budynkach miejskich - w ramach zamian.

W tym rejonie zrealizowano ostatnio inną inwestycję o nazwie „Kameralne”. To przedsięwzięcie firmy Terranova. Przy ul. Rolniczej 33 wzniosła trzykondygnacyjny budynek. Jest w nim 26 mieszkań.

© ©

REKLAMA		
INFORMATOR		
HOTELE		
Bydgoszcz		
Tanie noclegi dla firm, 601-919-805	00532	
LEKARSKIE		
Włocławek		
BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER.	000074	
Radziejów		
Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40	Q701187897A	
USŁUGI		
Bydgoszcz		
Śmieci - wywóz, kontenery, gruz, „Corimp” 52/320-81-85.	000288	
Grudziądz		
STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.		

USŁUGI POGRZEBOWE		
Bydgoszcz		
Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja	420114801/A	
Chojnice		
Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porczyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.		
Toruń		
Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl	000028	
Inowrocław		
Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net	282814801	

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy		
„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl	139014805	
Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl	408914801	
Barcin		
Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza)Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.	000528	

Pakość		
„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS.	8210983	
Gniewkowo		
Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl	000045	
Janikowo		
Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717	000502	
Kruszwica		
Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witrażną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności.	000345	

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski		
ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917	8686162	
Żłotniki Kujawskie		
Zakład Pogrzebowy - całodobowy Andrzej Pabjańczyk, Żłotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322	000281	
Żnin		
Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe „Chmielewscy”, ul. Gór-ska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.	000417	
Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras, Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648	000416	
Włocławek		
TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy, Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93.	000074	

Kowal		
0011499932		
Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszki 56. Tel. 603-998-321	000289	
WETERYNARYJNE		
Toruń		
„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789.	000045	
ZDROWIE I URODA		
Toruń		
Optyk Trejnowscy. Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszki 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl		

Nieruchomości

GOSPODARSTWA

SPRZEDAM ziemię rolną: pszenrol.com.pl

Motoryzacja

OSOBOWE KUPIĘ

SKUP aut do 10 000 + hol. 692840378

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

ODNAWIANIE nagrobków, litery, podnoszenie, czyszczenie, nowe pomniki www.nagrobkus.pl 794647139

PORZĄDKOWE

DYWANY, tapicerki, okna.
Czyszczenie "Kärcher" 697-628-925

INNE

ZŁOM, Żeliwo i Akumulatory, złomowanie piecy. Skupujemy w dobrej cenie, odbieramy własnym transportem. 602-726-894

Turystyka

KRAJ - GÓRY

Beskidy turnusy 60+ w maju od 1050 zł dostępny masaż leczniczy / dowóz, tel.: 501-642-492.

Matrymonialne

606-746-555 Biuro Matrymonialne.

POZNAM Panią do 46 lat. Toruń Tel. 507-547-327

Różne

KASA za stare książki 609-643-399

SPRZEDAM ponad 6,5ha lasu 6- i 15-letniego, 52-300-06-09

Rolnicze

MASZYNY ROLNICZE

KUPIĘ Ursusy, Zetory, Fergusony, MTZ, Pronary, Belarusy i inne ciągniki, ładowarki, przyczepy, bizona i traktorki ogrodowe tel. 601 729 483

PŁODY ROLNE

KUPIĘ ZBOŻA 602114212

ZWIERZĘTA HODOWLANE

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI nioski z jajem dowóz 600539790

KURKI, kury, nioski odchowane, Zieleń, 509746597, 506405692.

Usługi pogrzebowe

"KONKORDIA", kompleksowe usługi pogrzebowe Pakość ul. Inowrocławska 10, 52/ 35-18-766, 500-697-316, całą dobę Wyplacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

CREDO - Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy Inowrocław, św. Ducha 33. 52/357-74-16, 509-946-759. Baldachim, winda nagrobna gratis. Wyplacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem, www.pogrzeb.net

NAJTAŃSZY całodobowy Zakład Pogrzebowy M. Matuszak, Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, własna chłodnia, producent trumien - już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Inowrocław Św. Ducha 53, Kruszwica Kolegiacka 12F, tel. 511 405 902, 52/357 16 04.

WALDEMAR Wójcik Zakład Pogrzebowy MEMORIA ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy 602-189-676, 52/3556677 Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wyplacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem.

ZAKŁ. Usług Pog. "Dylewscy" Plac Piastowski 9 tel.24h 52/ 322- 29-16, biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1 D tel. 52/ 342- 95-16 ZUS KRUS, wojsko, policja. Usługi krajowe i zagraniczne; www.dylewscy.pl

KRAMIK

KURCZAKI zielononóżki 3 tygodniowe 13 zł /szt. pow. Radziejów, tel. 606140622

SPRZEDAM kaczki trzytygodniowe 20 zł/szt. Kol. Bodzanowska. 724911195

0011506958

Miłość nie umiera. Kocham Cię

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że dnia 7 kwietnia 2026 roku odszedł do Domu Pana mój kochany Mąż, nasz Tata, Teść i Dziadek



Marek Sobczyk

lat 70

Msza św. żałobna odprawiona zostanie dnia 11 kwietnia 2026 r. o godz. 13.00 w kościele parafii pw. Chrystusa Miłosiernego.

Po mszy św. ceremonia pogrzebowa na cmentarzu parafii Św. Mikołaja przy ul. Marulewskiej w Inowrocławiu.

Pograżeni w smutku

Żona i Synowie z Rodzinami

0011507205

Pani

Monice Bisewskiej

Pracownikowi

Sądu Rejonowego w Inowrocławiu

wyrazy szczerego współczucia z powodu śmierci

Ojca

składają

Prezes, Wiceprezes, Dyrektor, Sędziowie i Pracownicy Sądu Rejonowego w Inowrocławiu

0011507583

Panu

Tomaszowi Czerwińskiemu

Prokuratorowi Rejonowemu w Inowrocławiu

najszczerze wyrazy współczucia z powodu śmierci

Matki

składają

Prokuratorzy i Pracownicy Prokuratury Rejonowej w Inowrocławiu

0011507748

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś † P

Roberta Chełminiaka

Rodzinie Zmarłego i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia oraz szczerego żalu

składają

Burmistrz Brześcia Kujawskiego Tomasz Chymkowski oraz Pracownicy Urzędu Miejskiego w Brześciu Kujawskim

0011507754

Z wielkim smutkiem przyjęliśmy wiadomość o śmierci

Ś † P

Krystyny Raszki

Rodzinie Zmarłej i Bliskim

wyrazy głębokiego współczucia oraz szczerego żalu

składają

Burmistrz Brześcia Kujawskiego Tomasz Chymkowski oraz Pracownicy Urzędu Miejskiego w Brześciu Kujawskim

0011507838

Pani Prezes

Kujawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej w Inowrocławiu

Ewie Sobczyk

wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci

Męża

składają

Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy MPK Sp. z o.o. w Inowrocławiu

Zleć nekrologi, ogłoszenia drobne, życzenia

Biura ogłoszeń Gazety Pomorskiej:

Bydgoszcz: czynne: pn.-pt. 8-16 ul. Zamoyskiego 2 tel. 519 503 513, e-mail: magdalena.welka@polskapress.pl

Grudziądz: czynne: pn.-pt. 8-16 Sikorskiego 24/8, tel. 56 45 11 930 e-mail: ogloszenia.grudziadz@pomorska.pl

Inowrocław: czynne: pn.-pt. 8-16 Aleja Ratuszowa 15, tel. 692 725 390 e-mail: ogloszenia.inowroclaw@pomorska.pl

Toruń: czynne: pn.-pt. 8-16 ul Grudziądzka 46-48, tel. 606 537 137 e-mail: lukasz.kopanski@polskapress.pl

Włocławek: czynne: pn.-pt. 8-17 ul. Żabia 29, tel. 54 231 45 31 e-mail: ogloszenia.wloclawek@pomorska.pl





Journal: also contain	Editor: also contain	Journal: also contain
-----------------------	----------------------	-----------------------

ROZWIĄZANIE: CICHÉ WODY SĄ NAJGLEBSZE.

Zawisza zakończył pucharową przygodę, ale wciąż ma o co grać

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Bydgoszczanie nie zagrają w finale STS Pucharu Polski na PGE Narodowym w Warszawie. Górnik Zabrze okazał się lepszy. Jednak niebiesko-czarni zyskali dużo na pucharowej przygodzie.

Zawisza okazał się rewelacją „Turnieju Tysiąca Drużyn” jak potocznie określa się rozgrywki Pucharu Polski. Bydgoszczanie znaleźli się w czwórce najlepszych drużyn w doborowym towarzystwie Górnika oraz GKS Katowice i Rakowa Częstochowa, a więc członków zespołów PKO BP Ekstraklasy. Przypomnijmy, że Zawisza to przedstawiciel Betclit 3. Ligi, a do wspomnianej trójki dzieli go trzy klasy rozgrywkowe.

Oczywiście jest żal, że będąc tak blisko nie udało się wykonać jeszcze tego jednego kroku, by znaleźć się na największym polskim stadionie i powalczyć o okazałe trofeum. Zawisza ugrał jednak coś więcej: ponownie stał się rozpoznawalny w całej futbolowej Polsce. Dużą jej część kibicuje zespołowi z Bydgoszczy, by wydobyl się z „piłkarskiego czyścica” i rozpoczął marsz ku elicie.

W całych rozgrywkach STS Pucharu Polski Zawisza zyskał bardzo wiele. I nie chodzi tylko o gratyfikację finansową od PZPN i sponsora rozgrywek czyli 380 tysięcy złotych. O Zawiszy zaczęło się mówić i to nie tylko w re-



Zawiszę teraz czekają mecze w Betclit 3. Lidze i Pucharze Polski Kujawsko - Pomorskiego ZPN

gionie, ale w całym kraju. Media centralne podchwyciły temat i rozpoczęło się poszukiwanie tematów związanych z bydgoskim klubem.

20 tysięcy kibiców na trybunach na meczu z Górnikiem Zabrze ma swoją wymowę. To największa frekwencja w bieżących rozgrywkach. Przebiega ją tylko widownia na PGE Narodowym w finale 2 maja. Zresztą bydgoski klub na szczeblu 1/8 finału i ćwierćfinału notował najwyższą frekwencję w całych rozgrywkach, co nie pozostawało bez echa.

W mediach ogólnopolskich podkreślano także, że w drużynie nie ma żadnych obcokrajowców, co w futbolu jest ewenementem. Dziwiono się, że zespół zbudowany z młodych piłkarzy oraz tych bardziej doświadczonych związanych z Bydgoszczą może osiągać takie wyniki.

Przypomnijmy, że na rozkładzie Zawiszy byli pierwszoligowi Wisła Kraków i GKS Tychy, drugoligowa Chojniczanka i trzecioligowy GKS Wikielec. Szczególnie wygrana 4:1 nad wiślakami w 1/8 finału miała wielki rezon, bo ekipa z Krakowa pewnie zmierza do PKO BP Ekstraklasy i była zdecydowanym faworytem.

Mecze pucharowe pokazały, że w Bydgoszczy i regionie jest zainteresowanie piłką nożną na wysokim poziomie. Kibice zawsze głośno mówią. Chcą dostać widowisko, a to gwarantuje odpowiedni poziom rozgrywek. Chcą też oglądać wielkie firmy jak Górnik czy Wisła, a w perspektywie Legię Warszawę i Lecha Poznań. I tu dochodzimy do miejsca, w którym jest Zawisza. Grono zapaleńców, sympatyków i kibiców, którym przewodzi Krzysztof Bess od 10 lat odbudowuje markę klubu.

W zeszłym roku dołączył do tego grona Marcin Szadkowski, rzutki biznesmen, który stał się właścicielem klubu. Ich celem jest gra w elicie, ale na razie wszyscy skupiają się na tym co tu i teraz, a więc wywalceniem awansu do Betclit 2. Ligi i zrobieniem pierwszego kroku, by wydostać się z tego wspomnianego wyżej „czyścica”.

Piłkarze i klub potrzebują wsparcia kibiców w tym decydującym czasie, który ich czeka. Oczywiście nie będzie ich 20 tysięcy jak na meczu przeciwko Górnikowi, ale fani powinni zacząć częściej pojawiać się na stadionie przy ul. Gdańskiej na spotkaniach ligowych. Teraz jest decydujący moment i warto pokazać, że jest się z drużyną nie tylko od święta (pucharowego), ale także na co dzień (ligowy). Nie można zmarnować tego potencjału, który został wypracowany przez mecze pucharowe.

Do końca sezonu w Betclit 3. Lidze pozostało dziewięć kolejek. Zawisza jest liderem. Ma trzy punkty więcej niż Polonia Środa Wielkopolska i o pięć więcej niż Wikied Luzino, który ma jeden mecz rozegrany mniej. Bydgoszczanie obie drużyny będą podejmować na stadionie przy ul. Gdańskiej. Wtedy wsparcie wielkiej liczby fanów będzie bardzo potrzebne. Zrobimy wszyscy ten awans, by od lipca na Gdańskiej zagościła Betclit 2. Liga i by zacząć kolejną przygodę, która w przyszłości zaowocuje grą Zawiszy w PKO BP Ekstraklasie. ©

Tym razem „Atleti” ograli „Barcę”, ale jeszcze nic nie zostało rozstrzygnięte

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Za nami pierwsze mecze ćwierćfinałowe Ligi Mistrzów. Emocji tradycyjnie nie brakowało. Ich apogeum będzie w rewanżach.

Na tym szczeblu rozgrywek nie ma już przypadkowych zespołów, a każda para w rywalizacji ma wiele aspektów, o których dyskutują kibice.

Rywalizację Realu Madryt z Bayernem Monachium przedstawiono jako starcie gigantów. „Królewscy” w tym sezonie mają mnóstwo problemów, ale na mecze Ligi Mistrzów umieją się mobilizować jak mało kto. Z kolei Bayern to maszyna, która po kolei zmiata kolejnych rywali. Sposób na nich znalazł tylko Arsenal.

Na Santiago Bernabeu mistrzowie Niemiec długo panowali. Efektem były dwa gole strzelone przez Luisa Diaza i Harry’ego Kane’a. Potem obudzili się piłkarze Realu. Efektem była bramka zdobyta przez Kyliana Mbappe.

Więcej szans przed rewanżem daje się ekipie ze stolicy Bawarii, ale „Los Blancos” skreślić nie można.

Rywalizacja FC Barcelona z Atletico Madryt miała jeden główny wyróżnik: trzy mecze w ciągu 10 dni! W sumie w całym sezonie obie ekipy zmierzały ze sobą aż sześć razy. Były dwa mecze w La Liga wygrane przez „Barcę”, dwa mecze w Pucharze Króla i po jednej wygranej dla każdej ze stron. Teraz czas na rywalizację w Lidze Mistrzów.

Kluczowy moment na Camp Nou to końcówka pierwszej połowy. Pau Cubarsi sfaulował Giuliano Simeone wychodzącego na sam na sam z Joanem Garcią. Początkowo sędzia

Istvan Kovacs pokazał stoperowi Barcelony żółtą kartkę, ale został wezwany przez zespół VAR, by sprawdził sytuację. Po analizie ukarał Cubarskiego czerwoną kartką. Po chwili kapitalnym strzałem z rzutu wolnego popisał się Julian Alvarez. W drugiej połowie „Atleti” pozwalali prowadzić grę Dumie Katalonii, by w odpowiednim czasie zaatakować. I tak w 70. minucie Aleksander Sorloth po kontrataku ustalił wynik meczu. W rewanżu wszystko jest możliwe. Dodajmy, że Robert Lewandowski grał tylko w pierwszej połowie i w przerwie został zmieniony. Wojciech Szczęsny tradycyjnie był rezerwowym.

Rywalizację Paris Saint-Germain z Liverpool FC określano jako rewanż za zeszły sezon. Wtedy PSG po rzutach karnych wyeliminowało Liverpool, a potem zdobyło trofeum.

Teraz zespół ze stolicy Francji pokazał jeszcze lepszą jakość pod każdym elementem, a 2:0 to był najmniejszy wymiar kary. Mistrzowie Francji nie pozwolili „The Reds” oddać żadnego celnego strzału!

Najmniej emocjonująco zapowiadała się rywalizacja Sportingu CP z Arsenalem. Choć po ostatnich słabszych występach „Kanonierów” wieszczono niespodziankę w Lizbonie. Jednak nic tego. Ekipa z Londynu była lepsza od mistrzów Portugalii, a że gola strzeliła dopiero w doliczonym czasie gry może zawdzięczać tylko swojej nieskuteczności.

Wyniki i strzelcy pierwszych meczów 1/4

finału Ligi Mistrzów: Barcelona - Atletico 0:2 (Julian Alvarez 45, Alexander Sorloth 70); **PSG - Liverpool 2:0** (Desire Doue 11, Chwica Kwaracchelia 65); **Sporting - Arsenal 0:1** (Kai Havertz 90+1); **Real - Bayern 1:2** (Kylian Mbappe 74 - Luis Diaz 41, Harry Kane 46). **Rewanże we wtorek i środę.** ©

Zespoły z Kujaw i Pomorza powalczą o kolejne punkty

Marcin Kozłowski

marcin.kozlowski@polskapress.pl

PIĘKA NOŻNA. Kibiców futbolu w regionie czeka w weekend wiele emocji.

W 27. kolejce Betclit 2. Ligi Olimpia Grudziądz podejmować będzie (sobota, godz. 17) KKS Kalisz. Biało-zieloni mieli kilkanaście dni na odpoczynek i dodatkowe treningi. W poprzedniej rundzie przyznano im walkowera za mecz z GKS Jastrzębie, który wycofał się z rozgrywek. Gospodarze z dorobkiem 50 pkt. są wiceliderem. Gości walczyć o utrzymanie - mają na koncie 24 pkt. i są na 16. miejscu.

W Betclit 3. Lidze Zawisza Bydgoszcz zagra w niedzielę (godz. 14) na wyjeździe z Wybrzeżem Rewalskim Rewal. Zespoły dzieli cała ligowa tabela - goście prowadzą stawce (56 pkt.), zaś gospodarze ją zamykają (13 pkt.). Obowiązkiem nie-



Zawisza walczy o awans, Tłuchowia o utrzymanie. Oba naszym ekipom bardzo potrzebne są zwycięstwa

biesko-czarnych jest zatem zwycięstwo.

Czwarta Elana Toruń gościć będzie (sobota, godz. 19) Lipno Stęszew. Żółto-niebiescy w ostatnich dwóch kolejkach zdobyli zaledwie punkt i chcąc nadal liczyć się w walce o awans muszą wygrać. Gospodarze zdobyli 15 pkt. więcej

od rywala i są o osiem miejsc wyżej w tabeli. Goście to jednak nieobliczalny zespół i zremisowali już m.in. na wyjazdach z Zawiszą i Polonią.

W świetnych humorach do domowego meczu (piątek, godz. 17) z Lechem II Poznań przystąpi Wda Świecie. Podopieczni Krzysztofa Urtnow-

skiego wiosną jeszcze nie przegrali, a ostatnio wygrali 1:0 w Toruniu. Zespół z dorobkiem 38 pkt. jest już na 7. miejscu. Rywal (też 38 pkt.) jest pozycję wyżej. Wda zamierza zrewanżować się za klęskę 0:6 z jesieni.

Walcząca o utrzymanie Tłuchowia Tłuchowo gościć będzie (sobota, godz. 14) Kluczewie Stargard. Gospodarze wiosną grają lepiej niż w pierwszej rundzie, ale nadal słabo punktuja. Wciąż jednak mają szansę na pozostanie w Betclit 3. Lidze bowiem do bezpiecznej lokaty tracą tylko 4 „oczka”.

23. kolejka 4. Ligi Kujawsko-Pomorskiej: sobota - Victoria Czemikowo - Łokietek Brześć Kujawski (godz. 11), Start Pruszcz - Lech Rypin (12), Unia Solec Kujawski - Wisła Dobrzyń nad Wisłą (14), Kujawiak Kowal - Chemik Bydgoszcz (14), Unia Gniewkowo - Orleża Aleksandrów Kujawski (15), Unia Wąbrzeźno - Mustang Ostaszewo (16), Pogoni Mogilno - Cuiavia Inowrocław (16), Piast Kołodziejewo - Sparta Brodnica (16). Pauzuje Noteć Łabiszyn.



W taki sposób Alexander Sorloth strzelił drugiego gola dla Atletico w meczu z Barceloną. W rewanżu w Madrycie emocji na pewno nie zabraknie

SPORT

www.sportowy24.pl

Pierwszy krok Aniołów. Drugi i ostatni trzeba wykonać w sobotę

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

SIATKÓWKA. CUK Anioły Toruń grają z Avią Świdnik w pierwszej rundzie play off PLS 1. Ligi. Sokół & Hagric Mogilno w sobotę kończy sezon w Tauron Lidze.

CUKANIOŁY TORUŃ - AVIA ŚWIDNIK 3:0 (25:16, 25:19, 25:21)

CUK Anioły: Jankowski 10, Podleśny 4, Surgut 9, Urbańczyk 8, Paolinetti 9, Krysiak 12, Podbórzyński (libero) - Skadorwa 4, Tynecki 0
Avia: Rawiak 5, Oziabło 3, Piętkowski 1, Sokółowski 3, Machowicz 6, Rykała 17, Kuś (libero) - Borkowski 0, Kryński 0, Ociepski 5
Stan rywalizacji do dwóch zwycięstw: 1-0

Torunianie fazę zasadniczą skończyli na drugim miejscu. W związku z tym ich pierwszym rywalem w play offach jest Avia, która sezon zasadniczy skończyła na siódmym miejscu.

Wbrew obawom Marcina Kusia, trenera Aniołów, spotkanie było pod kontrolą jego podopiecznych. Szybko obejmowali prowadzenie i potem na niewiele pozwalali swoim rywalom. Właściwie nie było momentu, w którym wygrana toruńskiego zespołu byłaby w jakimś stopniu zagrożona.

Warto podkreślić bardzo dobrą skuteczność obu środkowych Konrada Jankowskiego i Kamila Urbańczyka, którzy atakowali po siedem razy, a pomylili się tylko raz.

Ważnym elementem była też gra blokiem. Torunianie zdobyli 12 punktów, a ich rywale zaledwie pięć.

Anioły wykonały aż 35 obron w całym meczu, a ich przeciwnicy ponad połowę mniej - 17. 4.

Kolejnym ważnym detalem w meczu były kontrataki. Toruńscy siatkarze dzięki nim zdobyli o 16 punktów więcej niż zawodnicy Avii (28-12).

Drugie spotkanie w sobotę w Świdniku. Początek o godz. 18.

W pozostałych parach: GKS Katowice - KPS Siedlce 3:0 (25:23, 25:16, 25:23), Stal Nysa - BBTS Bielsko 0:3 (14:25, 18:25, 33:35), Mickiewicz Kluczbork - MKS Będzin 3:1 (25:19, 18:25, 25:22, 25:23).

Przypomnijmy, że BKS Bydgoszcz zakończył sezon na 13. miejscu.

W sobotę o godz. 14.45 Sokół & Hagric Mogilno podejmie Radomkę Radom w drugim meczu o dziewiąte miejsce w Tauron Lidze. Sokolanki pierwsze spotkanie wygrały 3:0 i aby przypieczętować zwyciężstwo muszą ugrać minimum dwa sety. Jeśli przegrają 0:3 lub 1:3 to będzie rozgrywany „złoty set” do 15 punktów.

Z kolei Metalkas Pałac Bydgoszcz drugi mecz o siódmą pozycję z Chemikiem Police rozegra dopiero w poniedziałek. Pierwszy wygrał 3:2. ©©



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Przy wielkim aplauzie kibiców Anioły pewnie wygrały z Avią w pierwszym meczu pierwszej rundy play offów

GRA PKO BP EKSTRAKLASA - 28. KOLEJKA

Piątek: Wisła Płock - Lechia Gdańsk (godz. 18), Korona Kielce - Jagiellonia Białystok (20.30).
Sobota: Widzew Łódź - Bruk-Bet Termalica Nieciecza (14.45), Zagłębie Lubin - Radomiak Radom (17.30), Legia Warszawa - Górnik Zabrze (20.15).
Niedziela: Cracovia - Arka Gdynia (12.15), Motor Lublin - Raków Częstochowa (14.45), Lech Poznań - GKS Katowice (17.30).



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

PIŁKA NOŻNA Chemik w półfinale

W pierwszym ćwierćfinale Pucharu Polski K-PZPN Sparta Brodnica uległa 0:1 Chemikowi. Gola strzelił Stanisław Wędzilewski. Rywalem Bydgoszczan w półfinale będzie Lech Rypin albo Kujawiak Kowal.

Hit Motor - Pres w Lublinie, GKM gości Stal, Polonia jedzie do Rybnika

Marcin Kozłowski

marcin.kozlowski@polskapress.pl

ŻUŻEL. W weekend rozpoczyna się sezon 2026 w PGE Ekstralidze. Drugą kolejkę spotkań rozegrają zespoły Metalkas 2. Ekstraligi.

Już w 1. rundzie dojdzie do szlagentu i starcia dwóch najlepszych ekip 2025 roku. W rewanżu za ubiegłoroczny finał Motor Lublin gościć będzie (niedziela, godz. 19.30) Pres Toruń.

Stabilizacja i odejścia liderów

W ekipie gości w zimowej przerwie nie doszło do większych personalnych zmian. Norrick Bloedorn zastąpił jedynie Jana Kvecha (odszedł do ROW Rybnik) na pozycji U24. W Toruniu pozostali liderzy Patryk Dudek, Emil Sajfutdinow, Robert Lambert i Mikkel Michelsen oraz podstawowa para juniorów Antoni Kawczyński - Mikołaj Duchiniński.

Sporo zmian jest natomiast w Lublinie. Z Motorem pożegnali się Dominik Kubera (Falubaz Zielona Góra) i Jack Holder (Stal Gorzów). W ich miejsce pozyskano Martina Vaculika (Stal) i Kacpra Worynę (Włókniarz Częstochowa). Władze wicemistrzów Polski przekonują, że na tych rozszadach nic nie tracą. Do Abramczyk Polonii wrócił jednak jeszcze Wiktor Przyjemski, najlepszy junior i szólowy zawodnik PGE Ekstraligi. Zdaniem



FOT. GRZEGORZ OLKOWSKI

Przed startem ekstraligi Pres i Bayersystem GKM zmierzili się w sparingach. W obu meczach wygrywali gospodarze

ekspertów to odejście bardzo osłabiło siłę lubelskiej ekipy, mimo że pozostali w niej Bartosz Zmarzlik, Fredrik Lindgren i Mateusz Cierniak.

Motor: 9. Vaculik, 10. Lindgren, 11. Woryna, 12. Cierniak, 13. Zmarzlik, 14. Bańbor, 15. Jaworski;
Pres: 1. Dudek, 2. Lambert, 3. Bloedorn, 4. Michelsen, 5. Sajfutdinow, 6. Kawczyński, 7. Duchiniński

Idealny rywal na początek

Bayersystem GKM w pierwszym sezonie 2026 podejmować będzie (niedziela, godz. 17) Stal Gorzów. W zimowej przerwie z grudniadzkiego zespołu odeszło trzech zawodników. Jaimon Lidsey i Jakub Miśkowiak zasili Włókniarza, zaś Kacper Łobodziński Speedway Kraków. W ich miejsce pozyskano przede wszystkim z ROW Rybnik Maksyma Drabikę, który ma być jed-

nym z liderów. Barw Bayersystem GKM bronić też będą Bastian Pedersen (Pres Toruń) i Beau Bailey, który zadebiutuje w polskiej lidze. W Grudniadzu zostali liderzy Max Fricke, Michael Jepsen Jensen i Wadim Tarasienko oraz juniorzy Kevin Małkiewicz i Jan Przanowski.

Do kadrowych rozszad doszło też w Stali. Z ekipy odeszli Martin Vaculik (Motor), Andrzej Lebidiew (Falubaz) i Oskar Fajfer (Stal Rzeszów). W ich miejsce pozyskano Jacka Holdera (Motor), Pawła Przedpeńskiego (Stal), a z wypożyczenia do Wilków Krosno wrócił Mathias Pollestad. W klubie pozostali m.in. Anders Thomsen oraz juniorzy Oskar Paluch i Hubert Jabłoński.

Bayersystem GKM: 9. Fricke, 10. Drabik, 11. Tarasienko, 12. Pedersen, 13. Jepsen Jensen, 14. Przanowski, 15. Małkiewicz; **Stal:** 1. Holder, 2. Szymko,

3. Przedpeński, 4. Bednar, 5. Anders Thomsen, 6. Oskar Paluch, 7. Hubert Jabłoński

Mają rachunki do wyrównania

W 2. kolejce Metalkas 2. Ekstraligi Abramczyk Polonia pojedzie (sobota, godz. 16.30) w Rybniku z ROW. Starcia drużyn zawsze budzą wielkie emocje, które jeszcze wzrosły po finale rozgrywek Metalkas 2. Ekstraligi w sezonie 2024. Bydgoszczanie okazali się wówczas gorsi od rywala, który awansował do elity. Po rocznej przygodzie ROW wrócił na zaplecze PGE Ekstraligi i przemeblował skład.

Zespołu odeszli Gleb Czugunow, Chris Holder (obaj do Ostrowii Ostrów), Rohan Tungate (Częstochowa), Kacper Pludra (PSŻ Poznań), Nicki Pedersen (bez klubu) i Maksym Borowiak (Unia Leszno). W ich miejsce przyszli Jakub Jamróg (Wilki), Patryk Wojdyło (Orzeł Łódź), Wiktor Lampart (Włókniarz) i Jan Kvech (Pres). Krzysztof Mrozek, prezes klubu zmienił też trenera i Piotra Żyto zastąpił Robert Mikołajczak.

Na inaugurację rozgrywek sezonu 2026 ROW przegrał 31:35 (spotkanie przerwano po 11. wyścigu) w Pile z Polonią. Z kolei Abramczyk Polonia w meczu na szczycie pewnie zwyciężyła 54:36 Wilki.

ROW: 9. Lampart, 10. Kvech, 11. Wojdyło, 12. Knudsen, 13. Jamróg, 14. Tkocz, 15. Wyczyszczok;
Abramczyk Polonia: 1. Woźniak, 2. Putkowski, 3. Huckenbeck, 4. Brennan, 5. Buczkowski, 6. Pawełczak, 7. Andrzejewski

We Włocławku i Toruniu ciągle są marzenia o play in

Dariusz Knopik

dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. W Orlen Lidze czas na 26. kolejkę meczów. Z kolei w 1. Lidze rozegrana zostanie 32. seria spotkań.

Anwil Włocławek (11. miejsce/38 punktów) jedzie po pewne zwycięstwo do Miasta Szkła Krosno, które żegna się z elitą.

Włocławianie ciągle nie są nawet pewni gry w play in, w którym wystąpią ekipy z miejsc 7-10.

Tabela jest tak spłaszczona, że wszystko jest jeszcze moż-

liwe. Do trzeciego Trefla Sopot Anwil traci tylko dwa punkty, a do szóstego Górnika Wałbrzych tylko jedno „oczko”.

Mecz w sobotę o godz. 15. Transmisja na You Tube PLK.

Już w piątek o godz. 20.15 Arriwa Lotto Twarde Pierniki Toruń (12./34 pkt.) podejmą Dziwi Warszawę (7./39 pkt.). Transmisja w Polsacie Sport 3.

Torunianie ostatnio spisują się bardzo dobrze i dość niespodziewanie pojawiła się przed nimi szansa powalczenia o 10. lokatę i grę play in. Aby tak się stało potrzebne są zwycię-

stwa i korzystne wyniki w innych spotkaniach. Warto dodać, że Twarde Pierniki mają jeszcze do rozegrania zaległy mecz ze Śląskiem Wrocław.

Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz pewna zwycięstwa w rundzie zasadniczej 1. Ligi i przewagi własnego parkietu we wszystkich rundach play off uda się do SKS Starogard Gdański. Rywale walczą o jak najwyższą pozycję przed play offami. Na razie są na czwartym miejscu z takim samym dorobkiem co Spójnia Stargard i Sokół Łańcut.

Mecz w sobotę o godz. 18.

W tej kolejce KSK Qemetica Noteć Inowrocław pauzuje. W środę wieczorem podopieczni Krzysztofa Szubargi przegrali na wyjeździe z WKK Wrocław.

WKK WROCŁAW - KSK QEMETICA NOTEĆ INOWROCŁAW 79:68 (15:11, 29:20, 15:14, 20:23)

WKK: Krocak 22 (2), T. Ochońko 10 (2), Prochowicz 10, Waldow 8, A. Ochońko 0 - Golewski 11 (2), Zagórski 10, Perczak 5 (1), Chałupa 3 (1), Matusiak 0

Noteć: Mitrowicz 15 (1), Harris 15, Frye 5 (1), Trubacz 5 (1), Sobiech 0 - Lis 10 (1), Strykowski 2, Rompa 0, Grzesiak 6, Styczer 2, Ciesielski 0, Czujkowski 0

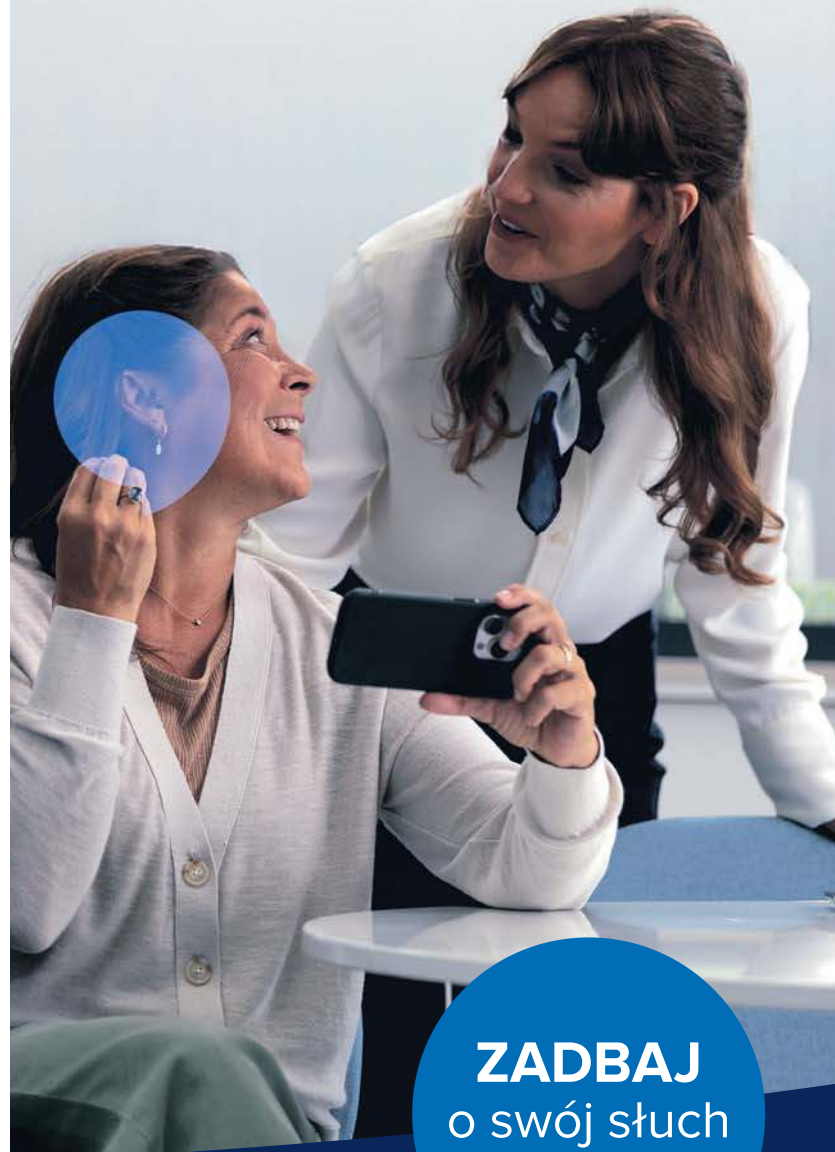
Dochody rodziny monarchicznej	Trasa wyścigu pod górę	Poranny - na obozie	Oreiro lub Lesz	19	Duża jaszczurka z tropików	Żona Izaaka	Niska kanapa	Kreseczka w odepkowaniu	Gliniany flet
Unosi się nad bagnami	13				Sklepik z odzieżą ... Taylor	Konkurent Persilu	18	20	
Szczegóły, drobności	3					Zespół A. Chylińskiej		14	
Leszek, b. gimnastyk						Wielki ... Chiński		7	
Na głowie fr. żołnierza	28	Pobrana do zbadania	Sport Andrzeja Suprona	12				8	10
Go lub szachy	29					Dziewczynka			
Wyspa, więzienie Napoleona I		Wyrabia jawaiki lub pacynki	22	... wodna, czyli działko wodne	Audika	Mirosław, grał w filmie „Reich”	Beczka na piwo	15	Nici bawełniane do haftu
Angielski „hektar”					Wygnani z niego Adam i Ewa	4m ³ drewna	Łącznik metalowych elementów	17	4
Ozdoba spodni ułana							Poukładane w stertę siano		Kończyna psa
Tkanina o delikatnym połysku		Lina do stawiania żagla		Zacina się mówiąc	Szałom, pisarz			1	
Grała w serialu Marusię					Wiesław, grał rolę Czereśniaka				24
Piesza impreza turystyczna						”... wróć”, przebój Perfectu		26	
					Kuzyn koczko-dana			5	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Copyright by Technopol

Otaczamy Ciebie
i Twój słuch
wyjątkową opieką



ZADBAJ
o swój słuch
już dzisiaj

Nie domyślaj się słów. **Usłysz je.**

Lubisz to uczucie, gdy wpisujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

Tak samo powinien działać Twój słuch. Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl/oddzialy

Audika

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Sam sobie jesteś szefem i pracownikiem, czyli blaski i cienie umów B2B
 - Dzika wiosna na talerzu ● Cud medyczny dobrze zaplanowany ● Ptasi fast food ● Ludwisarze po szkole
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
10.04.2026

Wydanie 1
Nr 83 (23.593)
Nakład 17.480 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Inowrocław
Miejska przestrzeń
musi zostać wreszcie
uporządkowana
str. 12



Inowrocław
Z PTTK na Eskapadę
po Parku Zdrojowym
i balczewskim lesie
str. 12

Janowiec Wlkp.
Przed nami 36. edycja
Biegów im. Tomasza
Hopfera. Będą emocje
str. 26



Będą zdrowia uczyć!

Od nowego roku szkolnego 2026/27 edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym. Nieobowiązkowy będzie jednak budzący sprzeciwy moduł wiedzy seksualnej **str. 10, 22-23**

„Czyste powietrze” zniechęca, zamiast pokonać smog

Aż 20 organizacji pozarządowych i Polski Alarm Smogowy apeluje do premiera o naprawę programu „Czyste powietrze”. Jego wady stopują wymianę kopciuchów.

Skomplikowane zasady, wymogi przetwarzające możliwości beneficjentów, powolne tempo rozpatrywania wniosków, opóźnienia w wypłatach dotacji - to tylko kilka zarzutów do programu „Czyste powietrze”, przez które liczba wniosków o dofinansowanie wymiany kopciucha w Kujawsko-Pomorskiem spadła o 60-70 procent.

- Nastąpił wyraźny spadek. Jesteśmy dziś na poziomie 30-40 procent wpływów w porównaniu do wcześniejszych lat. Przed nami zadanie odbudowy zaufania do programu „Czyste powietrze” - mówi Grzegorz Boroń, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

Polski Alarm Smogowy zapytał pracowników urzędów gmin, którzy są w bezpośrednim kontakcie z potencjalnymi beneficjentami, co zniechęca beneficjentów do programu „Czyste po-

wietrze”. Jedną ze wskazanych przez nich wad jest opłata za audyt energetyczny bez gwarancji dotacji. Problemem jest też wykluczenie osób ubogich ze względu na obowiązek wykonania termomodernizacji. Bez niej nie można wymienić „kopciucha” na kocioł mniej uciążliwy dla środowiska. Urzędnicy oceniają też negatywnie ciągnące się miesiącami procedury oceny wniosków o dotację czy rozliczania dotacji, uciążliwe są też opóźnienia wypłat dla firm.

Autorzy apelu zwrócili się do premiera z wnioskiem o szerokie działania naprawcze w programie „Czyste powietrze”: - Jest niezbędny nie tylko po to aby rozwiązać problem smogu w Polsce, ale również zapewnić przystępne cenowo ogrzewanie domów. Jest również konieczny dla budowy bezpieczeństwa energetycznego - piszą. ©© (AGA)
Czytaj więcej na stronie 3

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Pijani tracą auta.

Od początku roku policja w regionie zajęła 73 pojazdy **str. 3**

Piosenkarz skazany.

Kara dla Ryszarda Rynkowskiego: 3000 złotych grzywny **str. 4**

Sąd podzielił majątek:

mąż dostał dom, żona została bez dachu nad głową **str. 6**

Ceny ziemniaków

w skupach lecą w dół, bo zalegają one w magazynach **str. 9**

Sąd podzielił majątek, a kobieta straci dom: „Zostaję z walizką. Nie wiem, gdzie mam iść”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Po latach budowy wspólnego domu została jej działka bez mediów i leciwe auto. Sąd uznał, że podział majątku jest prawidłowy... - Nie mam dokąd pójść i za co zacząć od nowa - mówi Aneta.

Aneta Chojnacka jest zdesperowana:

- Nie mam już nic do stracenia, czasem rozważam już tylko jak to wszystko skończyć.

Po rozwodzie sąd podzielił majątek byłych małżonków. Dom przypadł mężczyźnie, kobieta ma go opuścić.

Do podziału trafiła nieruchomości w Pigży koło Torunia, czyli dom z działką o wartości (przynajmniej na papierze) ponad 486 tys. zł. Została podzielona na dwie części. Część z domem, oszacowana na 411 tys., przypadła byłemu mężowi. Druga - niezabudowana działka o wartości (według wycen biegłego warta 75 tys. zł) wyznaczona została jako majątek Anety.

W orzeczeniu rozpisano wzajemne rozliczenia małżonków. Mężczyzna miał zapłacić byłej żonie ponad 86 tys., żona została zobowiązana do wpłaty na rzecz męża ponad 37 tys. zł oraz kosztów związanych m.in. z drogą dojazdową do swojej części działki i pracami adaptacyjnymi. W praktyce oznacza to, że kwota, którą realnie bę-



Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu 3 miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia

dzie dysponować, znacząco stopniała.

Trzy miesiące pani Anety na wyprowadzkę
Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu trzech

Aneta Chojnacka: - Za pieniądze przyznane z podziału niczego nie kupię, nawet najmniejszego lokalu. Zostaję z walizką...

miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia:

„To wystarczający czas na znalezienie nowego miejsca, zwłaszcza że w tym okresie powinna otrzymać należną spłatę” - czytamy w uzasadnieniu. Termin minął.

Dla Anety to scenariusz nie do wykonania: - Ja naprawdę nie wiem, gdzie mam iść. Nie mam mieszkania, nie mam oszczędności. Za pieniądze przyznane z podziału niczego nie kupię, nawet najmniejszego lokalu. Zostaję z walizką. Całe życie pracowałam, normalnie,

uczciwie. A teraz mam wyjść z domu, który budowałam własnymi rękami. I co dalej?

Z ustaleń sądu wynika, że dom powstał m.in. ze środków ze sprzedaży mieszkań.

Aneta Chojnacka sprzedała swoje mieszkanie i - jak przyjeżdżała - przeznaczyła na budowę około 30 tys. zł. Były mąż obliczył swój wkład w sumie na ponad 150 tys. Te proporcje przesądziły o podziale.

- Budowaliśmy ten dom razem - argumentuje kobieta. - Pracowałam, zarabiałam, a wszystko szło w budowę. Tymi

rękami pracowałam przy wykończeniu. Ale dla sądu liczą się faktury. A kto pamięta wszystkie rachunki sprzed tylu lat? Kto zbierał paragony, kiedy budował dom systemem gospodarczym?

Pracuje jako sprzątaczką i zarabia skromnie

Aneta nie ma oszczędności ani zdolności kredytowej. W domu mieszkała razem z dorosłym synem i matką.

- Nie jestem żadną patologią. Nigdy nie byłam na czyimś

utrzymaniu. I teraz mam zostać bez dachu nad głową?

Sąd rozważał różne warianty podziału, w tym przyznanie domu kobiecie. W uzasadnieniu wskazał brak możliwości spłaty byłego męża oraz jego sytuację życiową.

Na działkę, która przypadła Anecie nie ma nic prócz chaszczy. Ani prądu, ani wody. - To nie jest miejsce do życia, tylko kawałek pola - rozpacz kobiecie. - A ja mam jeszcze płacić za drogę, za służebność? Spadły na mnie jeszcze ogromne koszty budowy drogi dojazdowej do tego kawałka gruntu. Przecież to absurd. Jak mam tam zamieszkać? W namiocie?

Gmina szuka rozwiązania

O swojej sytuacji Chojnacka informowała gminę.

Wójt, Dagna Całbecka, ma nadzieję, że uda się znaleźć lokal, zanim do kobiety zapuka komornik. - Jest światło w tunelu, bo może zwolni nam się jedno mieszkanie.

Na razie nie ma jednak konkretnego terminu ani decyzji. Tegoroczna Wielkanoc to były najsmutniejsze święta w życiu Anety.

- Mieszkaliśmy w tym domu z moją 78-letnią mamą. Gdy dowiedziała się, że będziemy musieli się wyprowadzić nie wiadomo dokąd, nie przeżyła tego - ociera łzy Aneta Chojnacka. - Mnie również ta sytuacja całkowicie pokonała. ©©

Obiekty sportowe już nie dla deweloperów

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Stare boiska i stadiony mają zyskać realną ochronę przed sprzedażą i zabudową. Grupa posłów przygotowała projekt ustawy, który wprowadza nowe narzędzia dla państwa i samorządów.

Wśród autorów są posłanki z regionu Anna Gembicka i Joanna Borowiak (obie z PiS).

Chodzi o obiekty, które przez lata służyły mieszkańcom, ale dziś coraz częściej znikają z mapy miast. W ich miejscu pojawiają się bloki albo galerie.

Projekt wprowadza Rejestr Strategicznych Obiektów Sportowych, który miałby być podstawowym narzędziem ochrony.

Do rejestru mogą trafić nie tylko duże stadiony, chodzi też o boiska szkolne, hale, pływalnie czy korty. Obiekty musia-

łyby jednak liczyć co najmniej 0,2 ha i być wykorzystywane do sportu w ostatnich latach albo nadal pełnić taką funkcję w okolicy. Nie ma znaczenia, czy jest w dobrym stanie, nawet te zaniedbane mogłyby zostać objęte ochroną.

Już samo rozpoczęcie procedury wpisu uruchamiałoby zabezpieczenie. Właściciel nie będzie mógł zmienić przeznaczenia terenu, rozebrać obiektu ani go „wygasić”. W trakcie postępowania uruchomiony zostanie audyt. Urzędnicy mieliby sprawdzić m.in., czy w okolicy brakuje infrastruktury sportowej i jak likwidacja wpłynęłaby na dzieci i młodzież.

Po wpisie do rejestru gmina będzie musiała uchwalić miejscowy plan zagospodarowania, do tego czasu nie będzie mogło wydać warunków zabudowy.

Zmiana funkcji obiektu sportowego wymagałaby zgody ministra sportu. Bez niej nadzór

budowlany miałby obowiązek zablokować inwestycję.

Projekt daje gminom prawo pierwokupu takich terenów. Jeśli samorząd z niego nie skorzysta, przejąc nieruchomości będzie mógł Skarb Państwa.

Co ważne, cena nie miałaby uwzględniać potencjału deweloperskiego. Liczyć się ma wyłącznie to, że teren pełni funkcję sportową. W ostateczności możliwe będzie też wywłaszczenie, ale tylko po to, by utrzymać działalność sportową.

Za nielegalną zmianę przeznaczenia albo rozbiórkę obiektu grozić miałyby kara administracyjna. Projekt przewiduje widełki od 50 do 100 proc. wartości obiektu, nie mniej niż 500 tys. zł. Pieniądze miałyby trafiać na cele sportowe.

Ustawa zakłada, że w ciągu 24 miesięcy wszystkie obiekty spełniające kryteria zostałyby wpisane do rejestru z urzędu. ©©

W Toruniu upieką dłuugi piernik

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska@polskapress.pl

Żywe Muzeum Piernika w Toruniu niebawem będzie obchodzić 20-lecie działalności. Z tej okazji szykuje się bicie rekordu Polski.

Wydarzenie, które odbędzie się 18 kwietnia w godz. 12-17, w historycznej przestrzeni Fosy Zamkowej przy Zamku Krzyżackim w Toruniu, otworzy nowy rozdział historii Żywego Muzeum Piernika i symbolicznie podsumuje dwie dekady jego działalności. Centralnym punktem programu będzie próba wykonania najdłuższego piernika w Polsce.

Do pobicia pozostaje rekord o długości 80,63 metra, ustanowiony podczas Święta Chleba i Piernika w Jaworze. Toruńska instytucja nie kryje ambicji, celem jest nie tylko przekroczenie tego wyniku, lecz także stworzenie wydarzenia, które zaangażuje

zarówno mieszkańców, jak i turystów. - Jubileusz 20-lecia służy na wyjątkową oprawę. Na 10-lecie ustanowiliśmy rekord na największe serce z piernika, dlatego teraz postanowiliśmy pójść o krok dalej i zmierzyć się z innym wyzwaniem. Przygotowania już trwają, a wszystkich zapraszamy do wspólnego bicia rekordu i udziału w tym ważnym dla nas przedsięwzięciu - podkreślają w muzeum.

Wydarzenie utrzymane będzie w średniowiecznym klimacie nawiązującym do bogatej historii Torunia i jego piernikarskich tradycji.

Program obejmie m.in. pokazy wypieku toruńskiego piernika, inscenizacje lokalnych legend, pokazy fechtunku i występ kapeli grającej muzykę folkową. Najmłodsi uczestnicy będą mogli wziąć udział w grach i zabawach inspirowanych realiami epoki. Nie zabraknie również stref z lokalną gastronomią,

rzemiosłem i przestrzeni do wypoczynku.

Jubileusz zbiega się z inauguracją sezonu turystycznego. - Od lat pielęgnujemy i popularyzujemy lokalne dziedzictwo, angażując odbiorców w doświadczanie historii. Jubileusz to dla nas nie tylko czas podsumowań, ale też okazja do wyznaczania nowych celów. Zawieszamy sobie coraz wyższe poprzeczki i chcemy pokazywać, że tradycja może rozwijać się w nowoczesnej, angażującej formie - dodaje dyrektorka muzeum.

Organizatorzy zachęcają do wspólnego rozwijania piernikarskiej historii miasta. Jubileuszowa próba pobicia rekordu to nie tylko spektakularne wyzwanie, lecz także zaproszenie do odkrywania Torunia.

W ubiegłym roku progi Żywego Muzeum Piernika przekroczyło aż 158.983 odwiedzających. To najlepszy wynik w historii placówki. ©©

Osobowości Roku w Kujawsko-Pomorskiem!

„Osobowość Roku” to jeden z ważniejszych plebiscytów organizowanych przez Polską Press Grupę. Wczoraj nagrodziliśmy laureatów podczas uroczystej gali w Dworze Artusa w Toruniu.

Gala podsumowująca plebiscyt, organizowany przez „Gazetę Pomorską”, „Express Bydgoski” i „Nowości Dziennik Toruński”, odbyła się w Dworze Artusa.

- Podczas takich plebiscytów zawsze mam jedną główną myśl. Gratuluję państwu przede wszystkim odwagi, bo trzeba być odważnym, aby działać na rzecz lokalnych społeczności, ale też chcieć mówić o swojej pracy i swoich osiągnięciach. Życzę Państwu jej jeszcze więcej - zwrócił się do laureatów Marek Ciesielski, prezes Makroregionu Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie Polska Press.

- Gratuluję Państwu postaw, chęci działania i jestem pełna podziwu za to, co robicie. Dziś każdy, kto znalazł się wśród wyróżnionych, bez wątpienia jest wygranym - dodała Justyna Wojciechowska-Narloch, zastępczyni redaktora naczelnego „Nowości Dziennika Toruńskiego”.

Kategoria Kultura

Tytuł „Osobowości Roku 2025” trafił do Magdaleny Lazar z powiatu radziejowskiego. Jest wokalistką w zespole Polifonika & Magda Lazar. Została nominowana za swoją artystyczną działalnością, którą promuje region. Za stworzenie wraz z zespołem Polifonika pierwszej w Polsce płyty musicalowej z utworami Gusa Edwardsa „Gus Edwards Overview” została nagrodzona Nagrodą Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Doceniono jej pracę nad albumem ASPRO - etnicznym, słowiańskim projektem opartym na poezji Jana Kasprowicza, który podkreśla piękno lokalnego dziedzictwa. Doceniono też działania na rzecz rozwoju kultury, m.in. bycie jurorem konkursów, wspieranie młodzieży w artystycznych inicjatywach, prowadzenie warsztatów i lekcji wokalnych.

II miejsce - Aleksandra Matyka z Bydgoszczy, III - Nadia Rutkowska z pow. chełmińskiego.

Kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobyła Weronika Kałużna

z Bydgoszczy, założycielka stowarzyszenia Dłoń Białej Mamy. Nominowana za serce, siłę i wiarę dawaną innym oraz wygraną walkę z ciężką chorobą, jaką jest białaczka. Każdego dnia bezinteresownie pomaga innym w przejściu przez tę chorobę.

II miejsce - Aleksandra Russ z powiatu bydgoskiego, III - Robert Damski z pow. lipnowskiego.

Kategoria Biznes

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył Wojciech Burchardt z powiatu chełmińskiego, właściciel firmy Burchardt Inżynieria Drogowa nominowany za wspieranie lokalnych wydarzeń i sportu w Chełmnie i w Świeciu.

II miejsce - Katarzyna Sawicka z Grudziądza, III - Janusz Witkowski z powiatu żnińskiego.

Kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył Mariusz Majewski z powiatu inowrocławskiego. To dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Gniewkowie. Nominowany za organizację spotkań ze znanymi osobistościami polskiej

kultury oraz organizację imprezy plenerowej, podczas której mieszkańcy śpiewają (nie)zakazane piosenki.

II miejsce - Ewa Otlewska z pow. świeckiego, III - Mateusz Lisiecki z pow. mogileńskiego.

Kategoria Nauka

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył dr hab. Maciej Gągat, prof. UMK z Katedry Histologii i Embriologii w Bydgoszczy, nominowany za zaangażowanie w projekt - Interaktywny Atlas Histologiczny, największe na świecie cyfrowe repozytorium preparatów histologicznych dostępne jako aplikacja webowa dla studentów i naukowców.

II miejsce - Dominika Wjaszka z Inowrocławia, III - dr Bartosz Jakub Myśliwiec, dyrektor Szpitala Wielospecjalistycznego im. dr. Ludwika Błażka w Inowrocławiu.

Laureatom, którzy zdobyli ich najczęściej na etapie powiatowym i wojewódzkim, gratulujemy. Plebiscyt „Osobowość Roku 2025” miał też swój ogólnopolski finał w marcu, a jego laureaci 9 maja odbiorą statuetki na ogólnopolskiej gali na zamku Królewskim w Warszawie. **KK**



FOT. GRZEGORZ OLSKOWSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Inowrocław

Biurow Ogłoszeń - tel. 52 357 76 14

Policjanci o jeździe na hulajnogach i rowerach

(FI)

dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Policjanci edukowali uczniów Szkoły Podstawowej w Kołodziejewie w ramach akcji „Jednoślądem bezpiecznie do celu”.

- Tematem przewodnim były znowelizowane przepisy ruchu drogowego dotyczące poruszania się hulajnogami elektrycznymi oraz innymi urządzeniami transportu osobistego. W trakcie spotkania funkcjonariusze zaprezentowali, jak powinien wy-

glądać prawidłowo wyposażony rower oraz przypomnieli najważniejsze zasady bezpiecznego poruszania się po drogach - informuje asp. szt. Izabela Lewicka-Waszak z Komendy Powiatowej Policji w Inowrocławiu.

Funkcjonariusz m. in. przypomnieli uczniom o podwyższeniu do 13 lat minimalnego wieku uprawniającego do kierowania hulajnogą elektryczną. Mówili też o obowiązku noszenia kasków ochronnych przez osoby poniżej 16 roku życia, który wejdzie w życie w czerwcu.

©©



FOT. PIXABAY

Policjanci przypominali, że już od czerwca osoby poniżej 16 roku życia będą musiały używać ochronnych kasków

Eskapada z PTTK w parku, a także w lesie

(FI)

dominik.fijalkowski@polskapress.pl

PTTK w Inowrocławiu jest jednym z organizatorów Kujawsko-Pomorskiej Eskapady z Przewodnikiem, która odbędzie się w przyszłym tygodniu.

Inowrocławskie stowarzyszenie przygotowało w ramach Eskapady dwie imprezy.

Pierwsza z nich odbędzie się w sobotę, 18 kwietnia, w nowej

części Parku Zdrojowego. Będzie to Rodzinna Gra Terenowa „Solankowa Eskapada”. Początek o godz. 10 przy grillu w nowej części parku.

Z kolei w niedzielę, 19 kwietnia PTTK zaprasza na Turystyczno-Rekreacyjną Imprezę na Orientację na terenie lasu w Balczewie. Start o godz. 10 w leśniczówce w Balczewie. Wpisowe wynosi 2 zł. Warto wziąć ze sobą kielbaski, bo będzie ognisko. ©©

REKLAMA

0011507334

Burmistrz Kruszwicy

informuje, że zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2026 r. poz. 399), wywieszono w dniu 10.04.2026 roku na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Kruszwicy przy ul. Nadgoplańskiej 4 oraz zamieszczono w Biuletynie Informacji Publicznej (www.bip.kruszewica.gmina.pl) oraz na stronie internetowej Urzędu (www.gminakruszwica.pl), na okres 21 dni **wykaz nieruchomości przeznaczonych do oddania w użyczenie** tj. część działki nr 281/12 o pow. 1600 m², położonej w Kruszwicy, obręb 2.

Miejska przestrzeń musi się zmienić, a to wymaga czasu

Anna Grochowina

anna.grochowina@polskapress.pl

Inowrocław od lat zмага się z wyzwaniami związanymi z estetyką przestrzeni publicznej.

Jeden z członków nowo powołanej Rady Estetyki Miasta przekonuje, że to realna szansa - nie tylko dla Inowrocławia, ale dla całego regionu.

Pod koniec ubiegłego roku na zaproszenie prezydenta miasta do grona ekspertów Rady Estetyki Miasta Inowrocławia dołączył architekt Przemek Gawęda. Jak podkreśla, dla doświadczonego urbanisty i ponad 20-letniego obserwatora zmian w Bydgoszczy, to nie tylko zaszczyt, ale przede wszystkim wyzwanie.

- Idea powołania rady estetyki to właściwy kierunek. Wprowadza eksperckie, długofalowe i niezależne spojrzenie na jakość przestrzeni miejskiej, wykraczające poza bieżące decyzje administracyjne. To realny początek procesu, który w perspektywie lat przyniesie konkretne efekty. Po dekadach zaniedbań jest co naprawiać - mówi Przemek Gawęda.

Architekt studzi jednak zbyt wygórowane oczekiwania. Rada ds. Estetyki Miasta - jak podkreśla - nie rozwiąże wszystkich problemów estetycznych, inwestycyjnych czy planistycznych „na już”. To nie



FOT. ANNA GROCHOWINA

Ponadlokalna współpraca pomoże uporządkować procesy inwestycyjne i znacznie poprawi jakość życia mieszkańców

jest działanie natychmiastowe, lecz świadomie rozłożony w czasie proces budowania jakości przestrzeni.

- Inowrocław przez dziesięciolecia funkcjonował bez realnych narzędzi do kształtowania spójnej polityki przestrzennej i estetycznej. Dziś pojawia się szansa, by to zmienić - zaznacza.

Przed obecną administracją stoi bowiem perspektywa szerokiej rewitalizacji centrum - obszaru niedoinwestowanego, który wymaga przemyślanej, konsekwentnej transformacji, ale też poprawy wizerunku miasta.

Jedną z pierwszych inicjatyw członków rady jest rekomendacja, aby miasto powołało funkcję architekta oraz plastyka miasta. Zdaniem ekspertów to niezbędne stanowiska, które przez lata w Inowrocławiu brakowały.

Jednak Przemek Gawęda idzie o krok dalej. Jako członek inowrocławskiej rady przedłożył koncepcję, aby do rozmów w tym zakresie zaprosić prezydentów i burmistrzów miast sąsiednich: Kruszwicy, Janikowa, Gniewkowa, Pakości, Strzelna czy Mogilna.

- Inowrocław nie funkcjonuje w oderwaniu od otoczenia.

Każde z tych mniejszych miast ma swoją tożsamość i potencjał, ale często brakuje im zaplecza eksperckiego oraz narzędzi do prowadzenia świadomej polityki estetycznej - tłumaczy.

Zdaniem architekta, mniejsze ośrodki nie muszą stać na straconej pozycji. „Koalicja” miast mogłaby stworzyć realną przeciwwagę dla Bydgoszczy i Torunia, które od lat rozwijają się w oparciu o świadome zarządzanie przestrzenią i wyspecjalizowane kadry.

- Bydgoszcz - miasto, w którym mieszkam ponad 20 lat - nie zmieniła się przypadkiem. To efekt systemowej pracy architekta miasta, plastyka miasta oraz instytucji takich jak Miejska Pracownia Urbanistyczna. Inowrocław stoi w momencie, w którym może rozpocząć podobną drogę - ale we współpracy z sąsiadami - przekonuje Gawęda.

Ponadlokalna współpraca może zaowocować większą spójnością przestrzenną w skali regionu i uporządkowaniem procesów inwestycyjnych, co wpłynie na poprawę jakości życia mieszkańców.

Temat jest otwarty i - jak zapewnia architekt - będzie wymagał szerszych konsultacji. - Do rozmów w tej sprawie zaprosiłem samorządowców z sąsiednich gmin. To może być początek realnej współpracy na szczeblu lokalnym na rzecz estetyki w regionie - podkreśla Gawęda. ©©

Pałuckie organizacje czekają na półtora procent podatku

(szcz)

redakcja.inowroclaw@polskapress.pl

Zachęcamy podatników - w ramach rocznego rozliczenia się z fiskusem - do przekazania 1,5 proc. podatku na rzecz wybranej organizacji pożytku publicznego.

Dzisiaj czynimy to w stosunku do osób, rozliczających się z Urzędem Skarbowym w Żninie. Osoby fizyczne, w tym emeryci i renciści, a także podatnicy prowadzący działalność gospodarczą, mogą to uczynić do 30 kwietnia. Wystarczy tylko w rocznym zeznaniu za 2025 r. wpisać numer Krajowego Rejestru Sądowego, przynależny danej organizacji pożytku publicznego. Ich wykaz jest co roku aktualizowany przez dyrektora Narodowego Instytutu Wolności.

W pow. żnińskim pod numerami KRS są zarejestrowane

następujące organizacje pożytku publicznego: ● 0000-925458 - Fundacja Support - Organizowanie Dziecięcej Aktywności w Barcinie-Wsi, ● 0000 668813 - Stowarzyszenie Oświatowe ABC w Gąsawie, ● 00000 29399 - Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Wsi Laskowo (gm. Janowiec Wlkp.), ● 0000 348959 - Uczniowski Klub Sportowy „Orły Temidy” w Janowcu Wlkp., ● 0000426043 - Stowarzyszenie Integracyjno-Społeczne w Sarbinowie Drugim, ● 0000679263 - Uczniowski Klub Sportowy „Dragon” w Janowcu Wlkp., ● 0000 165439 - Stowarzyszenie „Mała Szkoła” w Nowym Dąbju (gm. Łabiszyn), ● 0000030739 - Fundacja „Dar Serca” w Żninie, ● 0000300063 - Stowarzyszenie Edukacyjne „Nasza Szkoła” w Gorzycach (gm. Żnin), ● 0000 3485116 - Stowarzyszenie Małżeństw „Gianna” w Żninie, ● 0000488512 - Stowarzyszenie



FOT. MAŁGORZATA GENCA

Do 30 kwietnia w zeznaniu za 2025 należy wpisać numer KRS przynależny danej organizacji pożytku publicznego

„Browarowa-Większy Format” w Żninie.

Z naszych informacji wynika, że jeszcze spora liczba pałuckich podatników nie decyduje się na wsparcie jednej z wielu organizacji pożytku publicznego, działającej na rzecz lokalnej społeczności.

Np. w 2025 r. Urzędzie Skarbowym w Żninie zeznania podatkowe złożyło 39 702 osób. Natomiast spośród nich tylko 18 465 osób, czyli 46,51 proc., podzieliło się częścią swojego podatku. OPP przekazano ponad 2 481 tys. zł.

©©

ZAWSZE JEST MIEJSCE NA CUD

- Jeżeli mówimy o cudzie, to dziś jest to cud oparty na rozwoju medycyny
- mówi dr Paweł Zieliński, torakochirurg ze Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu.
- Pacjenci z rozpoznaniem, które jeszcze kilkanaście lat temu byłyby uznawane za śmiertelne, potrafią żyć wiele lat. To się dzieje na naszych oczach

Syłwia Rycharska

W gabinetach lekarskich słowo „cud” pada rzadko. Lekarze, choć nie raz obserwują spektakularne efekty leczenia, coraz częściej potrafią je wytłumaczyć i wpisać w konkretne mechanizmy biologiczne, m.in. dzięki badaniom czy rozwojowi technologii. Nie jest to więc opowieść o zjawiskach niewytłumaczalnych, lecz o zmianie sposobu myślenia o chorobie – szczególnie nowotworowej, którą współczesna medycyna potrafi dziś lepiej rozumieć i kontrolować.

Komórki zbuntowane

Nowotwór nie jest „intruzem z zewnątrz”, który pojawia się w organizmie znikąd. To nasze własne komórki, które w pewnym momencie przestają działać prawidłowo i zaczynają się dzielić w sposób niekontrolowany.

– Takie nieprawidłowe komórki powstają w naszym organizmie częściej, niż się wydaje, ale na co dzień układ odpornościowy skutecznie je eliminuje – tłumaczy dr Paweł Zieliński. – Problem zaczyna się w momencie, gdy nowotwór potrafi ten mechanizm wyłączyć i przestaje być rozpoznawany przez organizm – wtedy zaczyna się rozwijać – wyjaśnia.

Zrozumienie tego mechanizmu było jednym z punktów zwrotnych we współczesnej onkologii, ponieważ pozwoliło spojrzeć na chorobę nie tylko jako na „guz”, który trzeba usunąć, ale jako na proces biologiczny, który można celować leczeniem.

Jeszcze kilkanaście lat temu decyzje terapeutyczne opierały się głównie na wynikach badań obrazowych, takich jak tomografia komputerowa czy zdjęcia rentgenowskie. Dziś to tylko punkt wyjścia, ponieważ coraz większe znaczenie ma analiza biologii molekularnej nowotworu, czyli odpowiedź na pytanie, co dokładnie doprowadziło do jego powstania.

– Nie leczymy już „raka płuca” jako jednej choroby. Szukamy konkretnej mutacji, konkretnej przyczyny i dopiero wtedy dobieramy leczenie – podkreśla torakochirurg.



Dr Paweł Zieliński jest torakochirurgiem, czyli chirurgiem klatki piersiowej

Tak narodziła się medycyna personalizowana.

Rak na podstuchu

Rzeczywistość nowych metod diagnostycznych i terapeutycznych pozwala zajrzeć głębiej niż kiedykolwiek wcześniej. I leczyć skuteczniej.

Jednym z najważniejszych osiągnięć jest immunoterapia, czyli leczenie wykorzystujące potencjał własnego układu odpornościowego pacjenta. Zamiast bezpośrednio niszczyć komórki nowotworowe, jak w klasycznej chemioterapii, lekarze starają się przywrócić organizmowi zdolność ich rozpoznawania i eliminowania.

– Nowotwór potrafi wyłączyć naszą odporność. Mamy dziś leki, które ten mechanizm blokują i pozwalają organizmowi samodzielnie niszczyć komórki nowotworowe – wyjaśnia lekarz.

Drugim przełomem jest tzw. biopsja płynna, która pozwala monitorować chorobę w sposób znacznie mniej inwazyjny

i jednocześnie bardziej dynamiczny. Zamiast pobierania fragmentu guza, wystarczy próbka krwi, w której można wykryć krążące komórki nowotworowe lub ich materiał genetyczny.

– To trochę jak podsłuchiwanie nowotworu. Widzimy, co się z nim dzieje w czasie rzeczywistym i możemy reagować praktycznie od razu – mówi dr Zieliński.

Ta metoda to jednak coś więcej niż tylko bieżące monitorowanie choroby.

– Możemy wykryć nawrót nowotworu nawet kilkanaście miesięcy wcześniej, zanim będzie widoczny w badaniach obrazowych. Dzięki temu jesteśmy w stanie działać wyprzedzająco, zanim choroba się rozwinie – podkreśla.

Trzecim filarem nowoczesnego leczenia jest farmakogenomika, czyli dopasowanie leków do indywidualnych cech organizmu pacjenta oraz charakterystyki jego choroby.

– Dzięki analizie genetycznej można przewidzieć, czy dany lek będzie skuteczny, czy okaże się zbyt obciążający lub toksyczny. Dzięki temu nie leczymy na oślep, tylko precyzyjnie – tłumaczy lekarz.

Takie podejście ma również wymiar systemowy.

– Gdybyśmy szerzej stosowali farmakogenomikę, leczenie byłoby skuteczniejsze i jednocześnie tańsze. Nie wydawalibyśmy pieniędzy na terapie, które u danego pacjenta i tak nie zadziałają – zaznacza dr Zieliński, wskazując, że w czasach poszukiwania oszczędności w ochronie zdrowia jest to kierunek, który powinien być szczególnie brany pod uwagę przez decydentów.

Jedną z najważniejszych zmian, jakie przyniosły ostatnie lata, jest sposób myślenia o rokowaniach pacjentów onkologicznych. W przypadku choroby wykrytej we wczesnym stadium w wielu sytuacjach możliwe jest całkowite wyleczenie, szczególnie jeśli zmiana zostanie szybko usunięta chirurgicznie lub poddana odpowiedniej terapii. Problem polega jednak na tym, że wciąż zbyt wielu pacjentów trafia do lekarza dopiero w zaawansowanym stadium choroby. Nie oznacza to jednak braku szans. – Jeżeli znajdziemy konkretną mutację i mamy na nią lek, możemy zmienić chorobę śmiertelną w chorobę przewlekłą – jak ciekawostka czy nadciśnienie – mówi lekarz.

W praktyce oznacza to leczenie trwające często przez wiele lat, ale pozwalające na powrót do pracy, aktywności i codzienne życie, które jeszcze niedawno w wielu przypadkach były trudne do osiągnięcia. – Nie chodzi tylko o to, żeby przedłużyć życie. Chodzi o to, żeby to życie było dobre – podkreśla torakochirurg.

Cuda w planie

Jeszcze kilkanaście lat temu lekarze szczególnie często przywoływali dwa nowotwory, które potrafiły przebiegać w sposób trudny do przewidzenia – rak nerki i czerniak.

– Były sytuacje, w których pacjenci niejako się samole-

czyli. Dziś wiemy, że było to związane z działaniem układu odpornościowego – tłumaczy lekarz.

Rzeczywistość immunoterapii sprawił, że zjawiska, które kiedyś określano jako cudowne, można dziś w dużej mierze wyjaśnić i wykorzystać w leczeniu.

Przykład czerniaka dobrze pokazuje skalę tej zmiany.

– Z przeżywalności rzędu 10 proc. doszliśmy do ok. 90 proc. w wielu przypadkach. To są rzeczy nieprawdopodobne – mówi dr Zieliński.

Mimo ogromnego postępu w diagnostyce i leczeniu systemowym chirurgia nadal pozostaje jednym z najważniejszych elementów terapii nowotworów, zwłaszcza we wczesnych stadiach choroby.

Jednocześnie nawet najlepiej przygotowany zabieg nie jest całkowicie przewidywalny.

– Dawniej chirurdzy mówili, że z cudzą klatką piersiową jest jak z walizką – nigdy nie wiadomo, co jest w środku, dopóki się jej nie otworzy – tak już nie jest. Różnica polega na tym, że dziś chirurg wchodzi na blok operacyjny z dużo większą wiedzą niż kiedyś – przyznaje dr Zieliński i tłumaczy, że lekarz ma do dyspozycji dokładne badania obrazowe, coraz częściej również trójwymiarowe rekonstrukcje, które pozwalają zaplanować zabieg z dużą precyzją.

Do tego dochodzi rozwój technik małoinwazyjnych oraz prehabilitacja, czyli przygotowanie pacjenta do operacji poprzez poprawę jego kondycji i wydolności, co przekłada się na lepsze wyniki leczenia i szybszy powrót do zdrowia.

Współczesne leczenie nowotworów nie jest już wyłącznie relacją lekarz–pacjent, ale procesem wymagającym zaangażowania całego zespołu specjalistów. – To jak z bolidem Formuły 1 – wygrywa kierowca, ale pracuje na to cały zespół – mówi torakochirurg.

Na efekt leczenia wpływ mają dietetycy, rehabilitanci, psychologowie, pielęgniarki oraz naukowcy, których praca przekłada się na rozwój nowych metod terapii.

To pokazuje, że skuteczne leczenie to nie tylko leki i zabiegi, ale także wszystko to, co

dzieje się wokół pacjenta – w tym jego kondycja psychiczna. – Widzimy to bardzo wyraźnie. Pacjenci, którzy mają motywację do walki, często osiągają lepsze efekty. Kobiety są pod tym względem często silniejsze – rzadziej się poddają, częściej mają konkretną motywację, dla kogo i po co chcą żyć – podkreśla dr Zieliński.

Żyć na zdrowie

Badania profilaktyczne, w tym przesiewowe, takie jak niskodawkowa tomografia komputerowa w kierunku raka płuca, pozwalają wykryć zmiany na wczesnym etapie, kiedy szanse na całkowite wyleczenie są największe. Problem polega na tym, że nie wszyscy pacjenci z nich korzystają.

Zmienia się natomiast świadomość społeczna – palenie papierosów przestaje być modą, a ograniczenia w miejscach publicznych zmniejszają narażenie na dym tytoniowy, który przez lata był jednym z głównych czynników ryzyka.

Coraz większą rolę przypisuje się również stylowi życia, w tym diecie i aktywności fizycznej. – Według najnowszych badań dieta roślinna może znacząco wydłużyć życie – zaznacza lekarz.

Do tego dochodzą szczepienia, zwłaszcza przeciwko wirusowi HPV, które już dziś znacząco wpływają na spadek liczby niektórych nowotworów.

Nie oznacza to jednak, że medycyna ma dziś odpowiedź na wszystko. Mimo ogromnych możliwości są wciąż sytuacje, w których leczenie przestaje przynosić korzyści.

– Jeżeli wiemy, że kolejne leczenie nie przyniesie efektu, a tylko pogorszy jakość życia, trzeba umieć odpuścić – mówi torakochirurg.

To jedno z najtrudniejszych decyzji, zarówno dla lekarzy, jak i dla rodzin pacjentów, wymagające nie tylko wiedzy, ale także empatii i odpowiedzialności.

Czy więc w medycynie jest miejsce na cud? – Zawsze jest miejsce na cud. Tyle że dziś potrafimy go coraz lepiej zrozumieć – zaznacza dr Zieliński.

Zawodnicy znów zmierzają się na trasie Biegów im. Tomasza Hopfera

Iwona Góralczyk
iwona.goralczyk@polskapress.pl

18 kwietnia 2026 roku w Janowcu Wielkopolskim odbędzie się wyjątkowe wydarzenie - XXXVI Biegi im. Tomasza Hopfera.

Na Placu Wolności w Janowcu zobaczymy biegi dla dzieci i młodzieży oraz emocjonujący bieg główny na dystansie 10 km.

Na rynku zaplanowano uroczyste otwarcie wydarzenia i ceremonię wręczenia nagród dla najlepszych zawodników.

Bieg główny odbywać się będzie na trasie posiadającej atest Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Jest to gwarancja dokładnie zmierzonego dystansu (10 km), profesjonalnego pomiaru czasu i wyników uznawanych za w pełni wiarygodne.



Takie medale czekać będą na mecie na biegaczy

- Atestowana trasa to doskonała okazja, by powalczyć o nowy rekord życiowy - podkreślają organizatorzy.

Biegi Hopfera są częścią cyklu Grand Prix Pałuk, co oznacza, że uczestnicy mogą zdoby-

wać punkty do klasyfikacji generalnej.

Organizatorzy imprezy liczą na kibiców.

- Zabierz rodzinę, znajomych i poczuć tę energię na żywo - apelują. ©P

Kamte z Kruszwicy i Pogoń z Mogilna walczą w play-off o mistrzostwo II ligi

Jan Szczutkowski
redakcja.inowroclaw@polskapress.pl

16 ekip koszykarskich, w tym także z Kruszwicy i Mogilna, przystąpi 11 kwietnia do drugiej rundy play-off o mistrzostwo II ligi.

Największą niespodzianką w rewanżowym meczu w minioną środę sprawiała Pogoń Mogilno. Podopieczni Jakuba Matuszaka po dwóch porażkach z MKK Gniezno w fazie zasadniczej i po pierwszej przegranej (80:82) w play off, nie byli faworytami z wyżej notowanym rywalem. Tym bardziej, że w składzie zabrakło jeszcze Jakuba Ulczyńskiego, najsukuteczniejszego gracza, mającego w dorobku 627 punktów.

Spotkanie rozpoczęło się od prowadzenia gospodarzy,



Kamte i Pogoń twardo walczą w fazie play-off

m.in. 5:2, 8:4 i 10:9. W 5 min. gry po „trójce” Szczepanika Pogoń objęła prowadzenie 12:10. I od tego momentu aż do końca zawodów utrzymywała się jej przewaga. Mogilnianie wygra-

lia ten mecz 85:75 (w kwartach 27:19, 22:13, 14:21, 22:22). Punktowali: Damian Szczepanik 22, Jakub Kondraciuk 22, Mateusz Ziółkowski 17, Daniel Korólczyk 15, Przemysław Tradecki 5, Maksymilian Piątek 4.

Nie zawiódła również ekipa Kamte Basket 2010 Kruszwica. Wprawdzie przegrała ona w Toruniu z AZS UMK Transbruk 77:84, ale wyższa wygrana w Kruszwicy 101:91 zdecydowała, że to drużyna Jacka Stajszczaka zakwalifikowała się do grona 16. najlepszych ekip II ligi.

Kolejne mecze, tym razem w ramach drugiej rundy play-off zostaną rozegrane w sobotę 11 kwietnia. Kamte Kruszwica zagra w Prudniku z Pogonią, zaś Pogoń Mogilno w Pleszewie z Ciepłomaxem. ©P

Pokażcie Kruszwicę na zdjęciach

(FI)
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Dzisiaj upływa termin nadsyłania zdjęć na konkurs „Z aparatem przez Gminę Kruszwica”.

- Pokażcie nam Kruszwicę i jej okolice swoim okiem. Niech to będą krajobrazy, przyroda, zabudki lub po prostu, wasze ulubione miejsca - zachęca organizator konkursu, którym jest gmina Kruszwica.

Należy pamiętać, że ocenie poddane zostaną zdjęcia, które zostały wykonane w ciągu ostatnich 2 lat, czyli od dnia 11 marca 2024.

Pod adres mailowym joanna.dzikowska@kruszwica.um.gov.pl przesłać należy maksimum 3 zdjęcia.

Czekają nagrody. ©P

Siatkarskie spotkania po latach

(FI)
dominik.fijalkowski@polskapress.pl

Już jutro, po kilkuletniej przerwie, na boisko powrócą kruszwickie siatkarki.

W Kruszwicy prężnie działały dwie żeńskie drużyny siatkarskie: Grzeški i Matagati. To dzięki nim odbyło się m.in. 12 turniejów z okazji Dnia Kobiet. Pandemia koronawirusa przerwała tę sportową tradycję.

Z inicjatywy byłych siatkarek - Ilony Dybicz, Violetty Rymarkiewicz, Małgorzaty Nowaczyk i Barbary Syrczyńskiej - w najbliższą sobotę o godz. 10 w sali sportowej Zespołu Szkół im. Kazimierza Wielkiego odbędzie się turniej „Spotkanie po latach” z udziałem zawodniczek wspomnianych drużyn. ©P

Dolina Gąsawki. Oto wiosenna propozycja

(iwo)
iwona.goralczyk@polskapress.pl

Warto wybrać się na spacer szlakiem leśnym w Drewnie (gmina Gąsawa, powiat żniński). Najlepiej wjechać tam od strony wsi Oćwieka.

W centrum wsi Oćwieka kierujemy się na Mogilno, następnie skręcamy w lewo, przy kierunkowskazie z napisem „Gąsawka 3”. Auto można zostawić na przydrożnym parkingu, tuż przy wejściu na ścieżkę.

Potocznie zwana Gąsawka, a w oznaczeniach ścieżka edukacyjna „Dolina Rzeki Gąsawki” to popularny szlak wśród miłośników pałuckiej i kujawsko - Pomorskiej przyrody.

W kwietniu zaczyna tam wszystko rozkwitać. Las budzi się do życia.

Do przejścia mamy ok. 2 km. Możemy zrobić pętlę, przy okazji zerkając z drogi na dawny, niestety zdewastowany ośrodek wypoczynkowy należący kiedyś do Holendrów.

Przygotowana przez Nadleśnictwo Gołębki ścieżka przyrodniczo - leśna „Dolina Rzeki Gąsawki” ma na celu zapoznanie zwiedzających z pracą leśnika, bogactwem przyrody Nadleśnictwa oraz z procesami w niej zachodzącymi - czytamy na powitalnej tablicy informacyjnej.

Na trasie zlokalizowano 11 przystanków, na których ustawiono tablice z krótkimi opisami poruszanych zagadnień.

Wśród internautów lokalizacja „Dolina Rzeki Gąsawki” zdobywa bardzo wysokie oceny. Szlak zachwyca. Jako jedyny minus wskazują, że na parking trzeba wracać drogą asfaltową. ©P



Urokliwy o każdej porze roku szlak leśny w Gąsawce. To idealny teren na turystyczną i rodzinną eskapadę

KRÓTKO

GMINA KRUSZWICA
Obowiązuje obszar zagrożony występowaniem ptasiej grypy

W związku z wystąpieniem ogniska rzekomego pomoru drobiu w gminie Kruszwica,

wprowadzono obszar zagrożony. Obejmuje on miejscowości: Brześć, Chrosno, Karsk, Lachmirowice, Mieltica, Ostrowo, Ostrówek, Popowo, Złotowo. (FI)

REKLAMA 0011506318

KOMUNIKAT

Burmistrz Mogilna

informuje,

że w siedzibie Urzędu Miejskiego w Mogilnie przy ul. Narutowicza 1
wywieszony jest na tablicy ogłoszeń

WYKAZ NIERUCHOMOŚCI GMINNYCH DO SPRZEDAŻY:
oznaczone jako działki nr 179/1, 179/2, 179/3, 179/4,
obręb Chabsko.

Treść wykazu oraz dodatkowe informacje można uzyskać
w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska
w Mogilnie (pok. nr 213), tel. nr (52) 318 55 46.

Wykaz nieruchomości zamieszczony jest na stronie internetowej
Urzędu Miejskiego w Mogilnie (www.bip.mogilno.pl),

a także na tablicy ogłoszeń Urzędu
w okresie od 10.04.2025 r. do 1.05.2026 r.

REKLAMA 0011506317

OGŁOSZENIE O PRZETARGU

Burmistrz Mogilna

ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony
na sprzedaż nieruchomości gruntowej
oznaczonej jako działka nr 136, obręb Stawiska.

Dodatkowe informacje można uzyskać
w Wydziale Gospodarki Przestrzennej i Ochrony Środowiska
(pok. nr 213)

Tel. nr (52) 318 55 46,

a także na stronie internetowej Urzędu Miejskiego w Mogilnie
(www.bip.mogilno.pl)

lub na tablicy ogłoszeń Urzędu
w okresie od 10 kwietnia 2026 r. do 10 maja 2026 r.

REKLAMA 0011505536

FONO MEDICA
APARATY SŁUCHOWE
IWONA KRÓL

CENTRUM NOWOCZESNEJ
DIAGNOSTYKI SŁUCHU

ŻNIN ul. Szpitalna 30
(Poradnie Specjalistyczne Szpital)
MOGILNO ul. Kościuszki 10 (SP ZOZ)
STRZELNO ul. Michelsona 2 (NZOZ MEDICA)
JANOWIEC WLKP. ul. Gnieźnieńska 4

☎ 605 217 271 www.fono-medica.gniezno.pl

Roi się u nas od dzikich wysypisk śmieci. Ich likwidacja kosztuje setki tysięcy złotych. Jak można z tym walczyć?

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

W Polsce likwiduje się 12,5 tysiąca dzikich wysypisk rocznie. W samej Bydgoszczy w ubiegłym roku usunięto ponad 1000.

Nielegalne wysypiska śmieci w Polsce stanowią narastający problem. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, od 2009 do 2018 roku zlikwidowano ich w sumie ponad 120 tysięcy. Jednocześnie maleje liczba wyspecjalizowanych składowisk odpadów i na przestrzeni ostatnich jedenastu lat ich liczba z 803 skurczyła się do 278.

Śmieci leżą wszędzie

Stosy śmieci często spotkamy w lasach, co je oszpeca i stanowi ogromne zagrożenie.

Zatruwają wodę, glebę i są niebezpieczne dla dzikich zwierząt. Dodatkowo porzucone szklane butelki działają jak soczewki i zwłaszcza latem mogą wywołać pożar, kiedy podłoże jest suche.

Główny Urząd Statystyczny podaje, że w latach 2009-2018 trzeba było zagospodarować w Polsce prawie 660 tysięcy ton odpadów pochodzących z nielegalnych składowisk.

Na takich wysypiskach możemy znaleźć wszystkiego rodzaju odpady - komunalne, sprzęt AGD i RTV, gruz po remontach, stare meble, opony samochodowe i co najgorsze akumulatory, tonery do drukarek i baterie, które są wyjątkowo niebezpieczne dla środowiska. Jedna mała bateria może zatruć nawet 400 litów wody.

Jak szacują Lasy Państwowe, każdego roku na usunięcie podrzuconych śmieci wydają blisko 20 milionów złotych.

Zgodnie z Kodeksem wykroczeń, kary za wyrzucanie śmieci mogą sięgać nawet 5 tysięcy złotych.

Ponadto Ministerstwo Klimatu pracuje nad ich zaostrzeniem i w sytuacji, gdy wyrzucenie odpadów będzie narażać zdrowie społeczeństwa, sprawcom grozić będzie nawet 25 lat więzienia.



FOT. DARIUSZ BŁOCH

Na takich wysypiskach możemy znaleźć wszystkiego rodzaju odpady

Problem nieprawidłowego segregowania odpadów nadal jest palący. Jak podaje Narodo-

Porzucone szklane butelki działają jak soczewki i zwłaszcza latem mogą wywołać pożar, kiedy podłoże jest suche.

wy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, każdy z nas każdego roku produkuje ponad 325 kg odpadów, a, niestety, tylko 27 procent z nich trafia z powrotem do obiegu surowcowego.

W Bydgoszczy koszty idą w setki tysięcy

W Bydgoszczy lepiej nie jest. Jak informuje Marta Stacho-

wiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy, w 2025 roku: zlikwidowano 1026 dzikich wysypisk odpadów komunalnych, ilość zebranych odpadów 1390, 90 m3, koszt 320 599,30 zł oraz 12 dzikich wysypisk odpadów innych niż komunalne, ilość zebranych odpadów 13,5 m3, koszt 9 059,00 zł.

Jedną z najgłośniejszych w ostatnim czasie takich spraw było wysypisko przy ul. Ryckiej w centrum miasta.

Właściciel działki - jedna z bydgoskich spółek - lekceważył wezwania miasta do uprzątnięcia terenu. Z kolei ratusz - tłumacząc, że działa zgodnie z procedurami - też nie posprzątał działki.

Władze miasta nie wykluczały jednak, że oczyszczą nieruchomość w ramach wykonania zastępczego, czyli zlecenia wykonania zobowiązania osobie trzeciej na koszt dłużnika, który nie wywiązał się z umowy.

W trakcie prowadzenia postępowania egzekucyjnego nałożono trzy grzywny. Ostatecznie wysypisko zostało zli-

kwidowane, posprzątał je właściciel.

Zmiany w funkcjonowaniu PSZOKów?

Realnym narzędziem przeciwdziałania powstawaniu dzikich wysypisk i poprawy stanu środowiska będzie nowy model funkcjonowania PSZOK - poinformowała wiceminister klimatu Anita Sowińska w odpowiedzi na interpelację dotyczącą blokowania przez niektóre gminy działalności legalnie działających składowisk odpadów komunalnych.

Czy resort klimatu monitoruje przypadki, w których samorządy podejmują działania mogące doprowadzić do ograniczenia legalnie działających składowisk odpadów komunalnych? Czy ministerstwo dostrzeże potrzebę wprowadzenia mechanizmów ochronnych dla przedsiębiorstw prowadzących legalne składowiska odpadów? Między innymi z takimi pytaniami zwrócił się do ministerstwa klimatu poseł Tomasz Kostuś (KO). ©

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 0052

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt. 14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolariski, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl
Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy - św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent trumien

(również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda

i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F,

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04,

357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl

Załatwiamy wszelkie formalności.

www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław.

Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676,

52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności

w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek

pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy

profesjonalny baldachim pogrzebowy

oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na

najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko

cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe,

Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766,

500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki

pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę

Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50

www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent trumien

(również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda

i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f,

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04,

357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@inte-

ria.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409,

604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67,

502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS

przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS

i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031,

509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12,

54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011499932

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent tru-

mien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszkii 56.

Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33

/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna,

chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy

dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ.

Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby

niepełnosprawne.

ul. Kościuszkii 41/47 pawilon Herbowa

(obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

Dochody rodziny monarchicznej	Trasa wyścigu pod górę	Poranny - na obozie	Oreiro lub Lesz	19	Duża jaszczurka z tropików	Żona Izaaka	Niska kanapa	Kreseczka w odepkowaniu	Gliniany flet
Unosi się nad bagnami	13				Sklepik z odzieżą ... Taylor	Konkurent Persilu	18	20	
Szczegóły, drobności	3					Zespół A. Chylińskiej		14	
Leszek, b. gimnastyk						Wielki ... Chiński		7	
Na głowie fr. żołnierza	28	Pobrana do zbadania	Sport Andrzeja Suprona	12				8	10
Go lub szachy	29					Dziewczynka			
Wyspa, więzienie Napoleona I		Wyrabia jawajki lub pacynki	22	... wodna, czyli działko wodne	Audika	Mirosław, grał w filmie „Reich”	Beczka na piwo	15	Nici bawełniane do haftu
Angielski „hektar”					Wygnani z niego Adam i Ewa	4m ³ drewna	Łącznik metalowych elementów	17	4
Ozdoba spodni ułana							Poukładane w stertę siano		Kończyna psa
Tkanina o delikatnym połysku		Lina do stawiania żagla		Zacina się mówiąc	Szałom, pisarz				1
Grała w serialu Marusię					Wiesław, grał rolę Czereśniaka				24
Piesza impreza turystyczna						”... wróć”, przebój Perfectu		26	
					Kuzyn koczko-dana			5	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Copyright by Technopol

Otaczamy Ciebie
i Twój słuch
wyjątkową opieką



ZADBAJ
o swój słuch
już dzisiaj

Nie domyślaj się słów. **Usłysz je.**

Lubisz to uczucie, gdy wpisujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

Tak samo powinien działać Twój słuch. Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl/oddzialy

Audika

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Sam sobie jesteś szefem i pracownikiem, czyli blaski i cienie umów B2B
 - Dzika wiosna na talerzu ● Cud medyczny dobrze zaplanowany ● Ptasi fast food ● Ludwisarze po szkole
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
10.04.2026

Wydanie 2
Nr 83 (23.593)
Nakład 17.480 Rok LXXVIII

GAZETA **pomorska** KUJAWSKA

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Włocławek
Kacper walczy z rakiem. Nastolatka wspierają też koledzy **str. 12**



Region
Jest przełom w sporze o Rezerwat Uroczysko Koneck **str. 26**

Edukacja
Tak było na Targach Szkół w Hali Mistrzów **str. 27**



Będą zdrowia uczyć!

Od nowego roku szkolnego 2026/27 edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym. Nieobowiązkowy będzie jednak budzący sprzeciwy moduł wiedzy seksualnej **str. 10, 22-23**

„Czyste powietrze” zniechęca, zamiast pokonać smog

Aż 20 organizacji pozarządowych i Polski Alarm Smogowy apeluje do premiera o naprawę programu „Czyste powietrze”. Jego wady stopują wymianę kopciuchów.

Skomplikowane zasady, wymogi przetwarzające możliwości beneficjentów, powolne tempo rozpatrywania wniosków, opóźnienia w wypłatach dotacji - to tylko kilka zarzutów do programu „Czyste powietrze”, przez które liczba wniosków o dofinansowanie wymiany kopciucha w Kujawsko-Pomorskiem spadła o 60-70 procent.

- Nastąpił wyraźny spadek. Jesteśmy dziś na poziomie 30-40 procent wpływów w porównaniu do wcześniejszych lat. Przed nami zadanie odbudowy zaufania do programu „Czyste powietrze” - mówi Grzegorz Boroń, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

Polski Alarm Smogowy zapytał pracowników urzędów gmin, którzy są w bezpośrednim kontakcie z potencjalnymi beneficjentami, co zniechęca beneficjentów do programu „Czyste po-

wietrze”. Jedną ze wskazanych przez nich wad jest opłata za audyt energetyczny bez gwarancji dotacji. Problemem jest też wykluczenie osób ubogich ze względu na obowiązek wykonania termomodernizacji. Bez niej nie można wymienić „kopciucha” na kocioł mniej uciążliwy dla środowiska. Urzędnicy oceniają też negatywnie ciągnące się miesiącami procedury oceny wniosków o dotację czy rozliczania dotacji, uciążliwe są też opóźnienia wypłat dla firm.

Autorzy apelu zwrócili się do premiera z wnioskiem o szerokie działania naprawcze w programie „Czyste powietrze”: - Jest niezbędny nie tylko po to aby rozwiązać problem smogu w Polsce, ale również zapewnić przystępne cenowo ogrzewanie domów. Jest również konieczny dla budowy bezpieczeństwa energetycznego - piszą. © (AGA) *Czytaj więcej na stronie 3*

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Pijani tracą auta.
Od początku roku policja w regionie zajęła 73 pojazdy **str. 3**

Piosenkarz skazany.
Kara dla Ryszarda Rynkowskiego: 3000 złotych grzywny **str. 4**

Sąd podzielił majątek:
mąż dostał dom, żona została bez dachu nad głową **str. 6**

Ceny ziemniaków
w skupach lecą w dół, bo zalegają one w magazynach **str. 9**

Sąd podzielił majątek, a kobieta straci dom: „Zostaję z walizką. Nie wiem, gdzie mam iść”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Po latach budowy wspólnego domu została jej działka bez mediów i leciwe auto. Sąd uznał, że podział majątku jest prawidłowy... - Nie mam dokąd pójść i za co zacząć od nowa - mówi Aneta.

Aneta Chojnacka jest zdesperowana:

- Nie mam już nic do stracenia, czasem rozważam już tylko jak to wszystko skończyć.

Po rozwodzie sąd podzielił majątek byłych małżonków. Dom przypadł mężczyźnie, kobieta ma go opuścić.

Do podziału trafiła nieruchomości w Pigży koło Torunia, czyli dom z działką o wartości (przynajmniej na papierze) ponad 486 tys. zł. Została podzielona na dwie części. Część z domem, oszacowana na 411 tys., przypadła byłemu mężowi. Druga - niezabudowana działka o wartości (według wycen biegłego warta 75 tys. zł) wyznaczona została jako majątek Anety.

W orzeczeniu rozpisano wzajemne rozliczenia małżonków. Mężczyzna miał zapłacić byłej żonie ponad 86 tys., żona została zobowiązana do wpłaty na rzecz męża ponad 37 tys. zł oraz kosztów związanych m.in. z drogą dojazdową do swojej części działki i pracami adaptacyjnymi. W praktyce oznacza to, że kwota, którą realnie bę-



Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu 3 miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia

dzie dysponować, znacząco stopniała.

Trzy miesiące pani Anety na wyprowadzkę
Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu trzech

Aneta Chojnacka: - Za pieniądze przyznane z podziału niczego nie kupię, nawet najmniejszego lokalu. Zostaję z walizką...

miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia:

„To wystarczający czas na znalezienie nowego miejsca, zwłaszcza że w tym okresie powinna otrzymać należną spłatę” - czytamy w uzasadnieniu. Termin minął.

Dla Anety to scenariusz nie do wykonania: - Ja naprawdę nie wiem, gdzie mam iść. Nie mam mieszkania, nie mam oszczędności. Za pieniądze przyznane z podziału niczego nie kupię, nawet najmniejszego lokalu. Zostaję z walizką. Całe życie pracowałam, normalnie,

uczciwie. A teraz mam wyjść z domu, który budowałam własnymi rękami. I co dalej?

Z ustaleń sądu wynika, że dom powstał m.in. ze środków ze sprzedaży mieszkań.

Aneta Chojnacka sprzedała swoje mieszkanie i - jak przyjeżdżała - przeznaczyła na budowę około 30 tys. zł. Były mąż obliczył swój wkład w sumie na ponad 150 tys. Te proporcje przesądziły o podziale.

- Budowaliśmy ten dom razem - argumentuje kobieta. - Pracowałam, zarabiałam, a wszystko szło w budowę. Tymi

rękami pracowałam przy wykończeniu. Ale dla sądu liczą się faktury. A kto pamięta wszystkie rachunki sprzed tylu lat? Kto zbierał paragony, kiedy budował dom systemem gospodarczym?

Pracuje jako sprzątaczką i zarabia skromnie

Aneta nie ma oszczędności ani zdolności kredytowej. W domu mieszkała razem z dorosłym synem i matką.

- Nie jestem żadną patologią. Nigdy nie byłam na czyimś

utrzymaniu. I teraz mam zostać bez dachu nad głową?

Sąd rozważał różne warianty podziału, w tym przyznanie domu kobiecie. W uzasadnieniu wskazał brak możliwości spłaty byłego męża oraz jego sytuację życiową.

Na działkę, która przypadła Anecie nie ma nic prócz chaszczy. Ani prądu, ani wody. - To nie jest miejsce do życia, tylko kawałek pola - rozpacz kobiecie. - A ja mam jeszcze płacić za drogę, za służebność? Spadły na mnie jeszcze ogromne koszty budowy drogi dojazdowej do tego kawałka gruntu. Przecież to absurd. Jak mam tam zamieszkać? W namiocie?

Gmina szuka rozwiązania

O swojej sytuacji Chojnacka informowała gminę.

Wójt, Dagna Całbecka, ma nadzieję, że uda się znaleźć lokal, zanim do kobiety zapuka komornik. - Jest światło w tunelu, bo może zwolni nam się jedno mieszkanie.

Na razie nie ma jednak konkretnego terminu ani decyzji. Tegoroczna Wielkanoc to były najsmutniejsze święta w życiu Anety.

- Mieszkalam w tym domu z moją 78-letnią mamą. Gdy dowiedziała się, że będziemy musieli się wyprowadzić nie wiadomo dokąd, nie przeżyła tego - ociera łzy Aneta Chojnacka. - Mnie również ta sytuacja całkowicie pokonała. ©©

Obiekty sportowe już nie dla deweloperów

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Stare boiska i stadiony mają zyskać realną ochronę przed sprzedażą i zabudową. Grupa posłów przygotowała projekt ustawy, który wprowadza nowe narzędzia dla państwa i samorządów.

Wśród autorów są posłanki z regionu Anna Gembicka i Joanna Borowiak (obie z PiS).

Chodzi o obiekty, które przez lata służyły mieszkańcom, ale dziś coraz częściej znikają z mapy miast. W ich miejscu pojawiają się bloki albo galerie.

Projekt wprowadza Rejestr Strategicznych Obiektów Sportowych, który miałby być podstawowym narzędziem ochrony.

Do rejestru mogą trafić nie tylko duże stadiony, chodzi też o boiska szkolne, hale, pływalnie czy korty. Obiekty musia-

łyby jednak liczyć co najmniej 0,2 ha i być wykorzystywane do sportu w ostatnich latach albo nadal pełnić taką funkcję w okolicy. Nie ma znaczenia, czy jest w dobrym stanie, nawet te zaniedbane mogłyby zostać objęte ochroną.

Już samo rozpoczęcie procedury wpisu uruchamiałoby zabezpieczenie. Właściciel nie będzie mógł zmienić przeznaczenia terenu, rozebrać obiektu ani go „wygasić”. W trakcie postępowania uruchomiony zostanie audyt. Urzędnicy mieliby sprawdzić m.in., czy w okolicy brakuje infrastruktury sportowej i jak likwidacja wpłynęłaby na dzieci i młodzież.

Po wpisie do rejestru gmina będzie musiała uchwalić miejscowy plan zagospodarowania, do tego czasu nie będzie mogło wydać warunków zabudowy.

Zmiana funkcji obiektu sportowego wymagałaby zgody ministra sportu. Bez niej nadzór

budowlany miałby obowiązek zablokować inwestycję.

Projekt daje gminom prawo pierwokupu takich terenów. Jeśli samorząd z niego nie skorzysta, przejąc nieruchomości będzie mógł Skarb Państwa.

Co ważne, cena nie miałaby uwzględniać potencjału deweloperskiego. Liczyć się ma wyłącznie to, że teren pełni funkcję sportową. W ostateczności możliwe będzie też wywłaszczenie, ale tylko po to, by utrzymać działalność sportową.

Za nielegalną zmianę przeznaczenia albo rozbiórkę obiektu grozić miałyby kara administracyjna. Projekt przewiduje widełki od 50 do 100 proc. wartości obiektu, nie mniej niż 500 tys. zł. Pieniądze miałyby trafiać na cele sportowe.

Ustawa zakłada, że w ciągu 24 miesięcy wszystkie obiekty spełniające kryteria zostałyby wpisane do rejestru z urzędu. ©©

W Toruniu upieką dłuugi piernik

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska@polskapress.pl

Żywe Muzeum Piernika w Toruniu niebawem będzie obchodzić 20-lecie działalności. Z tej okazji szykuje się bicie rekordu Polski.

Wydarzenie, które odbędzie się 18 kwietnia w godz. 12-17, w historycznej przestrzeni Fosy Zamkowej przy Zamku Krzyżackim w Toruniu, otworzy nowy rozdział historii Żywego Muzeum Piernika i symbolicznie podsumuje dwie dekady jego działalności. Centralnym punktem programu będzie próba wykonania najdłuższego piernika w Polsce.

Do pobicia pozostaje rekord o długości 80,63 metra, ustanowiony podczas Święta Chleba i Piernika w Jaworze. Toruńska instytucja nie kryje ambicji, celem jest nie tylko przekroczenie tego wyniku, lecz także stworzenie wydarzenia, które zaangażuje

zarówno mieszkańców, jak i turystów. - Jubileusz 20-lecia służy na wyjątkową oprawę. Na 10-lecie ustanowiliśmy rekord na największe serce z piernika, dlatego teraz postanowiliśmy pójść o krok dalej i zmierzyć się z innym wyzwaniem. Przygotowania już trwają, a wszystkich zapraszamy do wspólnego bicia rekordu i udziału w tym ważnym dla nas przedsięwzięciu - podkreślają w muzeum.

Wydarzenie utrzymane będzie w średniowiecznym klimacie nawiązującym do bogatej historii Torunia i jego piernikarskich tradycji.

Program obejmie m.in. pokazy wypieku toruńskiego piernika, inscenizacje lokalnych legend, pokazy fechtunku i występ kapeli grającej muzykę folkową. Najmłodsi uczestnicy będą mogli wziąć udział w grach i zabawach inspirowanych realiami epoki. Nie zabraknie również stref z lokalną gastronomią,

rzemiosłem i przestrzeni do wypoczynku.

Jubileusz zbiega się z inauguracją sezonu turystycznego. - Od lat pielęgnujemy i popularyzujemy lokalne dziedzictwo, angażując odbiorców w doświadczanie historii. Jubileusz to dla nas nie tylko czas podsumowań, ale też okazja do wyznaczania nowych celów. Zawieszamy sobie coraz wyższe poprzeczki i chcemy pokazywać, że tradycja może rozwijać się w nowoczesnej, angażującej formie - dodaje dyrektorka muzeum.

Organizatorzy zachęcają do wspólnego rozwijania piernikarskiej historii miasta. Jubileuszowa próba pobicia rekordu to nie tylko spektakularne wyzwanie, lecz także zaproszenie do odkrywania Torunia.

W ubiegłym roku progi Żywego Muzeum Piernika przekroczyło aż 158.983 odwiedzających. To najlepszy wynik w historii placówki. ©©

Osobowości Roku w Kujawsko-Pomorskiem!

„Osobowość Roku” to jeden z ważniejszych plebiscytów organizowanych przez Polską Press Grupę. Wczoraj nagrodziliśmy laureatów podczas uroczystej gali w Dworze Artusa w Toruniu.

Gala podsumowująca plebiscyt, organizowany przez „Gazetę Pomorską”, „Express Bydgoski” i „Nowości Dziennik Toruński”, odbyła się w Dworze Artusa.

- Podczas takich plebiscytów zawsze mam jedną główną myśl. Gratuluję państwu przede wszystkim odwagi, bo trzeba być odważnym, aby działać na rzecz lokalnych społeczności, ale też chcieć mówić o swojej pracy i swoich osiągnięciach. Życzę Państwu jej jeszcze więcej - zwrócił się do laureatów Marek Ciesielski, prezes Makroregionu Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie Polska Press.

- Gratuluję Państwu postaw, chęci działania i jestem pełna podziwu za to, co robicie. Dziś każdy, kto znalazł się wśród wyróżnionych, bez wątpienia jest wygranym - dodała Justyna Wojciechowska-Narloch, zastępczyni redaktora naczelnego „Nowości Dziennika Toruńskiego”.

Kategoria Kultura

Tytuł „Osobowości Roku 2025” trafił do Magdaleny Lazar z powiatu radziejowskiego. Jest wokalistką w zespole Polifonika & Magda Lazar. Została nominowana za swoją artystyczną działalnością, którą promuje region. Za stworzenie wraz z zespołem Polifonika pierwszej w Polsce płyty musicalowej z utworami Gusa Edwardsa „Gus Edwards Overview” została nagrodzona Nagrodą Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Doceniono jej pracę nad albumem ASPRO - etnicznym, słowiańskim projektem opartym na poezji Jana Kasprowicza, który podkreśla piękno lokalnego dziedzictwa. Doceniono też działania na rzecz rozwoju kultury, m.in. bycie jurorem konkursów, wspieranie młodzieży w artystycznych inicjatywach, prowadzenie warsztatów i lekcji wokalnych.

II miejsce - Aleksandra Matyka z Bydgoszczy, III - Nadia Rutkowska z pow. chełmińskiego.

Kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobyła Weronika Kałużna

z Bydgoszczy, założycielka stowarzyszenia Dłoń Białej Mamy. Nominowana za serce, siłę i wiarę dawaną innym oraz wygraną walkę z ciężką chorobą, jaką jest białaczka. Każdego dnia bezinteresownie pomaga innym w przejściu przez tę chorobę.

II miejsce - Aleksandra Russ z powiatu bydgoskiego, III - Robert Damski z pow. lipnowskiego.

Kategoria Biznes

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył Wojciech Burchardt z powiatu chełmińskiego, właściciel firmy Burchardt Inżynieria Drogowa nominowany za wspieranie lokalnych wydarzeń i sportu w Chełmnie i w Świeciu.

II miejsce - Katarzyna Sawicka z Grudziądza, III - Janusz Witkowski z powiatu żnińskiego.

Kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył Mariusz Majewski z powiatu inowrocławskiego. To dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Gniewkowie. Nominowany za organizację spotkań ze znanymi osobistościami polskiej

kultury oraz organizację imprezy plenerowej, podczas której mieszkańcy śpiewają (nie)zakazane piosenki.

II miejsce - Ewa Otlewska z pow. świeckiego, III - Mateusz Lisiecki z pow. mogileńskiego.

Kategoria Nauka

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył dr hab. Maciej Gągat, prof. UMK z Katedry Histologii i Embriologii w Bydgoszczy, nominowany za zaangażowanie w projekt - Interaktywny Atlas Histologiczny, największe na świecie cyfrowe repozytorium preparatów histologicznych dostępne jako aplikacja webowa dla studentów i naukowców.

II miejsce - Dominika Wjaszka z Inowrocławia, III - dr Bartosz Jakub Myśliwiec, dyrektor Szpitala Wielospecjalistycznego im. dr. Ludwika Błażka w Inowrocławiu.

Laureatom, którzy zdobyli ich najczęściej na etapie powiatowym i wojewódzkim, gratulujemy. Plebiscyt „Osobowość Roku 2025” miał też swój ogólnopolski finał w marcu, a jego laureaci 9 maja odbiorą statuetki na ogólnopolskiej gali na zamku Królewskim w Warszawie. **KK**



FOT. GRZEGORZ OLSKOWSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Włocławek

Adres e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Kia wjechała w Forda. 31-latek został ukarany



Kolizja na ul. Wiślanej w Szpetalu Górnym. Choć zdarzenie wyglądało groźnie, nie skończyło się tragicznie

(MG)
redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Na drodze krajowej nr 67, zderzyły się dwa auta osobowe. Choć zdarzenie wyglądało groźnie, skończyło się jedynie na uszkodzonych karoseriach i mandacie dla 31-letniego sprawcy.

W środę, 8 kwietnia, około godziny 14.25 na drodze krajowej nr 67 w Szpetalu Górnym (ul. Wiślana) doszło do kolizji samochodów osobowych. - Policjanci ustalili, że 31-letni kierujący pojazdem marki Kia, jadąc w stronę Lipna, nie zachował należytej ostrożności i uderzył w tył poprzedzającego go Forda - informuje asp. Renata Wróblewska-Czaplicka, oficer prasowy Komendanta Miejskiego Policji we Włocławku.

Na szczęście w zdarzeniu nikt nie odniósł obrażeń, a badanie alkomatem wykazało, że obaj kierowcy byli trzeźwi. Sprawca kolizji został ukarany mandatem nakazującym.

Jak informuje OSP Szpetal na miejscu interweniowały służby: PSP Włocławek, OSP Szpetal Górny, policja. Funkcjonariusze apelują o zachowanie szczególnej ostrożności na dro-

dze oraz utrzymywanie bezpiecznego odstępu między pojazdami. To kluczowe elementy, które pozwalają uniknąć podobnych zdarzeń, zwłaszcza w miejscach o dużym natężeniu ruchu.

Dodajmy też, że policjanci z Włocławka wzięli udział w wojewódzkich działaniach „Bezpieczny pieszy”. Sprawdzali zachowanie kierowców w stosunku do pieszych i prawidłowość poruszania się niechronionych uczestników ruchu drogowego.

Podczas działań (3 kwietnia) ujawnili 145 wykroczeń, 5 z nich dotyczyło pieszych. Głównymi błędami pieszych było przekraczanie jezdni w miejscu niedozwolonym. Natomiast spośród wykroczeń kierujących, najczęstszym (107 przypadków) było przekraczanie dozwolonej prędkości w rejonie przejścia dla pieszych. Funkcjonariusze wystawili 81 mandatów za popełnione wykroczenia, a w 64 przypadkach zastosowali pouczenia.

Nasze bezpieczeństwo na drodze zależy w dużej mierze od nas samych. Każdy, także pieszy, ma obowiązek przestrzegania przepisów.

©©

ŁUDZIE MÓWIĄ

ZIELEŃ
Koszenie trawy? Tak, ale niech robią to z głową

Mieszkam we Włocławku na Zazamczu. Chcę jeszcze przed sezonem zwrócić uwagę na odpowiednie koszenie traw.

Mówi się wiele o niezbyt mocnym przycinaniu, o łakach kwiatowych. A w ubiegłym roku aż żal serce ścisnąć, kiedy patrzyło się na ścięte latem do „gołej skóry” trawy i kwiaty na pasie wzdłuż ulicy Toruńskiej. Uważam, że powinno się pozostawiać wyższe trawniki, które gromadzą wodę. (WA)

Kacper Ciesielski walczy z rakiem! Można wesprzeć leczenie nastolatka

Joanna Maciejewska
joanna.maciejewska@polskapress.pl

Kacper Ciesielski, uczeń Zespołu Szkół Ekonomicznych we Włocławku, walczy z ciężką chorobą nowotworową - chłoniakiem. Trwa internetowa zbiórka na leczenie nastolatka.

Kacper Ciesielski ma 16 lat. Pochodzi z miejscowości Bobrowniki i jest uczniem Zespołu Szkół Ekonomicznych we Włocławku.

Do tej pory aktywny nastolatek, nagle został przykuty do szpitalnego łóżka i walczy z agresywnym chłoniakiem Burkitta w IV stadium.

W grudniu 2025 roku Kacprovi zaczęły dokuczać bóle pleców, nic jednak nie wskazywało jeszcze na poważną chorobę. Przepisane przez lekarza maści nie pomagały. Wkrótce doszły kolejne objawy, m. in. drętwienia twarzy. W styczniu 2026 roku nastolatek trafił do szpitala w Lipnie. Rezonans magnetyczny wykazał poważne zmiany w głowie - oponiaki. Wyznaczono termin operacji usunięcia guza, ale do zabiegu nie doszło.

„Niestety zabieg nigdy się nie odbył. Zaledwie kilka dni po wyznaczeniu terminu pojawiły się nowe, niepokojące objawy. Ciało Kacpra zaczęło żółknąć, a jego nogi stawały się coraz słabsze” - przekazała mama nastolatka na stronie naratunek.org

Kacper trafił jeszcze do szpitala w Toruniu i Bydgoszczy. Szukano przyczyny złego stanu zdrowia. Ostateczną diagnozę - chłoniak Burkitta w IV stadium - postawiono w Klinice Pediatrii, Hematologii, Onkologii, Immunologii i Transplantologii Szpitala Jurasza w Bydgoszczy.



Uczniowie „Ekonomika” - uczestnicy biegu w ramach akcji „Move day - biegaj i pomagaj” na Słodowie

Chłoniak Burkitta to agresywny nowotwór, który atakuje najczęściej dzieci i młodzież. Stanowi zagrożenie życia już kilka tygodni po wystąpieniu pierwszych objawów.

„Pomimo niezwłocznej interwencji bydgoskich lekarzy, w ciągu kolejnych kilku dni stan Kacpra nadal się pogarszał. Pojawiły się poważne problemy z poruszaniem się. Chłopak przestał chodzić. Choroba zajęła między innymi rdzeń kręgowy, dlatego leczenie nie może przebiegać w standardowy sposób, a Kacper dostaje kolejne dawki leków przez specjalną zastawkę w głowie. Cały plan leczenia musiał zostać zmieniony, bo w przypadku tego nowotworu operacja nie jest możliwa. Jedyną rokującą metodą jest intensywna chemioterapia” - czytamy na stronie naratunek.org.

Kacprovi Ciesielskiemu można pomóc, przekazując m. in. 1,5 procenta podatku. Link informujący o sposobie preka-

zania, zamieściliśmy na naszej stronie wloclawek.naszemiasto.pl

Przypomnijmy też, że koleldy Kacpra - w ramach Olimpiady Zwolnieni z teorii - prowadzili interentową zbiórkę na leczenie nastolatka. Zorganizowali także, w Parku na Słodowie (27 marca), charytatywno-sportowe wydarzenie pod hasłem „Move day - biegaj i pomagaj”, podczas którego zbierali środki na pomoc chłopakowi. W akcji udział wzięło kilkudziesięciu uczniów Zespołu Szkół Ekonomicznych, LMK i Szkoły Podstawowej nr 22.

Głównym punktem wydarzenia był bieg charytatywny dla Kacpra Ciesielskiego, na którego leczenie i wsparcie są zbierane środki. Trasa liczyła około 3 kilometrów, co sprawiło, że udział mógł wziąć każdy - niezależnie od wieku czy kondycji. Nie liczył się czas, ani rywalizacja. Najważniejsze były dobra zabawa, integracja i chęć niesienia pomocy.

Uczestnicy mogli wziąć udział również w treningu fitness na świeżym powietrzu, prowadzonym przez nauczyciela wychowania fizycznego. Była to świetna okazja, by aktywnie spędzić czas, spróbować swoich sił w różnych ćwiczeniach i poczuć prawdziwą sportową atmosferę.

Organizatorem akcji byli uczniowie biorący udział w projekcie FitForce w ramach Olimpiady „Zwolnieni z teorii”. Opiekunem grupy jest Joanna Jeska. Hasłem grupy jest „Zbuduj siłę ciała i umysłu”.

Program FitForce obejmuje m.in.: trening boks, fitness z profesjonalną trenerką, trening z cheerleaderkami, aktywności z koszykarskami Anwilu Włocławek, konkursy i zabawy ruchowe.

Liderem projektu, który realizuje dziewięcioro uczniów, jest Hania Seklecka.

Ponadto w „Ekonomiku” działają jeszcze dwie inne grupy w ramach Olimpiady „Zwolnieni z teorii”. High School Basketball 3 to już trzecia odsłona akcji pasjonatów koszykówki. Opiekunką grupy jest Ewelina Antas. Uczniowie „Ekonomika” zorganizowali w hali OSiR międzyskolny turniej koszykówki.

Grupa uczniów „Ekonomika” sprzedawała w szkole lody. To część akcji projektu „Find the Human”. Do współpracy udało się namówić Run Chłodnię. - Wspieramy ludzi w kryzysie bezdomności, pieniądze ze zbiórki pomogą w zakupie defibrylatora do schroniska „Jerycho” przy ulicy Płockiej - mówi Natalia Balcerak, liderka projektu. - Organizujemy także zbiórkę artykułów higienicznych i środków czystości.

Opiekunem grupy jest Monika Krzeszewska. ©©

Współpraca:
Wojciech Alabrudziński

EDUKACJA



NAGRODY

Oni najlepiej wypadli w konkursach przedmiotowych

W gmachu I Liceum Ogólnokształcącego im. Ziemi Kujawskiej przy ulicy Mickiewicza odbyła się uroczysta Gala Rozdania Nagród z Konkursów Przedmiotowych. Nagrody otrzymali ci uczniowie szkół podstawowych z Włocławka i naszego regionu, którzy najlepiej wypadli w konkursach: matematycznym - fizyczno-geograficznym, biologiczno-chemicznym, języka angielskiego oraz języka polskiego. Więcej zdjęć i lista na stronie internetowej wloclawek.naszemiasto.pl.

(WA)

ZAWSZE JEST MIEJSCE NA CUD

- Jeżeli mówimy o cudzie, to dziś jest to cud oparty na rozwoju medycyny
- mówi dr Paweł Zieliński, torakochirurg ze Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu.
- Pacjenci z rozpoznaniem, które jeszcze kilkanaście lat temu byłyby uznawane za śmiertelne, potrafią żyć wiele lat. To się dzieje na naszych oczach

Syłwia Rycharska

W gabinetach lekarskich słowo „cud” pada rzadko. Lekarze, choć nie raz obserwują spektakularne efekty leczenia, coraz częściej potrafią je wytłumaczyć i wpisać w konkretne mechanizmy biologiczne, m.in. dzięki badaniom czy rozwojowi technologii. Nie jest to więc opowieść o zjawiskach niewytłumaczalnych, lecz o zmianie sposobu myślenia o chorobie – szczególnie nowotworowej, którą współczesna medycyna potrafi dziś lepiej rozumieć i kontrolować.

Komórki zbuntowane

Nowotwór nie jest „intruzem z zewnątrz”, który pojawia się w organizmie znikąd. To nasze własne komórki, które w pewnym momencie przestają działać prawidłowo i zaczynają się dzielić w sposób niekontrolowany.

– Takie nieprawidłowe komórki powstają w naszym organizmie częściej, niż się wydaje, ale na co dzień układ odpornościowy skutecznie je eliminuje – tłumaczy dr Paweł Zieliński. – Problem zaczyna się w momencie, gdy nowotwór potrafi ten mechanizm wyłączyć i przestaje być rozpoznawany przez organizm – wtedy zaczyna się rozwijać – wyjaśnia.

Zrozumienie tego mechanizmu było jednym z punktów zwrotnych we współczesnej onkologii, ponieważ pozwoliło spojrzeć na chorobę nie tylko jako na „guz”, który trzeba usunąć, ale jako na proces biologiczny, który można celować leczeniem.

Jeszcze kilkanaście lat temu decyzje terapeutyczne opierały się głównie na wynikach badań obrazowych, takich jak tomografia komputerowa czy zdjęcia rentgenowskie. Dziś to tylko punkt wyjścia, ponieważ coraz większe znaczenie ma analiza biologii molekularnej nowotworu, czyli odpowiedź na pytanie, co dokładnie doprowadziło do jego powstania.

– Nie leczymy już „raka płuca” jako jednej choroby. Szukamy konkretnej mutacji, konkretnej przyczyny i dopiero wtedy dobieramy leczenie – podkreśla torakochirurg.



Dr Paweł Zieliński jest torakochirurgiem, czyli chirurgiem klatki piersiowej

Tak narodziła się medycyna personalizowana.

Rak na podstuchu

Rzeczywistość nowych metod diagnostycznych i terapeutycznych pozwala zajrzeć głębiej niż kiedykolwiek wcześniej. I leczyć skuteczniej.

Jednym z najważniejszych osiągnięć jest immunoterapia, czyli leczenie wykorzystujące potencjał własnego układu odpornościowego pacjenta. Zamiast bezpośrednio niszczyć komórki nowotworowe, jak w klasycznej chemioterapii, lekarze starają się przywrócić organizmowi zdolność ich rozpoznawania i eliminowania.

– Nowotwór potrafi wyłączyć naszą odporność. Mamy dziś leki, które ten mechanizm blokują i pozwalają organizmowi samodzielnie niszczyć komórki nowotworowe – wyjaśnia lekarz.

Drugim przełomem jest tzw. biopsja płynna, która pozwala monitorować chorobę w sposób znacznie mniej inwazyjny

i jednocześnie bardziej dynamiczny. Zamiast pobierania fragmentu guza, wystarczy próbka krwi, w której można wykryć krążące komórki nowotworowe lub ich materiał genetyczny.

– To trochę jak podsłuchiwanie nowotworu. Widzimy, co się z nim dzieje w czasie rzeczywistym i możemy reagować praktycznie od razu – mówi dr Zieliński.

Ta metoda to jednak coś więcej niż tylko bieżące monitorowanie choroby.

– Możemy wykryć nawrót nowotworu nawet kilkanaście miesięcy wcześniej, zanim będzie widoczny w badaniach obrazowych. Dzięki temu jesteśmy w stanie działać wyprzedzająco, zanim choroba się rozwinie – podkreśla.

Trzecim filarem nowoczesnego leczenia jest farmakogenomika, czyli dopasowanie leków do indywidualnych cech organizmu pacjenta oraz charakterystyki jego choroby.

– Dzięki analizie genetycznej można przewidzieć, czy dany lek będzie skuteczny, czy okaże się zbyt obciążający lub toksyczny. Dzięki temu nie leczymy na oślep, tylko precyzyjnie – tłumaczy lekarz.

Takie podejście ma również wymiar systemowy.

– Gdybyśmy szerzej stosowali farmakogenomikę, leczenie byłoby skuteczniejsze i jednocześnie tańsze. Nie wydawalibyśmy pieniędzy na terapie, które u danego pacjenta i tak nie zadziałają – zaznacza dr Zieliński, wskazując, że w czasach poszukiwania oszczędności w ochronie zdrowia jest to kierunek, który powinien być szczególnie brany pod uwagę przez decydentów.

Jedną z najważniejszych zmian, jakie przyniosły ostatnie lata, jest sposób myślenia o rokowaniach pacjentów onkologicznych. W przypadku choroby wykrytej we wczesnym stadium w wielu sytuacjach możliwe jest całkowite wyleczenie, szczególnie jeśli zmiana zostanie szybko usunięta chirurgicznie lub poddana odpowiedniej terapii. Problem polega jednak na tym, że wciąż zbyt wielu pacjentów trafia do lekarza dopiero w zaawansowanym stadium choroby. Nie oznacza to jednak braku szans. – Jeżeli znajdziemy konkretną mutację i mamy na nią lek, możemy zmienić chorobę śmiertelną w chorobę przewlekłą – jak ciekawostka czy nadciśnienie – mówi lekarz.

W praktyce oznacza to leczenie trwające często przez wiele lat, ale pozwalające na powrót do pracy, aktywności i codzienne życie, które jeszcze niedawno w wielu przypadkach były trudne do osiągnięcia. – Nie chodzi tylko o to, żeby przedłużyć życie. Chodzi o to, żeby to życie było dobre – podkreśla torakochirurg.

Cuda w planie

Jeszcze kilkanaście lat temu lekarze szczególnie często przywoływali dwa nowotwory, które potrafiły przebiegać w sposób trudny do przewidzenia – rak nerki i czerniak.

– Były sytuacje, w których pacjenci niejako się samole-

czyli. Dziś wiemy, że było to związane z działaniem układu odpornościowego – tłumaczy lekarz.

Rzeczywistość immunoterapii sprawił, że zjawiska, które kiedyś określano jako cudowne, można dziś w dużej mierze wyjaśnić i wykorzystać w leczeniu.

Przykład czerniaka dobrze pokazuje skalę tej zmiany.

– Z przeżywalności rzędu 10 proc. doszliśmy do ok. 90 proc. w wielu przypadkach. To są rzeczy nieprawdopodobne – mówi dr Zieliński.

Mimo ogromnego postępu w diagnostyce i leczeniu systemowym chirurgia nadal pozostaje jednym z najważniejszych elementów terapii nowotworów, zwłaszcza we wczesnych stadiach choroby.

Jednocześnie nawet najlepiej przygotowany zabieg nie jest całkowicie przewidywalny.

– Dawniej chirurdzy mówili, że z cudzą klatką piersiową jest jak z walizką – nigdy nie wiadomo, co jest w środku, dopóki się jej nie otworzy – tak już nie jest. Różnica polega na tym, że dziś chirurg wchodzi na blok operacyjny z dużo większą wiedzą niż kiedyś – przyznaje dr Zieliński i tłumaczy, że lekarz ma do dyspozycji dokładne badania obrazowe, coraz częściej również trójwymiarowe rekonstrukcje, które pozwalają zaplanować zabieg z dużą precyzją.

Do tego dochodzi rozwój technik małoinwazyjnych oraz prehabilitacja, czyli przygotowanie pacjenta do operacji poprzez poprawę jego kondycji i wydolności, co przekłada się na lepsze wyniki leczenia i szybszy powrót do zdrowia.

Współczesne leczenie nowotworów nie jest już wyłącznie relacją lekarz–pacjent, ale procesem wymagającym zaangażowania całego zespołu specjalistów. – To jak z bolidem Formuły 1 – wygrywa kierowca, ale pracuje na to cały zespół – mówi torakochirurg.

Na efekt leczenia wpływ mają dietetycy, rehabilitanci, psychologowie, pielęgniarki oraz naukowcy, których praca przekłada się na rozwój nowych metod terapii.

To pokazuje, że skuteczne leczenie to nie tylko leki i zabiegi, ale także wszystko to, co

dzieje się wokół pacjenta – w tym jego kondycja psychiczna. – Widzimy to bardzo wyraźnie. Pacjenci, którzy mają motywację do walki, często osiągają lepsze efekty. Kobiety są pod tym względem często silniejsze – rzadziej się poddają, częściej mają konkretną motywację, dla kogo i po co chcą żyć – podkreśla dr Zieliński.

Żyć na zdrowie

Badania profilaktyczne, w tym przesiewowe, takie jak niskodawkowa tomografia komputerowa w kierunku raka płuca, pozwalają wykryć zmiany na wczesnym etapie, kiedy szanse na całkowite wyleczenie są największe. Problem polega na tym, że nie wszyscy pacjenci z nich korzystają.

Zmienia się natomiast świadomość społeczna – palenie papierosów przestaje być modą, a ograniczenia w miejscach publicznych zmniejszają narażenie na dym tytoniowy, który przez lata był jednym z głównych czynników ryzyka.

Coraz większą rolę przypisuje się również stylowi życia, w tym diecie i aktywności fizycznej. – Według najnowszych badań dieta roślinna może znacząco wydłużyć życie – zaznacza lekarz.

Do tego dochodzą szczepienia, zwłaszcza przeciwko wirusowi HPV, które już dziś znacząco wpływają na spadek liczby niektórych nowotworów.

Nie oznacza to jednak, że medycyna ma dziś odpowiedź na wszystko. Mimo ogromnych możliwości są wciąż sytuacje, w których leczenie przestaje przynosić korzyści.

– Jeżeli wiemy, że kolejne leczenie nie przyniesie efektu, a tylko pogorszy jakość życia, trzeba umieć odpuścić – mówi torakochirurg.

To jedno z najtrudniejszych decyzji, zarówno dla lekarzy, jak i dla rodzin pacjentów, wymagające nie tylko wiedzy, ale także empatii i odpowiedzialności.

Czy więc w medycynie jest miejsce na cud? – Zawsze jest miejsce na cud. Tyle że dziś potrafimy go coraz lepiej zrozumieć – zaznacza dr Zieliński.

Region

Adres e-mail: redakcja.wloclawek@polskapress.pl

Oszukane usługi stolarskie i duże straty!

Ewelina Fuminkowska
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

Śledczy badają sprawę domniemych oszustw przy usługach stolarskich. Liczba pokrzywdzonych rośnie z miesiąca na miesiąc, a straty finansowe przekroczyły już 285 tys. zł.

Prokuratura Rejonowa w Aleksandrowie Kujawskim prowadzi postępowanie dotyczące podejrzenia oszustw związanych z realizacją usług stolarskich na terenie Aleksandrowa Kujawskiego i okolic. Sprawa dotyczy zdarzeń z 2025 roku i obejmuje czyn kwalifikowany z art. 286 § 1 Kodeksu karnego.

Jak wynika z informacji przekazanych przez śledczych, liczba pokrzywdzonych systematycznie rośnie. Obecnie postępowanie obejmuje już 28 osób, a łączna kwota wyłudzonych środków przekroczyła 285 tysięcy złotych.

Śledztwo zostało wszczęte 7 października 2025 roku przez Komendę Powiatową Policji w Aleksandrowie Kujawskim. Od tego czasu niemal każdego miesiąca do prokuratury wpły-

wają kolejne zawiadomienia od osób, które twierdzą, że zostały oszukane przez firmę prowadzoną przez Karolinę L. oraz Pawła L.

Z ustaleń wynika, że działalność miała polegać na świadczeniu usług stolarskich, w tym demontażu i montażu stolarki okiennej. Według zgłoszeń, po przyjęciu zaliczek prace nie były realizowane, a kontakt z wykonawcą był utrudniony lub niemożliwy. Postępowanie pozostaje w toku. Śledczy apelują do wszystkich osób, które mogły paść ofiarą podobnych działań, o zgłaszanie się do najbliższej jednostki Policji lub prokuratury. Zawiadomienia można składać również bezpośrednio w Komendzie Powiatowej Policji lub Prokuraturze Rejonowej w Aleksandrowie Kujawskim.

- Zgodnie z obowiązującymi przepisami, za przestępstwo oszustwa określone w art. 286 § 1 Kodeksu karnego grozi kara pozbawienia wolności od 6 miesięcy do 8 lat - przekazała prokurator Małgorzata Kręcicka, rzecznik prasowy Prokuratury Okręgowej. ©©

Sąd uchylił decyzję - jest przełom w sporze o rezerwat Uroczysko

Ewelina Fuminkowska
ewelina.fuminkowska@polskapress.pl

Przełom w głośnie sprawie planowanej budowy chlewni w Kruszynku. WSA uchylił kluczowe decyzje administracyjne, wskazując na poważne braki w analizie wpływu inwestycji na środowisko.

Spór o budowę chlewni w Kruszynku (gmina Koneck) wszedł w nowy etap. Wojewódzki Sąd Administracyjny w Bydgoszczy wyrokiem z 11 lutego uchylił zarówno decyzję Samorządowego Kolegium Odwoławczego, jak i wcześniejsze rozstrzygnięcie gminy. Tym samym cała procedura środowiskowa musi zostać przeprowadzona ponownie.

Sprawa dotyczy inwestycji polegającej na budowie dużej chlewni dla blisko 2 tysięcy tuczników w bezpośrednim sąsiedztwie Rezerwatu Przyrody „Uroczysko Koneck”. Od początku sprzeciwiają się jej mieszkańcy, zreszczeni w stowarzyszeniu Nasz Kruszynki. Ich zdaniem inwestycja może zagrozić cennym przyrodniczo terenom oraz pogorszyć jakość życia w okolicy.

Sąd nie miał wątpliwości - skarga mieszkańców zasługiwała na uwzględnienie. W uzasadnieniu wskazano, że organy administracji nie przeprowadziły rzetelnej i pełnej analizy materiału dowodowego, a uzasadnienie decyzji było zbyt lakoniczne,



Okolo 260 metrów od Rezerwatu Przyrody „Uroczysko Koneck” ma powstać chlewnia. Mieszkańcy chcą zablokować inwestycję

by można było je skutecznie skontrolować.

Kluczowym problemem okazała się ocena raportu oddziaływania inwestycji na środowisko. Jak podkreślił sąd, dokument ten - choć wymagany - ma charakter prywatny i nie może być bezkrytycznie przyjmowany przez organy.

- Organ jest zobowiązany samodzielnie ocenić, czy raport jest rzetelny i kompletny - wskazano w uzasadnieniu wyroku.

Jednym z najważniejszych zarzutów była niewystarczająca analiza wpływu inwestycji na wody gruntowe oraz system melioracyjny. To zdaniem sądu było istotne w kontekście bliskości rezerwatu.

Biegły wskazywał m.in. na możliwość naruszenia istniejących drenaży oraz kierunek spły-

wu wód w stronę obszaru chronionego. Tymczasem - jak zauważył sąd - organy oparły się na niepewnych danych i nie zweryfikowały ich w sposób wystarczający.

Sąd wprost wskazał, że w sprawie należało powołać kompetentnego biegłego, który przygotowałby rzetelną ekspertyzę. Dotychczasowa opinia uznana została za nieprzydatną.

W uzasadnieniu wyroku mocno wybrzmiewa także krytyka sposobu traktowania argumentów mieszkańców. Sąd podkreślił, że organy nie odniosły się w sposób rzetelny do przedstawionych przez stowarzyszenie opinii ekspertów, w tym opracowania biegłego sądowego.

Zignorowano również część uwag zgłaszanych w toku postępowania społecznego.

- Organ nie mógł pomijać dowodów przedstawianych przez strony - zaznaczył sąd.

Kolejnym problemem była kwestia tzw. wariantowania inwestycji. Choć inwestor przedstawił kilka wariantów realizacji przedsięwzięcia, zdaniem mieszkańców, różnice między nimi były jedynie pozorne.

Sąd przyznał, że organy nie wyjaśniły, dlaczego uznały te warianty za rzeczywiste alternatywy, co stanowi istotne uchybienie. Tymczasem to właśnie analiza wariantów powinna być jednym z kluczowych elementów oceny środowiskowej.

W sprawie pojawił się także wątek ochrony gatunków chronionych. Organ skupił się głównie na bocianie czarnym, uznając, że inwestycja nie wpłynie na jego siedlisko.

Sąd zwrócił jednak uwagę, że w okolicy występują także inne chronione gatunki, m.in. kruk i ortolan, a ich obecność nie została należycie przeanalizowana.

Wyrok oznacza, że cała procedura administracyjna musi zostać przeprowadzona ponownie. Organy będą musiały jeszcze raz ocenić wpływ inwestycji na środowisko - tym razem uwzględniając wszystkie zastrzeżenia i przeprowadzając dokładniejsze postępowanie dowodowe.

Dla mieszkańców to ważny krok w walce o ochronę rezerwatu. Sprawa jednak pozostaje otwarta - ostateczna decyzja dotycząca budowy chlewni jeszcze nie zapadła. ©©

KONCERT



WŁOCŁAWEK
Uczniowie zaśpiewali i zagrali przeboje muzyki filmowej

W środowy wieczór w „Browarze B.” zabrzmiały przeboje muzyki filmowej. Taki był zamysł 16. edycji corocznego koncertu „Dzieci dzieciom” w wykonaniu

uczniów i nauczycieli Zespołu Szkół nr 4 we Włocławku. Na widowni zasiadli rodzice uczniów i nauczyciele „Baczyńskiego”. Wcześniej, tego samego dnia w południe odbył się podobny koncert dla uczniów ZS nr 4. (WA)

KRÓTKO

KULTURA
Rodzinne warsztaty artystyczne w plenerze

„Pająk w sieci” - to tytuł rodzinnych warsztatów twórczych, które będą w niedzielę 12 kwietnia w Galerii Sztuki Współczesnej przy ul. Miedzianej we Włocławku. Początek o godzinie 11.

- Podczas warsztatów porozmawiamy o tkaninie artystycznej; odniesiemy się do czynności tkania: splatania i przeplatania nitów, włókien. Z wełny i sznurka stworzymy instalację: upleciemy wielką pajęczą sieć i wplączemy w nią przygotowane wcześniej z papieru i tektury pajaki. Planujemy zajęcia w plenerze - na skwerze przed Galerią. Jeśli pogoda nie dopisze, będziemy się bawić w pracowni. Zapraszamy dzieci z rodzicami, dziadkami - informują organizatorzy.

Warsztaty są płatne - 30 złotych od rodziny.

BIZNES
Majówka we Włocławku - czekają na lokalnych wystawców

Majówka coraz bliżej. Wystawcy mogą już zgłaszać chęć ustawienia stoiska podczas majówkowych wydarzeń we Włocławku. - Zapraszamy wszystkich, którzy mają firmę, produkt lub usługę, o której powinniśmy dowiedzieć się cały Włocławek. Chcesz być tam, gdzie będą wszyscy? 3 Maja widzimy się na ul. Szpiclernej! Ofertę kierujemy do lokalnych rzemieślników i twórców, firm usługowych oraz do każdego, kto chce pokazać się mieszkańcom w jak najlepszym świetle - informuje włocławski ratusz.

Osoby zainteresowane uruchomieniem stoiska, mogą kontaktować się pisząc na adres e-mail: mmatuszkiewicz@ckbb.pl lub poprzez Messenger CK Browar B. we Włocławku. (JM)



FINANSE
Fundacje i stowarzyszenia otrzymały dotację

W Urzędzie Miasta odbyło się wręczenie certyfikatów organizacjom, których działania są wspierane dotacjami udzielanymi w ramach otwartych konkursów ofert.

Na konkurs z zakresu ochrony zdrowia wpłynęło 12 ofert. Komisja konkursowa rekomendowała do dofinansowania 10 ofert, które spełniły wymogi merytoryczne. Siedmiu

organizacjom przyznano łącznie 110 120 zł dotacji na realizację poniższych zadań.

Natomiast na konkurs z Budżetu Obywatelskiego pn. „Ćwiczenia gimnastyczne poprawiające kondycję seniorów” wpłynęła 1 oferta. Zadanie to, podobnie jak w roku 2025, będzie realizował Włocławski Szkolny Związek Sportowy. Dotacja na ten cel wynosi 125 tys. zł (w ubiegłym roku 95,6 tys. zł). (WA)

Targi szkół cieszą się zainteresowaniem



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

W dniach 9-10 kwietnia w Hali Mistrzów we Włocławku odbywają się Włocławskie Targi Edukacyjne 2026. W pierwszym dniu ofertę edukacyjną zaprezentowały szkoły ponadpodstawowe z Włocławka oraz instytucje działające na rzecz młodzieży. Dziś swoją ofertę prezentują uczelnie wyższe, szkoły police-

alne, instytucje działające na rzecz młodzieży oraz instytucje oferujące zatrudnienie. Włocławskie Targi Edukacyjne zostały zorganizowane przez Poradnię Psychologiczno - Pedagogiczną i Centrum Kształcenia Zawodowego i Ustawicznego. (WA)



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI



FOT. WOJCIECH ALABRUDZIŃSKI

REKLAMA

INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 0052

LEKARSKIE

Włocławek

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent trumien

(również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda

i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F,

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04,

357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl

Załatwiamy wszelkie formalności.

www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław.

Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676,

52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności

w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek

pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy

profesjonalny baldachim pogrzebowy

oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na

najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir

Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko

cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917.

000528

Pakość

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe,

Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766,

500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki

pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne

Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę

Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50

www.sotor.pl 000045

Janikowo

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY

ROBERT KURCZEWSKI

JANIKOWO, ul. Główna 18G

TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy

„In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca

Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy,

najtańsza chłodnia (własna), producent trumien

(również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda

i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f,

Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04,

357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@inte-

ria.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica,

tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie

ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409,

604-542-322 000281

Żnin

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górską 10, 52/302-14-67,

502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS

przed pogrzebem.

000417

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS

i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031,

509-917-648 000416

Włocławek

TARTAR spopieliarnia i dom pogrzebowy,

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12,

54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

0011499932

Kowal

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent tru-

mien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56.

Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33

/teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna,

chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy

dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku.

Okulary progresywne.

Zniżki: na NFZ.

Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby

niepełnosprawne.

ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa

(obok Biedronki) tel. 56/623-23 26

www.optyk-trejnowski.pl

412314801/A

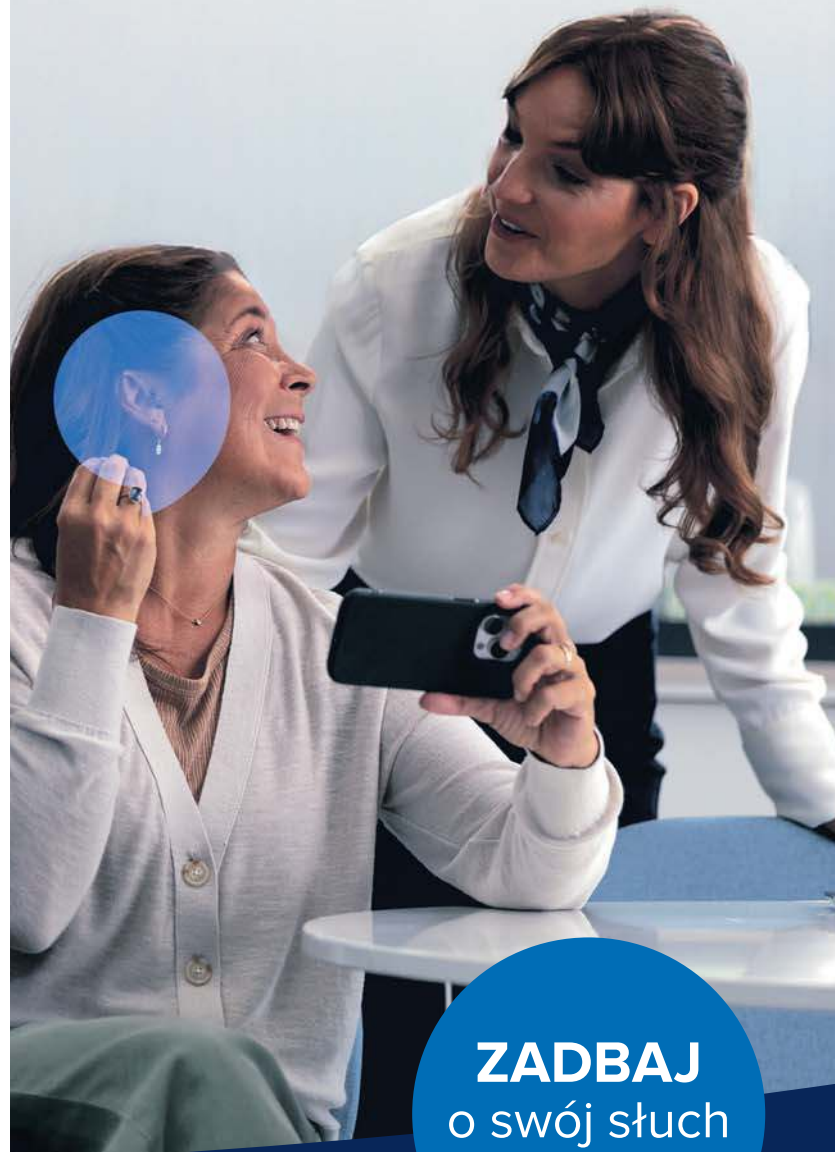
Dochody rodziny monarchicznej	Trasa wyścigu pod górę	Poranny - na obozie	Oreiro lub Lesz	19	Duża jaszczurka z tropików	Żona Izaaka	Niska kanapa	Kreseczka w odej-mowaniu	Gliniany flet
Unosi się nad bagnami	13				Sklepik z odzieżą ... Taylor	Konkurent Persilu	18	20	
Szczegóły, drobności	3					Zespół A. Chylińskiej		14	
Leszek, b. gimnastyk						Wielki ... Chiński		7	
Na głowie fr. żołnierza	28	Pobrana do zbadania	Sport Andrzeja Suprona	12				8	10
Go lub szachy	29					Dziewczynka			
Wyspa, więzienie Napoleona I		Wyrabia jawajki lub pacynki	22	... wodna, czyli działko wodne	Audika	Mirosław, grał w filmie „Reich”	Beczka na piwo	15	Nici bawełniane do haftu
Angielski „hektar”					Wygnani z niego Adam i Ewa	4m ³ drewna	Łącznik metalowych elementów	17	4
Ozdoba spodni ułana							Poukładane w stertę siano		Kończyna psa
Tkanina o delikatnym połysku		Lina do stawiania żagla		Zacina się mówiąc	Szałom, pisarz	Wiesław, grał rolę Czereśniaka		1	
Grała w serialu Marusię						”... wróć”, przebój Perfectu		26	
Piesza impreza turystyczna				6	Kuzyn koczko-dana			5	

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Copyright by Technopol

Otaczamy Ciebie
i Twój słuch
wyjątkową opieką



ZADBAJ
o swój słuch
już dzisiaj

Nie domyślaj się słów. **Usłysz je.**

Lubisz to uczucie, gdy wpisujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

Tak samo powinien działać Twój słuch. Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl/oddzialy

Audika

MAGAZYN *razem z dodatkami*

- Sam sobie jesteś szefem i pracownikiem, czyli blaski i cienie umów B2B
 - Dzika wiosna na talerzu ● Cud medyczny dobrze zaplanowany ● Ptasi fast food ● Ludwisarze po szkole
- PLUS** TELEMAGAZYN z programem TV i zapowiedziami najciekawszych programów w tygodniu



Piątek
10.04.2026

Wydanie A
Nr 83 (23.593)
Nakład 17.480 Rok LXXVIII

GAZETA

pomorska

www.pomorska.pl
Cena 6,50 zł (w tym 8% VAT)

Tajemnice sanepidu
mieli okazję poznać
uczniowie podczas
dnia otwartego
str. 12



Dzkie wysypiska
śmieci to prawdziwa
plaga w Bydgoszczy.
Jak z nimi walczyć?
str. 26

Maciej Boinski,
pasjonat z Nakła,
zbiera grupę na wielki
marsz na 50 lub 80 km
str. 27



FOT. ARCHIWUM M. BOINSKIEGO



Będą zdrowia uczyć!

Od nowego roku szkolnego 2026/27 edukacja zdrowotna będzie przedmiotem obowiązkowym. Nieobowiązkowy będzie jednak budzący sprzeciwy moduł wiedzy seksualnej **str. 10, 22-23**

FOT. SHUTTERSTOCK

„Czyste powietrze” zniechęca, zamiast pokonać smog

Aż 20 organizacji pozarządowych i Polski Alarm Smogowy apeluje do premiera o naprawę programu „Czyste powietrze”. Jego wady stopują wymianę kopciuchów.

Skomplikowane zasady, wymogi przetwarzające możliwości beneficjentów, powolne tempo rozpatrywania wniosków, opóźnienia w wypłatach dotacji - to tylko kilka zarzutów do programu „Czyste powietrze”, przez które liczba wniosków o dofinansowanie wymiany kopciucha w Kujawsko-Pomorskiem spadła o 60-70 procent.

- Nastąpił wyraźny spadek. Jesteśmy dziś na poziomie 30-40 procent wpływów w porównaniu do wcześniejszych lat. Przed nami zadanie odbudowy zaufania do programu „Czyste powietrze” - mówi Grzegorz Boroń, prezes Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej w Toruniu.

Polski Alarm Smogowy zapytał pracowników urzędów gmin, którzy są w bezpośrednim kontakcie z potencjalnymi beneficjentami, co zniechęca beneficjentów do programu „Czyste po-

wietrze”. Jedną ze wskazanych przez nich wad jest opłata za audyt energetyczny bez gwarancji dotacji. Problemem jest też wykluczenie osób ubogich ze względu na obowiązek wykonania termomodernizacji. Bez niej nie można wymienić „kopciucha” na kocioł mniej uciążliwy dla środowiska. Urzędnicy oceniają też negatywnie ciągnące się miesiącami procedury oceny wniosków o dotację czy rozliczania dotacji, uciążliwe są też opóźnienia wypłat dla firm.

Autorzy apelu zwrócili się do premiera z wnioskiem o szerokie działania naprawcze w programie „Czyste powietrze”: - Jest niezbędny nie tylko po to aby rozwiązać problem smogu w Polsce, ale również zapewnić przystępne cenowo ogrzewanie domów. Jest również konieczny dla budowy bezpieczeństwa energetycznego - piszą. © (AGA)
Czytaj więcej na stronie 3

Nr ISSN 0867-4965

Nr indeksu 350184



Pijani tracą auta.

Od początku roku policja w regionie zajęła 73 pojazdy **str. 3**

Piosenkarz skazany.

Kara dla Ryszarda Rynkowskiego: 3000 złotych grzywny **str. 4**

Sąd podzielił majątek:

mąż dostał dom, żona została bez dachu nad głową **str. 6**

Ceny ziemniaków

w skupach lecą w dół, bo zalegają one w magazynach **str. 9**

Sąd podzielił majątek, a kobieta straci dom: „Zostaję z walizką. Nie wiem, gdzie mam iść”

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Po latach budowy wspólnego domu została jej działka bez mediów i leciwe auto. Sąd uznał, że podział majątku jest prawidłowy... - Nie mam dokąd pójść i za co zacząć od nowa - mówi Aneta.

Aneta Chojnacka jest zdesperowana:

- Nie mam już nic do stracenia, czasem rozważam już tylko jak to wszystko skończyć.

Po rozwodzie sąd podzielił majątek byłych małżonków. Dom przypadł mężczyźnie, kobieta ma go opuścić.

Do podziału trafiła nieruchomości w Pigży koło Torunia, czyli dom z działką o wartości (przynajmniej na papierze) ponad 486 tys. zł. Została podzielona na dwie części. Część z domem, oszacowana na 411 tys., przypadła byłemu mężowi. Druga - niezabudowana działka o wartości (według wycen biegłego warta 75 tys. zł) wyznaczona została jako majątek Anety.

W orzeczeniu rozpisano wzajemne rozliczenia małżonków. Mężczyzna miał zapłacić byłej żonie ponad 86 tys., żona została zobowiązana do wpłaty na rzecz męża ponad 37 tys. zł oraz kosztów związanych m.in. z drogą dojazdową do swojej części działki i pracami adaptacyjnymi. W praktyce oznacza to, że kwota, którą realnie bę-



Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu 3 miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia

dzie dysponować, znacząco stopniała.

Trzy miesiące pani Anety na wyprowadzkę
Sąd zobowiązał Anetę Chojnacką do opuszczenia domu i oddania kluczy w ciągu trzech

Aneta Chojnacka: - Za pieniądze przyznane z podziału niczego nie kupię, nawet najmniejszego lokalu. Zostaję z walizką...

miesięcy od uprawomocnienia się postanowienia:

„To wystarczający czas na znalezienie nowego miejsca, zwłaszcza że w tym okresie powinna otrzymać należną spłatę” - czytamy w uzasadnieniu. Termin minął.

Dla Anety to scenariusz nie do wykonania: - Ja naprawdę nie wiem, gdzie mam iść. Nie mam mieszkania, nie mam oszczędności. Za pieniądze przyznane z podziału niczego nie kupię, nawet najmniejszego lokalu. Zostaję z walizką. Całe życie pracowałam, normalnie,

uczciwie. A teraz mam wyjść z domu, który budowałam własnymi rękami. I co dalej?

Z ustaleń sądu wynika, że dom powstał m.in. ze środków ze sprzedaży mieszkań.

Aneta Chojnacka sprzedała swoje mieszkanie i - jak przyjeżdżała - przeznaczyła na budowę około 30 tys. zł. Były mąż obliczył swój wkład w sumie na ponad 150 tys. Te proporcje przesądziły o podziale.

- Budowaliśmy ten dom razem - argumentuje kobieta. - Pracowałam, zarabiałam, a wszystko szło w budowę. Tymi

rękami pracowałam przy wykończeniu. Ale dla sądu liczą się faktury. A kto pamięta wszystkie rachunki sprzed tylu lat? Kto zbierał paragony, kiedy budował dom systemem gospodarczym?

Pracuje jako sprzątaczką i zarabia skromnie

Aneta nie ma oszczędności ani zdolności kredytowej. W domu mieszkała razem z dorosłym synem i matką.

- Nie jestem żadną patologią. Nigdy nie byłam na czyimś

utrzymaniu. I teraz mam zostać bez dachu nad głową?

Sąd rozważał różne warianty podziału, w tym przyznanie domu kobiecie. W uzasadnieniu wskazał brak możliwości spłaty byłego męża oraz jego sytuację życiową.

Na działkę, która przypadła Anecie nie ma nic prócz chaszczy. Ani prądu, ani wody. - To nie jest miejsce do życia, tylko kawałek pola - rozpacz kobiecie. - A ja mam jeszcze płacić za drogę, za służebność? Spadły na mnie jeszcze ogromne koszty budowy drogi dojazdowej do tego kawałka gruntu. Przecież to absurd. Jak mam tam zamieszkać? W namiocie?

Gmina szuka rozwiązania

O swojej sytuacji Chojnacka informowała gminę.

Wójt, Dagna Całbecka, ma nadzieję, że uda się znaleźć lokal, zanim do kobiety zapuka komornik. - Jest światło w tunelu, bo może zwolni nam się jedno mieszkanie.

Na razie nie ma jednak konkretnego terminu ani decyzji. Tegoroczna Wielkanoc to były najsmutniejsze święta w życiu Anety.

- Mieszkaliśmy w tym domu z moją 78-letnią mamą. Gdy dowiedziała się, że będziemy musieli się wyprowadzić nie wiadomo dokąd, nie przeżyła tego - ociera łzy Aneta Chojnacka. - Mnie również ta sytuacja całkowicie pokonała. ©©

Obiekty sportowe już nie dla deweloperów

Adam Willma
adam.willma@polskapress.pl

Stare boiska i stadiony mają zyskać realną ochronę przed sprzedażą i zabudową. Grupa posłów przygotowała projekt ustawy, który wprowadza nowe narzędzia dla państwa i samorządów.

Wśród autorów są posłanki z regionu Anna Gembicka i Joanna Borowiak (obie z PiS).

Chodzi o obiekty, które przez lata służyły mieszkańcom, ale dziś coraz częściej znikają z mapy miast. W ich miejscu pojawiają się bloki albo galerie.

Projekt wprowadza Rejestr Strategicznych Obiektów Sportowych, który miałby być podstawowym narzędziem ochrony.

Do rejestru mogą trafić nie tylko duże stadiony, chodzi też o boiska szkolne, hale, pływalnie czy korty. Obiekty musia-

łyby jednak liczyć co najmniej 0,2 ha i być wykorzystywane do sportu w ostatnich latach albo nadal pełnić taką funkcję w okolicy. Nie ma znaczenia, czy jest w dobrym stanie, nawet te zaniedbane mogłyby zostać objęte ochroną.

Już samo rozpoczęcie procedury wpisu uruchamiałoby zabezpieczenie. Właściciel nie będzie mógł zmienić przeznaczenia terenu, rozebrać obiektu ani go „wygasić”. W trakcie postępowania uruchomiony zostanie audyt. Urzędnicy mieliby sprawdzić m.in., czy w okolicy brakuje infrastruktury sportowej i jak likwidacja wpłynęłaby na dzieci i młodzież.

Po wpisie do rejestru gmina będzie musiała uchwalić miejscowy plan zagospodarowania, do tego czasu nie będzie mogło wydać warunków zabudowy.

Zmiana funkcji obiektu sportowego wymagałaby zgody ministra sportu. Bez niej nadzór

budowlany miałby obowiązek zablokować inwestycję.

Projekt daje gminom prawo pierwokupu takich terenów. Jeśli samorząd z niego nie skorzysta, przejąc nieruchomości będzie mógł Skarb Państwa.

Co ważne, cena nie miałaby uwzględniać potencjału deweloperskiego. Liczyć się ma wyłącznie to, że teren pełni funkcję sportową. W ostateczności możliwe będzie też wywłaszczenie, ale tylko po to, by utrzymać działalność sportową.

Za nielegalną zmianę przeznaczenia albo rozbiórkę obiektu grozić miałyby kara administracyjna. Projekt przewiduje widełki od 50 do 100 proc. wartości obiektu, nie mniej niż 500 tys. zł. Pieniądze miałyby trafiać na cele sportowe.

Ustawa zakłada, że w ciągu 24 miesięcy wszystkie obiekty spełniające kryteria zostałyby wpisane do rejestru z urzędu. ©©

W Toruniu upieką dłuugi piernik

Justyna Wojciechowska-Narloch
justyna.wojciechowska@polskapress.pl

Żywe Muzeum Piernika w Toruniu niebawem będzie obchodzić 20-lecie działalności. Z tej okazji szykuje się bicie rekordu Polski.

Wydarzenie, które odbędzie się 18 kwietnia w godz. 12-17, w historycznej przestrzeni Fosy Zamkowej przy Zamku Krzyżackim w Toruniu, otworzy nowy rozdział historii Żywego Muzeum Piernika i symbolicznie podsumuje dwie dekady jego działalności. Centralnym punktem programu będzie próba wykonania najdłuższego piernika w Polsce.

Do pobicia pozostaje rekord o długości 80,63 metra, ustanowiony podczas Święta Chleba i Piernika w Jaworze. Toruńska instytucja nie kryje ambicji, celem jest nie tylko przekroczenie tego wyniku, lecz także stworzenie wydarzenia, które zaangażuje

zarówno mieszkańców, jak i turystów. - Jubileusz 20-lecia służy na wyjątkową oprawę. Na 10-lecie ustanowiliśmy rekord na największe serce z piernika, dlatego teraz postanowiliśmy pójść o krok dalej i zmierzyć się z innym wyzwaniem. Przygotowania już trwają, a wszystkich zapraszamy do wspólnego bicia rekordu i udziału w tym ważnym dla nas przedsięwzięciu - podkreślają w muzeum.

Wydarzenie utrzymane będzie w średniowiecznym klimacie nawiązującym do bogatej historii Torunia i jego piernikarskich tradycji.

Program obejmie m.in. pokazy wypieku toruńskiego piernika, inscenizacje lokalnych legend, pokazy fechtunku i występ kapeli grającej muzykę folkową. Najmłodsi uczestnicy będą mogli wziąć udział w grach i zabawach inspirowanych realiami epoki. Nie zabraknie również stref z lokalną gastronomią,

rzemiosłem i przestrzeni do wypoczynku.

Jubileusz zbiega się z inauguracją sezonu turystycznego. - Od lat pielęgnujemy i popularyzujemy lokalne dziedzictwo, angażując odbiorców w doświadczanie historii. Jubileusz to dla nas nie tylko czas podsumowań, ale też okazja do wyznaczania nowych celów. Zawieszamy sobie coraz wyższe poprzeczki i chcemy pokazywać, że tradycja może rozwijać się w nowoczesnej, angażującej formie - dodaje dyrektorka muzeum.

Organizatorzy zachęcają do wspólnego rozwijania piernikarskiej historii miasta. Jubileuszowa próba pobicia rekordu to nie tylko spektakularne wyzwanie, lecz także zaproszenie do odkrywania Torunia.

W ubiegłym roku progi Żywego Muzeum Piernika przekroczyło aż 158.983 odwiedzających. To najlepszy wynik w historii placówki. ©©

Osobowości Roku w Kujawsko-Pomorskiem!

„Osobowość Roku” to jeden z ważniejszych plebiscytów organizowanych przez Polską Press Grupę. Wczoraj na grodziliśmy laureatów podczas uroczystej gali w Dworze Artusa w Toruniu.

Gala podsumowująca plebiscyt, organizowany przez „Gazetę Pomorską”, „Express Bydgoski” i „Nowości Dziennik Toruński”, odbyła się w Dworze Artusa.

- Podczas takich plebiscytów zawsze mam jedną główną myśl. Gratuluję państwu przede wszystkim odwagi, bo trzeba być odważnym, aby działać na rzecz lokalnych społeczności, ale też chcieć mówić o swojej pracy i swoich osiągnięciach. Życzę Państwu jej jeszcze więcej - zwrócił się do laureatów Marek Ciesielski, prezes Makroregionu Wielkopolska Kujawsko-Pomorskie Polska Press.

- Gratuluję Państwu postaw, chęci działania i jestem pełna podziwu za to, co robicie. Dziś każdy, kto znalazł się wśród wyróżnionych, bez wątpienia jest wygranym - dodała Justyna Wojciechowska-Narloch, zastępcza redaktora naczelnego „Nowości Dziennika Toruńskiego”.

Kategoria Kultura

Tytuł „Osobowości Roku 2025” trafił do Magdaleny Lazar z powiatu radziejowskiego. Jest wokalistką w zespole Polifonika & Magda Lazar. Została nominowana za swoją artystyczną działalnością, którą promuje region. Za stworzenie wraz z zespołem Polifonika pierwszej w Polsce płyty musicalowej z utworami Gusa Edwardsa „Gus Edwards Overview” została nagrodzona Nagrodą Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Doceniono jej pracę nad albumem ASPRO - etnicznym, słowiańskim projektem opartym na poezji Jana Kasprowicza, który podkreśla piękno lokalnego dziedzictwa. Doceniono też działania na rzecz rozwoju kultury, m.in. bycie jurorem konkursów, wspieranie młodzieży w artystycznych inicjatywach, prowadzenie warsztatów i lekcji wokalnych.

II miejsce - Aleksandra Matyka z Bydgoszczy, III - Nadia Rutkowska z pow. chełmińskiego.

Kategoria Działalność społeczna i charytatywna

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobyła Weronika Kałużna

z Bydgoszczy, założycielka stowarzyszenia Dłoń Białej Mamy. Nominowana za serce, siłę i wiarę dawaną innym oraz wygraną walkę z ciężką chorobą, jaką jest białaczka. Każdego dnia bezinteresownie pomaga innym w przejściu przez tę chorobę.

II miejsce - Aleksandra Russ z powiatu bydgoskiego, III - Robert Damski z pow. lipnowskiego.

Kategoria Biznes

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył Wojciech Burchardt z powiatu chełmińskiego, właściciel firmy Burchardt Inżynieria Drogowa nominowany za wspieranie lokalnych wydarzeń i sportu w Chełmnie i w Świeciu.

II miejsce - Katarzyna Sawicka z Grudziądza, III - Janusz Witkowski z powiatu żnińskiego.

Kategoria Polityka, samorządność i społeczność lokalna

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył Mariusz Majewski z powiatu inowrocławskiego. To dyrektor Miejsko-Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji w Gniewkowie. Nominowany za organizację spotkań ze znanymi osobistościami polskiej

kultury oraz organizację imprezy plenerowej, podczas której mieszkańcy śpiewają (nie)zakazane piosenki.

II miejsce - Ewa Otlewska z pow. świeckiego, III - Mateusz Lisiecki z pow. mogileńskiego.

Kategoria Nauka

Tytuł „Osobowości Roku 2025” zdobył dr hab. Maciej Gągat, prof. UMK z Katedry Histologii i Embriologii w Bydgoszczy, nominowany za zaangażowanie w projekt - Interaktywny Atlas Histologiczny, największe na świecie cyfrowe repozytorium preparatów histologicznych dostępne jako aplikacja webowa dla studentów i naukowców.

II miejsce - Dominika Wjaszka z Inowrocławia, III - dr Bartosz Jakub Myśliwiec, dyrektor Szpitala Wielospecjalistycznego im. dr. Ludwika Błażka w Inowrocławiu.

Laureatom, którzy zdobyli ich najczęściej na etapie powiatowym i wojewódzkim, gratulujemy. Plebiscyt „Osobowość Roku 2025” miał też swój ogólnopolski finał w marcu, a jego laureaci 9 maja odbiorą statuetki na ogólnopolskiej gali na zamku Królewskim w Warszawie. **KK**



FOT. GRZEGORZ OLSKOWSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI



FOT. SŁAWOMIR KOWALSKI

Bydgoszcz

Budynek przy rondzie z UKW trafił pod pieczę Collegium Medicum

Opr. Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

1 kwietnia (i nie był to Prima Aprilis) podpisano akt notarialny dotyczący zakupu przez Collegium Medicum UMK budynku przy ulicy Jagiellońskiej 11, dotychczas należącego do Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.

Dokument został podpisany przez rektora Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, prof. Andrzeja Tretyna i rektora Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, prof. Bernarda Mendlika.

Jak informuje CM UMK, „budynek przez wiele lat należał do UKW i pełnił funkcje dydaktyczne. Mieściły się w nim m.in. jednostki związane z naukami humanistycznymi i społecznymi, a także sale wykładowe i ćwiczeniowe wykorzystywane przez studentów różnych kierunków. Obiekt stanowił istotny element infrastruktury uczelni, zwłaszcza ze względu na swoją lokalizację w ścisłym centrum miasta. Przejęcie nieruchomości przez Collegium Medicum Uniwersytetu Mikołaja Kopernika stanowi kolejny etap rozwoju uczelni. Oznacza zwiększenie przestrzeni dydaktycznej, usprawnienie organizacji zajęć oraz stworzenie możliwości dalszej rozbudowy nowoczesnej infrastruktury w centrum Bydgoszczy”.

UKW co najmniej od połowy 2025 roku szukał na-

bywcy. O postępowaniu prowadzonym w trybie przetargu poinformował 7 lipca. Cena wywoławcza wyniosła wtedy aż 15,9 mln zł. Oferty można było składać do 8 września, ale nie wpłynęła żadna. Ostatecznie zainteresowanie wyraziło CM UMK, które ma już w sąsiedztwie budynki.

W listopadzie 2025 r. na sesji Rady Miasta prof. Mendlik poinformował oficjalnie o zamiarze przekazania tego budynku Collegium Medicum UMK. Prof. Dariusz Grzanka, prorektor ds. CM UMK w Bydgoszczy, potwierdził, że jego uczelnia, chce kupić ten obiekt.

UKW co najmniej od połowy 2025 roku szukał nabywcy. Cena wywoławcza wyniosła wtedy aż 15,9 mln zł.

Dodał też, że w pozyskanym budynku CM UMK chce prowadzić zajęcia dydaktyczne. Tłumaczył: - Dostaliśmy od miasta budynek przy ul. Sandomierskiej, który wyremontowaliśmy i prowadziliśmy tam zajęcia dydaktyczne głównie dla Wydziału Nauk o Zdrowiu. Ma on jednak jeden defekt. Jest daleko od reszty naszych budynków i dlatego chcemy kupić budynek UKW.

Strony nie podały ostatecznej ceny, za jaką budynek zmienił właściciela. ©



Rektor Bernard Mendlik (UKW) i Rektor Andrzej Tretyn (UMK) z aktami notarialnymi

Uczniowie poznali tajemnice laboratorium sanepidu

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Pokazy w laboratorium i pracowniach, prelekcje oraz warsztaty - w czwartek (9 kwietnia) Wojewódzka Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Bydgoszczy zaprosiła na „Dzień Otwarty”.

To była doskonała okazja, aby poznać bliżej działalność Państwowej Inspekcji Sanitarnej i zobaczyć, jak na co dzień dba ona o zdrowie publiczne.

- Po raz pierwszy „Dzień Otwarty” zorganizowaliśmy rok temu. Wydarzenie cieszyło się wtedy sporym zainteresowaniem - mówi Łukasz Betański, rzecznik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bydgoszczy.

- Zajmujemy się zdrowiem publicznym i nie przez przypadek zaprosiliśmy właśnie teraz w nasze progi. W tym tygodniu 7 kwietnia obchodzony był bowiem Światowy Dzień Zdrowia - dodaje.

Promowano nowy program „Senior w roli głównej”

„Dzień Otwarty” tym razem jego organizatorzy adresowali przede wszystkim do uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych oraz seniorów. W sali kominkowej przy ul. Kujańskiej 4 odbyły się prelekcje i warsztaty dla wspomnianych grup wiekowych. W przypadku



FOT. ARKADIUSZ WOJASIEWICZ

„Dzień Otwarty” w Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Bydgoszczy

uczniów obejmowały one takie zagadnienia jak: higiena psychiczna, dieta, zdrowy talerz, czy aktywność fizyczna.

Z kolei seniorzy mogli więcej dowiedzieć się o nowym ogólnopolskim programie Głównego Inspektoratu Sanitarnego „Senior w roli głównej”, który jest kompleksową odpowiedzią na wyzwania zdrowotne związane ze starzeniem się społeczeństwa oraz pogarszającym się stanem zdrowia populacji osób starszych w Polsce.

- Program kładzie nacisk na najważniejsze aspekty zdrowego stylu życia seniorów - informuje Łukasz Betański. - Dlatego podczas „Dnia Otwartego” w naszej Stacji seniorzy mogli dowiedzieć się więcej, m.in.,

o zdrowym odżywianiu, aktywności fizycznej dostosowanej do wieku i możliwości, wspieraniu zdrowia psychicznego, czy badaniach profilaktycznych.

W laboratorium na uczniów czekało wiele atrakcji

Sporą atrakcją dla uczniów była z kolei wizyta w laboratorium Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej. To

Wydarzenie w Bydgoszczy zorganizowane zostało w ramach ogólnopolskich Dni Otwartych Państwowej Inspekcji Sanitarnej.

miejsce na co dzień niedostępne dla zwiedzających.

- Tu uczestnicy mogli zobaczyć np. jak bada się wodę, czy zanieczyszczenia zbóż - mówi Łukasz Betański. - Nie zabrakło też warsztatów sensorycznych: doświadczenia smaku i zapachu oraz efektownych pokazów i doświadczeń fizyko-chemicznych łączących naukę z zabawą.

Przed budynkiem Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej ustawiono namiot. Tu przeprowadzono quizy. Były też zabawy i zagadki. Na uczestników czekały upominki i gadżety Sanepidu.

Dodajmy, że wydarzenie w Bydgoszczy zorganizowane zostało w ramach ogólnopolskich Dni Otwartych Państwowej Inspekcji Sanitarnej. ©

Strzelnica także dla tych, którzy nigdy nie dotknęli broni

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Już dzisiaj, w obiekcie Akademickiego centrum Sportu Politechniki Bydgoskiej zostanie uruchomiona strzelnica. Ma być dostępna praktycznie dla każdego.

O uruchomieniu strzelnicy poinformowała Politechnika Bydgoska. Zgodnie z informacjami, chętni będą mieć dostęp do blisko 50 sztuk broni - od pistoletów i rewolwerów, po pistolety maszynowe, karabiny i karabinki. - 10 kwietnia zapraszamy na otwarcie naszej strzelnicy, gdzie czeka wyjątkowa okazja, by spróbować swoich sił z prawdziwą bronią pod okiem profesjonalistów - zachęcają organizatorzy.

Chętni mogą dzwonić pod nr 605 437 446. Obowiązują zapisy. Strzelnica będzie działać w nowym budynku Akademickiego



FOT. NADESŁANE

Chętni, którzy chcą skorzystać ze strzelnicy PBŚ muszą wcześniej skontaktować się z obsługą obiektu

Centrum Sportu PBŚ przy ul. Kaliskiego 7.

Ma służyć zarówno środowisku akademickiemu, jak i lokalnej społeczności. Obiekt dysponuje sześcioma torami strzeleckimi o długości 25 metrów, co pozwala na prowadzenie treningów z broni krótkiej i długiej.

Strzelnica została przystosowana do pracy z różnymi typami

broni - od pistoletów i rewolwerów, przez pistolety maszynowe, po karabiny i karabinki. Nowa obiekt jest elementem drugiego etapu rozbudowy Akademickiego Centrum Sportu, którego prace rozpoczęły się w grudniu 2023 roku.

Strzelnica jest też na Zawiszy. Oprócz działalności sportowej Klub Strzelecki Zawisza prowa-

dzi też działalności komercyjną. To okazja dla osób nieposiadających pozwolenie na broń, aby zapoznać się z nią i postrzelać do tarczy. Na chętnych czekają pistolety, strzelby, a nawet sławny kałasznikow.

Klub Strzelecki Zawisza Bydgoszcz od lat wychowuje medalistów mistrzostw Polski, międzynarodowych imprez czy olimpijczyków. Obecnie o najwyższe laury na światowych arenach walczą m. in. Aneta Stankiewicz i Klaudia Bręś. Swoje umiejętności szlifują na strzelnicy znajdującej się w kompleksie sportowym Zawiszy. Obiekt posiada trzy tzw. osie strzeleckie - 50 m, 25 m oraz 10 m (pneumatyczną). Niedługo strzelcy działający przy Gdańskiej 163 na obiektach administrowanych przez Bydgoskie Centrum Sportu powinni znaleźć swoje miejsce w nowej hali - budowanej dla nich i lekkoatletów. ©

ZAWSZE JEST MIEJSCE NA CUD

- Jeżeli mówimy o cudzie, to dziś jest to cud oparty na rozwoju medycyny
- mówi dr Paweł Zieliński, torakochirurg ze Szpitala Wojewódzkiego w Poznaniu.
- Pacjenci z rozpoznaniem, które jeszcze kilkanaście lat temu byłyby uznawane za śmiertelne, potrafią żyć wiele lat. To się dzieje na naszych oczach

Syłwia Rycharska

W gabinetach lekarskich słowo „cud” pada rzadko. Lekarze, choć nie raz obserwują spektakularne efekty leczenia, coraz częściej potrafią je wytłumaczyć i wpisać w konkretne mechanizmy biologiczne, m.in. dzięki badaniom czy rozwojowi technologii. Nie jest to więc opowieść o zjawiskach niewytłumaczalnych, lecz o zmianie sposobu myślenia o chorobie – szczególnie nowotworowej, którą współczesna medycyna potrafi dziś lepiej rozumieć i kontrolować.

Komórki zbuntowane

Nowotwór nie jest „intruzem z zewnątrz”, który pojawia się w organizmie znikąd. To nasze własne komórki, które w pewnym momencie przestają działać prawidłowo i zaczynają się dzielić w sposób niekontrolowany.

– Takie nieprawidłowe komórki powstają w naszym organizmie częściej, niż się wydaje, ale na co dzień układ odpornościowy skutecznie je eliminuje – tłumaczy dr Paweł Zieliński. – Problem zaczyna się w momencie, gdy nowotwór potrafi ten mechanizm wyłączyć i przestaje być rozpoznawany przez organizm – wtedy zaczyna się rozwijać – wyjaśnia.

Zrozumienie tego mechanizmu było jednym z punktów zwrotnych we współczesnej onkologii, ponieważ pozwoliło spojrzeć na chorobę nie tylko jako na „guz”, który trzeba usunąć, ale jako na proces biologiczny, który można celować leczeniem.

Jeszcze kilkanaście lat temu decyzje terapeutyczne opierały się głównie na wynikach badań obrazowych, takich jak tomografia komputerowa czy zdjęcia rentgenowskie. Dziś to tylko punkt wyjścia, ponieważ coraz większe znaczenie ma analiza biologii molekularnej nowotworu, czyli odpowiedź na pytanie, co dokładnie doprowadziło do jego powstania.

– Nie leczymy już „raka płuca” jako jednej choroby. Szukamy konkretnej mutacji, konkretnej przyczyny i dopiero wtedy dobieramy leczenie – podkreśla torakochirurg.



Dr Paweł Zieliński jest torakochirurgiem, czyli chirurgiem klatki piersiowej

Tak narodziła się medycyna personalizowana.

Rak na podstuchu

Rzeczywistość nowych metod diagnostycznych i terapeutycznych pozwala zajrzeć głębiej niż kiedykolwiek wcześniej. I leczyć skuteczniej.

Jednym z najważniejszych osiągnięć jest immunoterapia, czyli leczenie wykorzystujące potencjał własnego układu odpornościowego pacjenta. Zamiast bezpośrednio niszczyć komórki nowotworowe, jak w klasycznej chemioterapii, lekarze starają się przywrócić organizmowi zdolność ich rozpoznawania i eliminowania.

– Nowotwór potrafi wyłączyć naszą odporność. Mamy dziś leki, które ten mechanizm blokują i pozwalają organizmowi samodzielnie niszczyć komórki nowotworowe – wyjaśnia lekarz.

Drugim przełomem jest tzw. biopsja płynna, która pozwala monitorować chorobę w sposób znacznie mniej inwazyjny

i jednocześnie bardziej dynamiczny. Zamiast pobierania fragmentu guza, wystarczy próbka krwi, w której można wykryć krążące komórki nowotworowe lub ich materiał genetyczny.

– To trochę jak podsłuchiwanie nowotworu. Widzimy, co się z nim dzieje w czasie rzeczywistym i możemy reagować praktycznie od razu – mówi dr Zieliński.

Ta metoda to jednak coś więcej niż tylko bieżące monitorowanie choroby.

– Możemy wykryć nawrót nowotworu nawet kilkanaście miesięcy wcześniej, zanim będzie widoczny w badaniach obrazowych. Dzięki temu jesteśmy w stanie działać wyprzedzająco, zanim choroba się rozwinie – podkreśla.

Trzecim filarem nowoczesnego leczenia jest farmakogenomika, czyli dopasowanie leków do indywidualnych cech organizmu pacjenta oraz charakterystyki jego choroby.

– Dzięki analizie genetycznej można przewidzieć, czy dany lek będzie skuteczny, czy okaże się zbyt obciążający lub toksyczny. Dzięki temu nie leczymy na oślep, tylko precyzyjnie – tłumaczy lekarz.

Takie podejście ma również wymiar systemowy.

– Gdybyśmy szerzej stosowali farmakogenomikę, leczenie byłoby skuteczniejsze i jednocześnie tańsze. Nie wydawalibyśmy pieniędzy na terapie, które u danego pacjenta i tak nie zadziałają – zaznacza dr Zieliński, wskazując, że w czasach poszukiwania oszczędności w ochronie zdrowia jest to kierunek, który powinien być szczególnie brany pod uwagę przez decydentów.

Jedną z najważniejszych zmian, jakie przyniosły ostatnie lata, jest sposób myślenia o rokowaniach pacjentów onkologicznych. W przypadku choroby wykrytej we wczesnym stadium w wielu sytuacjach możliwe jest całkowite wyleczenie, szczególnie jeśli zmiana zostanie szybko usunięta chirurgicznie lub poddana odpowiedniej terapii. Problem polega jednak na tym, że wciąż zbyt wielu pacjentów trafia do lekarza dopiero w zaawansowanym stadium choroby. Nie oznacza to jednak braku szans. – Jeżeli znajdziemy konkretną mutację i mamy na nią lek, możemy zmienić chorobę śmiertelną w chorobę przewlekłą – jak ciekawostka czy nadciśnienie – mówi lekarz.

W praktyce oznacza to leczenie trwające często przez wiele lat, ale pozwalające na powrót do pracy, aktywności i codzienne życie, które jeszcze niedawno w wielu przypadkach były trudne do osiągnięcia. – Nie chodzi tylko o to, żeby przedłużyć życie. Chodzi o to, żeby to życie było dobre – podkreśla torakochirurg.

Cuda w planie

Jeszcze kilkanaście lat temu lekarze szczególnie często przywoływali dwa nowotwory, które potrafiły przebiegać w sposób trudny do przewidzenia – rak nerki i czerniak.

– Były sytuacje, w których pacjenci niejako się samole-

czyli. Dziś wiemy, że było to związane z działaniem układu odpornościowego – tłumaczy lekarz.

Rzeczywistość immunoterapii sprawił, że zjawiska, które kiedyś określano jako cudowne, można dziś w dużej mierze wyjaśnić i wykorzystać w leczeniu.

Przykład czerniaka dobrze pokazuje skalę tej zmiany.

– Z przeżywalności rzędu 10 proc. doszliśmy do ok. 90 proc. w wielu przypadkach. To są rzeczy nieprawdopodobne – mówi dr Zieliński.

Mimo ogromnego postępu w diagnostyce i leczeniu systemowym chirurgia nadal pozostaje jednym z najważniejszych elementów terapii nowotworów, zwłaszcza we wczesnych stadiach choroby.

Jednocześnie nawet najlepiej przygotowany zabieg nie jest całkowicie przewidywalny.

– Dawniej chirurdzy mówili, że z cudzą klatką piersiową jest jak z walizką – nigdy nie wiadomo, co jest w środku, dopóki się jej nie otworzy – tak już nie jest. Różnica polega na tym, że dziś chirurg wchodzi na blok operacyjny z dużo większą wiedzą niż kiedyś – przyznaje dr Zieliński i tłumaczy, że lekarz ma do dyspozycji dokładne badania obrazowe, coraz częściej również trójwymiarowe rekonstrukcje, które pozwalają zaplanować zabieg z dużą precyzją.

Do tego dochodzi rozwój technik małoinwazyjnych oraz prehabilitacja, czyli przygotowanie pacjenta do operacji poprzez poprawę jego kondycji i wydolności, co przekłada się na lepsze wyniki leczenia i szybszy powrót do zdrowia.

Współczesne leczenie nowotworów nie jest już wyłącznie relacją lekarz–pacjent, ale procesem wymagającym zaangażowania całego zespołu specjalistów. – To jak z bolidem Formuły 1 – wygrywa kierowca, ale pracuje na to cały zespół – mówi torakochirurg.

Na efekt leczenia wpływ mają dietetycy, rehabilitanci, psychologowie, pielęgniarki oraz naukowcy, których praca przekłada się na rozwój nowych metod terapii.

To pokazuje, że skuteczne leczenie to nie tylko leki i zabiegi, ale także wszystko to, co

dzieje się wokół pacjenta – w tym jego kondycja psychiczna. – Widzimy to bardzo wyraźnie. Pacjenci, którzy mają motywację do walki, często osiągają lepsze efekty. Kobiety są pod tym względem często silniejsze – rzadziej się poddają, częściej mają konkretną motywację, dla kogo i po co chcą żyć – podkreśla dr Zieliński.

Żyć na zdrowie

Badania profilaktyczne, w tym przesiewowe, takie jak niskodawkowa tomografia komputerowa w kierunku raka płuca, pozwalają wykryć zmiany na wczesnym etapie, kiedy szanse na całkowite wyleczenie są największe. Problem polega na tym, że nie wszyscy pacjenci z nich korzystają.

Zmienia się natomiast świadomość społeczna – palenie papierosów przestaje być modą, a ograniczenia w miejscach publicznych zmniejszają narażenie na dym tytoniowy, który przez lata był jednym z głównych czynników ryzyka.

Coraz większą rolę przypisuje się również stylowi życia, w tym diecie i aktywności fizycznej. – Według najnowszych badań dieta roślinna może znacząco wydłużyć życie – zaznacza lekarz.

Do tego dochodzą szczepienia, zwłaszcza przeciwko wirusowi HPV, które już dziś znacząco wpływają na spadek liczby niektórych nowotworów.

Nie oznacza to jednak, że medycyna ma dziś odpowiedź na wszystko. Mimo ogromnych możliwości są wciąż sytuacje, w których leczenie przestaje przynosić korzyści.

– Jeżeli wiemy, że kolejne leczenie nie przyniesie efektu, a tylko pogorszy jakość życia, trzeba umieć odpuścić – mówi torakochirurg.

To jedno z najtrudniejszych decyzji, zarówno dla lekarzy, jak i dla rodzin pacjentów, wymagające nie tylko wiedzy, ale także empatii i odpowiedzialności.

Czy więc w medycynie jest miejsce na cud? – Zawsze jest miejsce na cud. Tyle że dziś potrafimy go coraz lepiej zrozumieć – zaznacza dr Zieliński.

Roi się u nas od dzikich wysypisk śmieci. Ich likwidacja kosztuje setki tysięcy złotych. Jak można z tym walczyć?

Wojciech Mąka

wojciech.maka@polskapress.pl

W Polsce likwiduje się 12,5 tysiąca dzikich wysypisk rocznie. W samej Bydgoszczy w ubiegłym roku usunięto ponad 1000.

Nielegalne wysypiska śmieci w Polsce stanowią narastający problem. Jak wynika z danych Głównego Urzędu Statystycznego, od 2009 do 2018 roku zlikwidowano ich w sumie ponad 120 tysięcy. Jednocześnie maleje liczba wyspecjalizowanych składowisk odpadów i na przestrzeni ostatnich jedenastu lat ich liczba z 803 skurczyła się do 278.

Śmieci leżą wszędzie

Stosy śmieci często spotkamy w lasach, co je oszpeca i stanowi ogromne zagrożenie.

Zatrują wodę, glebę i są niebezpieczne dla dzikich zwierząt. Dodatkowo porzucone szklane butelki działają jak soczewki i zwłaszcza latem mogą wywołać pożar, kiedy podłoże jest suche.

Główny Urząd Statystyczny podaje, że w latach 2009-2018 trzeba było zagospodarować w Polsce prawie 660 tysięcy ton odpadów pochodzących z nielegalnych składowisk.

Na takich wysypiskach możemy znaleźć wszystkiego rodzaju odpady - komunalne, sprzęt AGD i RTV, gruz po remontach, stare meble, opony samochodowe i co najgorsze akumulatory, tonery do drukarek i baterie, które są wyjątkowo niebezpieczne dla środowiska. Jedna mała bateria może zatruć nawet 400 litrów wody.

Jak szacują Lasy Państwowe, każdego roku na usunięcie podrzuconych śmieci wydają blisko 20 milionów złotych.

Zgodnie z Kodeksem wykroczeń, kary za wyrzucanie śmieci mogą sięgać nawet 5 tysięcy złotych.

Ponadto Ministerstwo Klimatu pracuje nad ich zaostrzeniem i w sytuacji, gdy wyrzucenie odpadów będzie narażało zdrowie społeczeństwa, sprawcom grozić będzie nawet 25 lat więzienia.



Na takich wysypiskach możemy znaleźć wszystkiego rodzaju odpady

Problem nieprawidłowego segregowania odpadów nadal jest palący. Jak podaje Narodowy

Porzucone szklane butelki działają jak soczewki i zwłaszcza latem mogą wywołać pożar, kiedy podłoże jest suche.

Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, każdy z nas każdego roku produkuje ponad 325 kg odpadów, a niestety, tylko 27 procent z nich trafia z powrotem do obiegu surowcowego.

W Bydgoszczy koszty idą w setki tysięcy

W Bydgoszczy lepiej nie jest. Jak informuje Marta Stacho-

wiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy, w 2025 roku: zlikwidowano 1026 dzikich wysypisk odpadów komunalnych, ilość zebranych odpadów 1390, 90 m³, koszt 320 599,30 zł oraz 12 dzikich wysypisk odpadów innych niż komunalne, ilość zebranych odpadów 13,5 m³, koszt 9 059,00 zł.

Jedną z najgłośniejszych w ostatnim czasie takich spraw było wysypisko przy ul. Ryckiej w centrum miasta.

Właściciel działki - jedna z bydgoskich spółek - lekceważył wezwania miasta do uprzątnięcia terenu. Z kolei ratusz - tłumacząc, że działa zgodnie z procedurami - też nie posprzątał działki.

Władze miasta nie wykluczały jednak, że oczyszczą nieruchomość w ramach wykonania zastępczego, czyli zlecenia wykonania zobowiązania osobie trzeciej na koszt dłużnika, który nie wywiązał się z umowy.

W trakcie prowadzenia postępowania egzekucyjnego nałożono trzy grzywny. Ostatecznie wysypisko zostało zli-

kwidowane, posprzątał je właściciel.

Zmiany w funkcjonowaniu PSZOKów?

Realnym narzędziem przeciwdziałania powstawaniu dzikich wysypisk i poprawy stanu środowiska będzie nowy model funkcjonowania PSZOK - poinformowała wiceminister klimatu Anita Sowińska w odpowiedzi na interpelację dotyczącą blokowania przez niektóre gminy działalności legalnie działających składowisk odpadów komunalnych.

Czy resort klimatu monitoruje przypadki, w których samorządy podejmują działania mogące doprowadzić do ograniczenia legalnie działających składowisk odpadów komunalnych? Czy ministerstwo dostrzeże potrzebę wprowadzenia mechanizmów ochronnych dla przedsiębiorstw prowadzących legalne składowiska odpadów? Między innymi z takimi pytaniami zwrócił się do ministerstwa klimatu poseł Tomasz Kościuszko (KO). ©

REKLAMA

Gminna Przychodnia w Bukowcu po rozbudowie i modernizacji. Relacja z oficjalnego otwarcia

30 marca 2026 roku to ważna data w historii Gminnej Przychodni w Bukowcu. Tego dnia dokonano oficjalnego otwarcia obiektu po modernizacji i rozbudowie. Dzięki zakończonej inwestycji, poprawie ulega dostęp i jakość usług medycznych, w szczególności w zakresie świadczeń rehabilitacyjnych.

- Umowa z wykonawcą inwestycji została podpisana we wrześniu 2024 roku, prace trwały kilkanaście miesięcy - informuje Adam Licznarski, wójt gminy Bukowiec. - Koszt wykonania zadania, to kwota ok. 2 miliony 800 tysięcy złotych. Warto jednak podkreślić, że nasz samorząd pozyskał dofinansowanie w wysokości ponad 2,5 miliona złotych z rządowego programu Polski Ład na to przedsięwzięcie. To około 90% wartości kontraktu - dodaje.

Zgodnie z opracowaną dokumentacją, zakres robót obej-



mował między innymi wykonanie nowych pomieszczeń na gabinety rehabilitacyjne, przebudowę części pomieszczeń w istniejącym budynku, a także zagospodarowanie terenu, utwardzenie kostką brukową. Poza tym przewidziano wymianę źródła ogrzewania na gruntową pompę ciepła oraz wymianę instalacji centralnego ogrzewania w istniejącym budynku ośrodka zdrowia.

W oficjalnym otwarciu przychodni po wykonanej rozbudowie i modernizacji, na zaproszenie gospodarzy - dy-



rektora gminnej przychodni Anetty Banul oraz wójta Adama Licznarskiego, uczestniczyli między innymi Poseł na Sejm RP Iwona Karolewska, Starosta Świecki Paweł Knapik, ks. Tadeusz Chamier Ciemiński, proboszcz parafii w Bukowcu, radni Rady Gminy, sołtys Bukowca, przedstawiciele rady społecznej, pracownicy samorządu, inspektorzy nadzoru oraz personel placówki. W trakcie uroczystości kilka nastrojowych utworów muzycznych wykonali muzycy Andrzej Skupniwicz wraz z córką Lidia.

Niebawem ruszy kolejny etap modernizacji drogi Bukowiec - Świekatowo

Powiatowy Zarząd Dróg w Świeciu zakończył postępowanie przetargowe, którego celem było wyłonienie firmy mającej zająć się remontem odcinka drogi powiatowej Bukowiec - Świekatowo. Najkorzystniejszą ofertę złożyła firma Unitrak, która ma 4 miesiące na realizację przedsięwzięcia. Prócz środków z budżetu powiatu, udział finansowy w inwestycji



ma także gmina Bukowiec. Droga doczeka się przebu-

dowy na odcinku ok. 1,2 kilometra, od skrzyżowania ulic Wiatrakowej i Brzozowej w Bukowcu, w kierunku Szewna. Prócz nowej, asfaltowej nawierzchni pojawią się też zjazdy do posesji, utwardzone pobocza oraz odnowione oznakowanie pionowe i poziome. W dalszych planach jest dokończenie remontu tej drogi wraz z przebudową wiaduktu nad nieczynną linią kolejową.

BUKOWIECKA DZIESIĄTKA

11 LIPCA 2026 R.

w programie:

9:30 - biegi dla dzieci

11:00 - bieg główny na dystansie 10 kilometrów

(zgłoszenia przyjmowane będą na platformie internetowej <https://b4sportonline.pl/>)

ZAPISY ORAZ REGULAMIN DOSTĘPNE SĄ POD ADRESEM

https://b4sportonline.pl/Bukowiecka_Dziesiatka/

więcej informacji w Urzędzie Gminy w Bukowcu

tel.: 52 33 09 322, email: bok@bukowiec.pl




Pasjonat zbiera grupę na 80-kilometrową leśną wędrowkę

Maja Stankiewicz
maja.stankiewicz@polskapress.pl

Czasu do namysłu nie ma dużo bo wyprawa już w sobotę, 11 kwietnia. Wędrowka potrwa wiele godzin, bo do pokonania w zależności od sił jest 50 lub 80 km. - Ale warto - zapewnia pomysłodawca.

Maciej Boinski z Nakła to wielki miłośnik pieszych wędrowek. Swoją pasją stara się zarazić innych.

Co 2-3 tygodnie organizuje wyprawy po bezdrożach powiatu nakieckiego i gmin podbydgoskich np. Koronowa, Sicienka czy Białych Błot.

Zaprasza na nie wszystkich chętnych. Każdy kto czuje się na siłach może razem z nim wyruszyć w drogę.

Wystarczą dobre buty, które nie otrą nóg, wygodna kurka i telefon z aparatem fotograficznym, by po drodze utrwałać piękno natury.

50 lub 80 kilometrów

Najbliższa wyprawa jest wyjątkowa, bo do pokonanie będzie nie kilkanaście, a 80 km. Pan Maciej jest jednak pewny, że śmiałkowicie się znajdą i nie wyruszy w drogę sam.



FOT. ARCHIWUM MACIEJA BOINSKIEGO

W ostatniej eskapadzie, po bezdrożach Turu oraz wsi Brzózki, wzięło udział 29 osób. Pokonali 17 km. W sobotę, 11 kwietnia trasa będzie znacznie dłuższa

- Zapraszam na kolejną wędrowkę z cyku „Po bezdrożach”. Tym razem przed nami prawdziwe wyzwanie - marsz na dystansie 50 lub 80 kilometrów. Startujemy w sobotę, 11 kwietnia o godzinie 1 w nocy sprzed świetlicy wiejskiej w Polichnie (gmina Nakło). Pierwsza pętla liczy 50 kilometrów i zakończy się w miejscu startu. Dla

chętnych i gotowych na więcej będzie możliwość pokonania dodatkowych 30 km. Zakończenie całego marszu planuję w sobotę około godziny 19 - informuje Maciej Boinski.

Wiosna pełna wyzwań

- To nie jest wyprawa dla osób, które dopiero zaczynają swoją przygodę z długimi wę-

drowkami - przestrzega organizator. - Jeśli jednak czujecie się na siłach, by pokonać pierwsze 50 kilometrów - serdecznie zapraszam. W razie pytań dzwońcie: tel. 508-848-244.

Sobotnia wyprawa, choć najbardziej ekstremalna, nie jest pierwszą tej wiosny. Za pasjonatami wędrowek już sporo kilometrów.

W połowie marca celem wycieczki była np. malownicza wieś Brzózki koło Szubina słynąca z artystów i murali inspirowanych twórczością Vincenta van Gogha. Przy okazji grupa przemierzyła leśne dukty w rejonie wsi Tur.

- Wędrowaliśmy w rekordowym, 29-osobowym składzie i pokonaliśmy 17 kilometrów. Przez całą trasę towarzyszył nam Waldemar Baszak, prezes fundacji „Twórcze Brzózki”, który oprowadził nas po miejscowości i podzielił się jej historią oraz ciekawostkami - relacjonuje Maciej Boinski.

Z kolei 1 marca uczestnicy wyprawy „Po bezdrożach” wyruszyli z Pawłowska szlakiem umocnień z 1939 r. wchodzących w skład Przedmościa Bydgoskiego.

- Przechodziliśmy również okopami, które pomimo upływu lat wciąż są dobrze zachowane - informuje organizator.

Zima też była aktywna. Jednymi z ciekawszych okazały się wędrowki wzdłuż Kanału Górnonoteckiego czy też w rejon Byszewa, gdzie szlak wiódł wokół pięknych jezior.

Jak dowiadujemy się, uczestników, a było ich 22, zachwyciły piękne widoki.

Przemierzył Noteć, Brdę i Wisłę

Ogólnopolski rozgłos Maciejowi Boinskiemu przyniosły wędrowki wzdłuż rzek, zawsze zimową porą.

Najpierw zdobył Noteć, potem była Warta, Brda i królowa polskich rzek - Wisła.

Ta ostatnia dała się mocno podróżnikowi we znaki. Nie tylko dlatego, że najdłuższa - ponad 1100 km, szedł 54 dni - ale także ze względu na ekstremalne temperatury.

Były dni, gdy słupek rtęci spadał poniżej minus 27 stopni Celsjusza.

- Gdy budziłem się rano - tylko od mojego oddechu - namiot nade mną przypominał kopułę z lodu - wspomina.

Jedyną rzeką, której nie pokonał - choć pojął próbę - jest Odra.

Wyruszył w drogę ale po kilku dniach musiał zrezygnować z powodu urazu nogi. Do dziś tkwi to w nim jak zadra.

Potem na kilka lat zniknął. Nie podejmował kolejnych wyzwań.

Jak przyznał - walczył z ciężką chorobą, chłoniakiem. Ale nie poddał się, odzyskał siły i znów wrócił na szlak.

© P

REKLAMA INFORMATOR

HOTELE

Bydgoszcz	
-----------	--

Tanie noclegi dla firm, 601-919-805 0052

LEKARSKIE

Włocławek	
-----------	--

BADANIA okresowe pracowników, kierowców, posiadających broń - lek. Wojciech Cader, Plac Wolności 17, pn. 10.15-13.00, wt. 8.00-11.00, śr. 14.00-19.00, czw. 8.00-11.00, pt.14.00-19.00, tel. 603-767-838, 54/231-43-54. Współpraca z LUXMED i MEDICOVER. 000074

Radziejów	
-----------	--

Internista Mieczysław Wolański, przyjmuje codzienne od 9.00, Radziejów, ul. Łokietka 3, ekg, holter usg, laboratorium. Tel. 607 402 122, 54/285 22 40 Q701187897A

USŁUGI

Bydgoszcz	
-----------	--

Śmieci - wywóz, kontenery, gruz „Corimp” 52/320-81-85. 000288

Grudziądz	
-----------	--

STACJA demontażu pojazdów przyjmuje samochody do złomowania, Grudziądz, tel. 56/465-48-88.

USŁUGI POGRZEBOWE

Bydgoszcz	
-----------	--

Dylewscy Zakład Usług Pogrzebowych, Plac Piastowski 9, Bydgoszcz. Tel. Całodobowe 52/322-29-16, 602-26-34-72, www.dylewscy.pl Biuro Fordon ul. Piwnika Ponurego 1D, 52/342-95-16. Obsługujemy cmentarze w Bydgoszczy i okolicy, kompleksowe usługi krajowe i zagraniczne, usługi kremacyjne w Bydgoszczy - duży wybór trumien i urn. Kredytowanie pogrzebów ZUS, KRUS, wojsko, policja 420114801/A

Chojnice	
----------	--

Zakład Pogrzebowy Tadeusz Porożyński, Gdańska 3. Przechowywanie, przewóz zwłok Chojnice bezpłatnie całodobowo. 52/397-20-47, 604-755-900.

Toruń	
-------	--

Sotor Usługi Pogrzebowe i Cmentarne, Toruń, tel. 56/655 33 50 całą dobę. Centrum Kamieniar-skie tel. 512 601 120 www.sotor.pl 000028

Inowrocław	
------------	--

Credo - Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy -św. Ducha 33, 88-100 Inowrocław. 52/357-74-16, 509-946-759, trumny już od 349 zł, do każdej usługi baldachim i winda nagrobna gratis, dostosowujemy się do możliwości finansowych każdego Klienta, wypłacamy zasiłki z ZUS i KRUS przed pogrzebem http://www.pogrzeb.net 282814801

Najtańszy Całodobowy Zakład Pogrzebowy

„IN LUCTU” Małgorzata Matuszak. Zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12F, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, e-mail: inluctu1@interia.pl Załatwiamy wszelkie formalności. www.inluctu.pl 139014805

Waldemar Wójcik Zakład Pogrzebowy

MEMORIA, ul. Marulewska 40, Inowrocław. Dyżur całodobowy - tel. 602-189-676, 52/355-66-77. Załatwiamy wszystkie formalności w imieniu rodziny. Wypłacamy zasiłek pogrzebowy przed pogrzebem. Posiadamy profesjonalny baldachim pogrzebowy oraz windę nagrobną. Świadczymy usługi na najwyższym poziomie. www.memoria.net.pl

Barcin	
--------	--

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Sławomir Makowski, Barcin, ul. Żnińska 25 (naprzeciwko cmentarza) Tel. 52/383-64-09, 601-681-917. 000528

Pakość	
--------	--

„Konkordia” kompleksowe usługi pogrzebowe, Pakość, Inowrocławska 10, 52/35-18-766, 500-697-316, całą dobę. Wypłacamy zasiłki pogrzebowe KRUS i ZUS. 8210983

Gniewkowo	
-----------	--

Sotor - Usługi Pogrzebowe i Cmentarne Gniewkowo 52/351 02 36 całą dobę Centrum Kamieniar-skie tel. 56/655 33 50 www.sotor.pl 000045

Janikowo	
----------	--

Najtańszy CAŁODOBOWY ZAKŁAD POGRZEBOWY ROBERT KURCZEWSKI JANIKOWO, ul. Główna 18G TEL. 507 364 717 000502

Kruszwica	
-----------	--

Najtańszy całodobowy Zakład Pogrzebowy „In Luctu” Małgorzata Matuszak, zarządca Domu Przedpogrzebowego w Kruszwicy, najtańsza chłodnia (własna), producent trumien (również z witryną) - trumny już od 300 zł, winda i baldachim gratis. Kruszwica, ul. Kolegiacka 12f, Inowrocław, ul. Św. Ducha 53, tel. 52/357-16-04, 357-53-41, www.inluctu.pl e-mail: inluctu1@interia.pl. Załatwiamy wszelkie formalności. 000345

Całodobowy Zakład Pogrzebowy Żurawski

ul. Kolegiacka 12E Kruszwica, tel. 666-999-917 8686162

Złotniki Kujawskie	
--------------------	--

Zakład Pogrzebowy - całodobowy

Andrzej Pabjańczyk, Złotniki Kujawskie ul. Podgórna 13, tel. 52/351-71-03, 504-270-409, 604-542-322 000281

Żnin	
------	--

Całodobowe, kompleksowe usługi pogrzebowe

„Chmielewscy”, ul. Górska 10, 52/302-14-67, 502-314-898. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem.

Całodobowo-Usługi Pogrzebowe Firma Pietras,

Żnin, Pl. Wolności 15/4. Wypłacamy zasiłki ZUS i KRUS przed pogrzebem. 52/30-22-031, 509-917-648 000416

Włocławek	
-----------	--

TARTAR

Włocławek ul. Bojańczyka 3/5, ul. Cmentarna 12, 54/231-44-55, 54/413-15-93. 000074

Kowal	0011499932
-------	------------

Całodobowa obsługa pogrzebów, Producent trumien. Lewandowski, 87-820 Kowal ul. Kościuszk 56. Tel. 603-998-321 000289

WETERYNARYJNE

Toruń	
-------	--

„Salus” Przychodnia Weterynaryjna, Lelewela 33 /teren Arpolu/8-22, 56/652-81-67. Interna, chirurgia, profilaktyka. RTG,USG. Całodobowy dyżur 504-052-789. 000045

ZDROWIE I URODA

Toruń	
-------	--

Optyk Trejnowscy.

Bezpłatne badanie wzroku. Okulary progresywne. Zniżki: na NFZ. Karta dużej rodziny, karta seniora i osoby niepełnosprawne. ul. Kościuszk 41/47 pawilon Herbowa (obok Biedronki) tel. 56/623-23 26 www.optyk-trejnowski.pl

POLSKA PRESS GRUPA

Wydawca **Polska Press Sp. z o.o.**
ul. Domaniewska 45, 02-672 Warszawa,
tel. 22 201 44 00, fax: 22 201 44 10

Dochody rodziny monarchicznej	Trasa wyścigu pod górę	Poranny - na obozie	Oreiro lub Lesz	19	Duża jaszczurka z tropików	Żona Izaaka	Niska kanapa	Kreseczka w odepkowaniu	Gliniany flet
	13					Konkurent Persilu	18		20
Unosi się nad bagnami					Sklepik z odzieżą Taylor	27	2	14	
Szczegóły, drobności	3					Zespół A. Chylińskiej			
Leszek, b. gimnastyk						Wielki ... Chiński		7	
Na głowie fr. żołnierza	28	Pobrana do zbadania	Sport Andrzeja Suprona	12				8	10
	29					Dziewczynka			
Go lub szachy								9	
Wyspa, więzienie Napoleona I		Wyrabia jawaiki lub pacynki	22	... wodna, czyli działko wodne	Mirosław, grał w filmie „Reich”	Beczka na piwo	15		Nici bawełniane do haftu
Angielski „hektar”					Wygnani z niego Adam i Ewa	4m ³ drewna	17	4	
Ozdoba spodni ułana			21			Łącznik metalowych elementów			
Tkanina o delikatnym połysku		Lina do stawiania żagla		Zacina się mówiąc	Szałom, pisarz	Poukładane w stertę siano			Kończyna psa
							1		23
Grała w serialu Marusię					Wiesław, grał rolę Czeresiaka				
						”... wróć”, przebój Perfectu			24
Piesza impreza turystyczna				6	Kuzyn koczko-dana			26	
							5		

Litery z pól ponumerowanych od 1 do 29 utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15	16	17	18	19	20	21	22	23	24	25	26	27	28	29
---	---	---	---	---	---	---	---	---	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----	----

Copyright by Technopol

Otaczamy Ciebie
i Twój słuch
wyjątkową opieką



ZADBAJ
o swój słuch
już dzisiaj

Nie domyślaj się słów. **Usłysz je.**

Lubisz to uczucie, gdy wpisujesz brakujące słowo w krzyżówce i wszystko nagle pasuje?

Tak samo powinien działać Twój słuch. Bez zgadywania, bez domyślania się z kontekstu i bez męczącego wysiłku, by zrozumieć sens zdania.

Umów się na **bezpłatne badanie słuchu** w najbliższym Centrum Słuchu Audika.

Infolinia: tel. 42 237 43 66
www.audika.pl/oddzialy

Audika